Drugi nakład.



KALENDARZ „RÓŻOWEGO DOMINA"

wydany

dla

PORZĄDNYCH LUDZI

na rok

1890.

Cena 50 centów.

Lit. A. Przyszlak L.

Zakład ogrodniczo-handlowy H. HILLICHA we Lwowie ulica Piekarska liczba 25.

Rok założenia 1864. — Adres telegramów „Hillich Lwów“.

›ca swe bogate zapasy drzew i krzaków owocowych, drzew liściastych i szpilkowych, krzew, roślin i roślin pnącyc
›iatów gru.towych do upiększania ogrodów, tudzież róże wszystkich klas w mnogich gatunkach, roślin oranże
›ych zimiarnianych i cieplarnianych, Palmy własnego chowu w bardzo wielkim wyborze, truskawek, szparagów itp

	zł	ct.
Jabłonie w 130 najwyborniejszych gatunkach.		
3-letnie 45 ct., 100 sztuk w 50 gatunkach . . .	10	—
4 » 60 » 100 » w 100 » . . .	55	—
Grusze w 120 wybornych gatunkach.		
3 letnie 60 ct. 100 sztuk w 50 gatunkach . . .	50	—
4 „ 80 „ 100 „ w 100 „ . . .	70	—
Śliwy w 25 przednich gatunkach.		
3 letnie 60 ct. 100 sztuk w 20 gatunkach . . .	50	—
4 „ 80 „ 100 „ w 25 „ . . .	70	-
Ziarnówki czyli dziczki do szczepienia.		
Jabłonek 2 letnich 2 złr. 50 ct. 1000 sztuk .	20	—
„ 3 „ 3 „ 50 „ „ „ . .	25	—
Grusz 2 „ 3 „ — „ „ „ .	25	—
„ 3 „ 4 „ — „ „ „ .	35	-
Rosa canina róże z nasienia niecenione do szczep.		
1 roczne 60 ct 1000 sztuk	5	—
4 letnie wysokie 4 złr. 1000 sztuk	30	-
5 „ „ 5 „ „ „ . .	40	—
Agrestu angielskiego z dużym owocem w 25 gat.	5	—
„ bez nazwiska 10 ct. 100 sztuk .	8	—
Pczyczki z wielkim owocem czerwone, różowe i żółte		
Pożyczki z wielkim owocem 10 ct. 100 sztuk .	8	—
Maliny czerwone i żółte 1 szt. 6 ct. 100 sztuk	4	-
Winogrona dojrzewającego u nas w każdym roku	—	50
Truskawki »Mamuth prawdziwe« 15 ct. 100 szt.	10	—
Szparagi olbrzymie ameryk. „Conovers Collossal“.		
2 letnich	2	—
3 „	3	50
Szparagi olbrzymie francuskie z „Argentheuil“.		
2 letnich	2	—
3 „	3	50
Drzewa liściaste do upiększania ogrodów.		
Acacia pospolita od 30 ct. do	—	80
„ kulista zł. 1·50 z bardzo silnemi koronami	2	50
„ hispida różowa kwitnie 2 razy przez lato od 1 złr. do	2	—
Acacia terulosa bardzo ładna drobnolistna 1 zł do	2	—
Acer klon od 20 ct. do	1	-
Aesculu hipocastanea kasztan pospolity 20 ct do	1	—
Caragana peudula płacząca od 60 ct. do . . .	2	—
Jesion zwykły od 20 ct. do	1	—
„ amerykański od 80 ct. do	1	20
Prunus Machaleb, wiśnia pachnąca silnie 40 ct do	1	-
Salix nigra pendula, wierzba płacząca 60 ct. do	1	50
Tillia europae, lipa wielkolistna od 30 ct. do	2	—
Trześnie od 30 ct silniejsze do	1	20
Ulmus campestris, brzost od 20 ct do . . .	—	60
„ „ wysokopienne bardzo silne . .	1	50
Rośliny wijące.		
Aristolochia Sipho bardzo silne egzemplarze . .	2	—
Bluszcz w gatunkach zimotrwałych	—	10
Glicine chinensis bardzo silne	2	50
Lonicera caprifolium bardzo silne	2	—
Lonicera brachypoda aureo reticulata	—	10
Wina dzikiego	—	10
Drzewa szpilkowe.		
Abies balsamea	2	—
Abies Nordmaniana	2	—
Cryptomeria japonica	—	25
Cupressus funebris od 35 ct. do	—	60
„ Lawsoniana od 30 ct. do	—	50

szt.		zł.	c
1	Cupressus Uhdeana od 30 ct do	—	
	Iuniperus jałowiec od 20 ct. do	—	5
1	„ „ bardzo silne egzemplarz lub w wazonach od 60 ct. do	1	5
1	Larix modrzew od 60 ct. do	1	-
1	Pinus Picea smerek przesadzane od 40 ct. do .	1	
1	Retinospora ericoides od 30 ct. do	—	
1	Thuja occidentalis od 20 ct. do	—	4
	Krzewy ozdobne		
1	Aucuba japonica z żółto nakrapianem liściem od 20 ct. do	—	4
1	Aucuba japonica bardzo silne w drewnianych wazonach od 2 złr. do	3	5
1	Bukszpan drzewny piramidalny 30 ct. 12 sztuk .	3	
1	„ „ wysoko rosnący od 30—60 ct. i	1	
1	Deutcia gracilis		
1	„ crenata plena bardzo silne	1	-
1	Ligustrum vulgare 10 ct. 100 sztuk	8	-
1	„ „ bardzo silne krzaki	—	
1	Lonicera tartarica 20 ct bardzo silne krzaki . .	1	-
1	Machonia acuifolium od 60 ct. do	1	
1	Prunus chinensis 30 ct 12 sztuk	3	
1	Prunus triloba niski	—	
1	„ „ wysokopienne	1	
1	Pyrus japonica	—	
1	Rapholepis ovata	—	
1	Sambucus sambac z pstrem liściem bardzo silne od 60 ct. do	1	
1	Spirea w gatunkach od 10 ct. do	—	
1	Syringa vulgaris od 10 ct. do	—	
1	„ bzy w gatunkach krzakowe od 20 ct. do	—	
1	„ „ „ szczepione od 60 ct. do .	1	
1	„ „ „ wysokopienne od 1·50 ct. do	2	
1	Weigelia rosea od 20 ct. do	—	
	Róże		
1	na korzeniu szczepione od 30 ct. do	—	
100	„ „ „	30	
1	nisko pniowe od 45 ct. do	—	
100	„ „	40	
1	od $^3/_4$—1 metra wysokie od 55 ct. do	—	
100	„ „ „	60	
1	od 1—1$^1/_2$ metra „ od 80 ct. do	1	
100	„ „ „	80	
	Róże herbaciane i noiset są o 15% droższe		
1	Róże miesięczne bardzo silne od 20 ct. do . .	—	
100	„ „ „ „	20	
	Palmy.		
1	Latania burbonica 2-letnia 20 ct. 12 sztuk . .	2	
1	„ „ 3- „ 30 „ „ .	3	
1	„ „ 4- „ 40 „ „ . .	4	
1	„ „ 5- „ 60 „ „ . .	6	
1	„ „ 6- „ 1·— „ „ .	10	
1	„ „ 7- „ 1·50 „ „ . .	15	
1	„ „ 8- „ 2·— „ „ . .	20	
1	„ „ wielkie w drewnianych wazon.	20	
	Corypha australis są od 2- aż do 7-letnich po tych samych cenach co i Latanie.		
1	Areca Baueri wielki egzemplarz	20	
1	„ sapida „ „	20	
1	Cycas revoluta od złr. 2, 3, 5, 10, 20 aż do . .	50	
1	Kentia Forsteriana	6	
1	Phoenix w gatunkach od 1·50—2 złr. i wyżej		
1	Zamia elegantissima	10	

›cz tu wymienionych posiadam w moim zakładzie wielki wybór kwiatów wazonowych do upiększania latem gazon
domach mieszkalnych, jakoteż kwitnących i dywanowych, także i rośliny liściaste do dekoracji salonów, stolik
›dynierek. — **Bukiety i wieńce** wykonuje od najtańszych do najkosztowniejszych i uskuteczniam zamiejsc
›wienia bezzwłocznie odwrotną pocztą i dostarczam do wieńców wstęgi z odpowiedniemi napisami. Ceny wszystk
artykułów są w stosunku do egzemplarzy i wykonania wieńców i bukietów nad

KALENDARZ
RÓŻOWEGO DOMINA

illustrowany, informacyjny, gospodarski, historyczny, ekonomiczny i literacki,

wydany pod redakcją

A. J. WARUSZYŃSKIEGO

na rok pański

1890,

który jest rokiem zwyczajnym liczącym 365 dni.

LWÓW.

Nakładem wydawnictwa „Różowego Domina".

Z drukarni W. A. Szyjkowskiego ulica Kopernika l. 5.

KALENDARZ CHRONOLOGICZNY POWSZECHNY.

Rok **1890** jest rokiem zwyczajnym liczącym **365** dni.

Rachuby czasu i epoki pamiętne.

Rok **1890** jest:

Od stworzenia świata:

- według rachuby Kościoła wschodniego (era Bizantyńska), 21 Marca, albo 1 Kwietnia 5508 przed Chr. rokiem . 7397
- według rachuby Euzebiusza i według martyrologium rzymskiego (2 Maja 5200 przed Chrystusem) 7090
- według wyrachowania starorzymskiego, zwanego peryodem Juliuszowym (1 Stycznia 4713 przed Chrystusem) . . 6604
- według wyrachowania ery jubileuszowej dawnych żydów (10 Kwietnia 4179 przed Chrystusem) 6069
- według rachuby Kalwizyusza i Skaligera (3946 przed Chrystusem) 5839
- według rachuby nowożytnych Żydów (w Październiku 3761 przed Chryst.) poczynając od 3 Września 1889 . . 5650

Od potopu według rachuby łaciników (2293 przed Chrystusem) 4183

Według rachuby żydów (2103 przed Chr.) . 3994

Od zaprowadzenia Olimpiady 2666

Od założenia miasta Rzymu podług Varrona (21 Kwietnia 753 przed Chrystusem) . . 2633

Od zaprowadzenia ery Nabonassara (26 Lutego 747 przed Chrystusem) 2637

Od śmierci Aleksandra Wielkiego (13 Czerw. 323 przed Chrystusem, era filipińska) . . 2213

Od zaprowadzenia ery seleucydejskiej albo greckiej także aleksandryjskiej (1 Wrześn. 312 przed Chryst.) 2202

Od zaprowadzenia ery Cezara (1 Września 48 przed Chrystusem 1938

Od zaprowadzenia kalendarza Juljańskiego (1 Stycznia 45 przed Chrystusem) . . . 1935

Od zaprowadzenia ery cesarzy rzymskich (14 Lutego 27 przed Chrystusem) . . . 1917

Od narodzenia Jezusa Chrystusa . . . 1890

Od zaprowadzenia ery męczenników za panow. ces. Dyoklecyana (16 Wrześ. 284 p. Chr.) 1606

Od początku wielkiej wędrówki narodów (375) 1525

Od początku Państwa Polskiego (550) . . . 1340

Od ucieczki Mahometa z Mekki (15 Lipca 622) co stanowi początek tureckiego czasoliczbu czyli Hedżry 1268

Od zaprowadz. dzwonów po kościołach (752) 1138

Od śmierci Karola Wielkiego 1076

Od zaprowadzenia religji chrześcijańskiej w Polsce (967) 925

Od wynalezienia nut muzycznych (1028) . . 862

Od początku wojen krzyżowych (1096) . . . 794

Od odkrycia żup solnych w Wieliczce (1233 . 657

Od połączenia ziem polskich przez Władysława Łokietka (1310) 580

Od wynalezienia sztuki drukarskiej (1440) . 450

Od odkrycia Ameryki (1492) 398

Od zaprowadzenia protestantyzmu według nauki Marcina Lutra (1517) 373

Od początku Soboru kościelnego trydenckiego (13 Grudnia 1544) 346

Od ukończenia tegoż (4 Grudnia 1563) . . 327

Od wprowadzenia w używanie kalendarza Gregoryańskiego czyli nowo-rzymskiego (15 Października 1582) 308

Od czasu, kiedy Prusy przestały być lenn. Pols. (1657) 233

Od konfederacji Barskiej (1768) 122

Od czasu pierwszego rozbioru Polski (1772) . 118

Od czasu drugiego rozbioru Polski (1793) . 97

Od czasu trzeciego rozbioru Polski (1795) . 95

Od utworzenia Księz. Warszawskiego (1807) 83

Od przyłączenia Ks. Warszawskiego do Rosyi i utw. W. Ks. Pozn. pod pan. Prus (1815) 75

Od powstania Listopadowego (1830) . . . 60

Era, epoka, oznacza pewien punkt czasu, kiedy się wątek nowo powstałej rachuby lat poczyna, jak np. u dawnych Rzymian założenie miasta Rzymu, u nas Narodzenie Chrystusa i t. p. jest to początek perjodu. — Perjodem zowie się pewien szereg lat, z upływem którego jakaś okoliczność się kończy i na nowo nastaje: np. perjodem juljańskim jest okres 7980 lat, po których upływie okrąg słońca i indykcja wszystko troje razem znów od jednostki (1) liczyć się poczyna. — Cyklus (właściwie okrąg) jest tylko okresem kilku lub niewielu lat.

Liczby zwrotów kalendarskich.

Podług nowego kalendarza:		*Podług starego kalendarza:*	
Złota liczba czyli okres 19-letni.	10	Złota liczba	10
Epakta (dawność księżyca w dzień now. roku)	IX	Epakta	XX
Okręg słońca 28-letni	23	Okręg słońca	23
Poczet rzymski	3		
Litera niedzielna	E	Litera niedzielna	G

Święta ruchome.

Według kalendarza rzymsko-katol.

Popielec 19 Lutego.
Wielkanoc 6 Kwietnia.
Wniebowstąpienie pańskie 15 Maja.
Zielone święta 25 Maja.
Niedziela świętej Trójcy 1 Czerwca.
Boże Ciało 5 Czerwca
I niedziela adwentu 30 Listopada.

Według kalendarza grecko-katol.

Nedila miasopustna 4 Fewr.
„ syropustna 11 Fewr.
Woskresenie Chrysta 1 Cwitnia.
Woznesenie Hospoda 10 Maja.
Soszestwie św. Ducha 20 Maja.

Cztery pory roku.

Wiosna rozpoczyna się 20 Marca o godzinie 4 minut 46 po południu.
Lato „ „ 21 Czerwca „ 1 „ — „ „
Jesień „ „ 23 Września „ 3 „ 29 rano.
Zima „ „ 21 Grudnia „ 9 „ 50 wieczór.

Zaćmienie słońca i księżyca.

W roku 1890 przypadają 2 zaćmienia słońca i 1 zaćmienie księżyca, z których tylko pierwsze zaćmienie słońca w naszych okolicach widzialne będzie.

Pierwsze zaćmienie słońca dnia 17 Czerwca rozpoczyna się o godzinie 8 rano a kończy się o godzinie 2 po południu. — Widzialnem będzie w Azji, Europie i północnej części Afryki.

Częściowe zaćmienie księżyca dnia 26 Listopada rozpoczyna się o godzinie 2 minut 31 po południu, a kończy się o godzinie 2 minut 48 popołudniu. Widzialnem będzie na Wielkim Oceanie, w Australji i w Azji.

Całkowite zaćmienie słońca dnia 12 Grudnia rozpoczyna się o godzinie 1 minut 34 rano a kończy się o godzinie 5 minut 44 rano. — Widzialnem będzie w Nowej Zelandji, w południowej części Australii, na indyjskim Oceanie i częściowo na Madagaskarze.

MARS panujący planeta w roku 1890.

MARS jest pomiędzy planetami naszego systemu słonecznego, stosunkowo najwięcej podobny do ziemi, jakkolwiek nieposiada więcej jak $^1/_7$ powierzchni ziemi, i półtora razy więcej oddalony jest od słońca niż ziemia, i z tego też powodu podlega takim samym klimatycznym zmianom jak ziemia. — Z powodu okresu czasu 687 dni, są stosunkowo pory roku na Marsie dłuższe, jak na ziemi. Mars posiada 2 księżyce, które dla ich krótkiego obiegu czasowego są szczególne — i dla ich małej objętości, jako też przebywania w bliskości Marsa dopiero w roku 1877 odkryte zostały. Mars posiada wielkie śniegowce i lodowce — przeto zdaje się że i panowania swoje oprze na tych własnościach.

Dnie normowe.

Kościelne:

Trzy ostatnie dni Wielkiego tygodnia: dnia 3, 4 i 5 Kwietnia.
Dzień Bożego Ciała 5 Czerwca.
Wigilia do Bożego Narodzenia 24 Grudnia.

Dworskie:

6 Kwietnia rocznica zgonu ces. Marji Ludwiki.
12 „ „ „ „ Marji Teresy.
3 Maja „ „ „ Marji Anny (małżonki cesarza Ferdynanda I.).

W Niedziele: Wielkanocną i Zielonych Świąt i w dzień Bożego Narodzenia 25 Grudnia przedstawienia teatralne mogą być dawane tylko na cele dobroczynne i za zezwoleniem Zwierzchności. W te dni bale publiczne są wzbronione.

Ferje sądowe.

Wszystkie niedziele i święta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, od niedzieli kwietniej do poniedziałku wielkanocnego. — Dni krzyżowe. — 10 ostatnich dni w Lipcu i 10 pierwszych dni w Październiku.

Dla Żydów dni wolne od stawania w sądach, przypadają w następujące ich święta: Nowy rok 2 dni, święto pojednania 1 dzień, święto Kuczek 2 pierwsze i 2 ostatnie dni. Wielkanoc 2 pierwsze i 2 ostatnie dni, Zielone święta 2 dni.

Obraz klimatyczny i stanu powietrza.

Rok 1890 jest więcej suchym jak mokrym — jakkolwiek przeplatać będą częste deszcze, zawsze będzie on suchym.

Styczeń będzie suchym i średnio zimnym.

Luty Z początku łagodny, od 13 do 18 śnieg i wiatr — potem aż do końca zimno.

Marzec rozpocznie się z rana dżdżystem i zimnem powietrzem z łagodną odmianą wieczorem, 8 i 9 śnieg i deszcz od 10 do 21 zimno, 22 z rana przymrozki, dni zaś piękne.

Kwiecień do 10 przymrozki — następnie do 23 łagodne powietrze i pogoda, następnie do 29 brzydkie powietrze.

Maj rozpocznie 3go grzmotami, następnie do 8 brzydkie i zimne powietrze — 3 dni następne łagodne, 11 przymrozek, nocą lód i pozostanie zimno do 20 — następnie ciepło i pięknie, 30 szron i lód.

Czerwiec rozpocznie szronem — następnie pochmurne powietrze, 9 szron, a dalsze dni będą piękne i ciepłe.

Lipiec rozpocznie wielkimi upałami tak we dnie jak i w nocy — obfity będzie w grzmoty, do 12 będzie pięknie, a następnie do 28 pochmurnie i z deszczem do końca miesiąca.

Sierpień rozpocznie się mgłami rano — dni będą piękne i ciepłe aż do końca miesiąca.

Wrzesień do 13 piękna pogoda, czasem jesienny chłód — do 28 przyjemna aura.

Październik rozpocznie się brzydkiem powietrzem, od 10 do 17 szron — następnie piękne dni, 25 zimno — poczem znowu przyjemnie — od 27 do 30 dosyć zimno.

Listopad zimno do 10, poobiedzie zwyczajnie ciepło, od 11 do 13 pochmurnie, z mgłą i deszczem, poczem do 30 przymrozki. poobiedzie ładne powietrze.

Grudzień rozpocznie się mroźno poczem pochmurno, deszcz, zimno i lód, 10 do 19 śnieg i mróz.

Dwanaście znaków Zwierzyńca Niebieskiego.

1. Baran ♈	4. Rak ♋	7. Waga ♎	10. Koziorożec ♑
2. Byk ♉	5. Lew ♌	8. Niedźwiadek ♏	11. Wodnik ♒
3. Bliźnięta ♊	6. Panna ♍	9. Strzelec ♐	12. Ryby ♓

Pierwsze 3 znaki są znakami wiosennymi, 3 następujące znakami letnimi, 3 przedostatnie znakami jesiennymi, a 3 ostatnie znakami zimowymi. — Konstelacja Zwierzyńca Niebieskiego, które odróżnić trzeba od znaków ekliptyki równej nazwy, zajmują na niebie następnie wyrażone miejsca:

	zasięga od do stopnia		zasięga od do stopnia		zasięga od do stopnia		zasięga od do stopnia
♈ Baran	0—30	♋ Rak	90—120	♎ Waga	180—210	♑ Koziorożec	270—300
♉ Byk	30—60	♌ Lew	120—150	♏ Niedźwiadek	210—240	♒ Wodnik	300—330
♊ Bliźnięta	60—90	♍ Panna	150—180	♐ Strzelec	240—270	♓ Ryby	330—360

Zapomocą atmosfer astronomicznych (to jest tablic wykazujących położenie planet w zodjaku) i poprzedniej tabelki, można bieg księżyca na każdy dzień roku oznaczyć.

Znaki odmian księżyca.

● Nów. ☽ Pierwsza kwadra. ○ Pełnia. ☾ Ostatnia kwadra.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód		Rozchód		Uwaga

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Styczeń (Henwar, Jänner, Januarius) ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zachód g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1 Ś.	**Nowy Rok**	20. **Dek. 1888.** Ihn.	8 6	4 4	10 6	4 8	
2 C.	Makarego opata	21. Julyanny mucz.	8 6	4 5	10 8	5 24	○
3 P.	Daniela i Genowefy	22. Anastazyi mucz.	8 6	4 6	10 11	6 43	Pełnia d. 6 o godz. 6 minut 42 rano.
4 S.	Tytusa biskupa	23. 10 mucz w Kret.	8 6	4 7	10 18	8 1	
1.	Ewang. u Mateusza św. w R. 2. O Mędrcach na wschodzie.	Knyha Rożdestwa Chrystowa. — Matftej 1.					Powietrze burzliwe i dosyć zimne.
5 N.	Telesfora	24. **N. 4 Adw.** Ewh.	8 6	4 9	10 28	9 16	
6 P.	**Trzech króli** ○	25. **Rożd. Chrysta**	8 6	4 10	10 48	10 30	☾
7 W.	Walentego biskupa	26. **Sob. Pr. Bohor.**	8 6	4 11	11 26	11 60	Ostatnin kwadra d. 14 o g 7 minut 38 rano.
8 Ś.	Seweryna opata	27. **Stefana mucz.**	8 5	4 12	11 40	5 52	
9 C.	Marcjanny panny męcz.	28. 2000 muczenykow	8 3	4 13	— 3	7 —	
10 P.	Pawła pustelnika	29. Sw. Mładencow	8 2	4 15	— 22	8 7	Śnieżno i pochmurno.
11 S.	Higiniusza męczennika	30. Anastazyi	8 2	4 16	— 40	9 13	
2.	Ewang. u Łukasza św. w R. 2. O Chrystusie w 12 latach.	Isus uchodyt do Ehyptu. Matftej 2.					●
12 N.	**E. I. po 3 kr.** Arkady	31. Mełanyi	8 2	4 16	— 58	10 18	Nów 21 o godz. 0 m. 54 rano.
13 P.	Hilarego	1. **Henw. 1890.**	8 2	4 17	— —	11 21	
14 W.	Feliksa z Nol. ☾	2. Sylwestra papy	8 2	4 18	0 6	11 39	Mroźno.
15 Ś.	Maura opata	3. Małachija	8 1	4 19	1 21	11 59	
16 C.	Marcella papieża	4. Sobor 70 apost.	8 0	4 21	2 40	— 23	☽
17 P.	Antoniego opata	5. Fteopempta	7 59	4 23	4 2	— 53	Pierwsza kwadra d. 27 o g. 9 m. 22 wieczór.
18 S.	Pryski panny	6. **Bohojawł. Hosp.**	7 58	4 24	5 23	1 34	
3.	Ewang. u Jana św. w Rozdz. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.	Isus poczynajet uczyty. Matftej 4.					Wiatr częsty, śnieg i mgła.
19 N.	**F. 2. po 3 kr.** Ferdyn.	7. **N. I. po B.**	7 57	4 26	6 40	2 29	
20 P.	Fabiana i Sebastiana	8. Hrehora	7 56	4 27	7 45	3 38	
21 W.	Agnieszki panny ●	9. Połyjewkta mucz.	7 55	4 29	8 35	5 —	
22 Ś.	Wincentego i Anastazji	10. Hryhoryja epysk.	7 54	4 31	9 13	6 27	Długość dnia przeciętnie od 8 godz. 23 min. do 9 godz. 24 minut.
23 C.	Zaślubienie N. P. M.	11. Fteodozyja prep.	7 53	4 33	9 42	7 53	
24 P.	Tymoteusza biskupa	12. Tatyanny mucz	7 52	4 34	10 05	9 14	
25 S.	Nawrócenie św. Pawła	13. Jermyła múczen.	7 51	4 36	10 24	10 33	
4.	Ewang. u Mateusza św. w R. 8. O uzdrowieniu trędowatego	O śliporożdennym w Jerycho. — Łuka 18.					W Styczniu rośnie dzień o 1 godz. i 1 minutę.
26 N.	**F. 3. po 3 kr.** Polikarpa	14. **2. N. po B.**	7 49	4 38	10 43	11 48	
27 P.	Jana ☽	15. Pawła T.	7 48	4 40	11 2	— —	Ksieżyc oddala się od ziemi dnia 6 a przybliża się d. 20.
28 W.	Karola Wielkiego	16. Petra Weryhy	7 47	4 42	11 22	1 1	
29 Ś.	Franciszka Salezego	17. Antonyja welyk.	7 46	4 43	11 44	2 12	
30 C.	Martyna papieża	18. Aftanasyja	7 44	4 46	— 10	3 20	
31. P	Piotra Nolaski	19. Makaryja prep.	7 42	4 47	— 43	4 25	

Kalendarz żydowski.

2. Post Bel Jerus. — 5 Tekufah. — 18 Dzień radośny — 22. Szebet Roz. Chodesz.

(Styczeń). I zima nie jest porą zupełnego spoczynku dla gospodarza, bo oprócz zwykłych w tej porze codziennych robót, trzeba się jeszcze przygotowywać do prac wiosennych. Czas bowiem prędko upływa, nie należy go więc tracić, lecz korzystać z niego, aby wszystko w właściwej porze było zrobione. Od tego całe powodzenie i dobrobyt w gospodarstwie zawisły. Młócić zboże, a kiedy mrozy ostre i suche, to wtedy koniczynę nasienną. Drzewo w Grudniu, Styczniu a najdalej już do końca Lutego ścinane w lesie, najtrwalsze na budowle. — Gnój saniami można wywozić na dalsze pola, ale na kupy. Jeżeli się zaś po wierzchu śniegu rozrzuci, to przy roztopach woda co najżywniejsze części uniesie z sobą, z nienagrodzoną niczem stratą dla roli. W tej też porze dobrze jest wynajmować się do różnej wywózki, gdy stosowna możność po temu, aby sobie coś zarobić. — Zaglądać też do kartofli w południe gdy mróz zelżeje, dla dania im powietrza w dołach lub kopcach, żeby nie wyrastały lub nie gniły od ciepłego zaduchu.

Luty (Fewral, Februar, Februarius) ma dni 28.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1 S.	Ignacego biskupa	20. Eufymija	7 40	4 49	1 22	5 26
5.	Ewang. Mateusza św. w Roz. 8. O łódce Chrystusa.	O Zakchei. — Łuka 19.				
2 N.	**N. M. P. Gromnicznej**	21. **N. 3 po B.** Hł. 7	7 39	4 51	2 11	6 18
3 P.	Błażeja	22. Elem. mucz.	7 37	4 52	3 7	7 3
4 W.	Weroniki panny	23. Klymenta	7 36	4 54	4 9	7 38
5 Ś.	Agaty panny ○	24. Ksenyi prep.	7 34	4 56	5 16	8 7
6 C.	Doroty panny	25. Hryhoryja	7 32	4 58	6 25	8 29
7 P.	Romualda	26. Ksenofonta	7 30	5 —	7 34	8 52
8 S.	Jana z Malty	27. Joana Chr.	7 29	5 2	8 45	9 11
6.	Ewang. u Mateusza św w R. 13. O nasieniu dobrym.	O Matary i Farysei. Łuka 18.				
9 N.	**E. Mięsopust.** Apolonji	28. **N. O Myt. i Far.**	7 27	5 4	9 56	9 28
10 P.	Scholastyki	29. Jefrema prep.	7 26	5 5	11 8	9 45
11 W.	Łacjusza biskupa	30. **Bazyla W.**	7 24	5 7	— —	10 3
12 Ś.	Eulalji panny męcz. ☾	31. Kyra i Joanna	7 22	5 9	— 24	10 24
13 C.	Katarzyny Rzneńskiej	1. **Fewral.** Tryfona	7 20	5 10	1 42	10 50
14 P.	Walentego męczennika	2. **Stritenije Hosp.**	7 18	5 12	3 2	11 25
15 S.	Faustyna męczennika	3. Symeona i Anny	7 16	5 14	4 18	— 11
7.	Ewang. u Mateusza św. w R. 20. O robotnikach w winnicy.	O obłudnom syni. Łuka 15.				
16 N.	**E. Zapustna.** Juljanny	4. **Miasop.** Izydora	7 14	5 16	5 26	1 13
17 P.	Konstancji	5. Agaty	7 12	5 18	6 23	2 28
18 W.	Flawiusza	6. Wukoła epysk.	7 10	5 20	7 6	3 52
19 Ś.	*Popielec.* Konrada p. ●	7. Parftenija epysk.	7 8	5 22	7 39	5 18
20 C.	Nicefora	8. Fteodora	7 6	5 24	8 5	6 44
21 P.	Eleonory panny	9. Nykifora mucz.	7 4	5 26	8 26	8 7
22 S.	Piotra Katedr	10. Charłampija	7 2	5 28	8 45	9 26
8.	Ewang. u Łukasza św. w R. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	O strasznom sudi. Matftej 25.				
23 N.	**E. 1 Postu.** Piotra D.	11. **N. Syrop.** Hł. 3.	7 —	5 29	9 4	10 42
24 P.	Macieja	12. Mełetia	6 58	5 30	9 23	11 56
25 W.	Anastazyi panny	13. Martyniana	6 57	5 32	9 46	— —
26 Ś.	Aleksandra b. ☽	14. Awksentija	6 55	5 34	10 11	1 8
27 C.	Wiktoryna	15. Onysyma epysk.	6 53	5 36	10 41	2 26
28 P.	Leandra biskupa	16. Pamfyła mucz.	6 51	5 37	11 18	3 19

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

○ Pełnia d. 5 o g. 9 minut 19 rano. Śnieg i wiatr.

☾ Ostatnia kwadra d. 12 o g. 7 m. 57 wieczór. Częścią pogodnie i częścią bardzo zmiennie.

● Nów d 19 o g. 11 m. 33 przed połud. Pogodnie i odwilż.

☽ Pierwsza kwadra d. 26 o g. 11 m. 12 po południu. Zmienne powietrze przeplatane śniegiem i deszczem.

Długość dnia przeciętnie od godz. 9 m. 28 do godz. 10 m. 56.

W Lutym rosnie dzień o 1 godzinę i 28 minut.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 2 a przybliża się d. 18.

Kalendarz żydowski.

5. Freudent. — 15. Przeddzień n miesiąca — 20. Roz Chod. — 21. Adar. — 27. Śmierć Mojżesza. Post.

(Luty). Młocka zboża, zwózka drzewa budowlanego, jeśli potrzeba i wywożenie nawozu. — Naganny to zwyczaj pod każdym względem puszczać inwentarz na oziminy, gdy śniegu nie ma. — Inwentarz mało tu się posili, a pasza dla niego niezdrowa. Szkodę zaś przez to nienagrodzoną się zrządza, gdyż młode i słabe zbożowe roślinki po przegryzieniu nie mogąc się przed deszczami i mrozami zasłonić, ulegają łatwo wymarznięciu lub zgniciu. Z tej przyczyny w gospodarstwach włościańskich, zwykle, rzadsze i lichsze bywają oziminy niż na dworskich gruntach niewypasanych w zimie. Przy tem też nędzne bywają inwentarze, a sami gospodarze cierpią potem niedostatek chleba. — W Lutym, gdy na dzień nie więcej jak 3 do 5 cali z wierzchu łąka odtaje, dobrze jest mocno ją wtedy zbronować dla wydarcia mchu, który się grabi i na bok usuwa. Nagrodzi się to potem obfitszym zbiorem siana.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Marzec (Mart, März, Martius) ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1 S.	Albina biskupa	17. Fteodora mucz.	6 49	6 38	0 4	4 13	
9.	Ewang. u Łukasza św. w R. 18 O uzdrowieniu ślepego.	O posti i myłostyni. Matfej 6.					🌕 Pełnia d. 6 o g. 7 m. 53 wieczór.
2 N.	**E. 2. Sucha.** Symplic.	18. **N. 1 Postu.**	6 47	5 40	0 57	5 1	
3 P	Kunegundy	19. Archip	6 45	5 42	1 59	5 39	Wiatr i zimno.
4 W.	Kazimierza króla	20. Leona epyskop.	6 42	5 43	3 5	6 11	
5 Ś.	Fryderyka opata	21. Tymoftej prep.	6 39	5 45	4 13	6 36	🌗
6 C.	Kolety † 🌕	22 SS. mucz. w E.	6 37	5 47	5 23	6 57	Ostatnia kwadra d. 14 o g. 5 m. 10 rano.
7 P.	Tomasza z Akwinu	23. Połykarpa	6 35	5 49	6 34	7 16	
8 S.	Jana Bożego	24. Obł hol. ś. Joana	6 33	5 51	7 46	7 33	
10.	Ewang. u Mateusza św. w R. 4 O czarcie kuszącym Jezusa.	O Naftanaiły. Joan 1.					Pochmurnie i częsty deszcz.
9 N	**E 3. Głucha.** Cyr. i M.	25. **N. 2 Postu.**	6 30	5 53	9 —	7 51	
10 P.	Anieli Foligni	26. Porfyria	6 28	5 55	10 16	8 9	🌑
11 W.	Grzegorza Wielkiego	27. Prokopia	6 26	5 57	11 32	8 29	Nów d. 20 o g. 10 m. 6 wieczór.
12 Ś.	Rózyny †	28. Wasyla epysk.	6 24	5 59	— —	8 53	
13 C.	Matyldy	1. **Mart.** Eudokii	6 21	6 —	— 50	9 23	Powietrze zmienne.
14 P.	Longina † 🌗	2. Fteodata	6 19	6 1	2 7	10 4	
15 S.	Lubina †	3. Ewtropia	6 17	6 2	3 16	10 58	🌓
11.	Ewang. u Mateusza św. w R. 17. O przemienieniu Pańskiem.	O rosłabłennom w Kafarnaum. Marka 2					Pierwsza kwadra d. 28 o g. 10 m. 38 rano.
16 N.	**E. 4. Środop.** Heryb.	4. **N. 3 Postu.**	6 15	6 4	4 16	— 5	
17 P.	Gertrudy	5. Konona	6 13	6 6	5 1	1 24	Wiatr, ostatne dni dosyć przyjemne.
18 W.	Edwarda II króla	6. S. S. 42 mucz.	6 12	6 8	5 37	2 48	
19 Ś.	*Józefa obl. N. M. P.*	7. Fteofyłakta prep.	6 8	6 9	6 5	4 14	
20 C.	Eufemji panny męcz. 🌑	8. S. S. 40 mucz	6 5	6 11	6 27	5 47	
21 P.	Benedykta opata	9. Kinrata mucz.	6 3	6 13	6 46	6 59	
22 S	Oktawiana	10 Sofronya prep.	6 1	6 15	7 6	8 18	Długość dnia przeciętnie od 10 godz. 59 m. do 12 godz. minut 45.
12.	Ewang. u Łukasza św w R. 11. O wyrzucaniu djabłów.	O hriadenii po Christi. Marka 8					
23 N.	**E. 5. Czarna.** Ottona	11. **N 4 Postu.**	5 59	6 17	7 25	9 34	
24 P.	Gabryela	12. Teofana Hryhoria	5 56	6 18	7 45	10 49	W Marcu rośnie dzień o 1 godzinę minut 46.
25 W.	**Zwiastowanie N. M. P.**	13. Nykyfora	5 54	6 20	8 9	— —	
26 Ś.	Emanuela	14 Wenedykta	5 52	6 22	8 37	— 1	
27 C.	Ruprechta	15 Abapya mucz.	5 50	6 24	9 12	1 8	Księżyc oddala się od ziemi dnia 2 a przybliża się d. 18.
28 P.	Sykstusa papieża 🌓	16 Sawryna	5 47	6 25	9 55	2 7	
29 S.	Eustachego	17. Ałexia	5 45	6 27	10 47	2 57	
13.	Ewang. u Mateusza św. w R. 21. O wjezdz. Jezusa do Jerozolimy.	O iściłenij nimaho. Marka 9.					
30 N.	**E. 6. Kwietn.** Kwiryna	18. **N. 5 Postu.**	5 43	6 29	11 45	3 40	
31 P.	Amosa Pr.	19. Chryzostoma	5 41	6 31	- 49	4 14	

Kalendarz żydowski.

5. Post Estery. — 6. Purim. — 7 Szuszan Purim. — 15. Przeddzień now. miesiąca. — 22. Nizan. Roz.

(Marzec). Do najważniejszych robót w Marcu trzeba zaliczyć spuszczanie z ozimin wody z roztopów powstałej, co jest często zaniedbywane w mniejszych gospodarstwach. Wodę tę z pól ornych, kiedy można, dobrze jest na łąki skierować, lecz nie pozostawiać na nich, żeby nie tworzyła bagna. Woda z łąk powinna odpływać, pozostawiając żyzność z pól wypłókaną. Wtedy się łąka w czas zazieleni i wyda dużo żyznego siana. Przeciwnie zalewająca a nieodchodząca z łąki, jest przyczyną, że siano bywa ostre, szuwarowate, lichego gatunku. — Jeżeli pogoda sprzyja i obeschnie, to uprawiać ziemię pod jarzyny.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Kwiecień, (Apriłyj, April, Aprilis) ma dni 30.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1 W.	Hugona biskupa	20. Prepod Otec	5 39	6 31	1 57	5 3	
2 Ś.	Franciszka a Paulo	21. Jakowa ispow.	5 36	6 32	3 6	5 22	○
3 C.	*Wieczerza P.* Ryszarda	22. Wasyłyja	5 34	6 34	4 19	5 39	Pełnia d. 5 o g. 10 m. 30 rano.
4 P.	*Wielki Piątek* Izydora	23. Nykona prep.	5 31	6 36	5 31	5 56	
5 S.	*Wielka Sob.* Wincent. ○	24. Zacharyja prep.	5 29	6 38	6 45	6 13	Piękna pogoda, nocami mróz.
14.	Ewang. u św. Marka w R. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.	O hriadeniju Isusa wo Jerusałym. Joan 12.					
6 N.	**E. Wielkanoc**	25. **N. 6 Cwitnia.**	5 27	6 40	8 2	6 33	☾
7 P.	**Poniedziałek Wielkan.**	26. Gabryela	5 25	6 42	9 21	6 56	Ostatnia kwadra d. 12 o g. 11 m. 58 rano.
8 W.	Dionizego biskupa	27. Matrony Sełunsk.	5 22	6 43	10 40	7 24	
9 Ś.	Marji Kleof. siost. NMP.	28. Iłariona	5 19	6 44	11 59	8 2	
10 C.	Ezechiela proroka	29. Marka prep.	5 18	6 46	— —	8 52	Pochmurnie, deszcz ze śniegiem.
11 P.	Leona I. papieża	30. **Piatok wełykij**	5 16	6 48	1 11	9 55	
12 S.	*7 boleści N. Marji P.* ☾	31. Ipatyja epysk.	5 14	6 50	2 13	11 8	
15.	Ewang. u św. Jana w Roz. 20. O ukazaniu się Jezusa uczniom.	O bożestwi Isusa. Joan 1.					●
13 N.	**E. 1 po Wielk.** Justyna	1. **April. Woskres.**	5 11	6 51	3 2	— 29	Nów d. 19 o g. 9 m. 11 rano.
14 P.	Walerego	2. **Poned. Woskr.**	5 9	6 53	3 40	1 52	Powietrze łagodne.
15 W.	Anastazji, Marona	3. **Wtorok Woskr.**	5 7	6 55	4 9	3 15	
16 Ś.	Lamberta męczennika	4. Josyfa pisnopysca	5 5	6 57	4 32	4 35	☽
17 C.	Rudolfa biskupa	5. Fteodota mucz.	5 2	6 58	5 51	5 54	Pierwsza kwadra d. 27 o g. 5 m. 57 rano.
18 P.	Apolonii	6. Etychia	5 —	7 —	5 9	7 12	
19 S.	Krescencji ●	7. Hreorya	4 58	7 1	5 27	8 28	
16.	Ewang. u Jana św. w R. 10 O Chrystusie dobrym pasterzu.	O newirnom Ftomi. Joan 20.					Deszcz i zimno.
20 N.	**E. 2 po Wielk.** Karola	8. **N. 2.** Fonojna	4 57	7 2	5 47	9 41	
21 P.	Sulpiana	9. Ewpsychia	4 55	7 4	8 9	10 52	Długość dnia przeciętnie od 12 godz. m. 50 do 14 godz. minut 25.
22 W.	Anzelma	10. Maksyma	4 53	7 6	6 35	11 56	
23 Ś.	Wojciecha arcybiskupa	11. Anfopyi	4 50	7 7	7 7	— —	
24 C.	Jerzego męczennika	12. Wasyłyja	4 48	7 9	7 47	— 52	
25 P.	Marka ewangelisty	13. Artemona	4 46	7 11	8 35	1 37	W Kwietniu rośnie dzień o 1 g. 35 m.
26 S.	Kleta i Marka	14. Martyna prep.	4 44	7 13	9 30	2 14	
17.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O odejściu Chrystusa od ojca.	O Myronosnyciach. Mark. 15.					Księżyc przybliża się do ziemi d. 13 a oddala się 26.
27 N.	**E. 3 po Wielk.** ☽	15. **N. 3.** Arystarcha	4 42	7 15	10 34	2 43	
28 P.	Witalisa	16 Ahapii	4 40	7 16	11 42	3 7	
29 W.	Piotra męczennika	17. Symeona mucz.	4 38	7 18	— 49	3 27	
30 Ś.	Katarzyny Senejskiej	18. Joanna prep.	4 36	7 20	1 59	3 45	

Kalendarz żydowski.

4. Wigilia Wielkanocy. — 5. **Pierwsze św. Wielkanocy** — 6. **Drugie św. Wielkanocy** — 7. Tekufa. — 7—10 Pół. św. Wielkanocne. — 11. **Siódme św. Wielkanocy.** — 12 **Koniec Wielkanocy.** — 19. Przeddzień now. miesiąca. — 20. Roz Chodosz. — 21. Ijar. — 24. 28. posty.

(Kwiecień). Oranie i siew jarzyn: jarki, owsa, grochu, potem jęczmienia, lnu, koniczyny w oziminie lub jarzynie. — Sadzić kartofle jak się ziemia trochę ogrzeje, bo zasadzone zbyt wczas w nieogrzaną jeszcze ziemię, nie prędko wschodzą. — Tak mało upowszechnione u nas walcowanie na gruntach lżejszych, wybornie wpływa na urodzaj, bo zapobiega wysychaniu ziemi. — Rozsadę wczas zasiać. — Koniom i wołom starać się o polepszenie paszy, gdyż po zimie są słabsze, a tu wiele roboty w polu. — Dla gospodyń dużo trudu, bo uprawa ogrodów warzywnych i zasadzenie wysadków i kartofli. — Nasadzanie kur, kaczek i gęsi. — Pielęgnowanie młodego drobiu. — Trzeba też pomyśleć i o domu, aby go po zimie wybielić, wymyć wraz ze wszelkimi sprzętami. — Bielenie płótna i t. d.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Maj (Maj, Mai, Majus) ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1 C.	Filipa i Jakóba	19. Joanna prep.	4 34	7 22	3 11	3 45
2 P.	Zygmunta króla	20. Fteodora prep.	4 32	7 23	4 25	4 2
3 S.	*Znalezienie św. krzyża*	21. Januaria	4 30	7 25	5 40	4 19
18.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O przyczynie odejścia Chr.	O rozsłabłennom. Joan 5.				
4 N.	**E. 4 po Wielk.** ○	22. **N. 4 Rozsł.** Fteod.	4 28	7 27	7 —	4 37
5 P.	Piusa V.	23. Georga F.	4 26	7 28	8 22	4 58
6 W.	Jana w Oleju	24. Sawwy mucz.	4 25	7 30	9 43	5 25
7 Ś.	Domiceli panny	25. Marka ew.	4 23	7 31	11 1	5 59
8 C.	Stanisława biskupa	26. Wasyłyja	4 21	7 32	— —	6 45
9 P.	Grzegorza Nazyansk.	27. Symeona ep.	4 19	7 33	— 9	7 45
10 S.	Izydora oracza	28. Jazona arch.	4 18	7 35	1 4	9 56
19.	Ewang. u Jana św. w R. 16. O skutku prośby w imię Jez.	O Samarytani. Joan 5.				
11 N.	**E. 5 po Wielk.** ☾	29. **N. 5 Samar.**	4 17	7 37	1 44	10 16
12 P.	Pankrac. } Dni krzyżowe	30. Jakoba	4 15	7 38	2 14	11 39
13 W.	Serwacego } Dni krzyżowe	1. **Maj.** Jeremyi	4 13	7 40	2 38	1 —
14 Ś.	Bonifacego } Dni krzyżowe	2. Aftanazya	4 12	7 41	2 58	2 20
15 C.	**Wniebowstąp. Pańsk.**	3. Tymofteja mucz.	4 30	7 43	3 17	3 38
16 P.	Jana Nepomucena	4. Pelahyi mucz.	4 9	7 35	3 34	4 53
17 S.	Paschalisa wyznawcy	5. Iryny mucz.	4 7	7 46	3 53	6 9
20.	Ewang. u Jana św. w R. 15. i 16. O przyjściu pocieszyciela ducha.	O sliporożdennom. Joan 9.				
18 N.	**E. 6 po Wielk.** ●	6. **N. 6 Slipor.**	4 6	7 47	4 12	7 24
19 P.	Celestyna	7. Jawłenie cz. kr.	4 5	7 48	4 36	8 37
20 W.	Bernarda Sen.	8. Joanna Boh.	4 4	7 50	5 5	9 44
21 Ś.	Heleny, Walensa	9. Isaji prep.	4 3	7 51	5 42	10 43
22 C.	Julii panny	10. **Woznes. Hosp.**	4 1	7 53	6 26	11 33
23 P.	Dezyderjusza	11. Mokya mucz.	4 —	7 54	7 19	— —
24 S.	Joanny wdowy	12. Jepyfanya	3 58	7 56	8 19	— 14
21.	Ewang. u Jana św. Rozdz. 14. O zesłaniu Ducha świętego.	O prosławłenii Isusa. Joan 17.				
25 N.	**Zielone święta**	13. **N. 7 Sw. Otc.**	3 57	7 57	9 24	46
26 P.	**Poniedziałek ziel.** ☽	14. Izyd mucz.	3 56	7 58	10 32	1 12
27 W.	Jana pap.	15. Pachomyja weł.	3 55	7 59	11 41	1 33
28 Ś.	Wilhelma	16. Fteodora os.	3 54	8 —	— 51	1 51
29 C.	Maksyma	17. Andronika	3 53	8 1	2 2	2 7
30 P.	Ferdynanda	18. Petra i D.	3 52	8 2	3 16	2 23
31 S.	Petroneli panny	19. Patrykya	3 51	8 3	4 34	2 40

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

○ Pełnia d. 4. o g. 10 m. 14 wieczór.

Powietrze zmienne, deszcz.

☾ Ostatnia kwadra d. 11 o g. 5 m. 27 wieczór.

Deszcz i chłodno.

● Nów d. 18 o g. 9 minut 24 wieczór,

ciepło, i burza.

☽ Pierwsza kwadra. d. 26 o g. 11 m. 39 wieczór

Chłodno, ostatnie dni piękne.

Długość dnia przeciętnie od g. 14 m. 29 do g. 15 m. 44.

W Maju rośnie dzień o 1 g. m. 15.

Księżyc przybliża się do ziemi d. 8 a oddala się d. 24.

Kalendarz żydowski.

4. Pas Sz. — 8. Szkolne święto. — 17. Przeddzień now. miesiąca. — 20. Siwan. Roz Chodesz. — 25 **Zielone święta.** — 26. **Drugi dzień zielonych świąt.**

(Maj). Kończą się siewy jare, jak jęczmienia, prosa, tatarki, kukurudzy. — Koniec sadzenia buraków i kartofli. — Sadzi się rozsadę kapusty i brukwi, które często są za późno sadzone, tak że potem zwłaszcza gdy role suche, nie mają dość czasu do należytego wyrośnięcia w duże i zbite głowy. — Pielenie i obsypywanie koło wysadków, wcześniejszych kartofli, buraków i t. d. — Kończy się pielenie pszenicy. — Po ukończeniu siewów, najlepsza pora do kopania rowów lub ich odnawiania, gdzie tego potrzeba. Ziemi wybranej nie zostawić nad rowami, gdyż tamuje spływanie wody, ale ją równo rozrzuca się po przyległej łące lub polu. — Teraz też pora najlepsza do naprawy mostów i dróg, które jeszcze w początku Kwietnia powinny być obsadzone wierzbami.

Czerwiec (Junyj, Juni, Junius) ma dni 30.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
22.	Ewang. u Mateusza św. w R. 28. O władzy Chrystusa.	O Duchu świątym. Joan 7.					
1 N.	**E. 1 po ŚŚ. Trójcy**	20. **Sosz. św. Ducha**	3 51	8 5	5 54	3 —	○
2 P.	Erazma	21. **Poned. Soszest.**	3 50	8 6	7 18	3 23	Pełnia d. 3 o g. 7 m. 40 rano.
3 W.	Klotyldy ○	22. Wasyłyja	3 49	8 7	8 41	3 53	Częsty deszcz i pogoda zmienna.
4 Ś.	Kwiryna	23. Mychaiła prep.	3 49	8 8	9 55	4 34	
5 C.	**Boże Ciało**	24. Symeona	3 49	8 9	10 57	5 30	
6 P.	Norberta	25. Obr. hł. św. Joana	3 48	8 10	11 44	6 41	☾
7 S.	Roberta biskupa	26. Karpa apostoła	3 48	8 11	— —	8 —	Ostatnia kwadra d. 9 o g. 10 m. 55 wieczór.
23.	Ewang. u Łukasza św. w R. 14. O wezwaniu na wieczerzę.	O ispowidaniju Isusa. Matftej 10.					
8 N.	**E. 2 po Św.** Medarda	27. **N. 1 S. S.** Terap.	3 47	8 12	— 18	9 24	Ładna pogoda.
9 P.	Prim i Fab. ☾	28. Nykity	3 46	8 12	— 45	10 48	
10 W.	Margarety	29. Teodozyi	3 46	8 13	1 6	— 8	●
11 Ś.	Barnaby	30. Isaakija	3 45	8 14	1 24	1 26	Nów d. 17 o g. 11 m. 3 rano.
12 C.	Onufrego	31. Jermeja apost.	3 45	8 15	1 42	2 42	
13 P.	Antoniego z Padwy	1. **Junyj.** Justyna	3 44	8 15	1 59	3 58	Częste deszcze i burze.
14 S.	Bazylego biskupa †	2. Nykifora	3 44	8 16	2 18	5 11	
24.	Ewang. u Łukasza św. w R. 15. O zgubionej owcy i groszu.	Petro ide wo ślid Isusa. Matftej 4.					☽
15 N.	**E. 3 po Św.** Wita	3. **N. 2. T. Ch.** Hł. 1	3 44	8 16	2 39	6 23	Pierwsza kwadra d. 25 o g. 2 m. 59 wieczór.
16 P.	Benona	4. Mytrofana	3 44	8 17	3 5	7 32	
17 W.	Adolfa biskupa ●	5. Dorofteja epysk.	3 44	8 17	3 38	8 35	Parno i burze.
18 Ś.	Marka i Marcelina	6. Wysaryona prep.	3 44	8 18	4 20	9 29	
19 C.	Gerwazego i Protazego	7. Fteodota mucz.	3 44	8 18	5 10	10 12	———
20 P.	Juliana	8. Fteodora mucz.	3 44	8 18	6 8	10 47	
21 S.	Alojzego Gonzagi	9. Kyryła archiep.	3 44	8 19	7 12	11 15	Długość dnia przeciętnie od 15 godz. 45 m. do 15 godz. m. 59.
25.	Ewang. u Łukasza św. w R. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.	Nykto ne może 2 hospodarom służyty. Matftej 6.					
22 N.	**E. 4. po Św.** Paulina	10. **N. 3. po S.** Hł. 2	3 44	8 19	8 18	11 37	
23 P.	Sydonia	11. Barnaby	3 44	8 19	9 26	11 56	W Czerwcu rośnie dzień do 21 o m. 17 ubywa potem do końca miesiąca o m. 3.
24 W.	Jana chrzciciela	12. Onufryja prep.	3 45	8 19	10 35	— —	
25 Ś.	Prospera biskupa ☽	13. Akiłyna mucz.	3 45	8 19	11 45	— 13	
26 C.	Jana i Pawła	14. Elyseja proroka	3 46	8 19	— 56	— 29	
27 P.	Władysława króla	15. Amosa pror.	3 46	8 19	2 9	— 45	
28 S.	Leona II. papieża	16. Tychona epysk.	3 47	8 19	3 27	1 2	Księżyc przybliża się do ziemi d. 5 a oddala się 21.
26.	Ewang. u Mateusza św. w R. 5. O sprawiedliwości.	O Sotnyci. Matftej 8.					
29 N.	**E. 5. po św. Piotra i P.**	17. **N. 4 po S.** Hł. 3	3 47	8 19	4 48	1 22	———
30 P.	Lucyny	18. Leontija	3 48	8 19	6 10	1 49	

Kalendarz żydowski.

14. Przeddzień now. miesiąca. — 18. Roz Chodesz. — 29. Thamuz.

(Czerwiec). Dobry rolnik stara się, aby do końca tego miesiąca mógł mieć ugór podorany. We włościańskich gospodarstwach rzadko to ma miejsce, jednak to koniecznie powinno być zachowane, aby do końca Czerwca choć twardsze części ugoru zostały podoranymi. Jeźli się tego nie zrobi, możnaż się potem dobrego urodzaju spodziewać? — W miesiącu tym rozpoczyna się sianokos, cięcie koniczyny, z czem opóźniać się nie trzeba. — Okopywanie kartofli i staranie o utrzymanie czysto lnu i warzyw, co tem potrzebniejsze, skoro deszcze padają, bo wtedy nader szybko i bujnie chwasty wzrastają. — Początek tego miesiąca to najlepsza pora do wymurowania komina; do wyrównania dobrze wyrobioną gliną dołów powybijanych na klepiskach w stodołach; do nawiezienia ziemią, a lepiej gliną dołów w stajni lub oborze, żeby równo było.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Lipiec (Lipiec (Juli, Julius) ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1 W.	Teobalda opata	19. Judy	3 49	8 18	7 30	2 24	
2 Ś.	*Nawiedzenie NMP.* 🌕	20. Meftodya	3 49	8 18	8 40	3 13	🌕
3 C.	Heliodora	21. Justyana mucz.	3 50	8 17	9 36	4 18	Pełnia d. 2 o g. 3 m. 28 wieczór.
4 P.	Józefa Kalas.	22. Jewsewya epysk.	3 51	8 17	10 17	5 36	
5 S.	Filomeny panny	23. Ahrypiny	3 52	8 17	10 47	7 2	Pochmurnie i chłodno.
27.	Ewang. u Mateusza św. w R. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.	O dwoch bisnujuszczych. Matftej 8.					
6 N.	**E. 6 po Św.** Izajasza	24. **N. 5 po S. Rozd. I.**	3 52	8 16	11 11	8 29	☾
7 P.	Kiliana	25. Fewronyi	3 53	8 16	11 31	9 54	Ostatnia kwadra d. 9 o g. 5 m. 49 rano.
8 W.	Elżbiety królowej	26. Dawyda Ftes.	3 54	8 15	11 48	11 14	
9 Ś.	Cyryla biskupa ☾	27. Sampsona	3 55	8 14	— —	— 32	Ciepło i sucho.
10 C.	Amalii pannny i 76 sp.	28. Kyryła i Joan. †	3 56	8 13	— 5	1 48	
11 P.	Pelagii panny	29. **Petra i Pawła**	3 57	8 12	— 24	3 2	🌑
12 S.	Henryka	30. Sobor 12 apost.	3 58	8 11	— 45	4 14	Nów d. 17 o g. 1 m. 55 rano.
28.	Ewang. u Mateusza św. w R. 7. O fałszywych prorokach.	O osłabłennom żyłamy. Matftej 9.					Częste deszcze i parne powietrze.
13 N.	**E. 7 po Św.** Małgorz.	1. **Lipiec. N. 6 po S.**	3 59	8 10	1 10	5 23	
14 P.	Bonawentury	2. Położenie ryzy	4 —	8 9	1 40	6 27	
15 W.	Rozesłanie apost.	3. Jakynfta mucz.	4 1	8 8	2 19	7 24	☽
16 Ś.	*N. M. P. Szkaplerznej*	4. Andreja	4 3	8 7	3 5	8 11	Pierwsza kwadra
17 C.	Aleksego wyzn. 🌑	5. Aftanazya	4 4	8 6	4 1	8 49	d. 25 o g. 3 m. 49 rano.
18 P.	Szymona z Lipnicy	6. Syona weł.	4 5	8 5	5 3	9 18	
19 S.	Wincentego a Pauli	7. Ftomy prep.	4 7	8 5	6 9	9 42	Częste burze z deszczem i gradem.
29.	Ewang. u Łukasza św. w R. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.	O dwoch ślipcach. Matftej 9					
20 N.	**E. 8 po Św.** Czesława	8. **N. 7 po S.** Hł. 6	4 8	8 4	7 17	10 1	
21 P.	Praksedy	9. Pankratia	4 9	8 2	8 24	10 18	Długość dnia przeciętnie od 15 godz.
22 W.	Maryi Magdaleny	10. S. S. 45 mucz.	4 10	8 1	9 32	10 34	m. 59 do 15 godz.
23 Ś.	Apolinarego	11. Olhy	4 11	7 59	10 42	10 50	m. 3.
24 C.	Krystyny panny	12 Prokła mucz.	4 13	7 58	11 53	11 7	
25 P.	Jakóba apostoła ☽	13. Sobor. Hawr.	4 15	7 57	1 7	11 25	W Lipcu ubywa dnia o minut 56.
26 S.	Anny matki N. M. P.	14. Akyty apost.	4 16	7 55	2 23	11 47	
30.	Ewang. u Łukasza św. w R. 19. O zburzeniu Jerozolimy.	O piaty chlibach i dwoju rybu. Matftej 14.					Księżyc przybliża się do ziemi d. 3
27 N.	**E. 9 po Św.** Natalii	15. **N. 8 po S.** Hł. 7	4 17	7 53	3 73	— —	a oddala się d. 18.
28 P.	Wiktora	16 Atnohena	4 19	7 52	5 4	— 6	
29 W.	Marty p. i Feliksa p.	17. Maryny mucz.	4 21	7 51	6 18	— 57	
30 Ś.	Abdona i Senny	18. Jemyłyana	4 22	7 50	7 20	1 53	
31 C.	Ignacego z Lojoli	19. Makryny prep.	4 23	7 48	8 8	3 5	

Kalendarz żydowski.

6. (post) Zdobycie świątyni. — 7. Tekufah. — 12. Przeddzień now. miesiąca. — 18. Ab. Roz. Chod. — 27. Ab. (post) Spalenie Świątyni.

(Lipiec). W tym miesiącu wiele i najważniejszych robót czeka gospodarza, gdyż rozpoczynają się sprzęty. Korzystać z każdej pomyślnej chwili bez straty czasu, pamiętając, że co dziś zrobimy, to nasze, a jutro nie wiadomo co Bóg nadarzy. — Dobry gospodarz najpóźniej w Czerwcu powinienby wszystko potrzebne do żniwa przygotować sobie. Zatem wóz, sierpy, kosy, widły itd. — Stodoły powinny być już oczyszczone i ich dachy poreperowane. — Mamy do sprzętu i zwózki: siano, żyto, pszenicę, jęczmień, wczesny owies. Trzeba sprzątać u siebie, trzeba też i drugim większe gospodarstwo mającym pomagać, bo to ręka rękę myje, a dobrze że się coś za tę pomoc zarobi, gdyż podczas żniw wydatki ciągłe, a jak mówi przysłowie: kto smaruje ten jedzie, to jest: ten może pospieszyć z robotą, kto ma pieniądze na wydatki konieczne. — Pomimo tego natłoku robót, trzeba i o kartoflach i warzywach nie zapominać.

**

Sierpień (Awhust, August, Augustus) ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1 P.	Piotra w okowach	20. Iłyi prep.	4 24	7 47	8 45	4 29
2 S.	*N. M. P. Anielskiej*	21. Symeona prep.	4 25	7 45	9 12	5 59
31.	Ewang. u Łukasza św. w R. 18. O faryzeuszu i celniku.	O małowirstwi Petrowom. Matftej 14.				
3 N.	**E. 10 po Św.** Zn. ś. Sz.	22. **N. 9 po S.** Hł. 8	4 27	7 43	9 33	7 27
4 P.	Dominika	23. Trof. i Teof.	4 29	7 42	9 53	8 53
5 W.	*N. M. P. Śnieżnej*	24. Chrystyny	4 30	7 40	10 11	10 15
6 Ś.	Przemienienie Pańskie	25. Uspen św. Anny	4 32	7 38	10 29	11 33
7 C.	Kajetana wyznawcy ☾	26. Eermołaja mucz.	4 34	7 46	10 49	— 50
8 P.	Cyryaka wyznawcy	27. Pantałejmona	4 35	7 34	11 13	2 5
9 S.	Romana i Sek.	28. Prohora i Nik.	4 36	7 32	11 41	3 16
32.	Ewang. u Marka św. w R. 7. O uzdrowieniu głuchoniemego.	O bisnujuszczemsia na nowom misiacy. Mat. 17.				
10 N.	**E. 11 po Św.** Wawrz.	29. **N. 10 po S.** Hł. 1	4 38	7 30	— —	4 22
11 P.	Zuzanny	30. Syłujusza	4 40	7 28	— 17	5 20
12 W.	Klary panny	31. Jewdokima	4 42	7 26	1 1	6 10
13 Ś.	Hipolita męczennika	1. **Awh.** Proich ś. †	4 44	7 25	1 54	6 51
14 C.	Euzebiusza męczennika †	2. Stefana mucz.	4 45	7 23	2 54	7 23
15 P.	**Wniebowz. N. M. P.** ●	3. Izakija	4 46	7 21	4 —	7 49
16 S.	Rocha wyznawcy	4. 7 otr. w Efezi	4 47	7 19	5 8	8 8
33.	Ewang. u Łukasza św. w R. 10. O miłościwym Samarytanie.	O dwoch dołżnykach. Maftej 18.				
17 N.	**E. 12 po Św.** Anast.	5. **N. 11 po S.** Hł. 2	4 49	7 17	6 17	8 25
18 P.	Heleny	6. **Obł. Chrysta**	4 51	7 15	7 25	8 41
19 W.	Benigny panny	7. Dometya	4 52	7 13	8 33	8 56
20 Ś.	Stefana króla	8. Jemyłyana	4 54	7 11	9 43	9 11
21 C.	Joanny Frem.	9. Mafteja apost.	4 56	7 9	10 55	9 28
22 P.	Filiberta opata	10. Ławrentya	4 58	7 7	— 9	9 49
23 S.	Filipa biskupa ☽	11. Jewpła	5 —	7 5	1 26	10 15
34.	Ewang. u Łukasza św. w R. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.	O Junoszi bohatim Matftej 19.				
24 N.	**E. 13 po Św.** Bartłom.	12. **N. 12 po S.** Hł. 3	5 2	7 3	2 44	10 49
25 P.	Ludwika	13. Maksyma	5 3	7 1	3 59	11 36
26 W.	Zefiryny panny	14. Mychea prep.	5 4	6 59	5 5	— —
27 Ś.	Przeniesienie ś. Kazim.	15. **Uspen. Bohor.**	5 5	6 57	5 59	— 39
28 C.	Augustyna biskupa	16. Dyodyma mucz.	5 7	6 55	6 39	1 56
29 P.	Ścięcie św. Jana	17. Myrona mucz.	5 9	6 53	7 9	3 24
30 S.	Róży z Limy ○	18. Flora i Ław.	5 10	6 50	7 34	4 53
35.	Ewang. u Mateusza św. w R. 6. O służeniu Bogu i mamonie.	O złych diłatelach wo wynohradi. Matftej 21.				
31 N.	**E. 14 po Św.** Rajmunda	19. **N. 13 po S.** Hł. 4	5 12	6 48	7 54	6 23

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra d. 7 o g. 3 m. 24 wieczór.

Dnie gorące z wiatrem.

● Nów d. 15 o g. 5 m. 25 wieczór.

Upały.

☽ Pierwsza kwadra d. 23 o g. 2 m. 25 wieczór.

Częste deszcze i burze.

○ Pełnia d. 30 o g. 5 m. 40 rano.

Gorąco. Noce chłodne.

Długość dnia przeciętnie od 14 godz. m. 59 do 13 godz. m. 27.

W Sierpniu ubywa dnia o 1 g. m. 32.

Księżyc oddala się od ziemi d. 14 a przybliża się d. 26.

Kalendarz żydowski.

16. Roz Chod. — 17. Elul.

(Sierpień). Spieszyć się ze sprzętem i zwózką żyta i pszenicy, jęczmienia, owsa, tatarki (hreczki), prosa, lnu itd., bo co pod dachem to nasze. — Paszenie bydła po ścierniskach. — Wyrywanie lnu i konopi, ich moczenie a potem suszenie. — Skoro dzień słotny, korzystając z chwili młócić żyto i pszenicę do siewu, na chleb a zresztą gdy potrzeba koniecznie to i na targ — Kartofle młode już się w tym miesiącu podbierają, lecz trzeba to nie zawcześnie robić, bo strata, a przytem tak, aby przez to podbieranie krzaki kartofli jak najmniej uszkodzić. Kto bowiem nieumiejętnie podbiera, nie dobrze potem poruszone krzaki obsypie ziemią, ten samochcąc się na stratę naraża, gdyż krzaki co już były podbieranymi, zawsze potem już i tak stosunkowo mniejszy zbiór wydają, też więcej te, które były niestarannie podebrane.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Wrzesień (Septemwrij, September, Septembris) ma dni 30.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zachód g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1 P.	Izabeli	20 Samweła	5 13	6 46	8 13	7 47	
2 W.	Justa biskupa	21. Ftadeja apostoła	5 15	6 43	8 32	9 11	☾
3 Ś.	Izabeli i Bronisławy	22. Ahaftonika	5 17	6 41	8 51	10 32	Ostatnia kwadra d. 6 o g. 4 m. 35 rano.
4 C.	Rozalji panny	23. Luppa muczenyka	5 18	6 39	9 14	11 49	
5 P.	Wawrzyńca biskupa	24. Ewtychija mucz.	5 20	6 37	9 41	1 4	
6 S.	Zacharyasza proroka ☾	25. Warftołomeja	5 21	6 34	10 14	2 14	Pochmurnie i burze
36.	Ewang. u Łukasza św. w R. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.	O zwannych na braki. Matftej 22.					
7 N.	**E. 15. po Św.** Reginy	26. **N. 14. po S.** Hł. 5	5 26	6 32	10 56	3 15	🌑
8 P.	**Narodz. Marji Panny**	27. Poemena	5 24	6 30	11 47	4 8	Nów d. 14 o g. 8 m. 58 rano.
9 W.	Gorgonjusza męczennika	28. Mojseja	5 26	6 28	— —	4 51	
10 Ś.	Mikołaja z Tolent	29. **Usik hł. Joan.**	5 28	6 26	— 45	5 25	Piękne dnie.
11 C.	Jacka i Piotra	30. Ałeksandra	5 30	6 23	1 49	5 52	
12 P.	Tobjasza wyznawcy	31. Poł. pojasa P. B.	5 32	6 20	2 57	6 14	☽
13 S.	Aurelinsza biskupa	1. **Sept.** Symeona	5 33	6 17	4 6	6 33	Pierwsza kwadra d. 21 o g. 11 m. 11 wieczór.
37.	Ewang. u Łukasza św. w R. 14. O uzdrowieniu opuchłego.	O myłosty Boha i błyżniaho. Matftej 22.					
14 N.	**E. 16. po Św.** *P. ś.* † 🌑	2. **N. 15. po S.** Hł. 6	5 34	6 15	5 15	6 49	Mgły i chłodno.
15 P.	Nikodemesa	3 Antemyna	5 36	6 13	6 24	7 4	
16 W.	Ludmili męczennicy	4. Wawyły mucz.	5 37	6 11	7 35	7 19	🌕
17 Ś.	Piętna św. Franciszka	5. Zacharyja prep.	5 39	6 9	8 46	7 35	Pełnia d 28 o g. 2 m. 5 wieczór.
18 C.	*Suched.* Józefa z Kop. †	6. Cz. św. Mychaiła	5 41	6 7	10 —	7 53	
19 P.	Januarjusza męczennika	7. Sozonta	5 42	6 5	11 16	8 17	Piękne dnie.
20 S.	Eustachjusza †	8. **Rożd. Bohorod.**	5 43	6 3	— 33	8 47	
38.	Ewang. u Mateusza św. w R. 22. O miłości Boga i bliźniego.	O rozdiłeniu tałentiw. Matftej 25.					
21 N.	**E. 17. po Św.** Mateu. ☽	9. **N. 16. po S.** Hł. 7	5 44	6 —	1 47	9 28	Długość dnia przeciętnie od 13 godz m. 23 do 11 godz. minut 41.
22 P.	Maurycego	10 Menodota	5 46	5 58	2 55	10 23	
23 W.	Tekli panny męczennicy	11. Fteodory mucz.	5 48	5 56	3 51	11 33	
24 Ś.	Gerarda biskupa	12. Awtonoma mucz.	5 50	5 54	4 35	— —	
25 C.	Kleofasa męczennika	13. Kornyła Sot.	5 51	5 51	5 9	— 53	W Wrześniu ubywa dnia o 1 g. 42 m
26 P.	Cyprjana i Józefata	14. **Wozd. cz. kresta**	5 53	5 48	5 35	2 21	
27 S.	Kosmy i Damjana	15. Nykity mucz.	5 55	5 47	5 56	3 49	Księżyc oddala się od ziemi d. 10 a przybliża się 26
39.	Ewang. u Mateusza św. w R. 9. O uzdrowieniu paralityka	O żeni chananejskoj. Matftej 15.					
28 N.	**E. 18. po Św.** Wacł. 🌕	16. **N. 17. po S.** Hł. 8	5 57	5 44	6 15	5 16	
29 P.	**Michała archanioła**	17. Zofyji	5 58	5 42	6 33	6 41	
30 W.	Hieronima wyznawcy	18. Jewmenyja prep.	5 59	5 40	6 52	8 04	

Kalendarz żydowski.

13. Przeddzień now. miesiąca. — 15. Tiszri. **Nowy rok.** — 16 **Drugie święto Nowego roku,** — 17. Post Gedalija. 24 Tiszri. — 29. — Tiszri — 30. Tiszri.

(Wrzesień). Nie tracąc czasu, kończyć sprzęt i zwózkę, bo czem później to się robi, tem większe rosy utrudniają schnięcie i zwykle potem deszcze padają. — Zbiór potrawy (otawy). — Orać i siać oziminę, pamiętając, że dobry gospodarz kończy siew na św. Michał, a już najdalej w kilka dni potem. Dobry i wczesny zasiew ozimin liczy się do najważniejszych czynności, ponieważ ozimina to podstawa dochodu gospodarza. We Wrześniu zwykle od połowy częste deszcze nieraz przeszkadzają gospodarzowi. Skoro więc rola zbytecznie wodą przesiąknie, wstrzymać się póki znowu nie stężeje, od orania zagonów. W tym przypadku skoro się znajdzie zboże zasiane, ale jeszcze nie zabronowane, lepiej jest go dni kilka nawet tak na wierzchu roli zostawić, niż przybronowywać ziarno na błotnistej ziemi. — Kopać kartofle celem ich przechowania na zimę. Następnie zabrać się do warzyw i do wyrębywania kapusty.

Październik (Oktowrij, October, Octobris) ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1 Ś.	Remigiusza biskupa	19. Trofyma	6 —	5 37	7 14	9 26
2 C.	Aniołów Stróżów	20. Ewstachia mucz.	6 2	5 35	7 39	10 44
3 P.	Kandyda męczennika	21. Kodrata	6 3	5 33	8 10	11 58
4 S.	Franciszka Seraf.	22. Foky mucz.	6 5	5 35	8 49	1 6
40.	Ewang. u Mateusza św. w R. 22 O wezwaniu na gody.	O łowytwi ryb. Łuk. 5.				
5 N.	**E. 19 po Św.** Placyd. ☾	23. **N. 18 po S.** Hł. 1	6 6	5 29	9 37	2 4
6 P.	Justyny panny	24. Tekla	6 9	5 27	10 34	2 51
7 W.	Brygidy wdowy	25. Eufrozyny	6 11	5 24	11 37	3 28
8 Ś.	Dyonizego	26. Joanna Boh.	6 12	5 21	— —	3 57
9 C.	Franciszka Borg.	27. Kalystrata	6 14	5 19	— 44	4 20
10 P.	Placydy panny	28. Kiryaka prep.	6 16	5 17	1 52	4 39
11 S.	Brunona.	29. Charytona	6 18	5 14	3 1	4 55
41.	Ewang. u Jana św. w R. 4. O chorym synie królewskim.	O lubwy wrahów. Łuk. 6.				
12 N.	**E. 20 po Św.** Maksym.	30. **N. 19 po S.** Hł. 2	6 20	5 12	4 11	5 10
13 P.	Edwarda	1. **Żowteń (Okt.)**	6 21	5 10	5 22	5 26
14 W.	Kaliksta papieża 🌑	2. Kypryana	6 23	5 9	6 34	5 41
15 Ś.	Jadwigi ks. i Teresy	3. Dyonizya	6 24	5 7	7 49	6 59
16 C.	Gawła opata	4. Jeroftea ep.	6 26	5 5	9 5	6 20
17 P.	Łucyny	5. Charityny	6 28	5 2	10 23	6 49
18 S.	Łukasza ewangelisty	6. Ftomy apost.	6 29	4 59	11 40	7 26
42.	Ewang. u Mateusza św. w R. 18. O dłużnym i złośliwym słudze.	O woskreseniu syna wdowy w Naim. Łuk. 7.				
19 N.	**E. 21 po Św.** Pośw. K	7. **N. 20 po S.** Hł. 3	6 31	4 57	— 50	8 15
20 P.	Felicjana	8. Pelagyi	6 33	4 55	1 50	9 19
21 W.	Urszuli panny męcz. ☽	9. Jakowa ap.	6 35	4 53	2 37	10 35
22 Ś.	Korduli panny	10. Jewłampia	6 37	4 51	3 12	11 59
23 C.	Jana Kapistrana	11. Fyłypa apost.	6 38	4 49	3 38	— —
24 P.	Rafała archanioła	12. Prowa mucz.	6 40	4 47	4 —	1 24
25 S.	Jana Kantego	13. Karpa mucz.	6 42	4 46	4 18	2 50
43.	Ewang. u Mateusza św. w R. 22. O oddaniu monety czynszowej.	O rozsijaniju simena. Łuka 8.				
26 N.	**E. 22 po Św.** Ewarysta	14. **N. 21 po Św.** Hł. 4	6 43	4 44	4 36	4 13
27 P.	Sabiny	15. Łucyana	6 45	4 42	4 55	5 36
28 W.	Szymona i Judy 🌕	16. Łonhyna	6 46	4 40	5 14	6 58
29 Ś.	Narcyza biskupa	17. Osyi prep.	6 48	4 38	5 37	8 19
30 C.	Klaudiusza męcz.	18. Łuka apost.	6 50	4 36	6 6	9 37
31 P.	Wolfganga biskupa †	19. Joiła prep	6 52	4 34	6 41	10 50

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra d. 5 o g 9 m. 29 wieczór.
Rankiem mgła, dnie ładne.

🌑 Nów d 14 o g. 0 m. 10 rano.
Częste deszcze i chłodno.

☽ Pierwsza kwadra d. 21 o g. 6 m. 42 rano.
Dnie ładne.

🌕 Pełnia d. 28 o g. 0 minut 47 rano.
Szron i chłód.

Długość dnia przeciętnie od godz. 11 m. 38 do godz. 9 m. 58.

W Październiku ubywa dnia o 1 godzinę i 40 minut.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 8 a przybliża się d. 24.

Kalendarz żydowski.

5. Święto palmowe. — 6. **Święto palmowe (Zgromadzenie).** — 7. **Święto palmowe (Radość z prawa).** — 11. Przeddzień now. miesiąca. — 14 Roz Ch. — 15. Marcheswan. — 20. 23. 27. posty.

(Październik). Kończyć conajprędzej siew oziminy; kto późno sieje, ten licho zbiera. — Kończyć zbiór kartofli, warzyw i kapusty, bo to o przymrozki nocne w tym miesiącu nie trudno, a dzień coraz krótszy to i robota coraz mniejsza. — Gdy już zasiane i wszystko sprzątnięte, przez co gospodarz trochę swobodniejszy, niechże się stara ile tylko można przed mrozami popodorywać swe role pod przyszłe jarzynne zasiewy, zaczynając od najtwardszych kawałków pola. Ziemia się przez to lepiej sprawi, a na wiosnę jakby znalazł to, co przed zimą zorał. Młocka zboża. — Żywienie krów dojnych głąbami i liśćmi odrzucanemi od kapusty. — Trzoda chlewna na kartofliskach dobrze się żywi.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Listopad (Nojemwrij, November, Novembris) ma dni 30.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.
1 S.	**Wszystkich Świętych**	20. Artemija	6 54	4 32	7 26	11 54
44.	Ewang. u Mateusza św. w R. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.	O bohatom i Łazari. Łuka 16.				
2 N.	**E. 23. po Św.** Justyn	21. **N. 22. po S.** Hł. 5	6 56	4 30	8 20	— 47
3 P.	*Dzień zaduszny*	22. Azerbiusza	6 57	4 28	9 21	1 28
4 W.	Karola Boromeusza ☾	23. Jakowa apostoła	6 58	4 27	10 27	2 —
5 Ś.	Elżbiety panny	24. Arefty	7 1	4 25	11 36	2 24
6 C.	Leonarda wyznawcy	25. Mark i Mart	7 2	4 24	— —	2 45
7 P.	Adolfa biskupa	26. **Dymytrija wm.**	7 4	4 22	— 45	3 2
8 S.	4 Koronatów	27. Nestora mucz.	7 6	4 21	1 55	3 17
45.	Ewang. u Mateusza św w R. 13. O nasieniu dobrym.	Isus izhaniajet bisow. Łuka 8.				
9 N.	**E. 24. po Św.** Teodora	28. **N. 23. po S.** Hł. 6	7 7	4 19	3 5	3 32
10 P.	Andrzeja	29. Anastazya	7 9	4 18	4 16	3 47
11 W.	Marcina biskupa wyzn.	30. Zenowija mucz.	7 11	4 16	5 30	4 3
12 Ś.	Marcina papieża ●	31. Stachija mucz.	7 13	4 14	6 47	4 24
13 C.	Eugeniusza	1. **Nojemwr.** Kosmy	7 15	4 13	8 6	4 49
14 P.	Serapiona męczennika	2. Akindyna mucz.	7 16	4 11	9 27	5 23
15 S.	Leopolda wyznawcy	3. Akepsyma	7 18	4 10	10 42	6 9
46.	Ewang. u Łukasza św. R. 12. O ziarnku gorczycy.	O woskres. doczki Jaira. Łuka 8.				
16 N.	**E. 25. po Św.** Otmara	4. **N. 24. po S.** Hł. 7	7 20	4 8	11 47	7 10
17 P.	Grzegorza	5. Galaktya	7 22	4 6	— 37	8 23
18 W.	Ottona opata	6. Pawła archiep.	7 24	4 5	1 15	9 45
19 Ś.	Elżbiety królowej ☽	7. Jerona muczen.	7 25	4 4	1 44	11 9
20 C.	Feliksa de Val.	8. **Sobor św. Mych.**	7 27	4 3	2 6	— —
21 P.	*Ofiarowanie N. M. P.*	9. Onysyfora mucz.	7 28	4 2	2 26	— 32
22 S.	Cecylji panny	10. Erasta apostoła	7 30	4 1	2 43	1 55
47.	Ewang. u Mateusza św. w R. 24. O okropności spustoszenia.	O wpadłom meży zozbijnyki. Łuk. 10.				
23 N.	**E. 26. po Św.** Klemensa	11. **N. 25. po S.** Hł. 8	7 31	4 —	2 59	3 15
24 P.	Jana od krzyża	12. Joana L.	7 33	3 59	3 18	4 36
25 W.	Katarzyny panny męcz.	13. Joanna Złatoust.	7 34	3 58	3 39	5 56
26 Ś	Konrada męczennika ○	14. Fyłypa apostoła	7 36	3 57	4 4	7 14
27 C.	Walerjana i Wirgiliusza	15. Hurja i Samon m.	7 38	3 56	4 35	8 30
28 P.	Krescentego biskupa	16. Matfteja apostoła	7 39	3 55	5 16	9 38
29 S.	Saturnina męczennika	17. Hryhoryj epysk.	7 40	3 54	6 7	10 37
48.	Ewang. u Łukasza św. w R. 21. O znakach na niebie i ziemi.	O bohatim kotromu nywa niezoho ne zarodyła Ł. 12.				
30 N.	**E. 1 Adw.** Jędrzeja,	18. **26 po Św.** Hł. 1	7 41	3 54	7 6	11 24

Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza

☾ Ostatnia kwadra d. 4 o g. 5 m. 18 wieczór. Powietrze odmienne co dnia.

● Nów d. 12 o g. 2 m. 43 wieczór. Deszcze i powietrze zmienne.

☽ Pierwsza kwadra d. 19 o g. 1 m. 50 wieczór. Chłodne nocy, deszcz i lód

○ Pełnia d. 26 o g. 2 m. 28 wieczór. Niecałkowite zaćmienie księżyca — zimno i śnieg.

Długość dnia przeciętnie od 9 godz. 55 m. do 8 godz. minut 37.

W Listopadzie dnia ubywa o 1 godzinę minut 18.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 5 a przybliża się d. 18.

Kalendarz żydowski.

8. Przeddzień now. miesiąca. — 13. Kislew Roz Ch.

(Listopad). Orać póki można pod wiosenne siewy. — Wywozić gnój pod kartofle lub jęczmień, lecz starać się go zaraz rozrzucić i przyorać. Gdy rozrzucony a nieprzyorany, to listopadowe deszcze, a potem wiosenne roztopy, co najżyźniejsze części wypłóczą z niego i uniosą. Pożal się Boże takiej szkody, na jaką się wystawia niedbały, czy nieświadomy gospodarz. — Młócenie zboża, aby była słoma na paszę i podściół, a przytem żeby później jak śniegi spadną, mieć czas do zarobkowania wywózkami. — Przysposobienie opału, bo mrozy się zbliżają. — Odtąd regularnie co Sobota wycierać w kominie sadzę, gdyż się więcej pali. Przez zaniedbanie tej małej niby rzeczy, ilu tu gospodarzy co rok wychodzi na nędzę, bo niewytarte sadze zapalają się łatwo. — Jeżeli śniegu nie ma, nie wypędzać naczczo inwentarz na pastwisko.

Grudzień (Dekemwrij, December, Decembris) ma dni 31.

Dnie tygodnia	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie	Słońca wsch. g. m.	Słońca zach. g. m.	Księżyca wsch. g. m.	Księżyca zach. g. m.	Odmiany księżyca i domyślny stan powietrza
1 P.	Eligiusza	19. Awdija prep.	7 43	3 54	8 11	1 20	
2 W.	Bibianny panny	20. Hryhoria Ocia	7 45	3 53	9 19	— 28	
3 Ś.	Franciszka Ksawerego	21. **Wowed. Bohor.**	7 46	3 53	10 27	— 50	☾
4 C.	Barbary panny męcz. ☾	22. Fyłymona apost.	7 47	3 52	11 36	1 8	Ostatnin kwadra d. 4 o g. 2 minut 32 wieczór.
5 P.	Sabby op.	23. Amfyłochia	7 49	3 52	— —	1 24	
6 S.	Mikołaja biskupa	24 Jekateryny	7 50	3 51	— 45	1 38	Zimno i mróz.
49.	Ewang. u Mateusza św. w R. 11. O poselstwie Jana do Chryst.	Isus iściłaje w sabat. Łuk. 13.					
7 N.	**E. 2 Adw.** Ambrozego	25. **N. 27 po S.** Hł. 2	7 52	3 51	1 55	1 53	●
8 P.	**Niepokalane P. N. M. P.**	26. Hrehoria	7 53	3 51	3 7	2 8	Nów 12 o godz. 4 m. 16 rano.
9 W.	Leokadyi	27. Jakowa	7 54	3 50	4 22	3 26	
10 Ś.	*N. M. P. Loretańskiej*	28. Stefana	7 55	3 50	5 41	2 49	Śnieżnica mgłe i deszcze.
11 C.	Damazego	29. Paramona	7 56	3 50	7 3	3 19	
12 P.	Aleksandra żołnierza ●	30 Andreja apost.	7 57	3 50	8 22	4 —	☽
13 S.	Łucyi i Otylii	1. **Dek.** Nauma	7 58	3 50	9 34	5 56	Pierwsza kwadra d. 18 o g. 9 m. 42 wieczór.
50.	Ewang. u Jana św. w R. 1. O poselstwie żydów do Jana.	O wełykoj weczeri. Łuk 14.					
14 N.	**E. 3 Adw.** Nikarego	2. **N. 1 Adw.** Awak.	7 59	3 50	10 32	6 8	Śnieg i mróz.
15 P.	Ireniusza	3. Sofona	8 —	3 50	11 16	7 30	
16 W.	Adelaidy, Euzebiusza	4. Warwary mucz.	8 1	3 50	11 48	8 55	○
17 Ś.	Łazarza biskupa	5. Sawwy Os.	8 2	3 50	— 13	10 21	
18 C.	*Such.* Gracyana † ☽	6. **Nykołaja epysk.**	8 1	3 51	— 33	11 43	Pełnia d. 26 o godz. 7 minut 2 rano.
19 P.	Nemezeusza	7. Amwrozya	8 3	3 51	— 51	— —	Częsty śnieg i deszcz.
20 S.	Teofila męczennika †	8. Pałapia prep.	8 4	3 52	1 7	1 4	
51.	Ewang. u Łukasza św. w R. 3. W 15 r. panowania c. Tyber.	Isus iscil 10 prokaż. Łuk. 17.					
21 N.	**E. 4 Adw.** Tomasza	9. **N. 2 Adw. Z. B.**	8 4	3 52	1 24	2 22	W Grudniu ubywa dnia do 21. o 19 m a potem do końca miesiąca o 5 minut.
22 P.	Zenona m.	10. Menasa	8 5	3 53	1 42	3 40	
23 W.	Wiktoryi panny	11. Danyiła prep.	8 5	3 53	2 6	4 59	
24 Ś.	*Wigilia.* Adama i Ewy †	12. Spyrydyona	8 6	3 54	2 34	6 13	
25 C.	**Boże narodzenie**	13. Jewstratia	8 7	3 55	3 11	7 24	Długość dnia przeciętnie od 8 godz. 36 min. do 8 godz. 22 minut.
26 P.	**Szczepana męczen.** ○	14. Ftyrsa mucz.	8 7	3 55	3 57	8 27	
27 S.	Jana ewangelisty	15. Jełewterya	8 7	3 56	4 53	9 18	
52.	Ewang. u Łukasza św. w R. 2. W owym czasie dziwili się ojciec i mat.	Knyha Rożdestwa Chr. Mat. 1.					
28 N.	**E. 4 po B. N.** Młodzian.	16. **N. 3 Adw.** Ahhea	8 7	3 56	5 56	9 58	Księżyc oddala się od ziemi dnia 3 a przybliża się d. 15.
29 P.	Tomasza	17. Danyiła	8 7	3 57	7 4	10 30	
30 W.	Dawida króla	18. Sewastyana mucz.	8 7	3 57	8 13	10 54	
31 Ś.	Sylwestra papieża	19. Wonyfałya mucz.	8 7	3 58	9 22	11 13	

Kalendarz żydowski.

7. Poświęcenie świątyni. — 1[illegible]. Tebeth Roz Chodesz. — 21. Post. Oblężenie świątyni.

(Grudzień). Młócić zboże. — Jeżeli mrozy tęgie a suche, to korzystając z tego, rozpocząć omłot koniczyny na nasienie. — Jeżeli kto tego w Listopadzie jeszcze nie zdołał zrobić, to spieszyć się, aby w pierwszych dniach tego miesiąca tak zaopatrzyć chlewy i obory, żeby ciepłemi dla inwentarza były. — Toż samo i co do domu mieszkalnego. Powylepiać z wierzchu szpary. Obrzucić go ziemią z dołu, żeby nie wiało. Niektórzy pierzem okładają od dworu ściany, zwłaszcza od strony północnej i wschodniej, bo ztąd idą najmroźniejsze wiatry. Postępowanie to bardzo dobre, byle pierz potem na wiosnę odjąć i na podściół użyć. — Kury dobrze żywione w adwencie, wcześnie się nieść poczynają, a wcześniejsze jaja droższe. — Pora tuczenia trzody chlewnej na potrzeby domu czy na sprzedaż. Pamiętać, żeby pokarm trzodzie nie zamarzł. W ciepłych oborach i chlewach przy jednakowej paszy zawsze się zwierzęta o wiele lepiej utrzymują niż w zimnych.

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Dzień	Wyszczególnienie	Przychód	Rozchód	Uwaga

Genealogja domów panujących w Europie, obszary krajów i zaludnienie.

Austrja-Węgry (arcyksięstwo Austrji wyższej i niższej, księstwo Salzburg, Styrja, Karyntja, Kraina, uksiążęcone hrabstwa Gorycja i Gradyska, margrabstwo Istrja, portowe miasto Tryest z pobrzeżem, królestwo Dalmacja, uksiążęc.: hrabstwo Tyrol z Vorarlbergem, królestwo Czechy, margrabstwo Morawia, księstwo Szląsk, królestwo Galicja z księstwem Krakowskiem, księstwo Bukowina, królestwo Węgry z W. księstwem Siedmiogród, królestwa Kroacja i Slawonja z Pograniczem wojskowem i Fiumą, kraje okupowane Bośnia i Hercegowina i Sandschak-Novibazar, księstwo Liechtenstein. — Rozległość monarchji 673.419,59 kilometrów □. — Zaludnienie 39,218.803 mieszkańców. — Stolica monarchji: Wiedeń, 1,103.857 mieszk. — Dynastja *Habsburgsko-Lotaryńska.*

Franciszek Józef I., Cesarz Austrji, król Węgier, itd., ur. w Wiedniu (Schönbrunn) 18 Sierpnia 1830, objął rządy 2 Grudnia 1848, po abdykacji swego stryja Cesarza Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca arcyksięcia Franciszka-Karola. Koronowany królem Węgier w Buda-Peszcie 8 Czerwca 1867. — Małżonka: cesarzowa Elżbieta, ur. 24 Grudnia 1837, córka Maksymiliana-Józefa księcia bawarskiego, zaślubiona 24. Kwietnia 1854.

Dzieci: 1) Arcyksiężna Gizela, ur. 12 Lipca 1856, zaślub. 20 Kwietnia 1873 Leopoldowi księciu bawarskiemu, ur. 9 Lutego 1846.

[Dzieci: 1. Elżbieta, ur. 8 Stycznia 1874; 2. Augustyna ur. 28 Kwietnia 1875; 3. Jerzy, ur. 2 Kwietnia 1880; 4. Konrad, ur. 22 Listopada 1883].

2) Arcyksiążę Rudolf (Franciszek-Karol-Józef), następca tronu, inspektor wojsk austrjackich, właśc. 2go pułku artylerji i 19go pułku piechoty, jenerał-major, komendant 9ej dywizji piechoty, contr-admirał, szef 2go pułku ułanów prusko-brandenburgskich i 34go pułku rosyjskiego „de Sevsk“, właściciel 2go pułku kirasjerów bawarskich, jenerał-major gwardji pruskiej im. ces. Franciszka-Józefa, dr. filozofii, ur. 21 Sierpnia 1858, zaślub. 10 Maja 1881 z Stefanią królewną belgijską, ur. 21 Maja 1864, córką króla Leopolda II. i królowej Maryi-Henryki arcyksiężn. austr., † 30 Stycznia 1889.

[Dzieci: Córka Elżbieta-Marja, ur. 2 Września 1883].

3. Arcyksiężna Marja-Walerja, ur. 22 Kwietnia 1868.

Bracia J. M. Cesarza.

1) Arcyks. Ferdynand-Maksymilian, ur. 6 Lipca 1832, przyjął koronę Meksyku 10 Kwietnia 1864; † 19 Czerwca 1867.

Wdowa po nim Karolina, córka † Leopolda I. króla Belgii, ur. 7 Czerwca 1840, zaślub. 27 Lipca 1857.

2) Arcyksiążę Karol-Ludwik, generał jazdy i właściciel 7go pułku ułanów, ur. 30 Lipca 1833, zaślub. 1szy raz 4 Listopada 1856 z Małgorzatą (ur. 24 Maja 1840 † 15 Września 1858), córką † Jana króla Saksonji; — 2gi raz 21 Października 1862 z Marją-Anuncjatą (ur. 24 Marca 1843, † 4 Maja 1871), córką † Ferdynanda II. króla Obojga Sycylji;

3ci raz 23 Lipca 1873 z Marją-Teresą Braganza, ur. 24 Sierpnia 1855, córką księcia Michała infanta portugalskiego i infantki Adelajdy księżnej Loewenstein-Wertheim-Rochefort-Rosenberg.

Dzieci z 2go małżeństwa: 1) Franciszek arcyksiążę Este, ur. 18 Grudnia 1863; 2) Otto, ur. 21 Kwietnia 1865, zaślub. 2 Października 1886 z Marją córką księcia Jerzego saskiego; 3) Ferdynand, ur. 27 Grudnia 1868; 4) Małgorzata-Zofia ur. 13 Maja 1870, ksieni pp. Benedyktynek-kanoniczek w Pradze; — z 3go małżeństwa: 5) Marja-Anuncjata, ur. 31 Lipca 1876; 6) Elżbieta, ur. 7 Lipca 1878.

3. Arcyks. Ludwik-Wiktor, feldmarszałek-porucznik, właściciel 65go pułku piechoty ur. 15 Maja 1842.

Rodzice J. M. Cesarza.

Franciszek-Karol, ur 7 Grudnia 1802, owdowiał 28 Maja 1872 po Zofii (ur. 27 Stycznia 1805, córce † króla bawarskiego Maksymiliana I.) — † 8 Marca 1878.

Rodzeństwo ojca.

1) Cesarz Ferdynand I. ur. 19 Kwietnia 1793, objął rządy 2 Marca 1835 po śmierci ojca cesarza Franciszka I., abdykował na rzecz synowca J. M. cesarza Franciszka-Józefa I. 2 Grudnia 1848, † 29 Czerwca 1875. Małżonka: Cesarzowa Marja-Anna-Karolina-Pia, ur. 19 Września 1803, córka † Wiktora-Emanuela I. króla Sardynji, zaślub. 27 Lutego 1831, † 4 Marca 1884.

2) Marja-Klementyna, ur. 1 Marca 1798, zaśl. 28 Lipca 1816 Leopoldowi księciu Salermo królewiczowi Sycylji; owdowiała 10 Marca 1851; † 3 Września 1881.

Bracia dziadka i ich potomkowie.

Dzieci ces. Leopolda II. († 1 Marca 1792):

A) Ferdynand III. W. ks. Toskany, ur. 6 Maja 1759, † 18 Czerwca 1824. Syn tegoż Leopold II. W. książę Toskany, ur. 3 Października 1797, † 29 Stycznia 1870. — Wdowa (małżonka 2ga).

Marja-Antonina, królewna Obojga Sycylji, ur. 19 Grudnia 1814, zaślub. 7 Czerwca 1833, † w Kwietniu 1883.

*

B) Karol, jenerał-feldmarszałek † 30 Kwietn. 1847 Jego dzieci:

1) Albrecht, książę cieszyński, feldmarszałek i jeneralny inspektor armji, właść. 44go pułku piechoty i 4go pułku dragonów, ur. 3 Sierpnia 1817; od 2 Kwietnia 1864 wdowiec po Hildegardzie córce † króla bawarskiego Ludwika I. — Córka: Marja-Teresa, ur. 15 Lipca 1845, zaśl. 18 Stycznia 1865 Filipowi księciu Württembergii ur. 30 Lipca 1838. Dzieci: 1) Albert, porucznik ułanów, ur. 23 Grudnia 1865; 2) Marja, ur. 30 Sierpnia 1871; 3) Robert, ur. 14 Stycznia 1873; 4) Ulryk, ur. 13 Czerwca 1877.

2) Karol Ferdynand, ur. 29 Lipca 1818 † 20 Listopada 1874.

Wdowa po nim Elżbieta, ur. 17 Stycznia 1831, córka † arcyksięcia Józefa Palatyna Węgier, zaślub. jako wdowa po arcyksięciu Ferdynandzie księciu Modeny (patrz: Linia Austrjacko-Esteńska, Modena) 18 Kwietnia 1854, owdowiała 20 Listopada 1874.

Dzieci z 2go małżeństwa: 1) Fryderyk, feldmarsz. porucznik, komendant 14ej dywizji piech., ur. 4 Czerwca 1856, zaślub. 8 Paźdz. 1878 z Izabelą księżną de Croy-Dülmen, ur. 27 Lut. 1856.

[Dzieci: 1. Marja-Krystyna, ur. 17 Listopada 1879; 2. Marja-Anna, ur. 6 Stycznia 1882; 3. Henryk, ur. 10 Stycznia 1883; 4. Natalja ur. 12 Stycznia 1884; 5. Stefania, ur 1 Maja 1886; 6. Gabrjela, ur. 15 Września 1887].

2) Marja Krystyna, ur. 21 Lipca 1858, zaślub. 29 Listopada 1879 Alfonsowi XII królowi hiszpańskiemu, owdowiała 25 Listopada 1885.

[Dzieci: 1. Marja de las Mercedes księżn. Asturji, ur. 11 Września 1880; 2. Marja-Teresa, ur. 12 Listopada 1882; 3. Alfons XIII, król Hiszpanji ur. 17 Maja 1886]

3) Karol-Stefan, kapitan marynarki, ur. 5 Września 1860, zaśl. 28 Lutego 1886 Marję-Teresę, córkę arcyks. Karola-Salwatora. [Córka: Eleonora, ur. 28 Listopada 1886].

4) Eugeniusz-Ferdynand, kapitan huzarów, ur. 21 Maja 1863.

3) Marja-Karolina, ur. 10 Września 1825, zaślub. arcyks. Rajnerowi-Ferdynandowi 21 Lutego 1852.

4) Wilhelm, wielki mistrz zakonu niemieckiego w ces. austr., feldzeugmeister, jeneralny inspektor artylerji. właściciel 4go i 12go pułku piechoty i 6go pułku artylerji, ur. 21 Kwietnia 1827.

C) Józef, Palatyn węg. ur. 9 Marca 1776, † 13 Stycznia 1847 — Tegoż dzieci z 3go małżeństwa z Marją-Dorotą córką Ludwika ks. Würtembergskiego (ur. 1 Listopada 1797, zaślubioną 24 Sierpnia 1819, † 30 Marca 1855):

1) Elżbieta, ur. 17 Stycznia 1831, owdowiała w 1szem małżeństwie 15 Grudnia 1849 po Ferdynandzie (Karolu-Wiktorze) d'Este księciu Modeny [patrz: Linia Austr.-Esteńska (Modena)], owdowiała powtórnie 20 Listopada 1874 po arcyksięciu Karolu-Ferdynandzie (jak wyżej).

2) Józef, jenerał jazdy, naczelny wódz węgierskiej obrony krajowej, ur. 2 Marca 1833, zaślub. 12 Maja 1864 z Klotyldą księżną Sasko-Koburg-Gotajską, ur. 8 Lipca 1846.

Dzieci: 1) Marja-Dorota, ur. 14 Czerwca 1867; 2) Małgorzata Klementyna, ur. 6 Lipca 1870; 3) Józef, ur. 9 Sierpnia 1872; 4) Władysław, ur. 16 Lipca 1875; 5) Elżbieta, ur. 9 Marca 1883; 6) Klotylda, ur. 9 Maja 1884.

3) Marja-Henryka, ur. 23 Sierpnia 1836, zaśl. 22 Sierpnia 1853 Leopoldowi II. królowi belgijskiemu.

[Dzieci: 1. Ludwika, ur. 18 Lutego 1858, zaślub. 4 Lutego 1875 Filipowi ks. Sasko-Koburg-Gotajskiemu; 2. Stefania, ur. 21 Maja 1864, zaślub. Rudolfowi, następcy tronu austr.; 3. Klementyna, ur. 30 Lipca 1872].

D) Rajner, jenerał artylerji, † 16 Stycznia 1853. Jego synowie:

1) Leopold, jenerał jazdy, jenerał-inspektor inżynierji, właściciel 53go pułku piechoty, ur. 6 Czerwca 1823.

2) Ernest, jenerał jazdy i właśc. 48go pułku piechoty, ur. 8 Sierpnia 1824.

3) Zygmunt, feldmarszałek-porucznik i właśc. 45go pułku piechoty, ur. 7 Stycznia 1826.

4) Rajner-Ferdynand, feldzeugmeister, naczelny wódz obrony kraj. i właśc. 59go pułku piech., ur. 11 Stycznia 1827. — Małżonka: Marja-Karolina (córka arcyks. Karola † 30 Kwiet. 1847), ur. 10 Września 1825, zaśl. 21 Lutego 1852 (jak wyżej).

5) Henryk, feldmarszałek-porucznik i właśc. 51go pułku piech., ur. 9 Maja 1828, poślubił 4 Lutego 1868 baronowę Waldeck (Leopoldynę Hoffmann).

(Linia Austrjacko-Toskańska).

Dzieci W. ks. Toskany Leopolda II., z 2go małżeństwa:

1) Marja-Izabela, ur. 21 Maja 1834, zaślub. 10 Kwietnia 1850 Franciszkowi di Paolo hr. Trapani księciu Obojga Sycylji, ur 13 Sierp. 1827.

2) Ferdynand IV. Salwator, W. książe Toskany, c. k. feldmarszełek-porucznik i właśc. 66go pułku piechoty, ur. 10 Czerwca 1835. — Małżonka 1sza:

Anna, córka † króla saskiego Jana, ur. 4 Stycznia 1836, zaślub. 24 Listopada 1856, † 10 Lutego 1859.

Małżonka 2ga: Alicja, córka † Karola III ks. Parmy, ur. 27 Grud. 1849, zaśl. 11 Stycz. 1868.

Dzieci z 2go małżeństwa: 1. Leopold-Ferdynand ur. 2 Grudnia 1868; 2. Ludwika, ur. 2 Wrześn. 1870; 3. Józef, ur. 24 Maja 1872; 4. Piotr, ur. 12 Maja 1874; 5. Henryk, ur. 13 Lut. 1878; 6. Anna, ur. 17 Paźdz. 1879; 7. Małgorzata, ur. 13 Paźdz. 1881; 8. Germana, ur. 11 Września 1884; 9. Robert, ur. 15 Paźdz. 1885.

3) Karol-Salwator, feldmarszałek-porucznik i wł. 77go pułku piech., ur. 30 Kwietnia 1830, zaśl. 19 Września 1861 z Marją-Immakulatą (córką † Ferdynanda II króla Obojga Sycylji) ur. 14 Kwietnia 1844.

Dzieci: 1. Teresa, ur. 18 Września 1862, zaśl 28 Lutego 1886 arcyks. Karolowi-Stefanowi kapitanowi marynarki; 2. Leopold Salwator, ur. 15 Października 1863; 3. Franciszek-Salwator, ur. 21 Sierpnia 1866; 4. Karolina, ur. 5 Wrześn. 1869; 5. Albrecht-Salwator, ur. 22 Listop. 1871; 6. Marja-Antonina, ur. 18 Kwietnia 1874; 7. Marja-Immakulata, ur. 3 Września 1878; 8. Rajner-Salwator, ur. 27 Lutego 1880.

4) Marja-Ludwika ur. 31 Października 1845, zaśl. 31 Maja 1865 Karolowi księciu Isembourg-Birstein.

5. Ludwik-Salwator, c. k. pułkownik i właśc. 58go pułku piechoty, ur. 4 Sierpnia 1847.

6. Jan-Nepomucen-Salwator, ur. 25 Listopada 1852.

(Linia Austrjacko-Esteńska (Modena).

Franciszek V. arcyks Austrji, książę Modeny, Massy, Carrary i Guastali, ur. 1 Czerwca 1819, zaśl. 30 Marca 1842, † 20 Listopada 1875.

Wdowa po nim Adelgunda, ur. 19 Marca 1823 (córka † króla bawarskiego Ludwika I.).

Rodzeństwo Franciszka V: 1) Ferdynand (Karol-Wiktor) ks. Modeny, arcyks. Austrji, ur. 20 Lipca 1821, † 15 Grudnia 1849.

Wdowa po nim Elżbieta, córka arcyks. Józefa Palatyna węgier., zaśl. następnie 18 Kwiet. 1854 arcyks. austr. Karolowi-Ferdynandowi, owdowiała powtórnie 20 Listopada 1874.

Córka: Marja-Teresa, ur. 5 Lipca 1849, zaśl. 20 Lutego 1868 księciu Ludwikowi bawarskiemu, synowi regenta.

[Jej dzieci: 1. Ruprecht, ur. 18 Maja 1869; 2. Adelgunda, ur. 17 Paźdz. 1870; 3. Marja, ur. 6 Lipca 1872; 4. Karol, ur. 1 Kwiet. 1874; 5. Franciszek, ur. 10 Października 1875; 6. Matylda, ur. 17 Sierpnia 1877; 7. Wolfgang, ur. 2 Lipca 1879; 8. Hildegarda, ur. 5 Marca 1881; 9. Wiltruda, ur. 10 Listopada 1884; 10. Helmtruda, ur. 22 Marca 1886].

2) Marja-Beatryks, ur. 13 Lutego 1824, zaśl. 6 Lutego 1847 infantowi Don-Juanowi-Carlos de Bourbon.

(Obszary krajów podane w kilometr. kwadratowych).

Alzacja i Lotaryngja Obszar kraju 14.509,42. Zaludnienie 1,564.355 mieszkańców. Stolica Strassburg 111.887 mieszk. Rząd Związku niemieckiego. Namiestnik Klodwik ks. Hohenlohe-Schillingsfürst.

Andorra. Obszar kraju 452. Zalud. 5.880 mieszk. Stolica Andorra la Vieia 600 mieszk. Rzeczpospolita w Hiszpanji pod opieką Francji i biskupa z Urgel.

Rząd Rzeczypospolitej z 24 członków wybieranych na 4 lata. Prezydent B. Moles. Viceprez. A. Riba.

Anhalt. Obszar kraju 2.347,35. Zaludn. 148.166 mieszk. Stolica Dessau 27.766 mieszk. Dynastja Askan.

Książę Fryderyk, ur. 29 Kwietnia 1831, zaślub. z Antoniną córką † księcia sasko-altenburgskiego Edwarda. — Syn: Fryderyk, ur. 10 Sierp. 1856.

Baden. Obszar kraju 15.263.41. Zaludn. 1,601.255 mieszk. Stolica Karlsruhe 61.066 mieszkańców. — Dynastja Zähringen.

Fryderyk, wielki książę Badenu, ks. Zähringen, zaśl. z Ludwiką, córką † ces. niem. Wilhelma I. — Syn: Fryderyk-Wilhelm, ur. 9 Lipca 1857, zaślub. z Hildą księżną Nassauską.

Bawarja. Obszar kraju 75.859,71. Zaludnienie 5,420,199 mieszk. Stolica Monachium 261.981 mieszkańców. — Dynastja Witelsbach.

Otto, ur. 27 Kwietnia 1848, nastąpił po bracie † królu Ludwiku II. 13 Czerwca 1887. — Regent ks. Luitpold, ur. 12 Marca 1821, zaśl. z Augustą, córką † Leopolda II. W. ks. Toskany i jego Iej małżonki Marji, owdowiał 26 Kwietnia 1864.

Belgia. Obszar kraju 29.457,12. Zaludn. 5,900,975 mieszk. Stolica Bruksela 174.686 mieszk. — Dynastja Saxen-Koburg.

Król Leopold II. ur. 9 Kwietnia 1835, zaślub. z Marją-Henryką, córką † arcyks. austr. Józefa Palatyna Węgier. — Następca brat: Filip hr. Flandrji, ur. 24 Marca 1837, zaślub. z Marją, córką Karola-Antoniego ks. Hohenzollern, a siostrą Karola króla Rumunji.

Bremen. Obszar kraju 255,56 Zaludn. 165.628 (z okolicą) mieszkańców. Stolica Bremen 118.043 mieszkańców.

Wolne miasto w związku niemieckim. Senat rządzący. — Prezes senatu: Dr. A. Lürmann.

Brunszwik. Obszar kraju 3.690,43. Zaludnienie 372.452 mieszkańców. Stolica Brunszwik 85.174 mieszkańców.

Książę Albert (syn † ks. Alberta Hohenzollern), ur. 8 Maja 1837, zaślub. z Marją córkę Ernesta ks. Sasko-Altenburgskiego; wybrany regentem 21 Października 1885.

Bułgarja. Księstwo lenne Wysokiej Porty. Obszar kraju 99.872. Zaludnienie 2,982.949 mieszk. Stolica Sofia 20.501 mieszkańców.

Książę Ferdynand (Koburg-Gota) ur. 26 Lutego 1861, proklamowany księciem Bułgarji i Rumelji 7 Lipca 1887.

Czarnogóra (Montenegro). Obszar kraju 9.030. Zaludnienie 236.000 mieszk. Stolica Cetynie 1.200 mieszkańców. — Dynastja Petrowicz-Niegosz (Niégoch).

Książe Mikołaj I., ur. 7 Października 1841. Małżonka Miléna, córka wojewody Piotra Wukoticza. — Syn: Daniel-Aleksander, ur. 29 Czerw. 1871.

Dania. Obszar kraju 232 879. Zaludn. 2,096.467 mieszk. Stolica Kopenhaga 234.850 mieszk. — Dynastja Holstein-Glücksburg.

Król Chrystjan IX., ur. 8 Kwietnia 1818, syn księcia Wilhelma z Szlezwig-Holstein Sonderburg-Glüksburg, zaślub. z Ludwiką, córką † landgrafa Wilhelma z Hessen-Kassel. — Syn: Fryderyk ur. 3 Czerwca 1843, zaślub. z Ludwiką córką † króla Szwecji Karola XV.

Francja. Obszar kraju 528 571,$_{99}$. Zaludnienie 38,218.903 mieszk. Stolica Paryż 2,344.550 mieszk. Rzeczpospolita od 4 Września 1870.

Prezydent: Marjan Franciszek Sadi-Carnot, ur. 11 Sierpnia 1837, wybrany prezydentem 3 Grudnia 1887.

Grecja. Obszar kraju 64.689. Zaludn. 1,979.561 mieszk. Stolica Ateny 84.903 mieszk. — Dynastja Szlezwig-Holstein-Sonderburg-Glücksburg.

Jerzy I. król Hellenów, ur. 24 Grudnia 1845, zaślub. z Olgą-Konstantynówną, córką ros. W. ks. Konstantego Mikołajewicza. — Syn: Konstanty, ks. Sparty, ur. 21 Lipca 1868.

Hamburg. Obszar kraju 409,$_{78}$. Zaludn. (z okolicą) 518.620 mieszk. Stolica Hamburg 305.690 mieszkańców.

Wolne miasto w związku niemieckim. Senat rządzący. Prezydent i wiceprezydent Senatu wybieralni na 1 rok.

Hessja. Obszar kraju 7.681,$_{83}$. Zaludn. 956.611 mieszk. Stolica Darmstadt 42.794 mieszkańców. — Dynastja Rothenburg-Hessen.

Wielki ks. Ludwik IV., ur. 12 Września 1837, zaślub. z Alicją, 2gą córką ang. król. Wiktorji, owdowiał 14 Grudnia 1878. — Syn: Ernest-Ludwik, ur. 25 Listopada 1868.

Hiszpania. Obszar kraju 504.551,$_{88}$. Zaludnienie wraz z Ceutą i posiadłościami afrykańskiemi 17.228.776 mieszk. Stolica Madryt. 387.080. — Dynastja Bourbon.

Król Alfons XIII ur. 17 Maja 1886. — Regentka matka: Marja-Krystyna (córka † arcyksięcia austr. Karola-Ferdynanda) wdowa po królu Alfonsie XII.

Lichtenstein. Obszar kraju 157. Zaludn. 9.124 mieszk. Stolica Waduz 1.018 mieszk.

Wielki książę Jan II., ur. 5 Paźdz. 1840.

Lippe-Schaumburg. Obszar kraju 339,71. mieszk. Zaludnienie 37.204 mieszkańców. Stolica Bückeburg 5.206 mieszkańców.

Książe Adolf, ur. 1 Sierpnia 1817, zaśl. z Herminą, córką † ks. Jerzego Waldeck. — Następca: Jerzy, ur. 10 Paźdz. 1846, zaślub. z Marją-Anną, córką ks. Maurycego Sasko-Altenburgskiego.

Lippe-Detmold. Obszar kraju 1.215,$_{2}$. Zaludn. 123.212 mieszk. Stolica Detmold 8.913 mieszk.

Książę Waldemar, ur. 18 Kwietnia 1824, zaśl. z Zofią, córką † Wilhelma margrab. badeńskiego. — Następca brat: Aleksander, ur. 16 Stycznia 1831.

Lubeka. Obszar kraju 297,$_{7}$. Zaludn. (z okolicą) 67.658 mieszk. Stolica Lubeka 55.399 mieszk.

Wolne miasto w Związku niemiec. Senat rządzący. Prezydent-burmistrz wybieralny co 2 lata.

Luksenburg. Obszar kraju 2.587$_{45}$. Zaludn. 213.283 mieszk. Stolica Luksenburg 17.974 mieszk. Dynastja Orange-Nassau.

Wielki ks. Wilhelm III., król Niederlandów (jak niżej).

Meklenburg-Strelitz (z księstwem Ratzeburg). Obszar kraju 2.929,$_{50}$. Zaludn. 98.371 mieszk. Stolica Neu-Strelitz 9.366 mieszkańców. — Dynastja Obotrycka.

Wielki książę Fryderyk-Wilhelm, ur. 17 Paźdz. 1819, zaśl. z Augustą, córką † ks. Adolfa z Cambridge. — Syn: Adolf Fryderyk, ur. 33 Lipca 1848, zaślub. z Elżbietą córką księcia Anhalt.

Meklenburg-Schwerin. Obszar kraju 13.303,$_{77}$. Zaludn. 575.152 mieszk. Stolica Szwerin 31.528 mieszk. — Dynastja Obotrycka.

Wielki książę Fryderyk-Franciszek III., ur. 19 Marca 1851, zaślub. z Anastazją, córką ros. Wielk. ks. Michała Mikołajewicza. — Syn: Fryderyk-Franciszek ur. 9 Kwietnia 1882.

Monaco. Obszar kraju 21,$_{6}$. Zaludnienie 12.548 mieszk. Stolica Monaco 3.242 mieszk. — Dynastja Grimaldi.

Książę Karol III., ur. 8 Grudnia 1818, zaślub. z Antoniną hr. Mérode. owdowiał 10 Lut. 1864. — Syn: Albert, ur. 13 Listopada 1848, zaślub. z Marją księżną Hamilton; rozwiedziony.

Niederlandy (Holandja). Obszar kraju 32999,$_{92}$. Zaludn. 4,390.857 mieszkańców. Stolica Amsterdam 378.686 mieszk. — Dynastja Nassau-Oranien.

Król Wilhelm III., W. ks. Luksenburgu, ur. 19 Lutego 1817, zaślub. z Emą, 2gą córką Jerzego V. ks. Waldeck. — Następczyni: córka Wilhelmina, ur. 31 Sierpnia 1880.

Oldenburg. Obszar kraju 6.422,$_{52}$. Zaludnienie 341.525 mieszk. Stolica Oldenburg 21.438 mieszk. Dynastja Holdstein-Gottorp.

W. książę Piotr, ur. 8 Lipca 1827, zaśl. z Elżbietą, córką † ks. Józefa sasko-altenburgskiego. Syn: August, ur. 16 Listop. 1852, zaśl. z Elżbietą, córką ks. Fryderyka-Karola pruskiego.

Portugalja. Obszar kraju wraz z wyspami Azorskimi i Maderą 92.075,$_{,3}$. Zaludn. 4,708.178 miesz. Stolica Lisbona 243.010 mieszk. — Dynastja Braganza (w linii żeńskiej), Sachsen-Koburg (w linii męskiej).

Król Ludwik I., ur. 31 Października 1838, zaśl. z Marją-Pią, córką † króla włosk. Wiktora-Emanuela. — Syn: Karol, ur. 28 Września 1863, zaśl z Amalią, córką Filipa księcia Orleańskiego, hrabiego Paryża.

Prusy. Obszar kraju 348.347,$_{24}$. Zal. 28.318.470 mieszk. Stolica Berlin 1.315.287 mieszk. — Dynastja Hohenzollern.

Król Wilhelm II., cesarz Niemiecki, ur. 27 Stycznia 1859, zaślub. z Augustą-Wiktorją, ur. 22 Października 1858, córką † zdetronizowanego Fryderyka ks. Szlezwig-Holstein-Sonderburg-Augustenburg i Adelajdy z książąt Hohenlohe-Langenburg. — Objął rządy 15 Czerwca 1888 po ojcu Fryderyku-Wilhelmie (Fryderyk-Wilhelm objął rządy 9 Marca 1888 po ojcu Wilhelmie I.), — Syn: Wilhelm, ur. 9 Maja 1882.

Reuss-Greiz. Obszar kraju 316,$_{39}$. Zaludn. 55.904 mieszk. Stolica Greiz 17.288 mieszk. — Dynastja Reuss linia starsza.

Książę Henryk XXII., ur. 28 Marca 1846, zaśl. z Idą księżniczką Schaumburg-Lippe. — Syn: Henryk XXIV., ur. 20 Marca 1878.

Reuss-Schleiz. Obszar kraju 825,$_{67}$. Zaludnienie 110.568 mieszk. Stolica Gera 34.152 mieszk. — Dynastja Reuss linia młodsza.

Książę Henryk IV., ur. 26 Kwietnia 1821, zaśl. z Ludwiką, córką † księcia Henryka XIX. Reuss-Greiz; wdowiec. — Syn: Henryk XXIV, ur. 8 Grudnia 1855, zaślub. z Elżbietą, córką † księcia Henryka LXXIV Reuss.

Rossja. Obszar kraju 22,448.660. Zaludnienie 104,785.761 mieszk. Stolica Petersburg 929.093 mieszk. — Dynastja Holstein-Gottorp-Romanow.

Car Aleksander III. (Aleksandrowicz), ur. 10 Marca 1845, zaślub. z Marją-Dagmarą, córką Krystyna IX. króla Danji. — Syn: Mikołaj (Aleksandrowicz) ur. 18 Maja 1868.

Rumunia. Obszar kraju 129.947. Zaludnienie 5,276.000 mieszk. Stolica Bukareszt 221.000. mieszkańców. — Dynastja Hohenzollern-Sigmaringen.

Król Karol I., syn ks. Antoniego Hohenzollern, ur. 20 Kwietnia 1839, zaślub, z księżną Elżbietą Wied. — Bezdzietni.

Saksonia. Obszar kraju 14.992,$_{94}$. Zaludnienie 3,183.003 mieszk. Stolica Drezno 245.515 mieszk. Dynastja Wettyńska w linii Albertyńskiej.

Król Albert, ur. 23 Kwietnia 1828, zaślub. z Karoliną, córką † księcia Gustawa Wazy. — Następca brat: Jerzy, ur. 8 Sierpnia 1832, owdowiał 5 Lutego 1884 po Marji-Annie, córce byłego króla-małżonka Ferdynanda i Marji II. da Gloria królowej portugalskiej.

Samos. Wyspa w grupie „Sporady" na morzu Egejskiem (uznana jako księstwo lenne Turcji od 11 Grudnia 1832). Obszar 468. Zalud. 41.832 mieszk. Stolica Wathy 7.000 mieszk.

Książę Aleksander Karathéodory, ur. 20 Lipca 1833, zaślub z Kassandrą córką † Pawła Musurus, byłego księcia Samos.

San-Marino. Rzeczpospolita we Włoszech (w pośród byłego Państwa Kościelnego). Obszar kraju 59. Zaludnienie 7.840 miesz. Stolica San-Marino.

Na czele rządu: dwaj capitanei regenci, wybierani co 6 miesięcy: 1 Kwietnia i 1 Października.

Sasko-Weimar-Eisenachskie (księstwo). Obszar kraju 3.594,$_{86}$. Zaludnienie 313.946 mieszk. Stolica Weimar 21.565 mieszk. — Dynastja Wettyńska w linii Ernestyńskiej.

W. ks. Karol Aleksander, ur. 24 Czerwca 1818, zaślub. z Zofią, córką † króla Niederlandów Wilhelma II. — Syn: Karol-August, ur. 31 Lipca 1844, zaślub. z swą siostrą stryjeczną Pauliną córką Hermana księcia saskiego i Augustyny siostry króla Württembergji.

Sasko-Meiningenskie-Hildburghausen (księstwo). Obszar kraju 2,468,$_{45}$. Zaludnienie 214.884 mieszk. Stolica Meiningen 11.448 mieszk. — Dynastja Wettyńska w linii Ernestyńskiej.

Książę Jerzy II., ur. 2 Kwietnia 1826, owdow. po Karolinie, córce † księcia Albrechta prusk., zaślub. morganatycznie z baronową z Franzów Heldburg. — Syn (z 1go małż.): Bernard, ur. 1 Kwietnia 1851, zaślub. z Karoliną córką † cesarza niemieckiego Fryderyka-Wilhelma.

Sasko-Altenburgskie (księstwo). Obszar kraju 1.323,$_{7472}$. Zaludn. 161.460 mieszk. Stolica Altenburg 29.110 mieszk. — Dynastja Wettyńska w linii Ernestyńskiej.

Książę Ernest, ur. 16 Września 1826, zaślub. z Agnieszką, córką † księcia Leopolda Anhalt-Dessau. Następca brat: Maurycy, ur. 25 Paźdz. 1829, zaślub. z Augustą siostrą ks. Jerzego II. Sasko-Meiningeńskiego.

Sasko-Koburg-Gotajskie (księstwo). Obszar kraju 1.956,$_{50}$. Zaludn. 198.829 mieszk. Stolica Gotha 27.802 mieszk. — Dynastja Wettyńska w linii Ernestyńskiej.

Księżę Ernest II., ur. 21 Czerwca 1818, zaślub. z Aleksandrą, córką † W. księcia Leopolda Badeńskiego. — Następca Alfred książę Edymburgski 2gi syn angielskiej królowej Wiktorji jako bratanek panującego.

Schwarzburg-Sonderhausen. Obszar kraju 862,$_{11}$. Zaludn. 73.606 mieszk. Stolica Sonderhausen 6.336 mieszkańców. — Dynastja Wettyńska w linii Ernestyńskiej.

Książę Karol, ur. 7 Sierp. 1830, zaślub. z Marją, córką † księcia Edwarda Sasko-Altenburgskiego. — Następca: Leopold (brat), ur. 2 Lipca 1832.

Schwarzburg-Rudolstadt. Obszar krajn 940.$_{42}$ Zaludnienie 83 826 mieszkaąców. Stolica Sudolstadt 10 562 mieszk. — Dynastja Wettyńska w linii Ernestyńskiej.

Ks. Jerzy, ur. 23 Listop 1838 (bezżenny).

Serbia. Obszar kraju 48.588. Zaludn. 1,970.032 mieszk. Stolica Belgrad 35.726 mieszk. — Dynastja Obronowicz.

Aleksander I. ur. 14 Sierpnia 1878, po abdykacyi ojca króla Milana wstąpił na tron 1 Maja 1889. Ex-król Milan, ur. 22 Sierpnia 1854, zaślub. z Natalią, ur. 14 Maja 1859, córką generała rosyjsk. Kechko, ożenionego z ks. Pulcherją de Stourdza. — Rozwiedzeni.

Szwajcarja. Obszar kraju 41.346,$_5$. Zaludnienie 2,846.102 mieszk. Stolica władz związkowych Bern 49.410 mieszkańców.

Rzeczpospolita federacyjna. — Rada związkowa z prezydentem co roku obieralnym.

Szwecja i Norwegia. Obszar całego półwyspu Skandynawskiego 775.996. Zaludnienie 6,524.089 mieszk. Stolica Szwecji Stockholm 223.063 mieszk., stolica Norwegji Christiani 128.302 mieszk. — Dynastja Bernadotte.

Oskar II. król Szwecji i Norwegji, ur. 21 Stycznia 1829, zaślub. z Zofią córką † ks. Wilhelma Nassau. — Syn: Gustaw ks. Wermlandji, ur. 16 Czerwca 1858, zaślub. z Wiktorją, córką Fryderyka-Wilhelma Wielkiego księcia badeńskiego.

Turcja. Obszar krajów razem 4,271.000. Zaludn. 32,978.100 mieszk. Stolica Konstantynopol 873.365 mieszk. Dynastja Osman.

Sułtan Abd-ul Hamid-Khan, ur. 21 Września 1842. — Następca kalifatu 2gi brat sułtana, Méhemed Rèchad effendi, ur. 3 Listopada 1844.

Waldeck. Obszar krajn 1.121.$_{054}$ Zaludn. 56.575 mieszk. Stolica Arolsen 2.442 mieszk.

Książę Jerzy-Wiktor, ur. 14 Stycznia 1831, zaślub. z Heleną, córką † Wilhelma, księcia Nassau. Syn: Fryderyk, ur. 20 Stycznia 1865.

Wielka Brytania i Irlandja. Obszar krajów 23.260 100. Zaludn. 310,735.840 mieszk. Stolica Londyn 3 816.483 mieszk. — Dynastja Welfów linia Brunszwik-Lüneburg.

Królowa Wiktorya, ur. 24 Maja 1919, córka † księcia Edwarda-Augusta z Kent (4go syna króla Jerzego III.) wdowa po Albercie ks. Sasko-Koburg-Gotajskim. — Syn: Albert-Edward ks. Wales, ur. 9 Listopada 1841, zaślub z Aleksandrą, córką Krystyna IX. króla Danji.

Włochy Obszar kraju 296·323. Zaludnienie 29,043.607 mieszk. Stolica Rzym 273.268 mieszk. Dynastja Sabaudzko-Carignan.

Król Humbert I., ur. 14 Marca 1844, zaślub. z swą siostro stryjeczną Małgorzatą, córką † Ferdynanda ks. Sabaudyi. — Syn: Wiktor-Emanuel, ur. 11 Listopada 1869.

Württembergja. Obszar kraju 19.503,$_{69}$. Zaludnienie 1,995.185 mieszkańców. Stolica Stuttgart 125.901 mieszkańców.

Król Karol I., ur. 6 Marca 1823, zaślub. z W. księżną Olgą 2gą córką † cara Mikołaja I. — Następca tronu ks. Wilhelm, ur. 25 Lutego 1848 (syn † księcia Württembergskiego Fryderyka, stryja króla), zaślub 8 Kwietnia 1887 z Karoliną, córką ks. Wilhelma Schaumburg-Lippe.

Stolica Apostolska. Jego Świątobliwość Papież Leon XIII. (Joachim Pecci) urodzony 2 Marca 1810 w Carpinetto, wybrany po śmierci Papieża Piusa IX. (hr. Jana-Marji Mastai-Ferretti, zmarłego dnia 7 Lutego 1878 roku) 20 Lutego 1878, z kolei 260ty Namiestnik Chrystusowy; — oraz kolegium kardynałów (6 kardynałów-biskupów, 52 kardynałów-kapłanów i 14 kardynałów-djaków). — Rezydencja w pałacu Watykańskim w Rzymie.

Mocarstwa innych części ziemi.

(Pomiary rozległości pojedyńczych posiadłości [obszar kraju] podane są w kilometrach kwadratowych).

Abisynia [Tigre, Gondar, Schoa] (Afryka). Obszar kraju 410.200 kilom. Zaludn. 3,00:000 mieszk. Stolica Gondar 7.000 mieszk. — Cesarz Michał, najstarszy syn cesarza Jana II., † w Kwietniu 1881. Cesarzowa Marja, córka i następczyni tronu króla Schoa-Menelik.

Anam (Azja). Obszar kraju 275 300 kilom. Zaludn. 2,000.000 mieszk. Stolica Hue 30.000 mieszkańców. — Król Metrieu ks. Chanh-Mong (zostaje pod opieką i protektoratem Francji).

Argentyńska Rzeczpospol. federacyjna (Ameryka). Obszar kraju 2,836.970 kilom. Zaludnienie 2,942.000 mieszkańców, Stolica Buénos-Ayres 372.957 mieszk. — Prezydent: Dr. med. Juarez Celman.

Aschanti królestwo murzyńskie na złotem wybrzeżu Guinei. Obszar kraju 190.000 kilom. Zaludn. 4,500.000 mieszk. Stolica Kumasi 20.000 mieszk. — Król Koffi Kalkalli.

Athos góra tworząca półwysep w trackiem Chersonesie, wkraczająca w morze Egejskie, 45 kilometrów długa, 8 kilometrów szeroka, rzeczpospolita zakonna (pustelnicza) pod opieką Turcji. Zaludnienie 6.000 pustelników. Stolica Karyäs.

Azzir królestwo arabskie na wybrzeżu Morza Czerwonego (między Hedschas i Jemen). Obszar kraju 8.000 kilom. Zaludnienie 400.000 mieszk. Stolica Reda (Ghadda).

Bambarra królestwo murzyńskie w Afryce po obu brzegach rzeki Dscholiba (wyższy Niger). Zaludnienie 2,000.000 mieszk. Stolica Sego. Religja mahometańska.

Baghirmi mahometańskie królestwo murzyńskie w środkowej Afryce, na południowy wschód od Bornu i jeziora Tschad. Obszar kraju 146 470 kilometrów. Zaludnienie 1,500.000 mieszk. Stolica Messenja.

Birma czyli **Awa** (Azja) Obszar kraju 457.000 kilom. Zaludnienie 4,000.000 mieszk. Stolica Mandalek 90.000 mieszk. — Król: Murg-lon.

Boliwia Rzeczpospolita. (Ameryka). Obszar kraju 1,139.250 kilom. Zaludn 2,303.000 mieszk. — Prezydent: G. Pacheco, wiceprezydenci M. Baptista i A. Oblitas

Brazylja (Ameryka południowa). Obszar kraju 8,337.218 kilom. Zaludn 12,333.376 mieszk. Stolica Rio-Janeiro 357.332 mieszk. — Dynastja Branganza Cesarz Don Petro II., ur. 2 Grudnia 1825, zaślub. z Teresą, córką † króla Obojga Sycylji Franciszka I. — Infantka rejentka Izabela, ur. 29 Lipca 1846, zaślub. Gastonowi księciu Orleańskiemu. — Syn: Piotr, ur. 15 Października 1875.

Chili rzeczposp. (Ameryka). Obszar kraju 753.216 kilom. Zaludn. 2,526.969 mieszk. Stolica Santiago 200.000 mieszk. — Prezyd.: Jose Manuel Balmaceda.

Chiny (Azja). **Mandschouria, Mongolia, Tybet, Tunguzja, Turkestan wschodni.** Obszar kraju 11.574 kilom. Zaludnienie 402 736 mieszkańców. Stolica cesarstwa Pekin 1,650.000 mieszkańców. — Cesarz: Kwang-Sii-Tsai-t'ien, ur. w r. 1870.

Dahomeh król. murzyńskie w Wyż. Guinei (Afr.). Obszar kraju 10.400 kilom. Zaludn. 180.000 m. Stolica Abameh. — Król Celele.

Equador rzeczposp. (Ameryka południowa). Obszar kraju i wysp. Galapagos 650.938 kilom. Zaludn. 1,004.651 mieszk. Stolica Quito 80.000 mieszk. Prezydent: Josa Maria Placido Caamano

Egipt z Nubią i Sudanem (Afryka), lenne państwo Turcji. Obszar kraju 27.687 kilom. Zaludn. 6,817.265 mieszk. Stolica Kairo 374.838 mieszk. Wicekról Mehemed-Thewfik basza (Khedyw), ur. w r. 1852. ożeniony z Emineh Hanem, córką ks. El-Hamy baszy. — Syn: Abbas bey ur. 14 Lipca 1874.

Haïti (Ameryka) [zachodnie części wyspy San-Domingo]. Rzeczpospolita. Obszar kraju 23.911 kilom. Zaludn. 800.000 mieszk. Stolica Port-au-Prince 40.000 mieszk. — Prezydent jenerał Salomon wybrany w r. 1887 na lat 7.

Hawaiï patrz **Sandwichskie wyspy**.

Japonia (Azja). Obszar kraju 382.418 kilom. Zaludn. 38,151.217 mieszk. Stolica Tokio (Yeddo) 902.837 mieszk. Cesarz Mikado Muts-Hito, ur. 3 Listopaoa 1852. zaślub. z cesarzową Hayou-Ko, ur. 28 Maja 1850, córką japońskiego księcia Tataka - Daindin - Foudjivara - Itchidjo. — Następca tronu książę Yoshihito, ur. 31 Sierpnia 1877, jako syn † cesarza Komei Tenno i nałożnicy jego Yanagiwara Foshiko.

Kambodża królestwo pod protektoratem Francji w Indjach (Azja). Obszar kraju 100.000 kilom. Zaludnienie 1,500.000 mieszk. Stolica Saigon. — Król Phra-Norodon I.

Kolumbia (Nowa Grenada) rzeczpospolita federacyjna. Obszar krajów razem 830.700 kilom. Zaludnienie 3,000.000 mieszk. Stolica Santa Fe de Bogota 100.000 mieszkańców. — Prezydent związku: R. Nunnez wybrany 7 Sierpnia 1886 na lat 6.

Kongo państwo niezawisłe w Afryce pod zwierzchnictwem króla belgijskiego Leopolda II., utworzone na konferencji w Berlinie 23 Lutego 1885. Obszar kraju 2,091.000 kilom. Zaludnienie 40,000.000 mieszk. — Generalny administrator: C. Janssen.

Korea królestwo (Azja). Obszar kraju 218.192 kilom. Zaludnienie 10,518.917 mieszk. Stolica Kjöng. — Król Li Hung ur. 25 Lipca 1851, panuje od roku 1864.

Liberia rzeczpospolita murzyńska (Afryka zachodnia). Obszar kraju 37.200 kilom. Zaludnienie 2,068.000 mieszk. Stolica Monrowia 3.000 mieszkańców. — Prezydent: Hil. Johnson.

Madagaskar (Afryka). Obszar kraju 591.964 kilom. Zaludnienie 3 500.000 mieszkańców. Stolica Antananarivo 80.000 mieszkańców. — Królowa Ranavalo-Manjaka III., ur. 1862. Małżonkiem królowej przepisany ustawami kraju, jest pierwszy jej minister Rainilaiarivony, ur. 1828.

Marokko (Afryka). Obszar kraju 812 300 kilom. Zaludnienie 6,140 000 mieszkańców. Stolica Fez 145.000 i Maroc 45.000 mieszk. — Sułtan: Muley-El-Hassan, ur. 1838, objął rządy 25 Września 1873 po ojcu Sidi-Mahomedzie.

Maskat (Azja), imanat na arabskiem wybrzeżu zatoki perskiej. Obszar kraju 210.000 kilometrów. Zaludnienie 1 600.000 mieszk. Stolica Ma-Maskat 60.000 mieszk. — Szeik Said-Zukri.

Meksyk rzeczpospolita federacyjna (Ameryka). Obszar kraju 1,946.292 kilom. Zaludn. 10,447,974 mieszk. Stolica Meksyk 300.000 mieszk. Prezydent Porfirio Diaz (od 1 Grudnia 1884).

Orange, na przylądku „Dobrej Nadziei“. Rzeczpospolita. Obszar kraju 109.437 kilom. Zaludn. 133.518 mieszk. Stolica Bloemfontain 1.000 mieszkańców. — Prezydent J. H. Brand, wybrany 9 Maja 1884 na lat 5.

Paraguay rzeczposp. (Ameryka). Obszar kraju 238 290 kilom. Zaludn. 346.048 mieszk. Stolica Asuncion 25.000 mieszk. — Prezydent P. Escobar, wybrany 25 Listopada 1886.

Persja (Azja). Obszar kraju 1,638.195 kilom. Zaludnienie 9,500 000 mieszk. Stolica Teheran 210.000 mieszk. — Dynastja Kadjar. Król królów Szach Nassr-ed-Din, ur. 28 Lipca 1831. Małżonka Zobeida. — Następca tronu: Mouzaffer-ed-Din-Valiahd, ur. 5 Marca 1853.

Peruvia rzeczposp. (Ameryka południowa). Obszar kraju 1,049.270 kilom. Zaludn. 2,621.924 mieszk. Stolica Lima 101.488 mieszk. Prezydent: generał Andrzej Caceres, wybrany 3 Czerwca 1886.

Samoa archipelag (wyspy Żeglarskie na Oceanie spokojnym) obszar 2.787 kilom. Zaludn. 34.265 mieszk. — (Król Malietoa Laupepa uwięziony przez rząd Związku niem.), rządy sprawuje wicekról Tamasese.

Sandwichskie (Hawajskie) wyspy. Obszar 26.946 kilom. Zaludn. 80.578 mieszk. Stolica Honolulu 20.487 mieszk. Król Kalakaua I., ur. 16 Listop. 1836. Małżonka Kapiolani. — Następ. przypuszczalna: siostra króla, Kamakaeha Liliuokalani, ur. 2 Września 1838, zaślub. Janowi O. Dominis gubernatorowi wysp Oahou i Maui.

San Domingo rzeczpospolita [wschodnia część wyspy Haiti] (Ameryka). Obszar kraju 53.343 kilom. Zaludnienie 300.000 mieszkańców. Stolica San-Domingo 16.000 mieszk. — Prezydent: generał Ulisses Heureaux.

Sarawak na wyspie Borneo, założone w r. 1841 przez anglika James Brooke. Obszar kraju 3.580 kilom. Zaludnienie 200.000 mieszkańców. Stolica Sarawak 18.000 mieszkańców. — Obecny rządca kraju od r. 1868: Ssuart Johnson Brooke, bratanie założyciela (z tytułem Tuwan-Muda [młody pan]).

Siam (Azja). Obszar kraju 726.850 kilometrów. Zaludnienie 5,750.000 mieszk. Stolica Bangkok 600.000 mieszkańców. — Król (imiona w narzeczu siamskiem) Phra-Bat-Somdeth-Phra-Paramindr-Maha-Czulalonkorn-Phra-Czuba-Czom-Klas-Czau Ju-Hua, ur. 21 Września 1853. — Następca tronu syn: Somdetch-Phra-Tiaou-Look-Yatoe-Tschan-Fa-Maha-Wajirumhis.

Środkowa Ameryka, rzeczypospolite: **Guatemala** obszar kraju 121.140 mieszk. Zaludnienie 1,357.900 mieszk. Stolica Guatemala 59.039 mieszk., prezydent: M. L. Barillas. **St. Salwator** obszar kraju 18.720 kilom. Zaludn. 634.120 mieszk. Stolica San-Salvator 13.274 mieszk. — Prezydent: Fr. Menendez. **Honduras** obszar 120.480 kilom. Zaludn. 323.274 mieszk. Stolica Tegucigalpa 12.000 mieszk. — Prezyd., Ludwik Bogran. **Nicaragua** (Mosquito). Obszar kraju 133.800 kilom. Zaludn. 259.794 mieszk. Stolica Managua 15.000 mieszk. — Prezyd.: gen. Ewaryst Carazo. **Costarica**. Obszar kraju 51.760 kilom. Zaludn. 213 785 mieszk. Stolica San-José 13.484 mieszk — Prezydent: Bernard Soto.

Sud-Africaine (Transvaal) rzeczpospolita wolnych Boerów (chłopów holenderskich) w Afryce. Obszar kraju 308.200 kilom. Zaludn. 373'848 mieszk. Stolica Pretoria 4.400 mieszk. – Prezydent S. J. P. Krüger.

Tonga (archipelag wysp Przyjacielskich na Oceanie Spokojnym w Australji). Obszar 997 kilom. Zalud. 22.937 mieszk. Stolica Noukoualofa na wyspie Tonka-tabu. — Król Jerzy I. Touboou. Małżonka Karolina. Następca tronu: Laifoni.

Trypolis i Barka (Afryka), lenne państwo Turcji. Obszar kraju 1,033.000 kilom. Zal. 1,000.000 mieszk. Stolica Trypolis 20.000 mieszk. — Panujący: Mahmud Haleb, basza.

Tunis regencja pod protektoratem Francji (Afr.). Obszar kraju 116.000 kilom. Zaludn. 1,500.000 mieszk. Stolica Tunis 150.000 mieszk. — Bey: Sidi-Ali, ur. w r. 1817, objął rządy 28 Października 1882.

Uraguay rzeczpospolita (Ameryka południowa). Obszar kraju 186.920 kilom. Zaludnienie 582.858 mieszkańców. Stolica Montevideo 115 462 mieszkańców. — Prezydent: generał Maximo Tajes.

Venezuela rzeczpospolita (Ameryka południowa). Obszar kraju 1,639.398 kilometrów. — Zaludnienie 2,108.320 mieszkańców. Stolica Caracas. 70.599 mieszkańców. — Prezydent: Guzman Blanco.

Zanzibar (Afryka. Obszar kraju 23.960 kilometrów. Zaludnienie 200.090 mieszkańców. Stolica Zanzibar 80.000 mieszkańców. — Sułtan: Bargasz-Ben-Said, objął rządy w roku 1870, umarł w Marcu 1888.

Zjednoczone Stany północnéj Ameryki. Rzeczposp. federacyjna. Obszar kraju 9,212.270 kilom. Zaludn. 50,445.336 mieszk. Stolica Związku Washington 147.293 mieszk. Główne miasto New-York 1,106.299 mieszk. — Prezydent Rzeczyposp.: Stephen Crover Cleveland. Wiceprezydent: John Sherman.

Sposób odgadywania zmiany powietrza podług wskazówek Herschla.

Wiadomą jest rzeczą, że stan powietrza zawisł od bardzo wielu okoliczności i rozmaitych wpływów, stąd wszelkie przepowiednie naprzód, jakim ten stan w tym lub owym dniu być może, nie są nigdy pewne, a chociaż się czasem zdarza, że one się sprawdzają, to jednak zupełnie wierzyć im nie można. Jest bardzo naturalnem, że i przepowiednie kalendarzowe bardzo często rozmijają się z prawdą. Ale nie podawać ich w kalendarzu wcale, byłoby rzeczą przeciwną przyjętym od wieku zwyczajom, i z pewnością taki kalendarz niemile byłby widzianym od Publiczności. Tym tylko szanownym czytelnikom, którzy mają cierpliwość i lubią czynić doświadczenia, przedkładamy sposób wynaleziony przez astronoma *Herschla*, a przez wiedeńskie Tow. Gospodarskie z pomyślnym skutkiem wypróbowany.

W tym celu podajemy tu tabelkę, podzieloną na dwie części, z których jedna pod tytułem: *w lecie itd.*, zawiera przeciąg *od 15. Kwietnia do 15. Października;* druga pod tytułem: *W zimie: od 15. Października do 15. Kwietnia.* Do czego ta tabelka służy, wskaże następujące objaśnienie: Chcąc np. wiedzieć, jaka będzie pogoda w dniu 16. Stycznia, należy zajrzeć najprzód do kalendarza, aby się dowiedzieć, o której godzinie miała miejsce, czy w tym dniu, czy nieco przedtem (*ale nie późniéj*) zmiana księżyca, a dowiemy się, że na ten czas (to jest 16. Stycznia), przypada ostatnia kwadra o godzinie 4 minut 35 popołudniu; następnie popatrzeć w tabelce pod rubrykę: *w zimie* tam, gdzie napisano od 2giej godziny popołudniu do 4tej godziny popołudniu (czas zmiany księżyca), a znajdziemy obok napis: „powietrze czyste i łagodne“. Tak z każdym innym dniem; trzeba tylko głównie zważać, o której godzinie wtedy zmiana księżyca w tym dniu, lub najbliższa przed tym dniem nastąpiła.

Wyjaśnienie wskazówek Herschla.

W lecie: od 15. Kwietnia do 15. Października

od godziny		do godziny		
12	w południe	2	po południu	dżdżysto
2	po południu	4	„	zmiennie
4	„	6	„	pogodnie
6	„	8	wieczór	pogodnie, przy północnym lub też wschodnim wietrze; deszcz przy południowym, albo zachodnim wietrze
8	wieczór	10	„	(tak samo)
10	„	12	w nocy	pogodnie
12	w nocy	2	rano	pogodnie
2	rano	4	„	deszcz — zimno
4	„	6	„	deszcz
6	„	8	„	deszcz i wiatr
8	„	10	„	zmiennie
10	„	12	w południe	dżdżysto

W zimie: od 15. Października do 15. Kwietnia

od godziny		do godziny		
12	w południe	2	po południu	deszcz i śnieg
2	po południu	4	„	powietrze czyste i łagodne
4	„	6	„	pogodnie
6	„	8	wieczór	deszcz ze śniegiem, przy południowym albo zachodnim wietrze
8	wieczór	10	„	(tak samo)
10	„	12	w nocy	pogodnie
12	w nocy	2	rano	zimno, przy południowym wietrze zamieć śnieżna
2	rano	4	„	burza z śnieżycą
4	„	6	„	(tak samo)
6	„	8	„	burza z deszczem przy wietrze północno-zachodnim
8	„	10	„	śnieg z wiatrem wschodnim
10	„	12	w południe	mroźno i wietrzo.

Wartość najwięcej używanych monet zagranicznych w wal. austr. bez ażja.

	zł.	ct.
I. Monety złote:		
Augustd'or pojedyn., Saksonja	8	50
Carolin, Niemcy południowe	10	—
Christiand'or, Dania	8	18
2 „ Hannower . .	16	50
1 „ „ . . .	8	25
Crusado nowy, Portugalia . .	1	10
Dollar, Ameryka północna .	2	7
Doppia nowa, Bologna . . .	6	64
„ Rzym	6	80
20 Drachm, Grecja	7	25
20 „ „	14	50
Doublona albo Quadrupla z 16 Duros, Hiszpania	33	—
Doublone de Isabel, z 5ciu Duros, Hiszpania	10	25
Dukaty, Andreas, Rosja . .	4	20
„ brabanckie, Niederl.	4	52
„ Courant, Dania . . .	3	50
„ Hamburg	4	70
„ Imperial, Francja .	9	72
„ podwójne, Austrja .	9	45
„ pojedyńcze „ 1856	4	73
„ stare, Holandja .	4	55
„ Prusy	4	75
„ Bawarja	4	70
15 Ducati, Sycylia	25	50
6 „ „	10	20
3 „ „	5	10
Eagles (Doppel-Adl.) 20 Doll., Ameryka północna . . .	41	25
Eagles (Adler) 10 Dollarów .	20	50
„ ($\frac{1}{2}$ Adler) 5 Dollarów	10	25
„ ($\frac{1}{4}$ Adler) $2\frac{1}{2}$ Dollara	5	10
100-Frankówka, Francja . .	39	92
40 „ „ . . .	16	—
20 „ „ . . .	8	—
10 „ „ . . .	4	—
5 „ „ . . .	2	—
„ Belgia . . .	10	—
10 „ „	3	92
20 „ Austrja . .	8	—
10 „ „ . . .	4	—
16to frank. stare, Szwajcarja	9	60
Friedrichsd'or podwój., Prusy	17	—
„ pojedyńczy „	8	50
„ „ Dania	8	18
„ pojedyń. Württemb.	9	40
Georgsd'or, Hannower . .	7	87
Gulden, Bawarja	3	40
„ Hanno er	3	38
„ 2 Gulden, Baden . .	8	50
10 złotych, Baden	8	55
Guinea po 21 Shilling., Anglia	9	97
Korona złota (Gold-Krone) = 5.000 Reis, Portug	11	70
$\frac{1}{2}$ „ 2.500 „ „	5	85
Korona (Krone) mon. związk.	13	70
$\frac{1}{2}$ „ „ „ „	6	85
2 Louisdory, Dania	16	50
1 „ „	8	25
Louisd'or stary, Francja .	8	4
„ nowy „ . . .	9	14
„ podw. z 1785, Franc.	18	74
„ pojed ńczy „	9	36
20 Mark $6\frac{2}{3}$ talara, Niemcy	10	—
10 „ $3\frac{1}{3}$ „ „ . .	5	—

	zł.	ct.
Maxd'or, Bawarja	6	55
Napoleond'or, Francja . . .	8	—
„ Niemcy	8	31
100 Piastrów, Turcja . . .	9	—
50 „ „	4	50
5 Rubli zł., półimper., Rosja	8	10
Rubel platynowy, Rosja . .	4	86
10 Skudów, Włochy	21	40
5 „ „	10	70
$2\frac{1}{2}$ „ „	5	35
Severeing, Anglia	10	—
$\frac{1}{2}$ „ „	5	—
Severeignd'or, — 40 lir., Austr.	13	50
$\frac{1}{2}$ „ = 20 „ „	6	75
Sterling funt, Anglia	10	32
2 Wilhelmd'ory, Brunszwik .	16	50
1 „ „ .	8	25
Zechina, Turcja	2	95
„ Rzym	4	48
50 złotych, Polska	12	15
25 „ „	6	$7\frac{1}{2}$
II. Monety srebrne:		
30 Bajochi, Włochy	—	65
20 „ „ . . .	—	43
10 „ „	—	21
12 Carlin. cz. 120 Grano, Neap.	2	5
10 „ „ 1 Ducati „	1	70
6 „ „ 60 Grano „	1	2
2 „ „ 20 „ „	—	34
1 „ „ 10 „ „	—	17
Cwancygier nowy, Austrja .	—	35
„ stary „ . .	—	34
1 Dime (10 Cents), Am. półn.	—	20
$\frac{1}{2}$ „ 5 „ „ „	—	10
1 Dollar 100 „ „ „	2	10
$\frac{1}{2}$ „ 50 „ „ „	1	—
$\frac{1}{4}$ „ 25 „ „ „	—	50
5 Drachm, Grecja	1	80
1 Drachma „	—	36
$\frac{1}{2}$ „ „	—	18
$\frac{1}{4}$ „ „	—	9
1 Duro z 20 Realów = 2.000 Conts Hiszpania	2	10
Ecu z 3 Liwrów, Francja . .	1	18
1 Escudo czyli 10 Reali albo 1.000 Cents, Hiszpania . .	1	5
1 Florin, 2 Shillingi, Anglia	1	—
5-frankówka, Francja . . .	2	5
2 franki, . . . (Francja, Belgia, Szwajc. i Włochy)	—	80
1 F. cz. 100 C.	—	40
$\frac{1}{2}$ F. „ 50 „	—	20
$\frac{1}{4}$ F. „ 25 „	—	10
36 Gro $\frac{1}{2}$ talara bremskiego	—	77
12 „ $\frac{1}{6}$ „ „	—	26
9 „ $\frac{1}{12}$ „ „	—	13
$3\frac{1}{2}$ Guldena, 2 tal., mon. zw.	3	—
$2\frac{1}{2}$ „ Holandia .	2	10
2 „ Baden i Württenb.	1	72
1 „ (Bawaria, Baden i Württemberg)	—	86
$\frac{1}{2}$ „	—	43
2 „ Austrja	2	—
1 „ „	1	—
$\frac{1}{4}$ „ 25 centów, Austrja	—	25
Gulden, Andreas, — Hannower	1	17
„ Bären, — Anhalt-Bernb.	1	5
„ Herren, — Kolonia . .	—	75

	zł.	ct.
Gulden, Marien, — Brunszik	—	87
„ z 100 Cents, Niederland.	—	85
6 krajcarów, Bawaria. Baden, i Württemberg	—	8
1 korona = 5 Shillin., Ang.	2	50
$\frac{1}{2}$ korony = $2\frac{1}{2}$ Shillin. „ .	1	25
Lira, Włochy	—	40
Livre, Francja	—	40
2 Mark = 32 Schill. Hamburg i Lubeka	1	20
1 „ = 16 „ „	—	60
$\frac{1}{2}$ „ = 8 „ „	—	30
$\frac{1}{4}$ „ = 4 „ „	—	15
1 Marka = 10 srb. groszy lub 100 fenigów, Niemcy . .	—	50
20 Piastrów, Turcja	1	80
10 Piastrów „	—	90
5 Piastrów „	—	45
2 Piastry „	—	18
1 Piastr „	—	9
4 Reale cz. 400 Cent., Hiszp.	—	42
2 „ 200 „ „	—	21
1 „ 100 „ „	—	$10\frac{1}{2}$
500 Reis, Portugalia	1	17
200 „ „	—	46
100 „ „	—	23
50 „ „	—	$11\frac{1}{2}$
1 Rigsdaler, Dania i Norweg.	1	12
$\frac{1}{2}$ „ „ „	—	56
$\frac{1}{3}$ „ „ „	—	37
$\frac{1}{6}$ „ „ „	—	18
1 Rubel czyli 100 kop., Rosja	1	60
$\frac{1}{2}$ „ „ 50 „ „	—	80
$\frac{1}{4}$ „ „ 25 „ „	—	40
$\frac{1}{5}$ „ „ 20 „ „	—	32
$\frac{1}{10}$ „ „ 10 „ „	—	16
$\frac{1}{20}$ „ „ 5 „ „	—	8
1 Scudi = 100 Bajochi, Włoch.	2	15
$\frac{1}{2}$ „ = 50 „ „	1	8
Scudo Romano z 10 Paoli, Rz.	2	18
1 Shilling, Anglia	—	50
$\frac{1}{2}$ „ czyli 6 Pense, Ang.	—	25
$\frac{1}{4}$ „ „ 3 „ „	—	$12\frac{1}{2}$
2 „ Hamburg i Lubeka .	—	$7\frac{1}{2}$
1 „ „ „ . .	—	$3\frac{1}{2}$
5 Soldi, Włochy	—	10
Sou, Francja	—	2
1 Species = 2 Rigsdaler, Dania, Norweg. i Szwecja .	2	24
1 Talar koronny (Kronthaler)	2	30
1 „ (Reichsthal.), Hamburg	2	27
1 „ moneta związkowa . .	1	50
$\frac{1}{3}$ „ cz. 10 sr. gr. mon. zw.	—	50
$\frac{1}{6}$ „ „ 5 „ „ „ „	—	25
1 „ Andreas, — Hannower	2	10
1 „ brabancki, Niederland.	2	17
1 „ Koronny, Austr. i Baw.	2	31
1 „ nowy. Szwajc. i Franc.	2	41
1 „ konw, Aust. i Westfal.	2	10
1 „ (Schwertthaler), Baw.	2	31
1 „ 6 zł. polsk Warszaw.	1	50
1 „ (Frauen-Thaler), Państwo kościelne (Bologna)	2	15
1 „ (Ein Sechstel Thaler Państ. półn.-niemieckie .	–	25
20 zł. pol. cz. $1\frac{1}{2}$ r., Polska	2	40
5 „ „ „ $\frac{3}{4}$ „ „	1	20
1 „ „ „ 15 kop. „	—	25

Przepisy pocztowe.

I. Poczta listowa.

1. Poczta listowa w obrębie monarchji przewozi: 1. listy i pisma bez podanej wartości najwyżej do 250 gramów; — 2. karty korespondencyjne; — 3. listy kartowe; — 4. druki pod opaską do 1000 gramów; — 5. próbki towarów i wzory do 250 gr.; 6. gazety i inne czasopisma do 1000 gr.; — 7. żywe pszczoły; — 8. przekazy pocztowe.

Adres ma wskazywać nazwisko, imię i miejsce pobytu odbiorcy, a na posyłkach do miast większych, nazwę ulicy i numer domu; — do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innymi wspólną. dopisać powiat lub prowincję [1]).

Opłata (frankowanie) listów uskutecznia się nalepieniem marki [2]) na kopertę po stronie adresu w prawym rogu u góry, i wynosi w obrębie monarchji za listy zwykłe do 20 gramów 5 ct.; nad 20 do 250 gramów 10 ct. — Listy ważące zwyż 250 gramów, należy nadawać do przesłania za frachtem pocztą wozową.

Za niefrankowane listy do 20 gramów 10 ct., nad 20 do 250 gramów 15 ct.

Za listy miejscowe (*Locobriefe*) wynosi opłata do 20 gramów 3 ct.; — nad 20 do 250 gramów 6 ct. — Nieopłacony list płaci adresat o 3 ct. więcej.

Za listy urzędowe niefrankowane płaci adresat porto zwyczajne. — Korespondencje urzędowe zarządów gmin są wolne od opłaty, muszą jednak nosić napis: *„rzecz urzędowa w własnym"* — lub — *„w poruczonym zakresie działania."*

Listy, tudzież wszystkie posyłki nadawane do transportu pocztą listową, można rekomendować (polecać, — nadawać za recepisem). *Należytość rekomendacyjną* za posyłki miejscowe 5 ct., za każde inne 10 ct., uiszcza nadawca markami po stronie pieczęci. — Jeżeli posyłka rekomendowana zaginie na poczcie, nadawca ma prawo w ciągu 6 miesięcy upomnieć się pisemnem podaniem, wolnem od stempla i portorjum, o odszkodowanie w kwocie 20 złr. Pokwitowanie odbioru odszkodowania należy ostemplować.

Recepis zwrotny [1]) opłaca nadawca: od posyłek miejscowych 5 ct., od zamiejscowych 10 ct.

Listy za umyślnym posłańcem (*Express-Briefe*) tylko zamiejscowe, oznaczyć u dołu lewego rogu: „Przez umyślnego posłańca" (*durch Expressen zu bestellen*). Oznaczyć można godzinę, o której list ma być doręczony. Po stronie pieczęci podać *dokładny adres* nadawcy. — Taksę 15 ct., prócz portorjum, uiszcza nadawca gotówką, lub markami pocztowymi na kopercie do stacji pocztowej, tudzież po 50 ct. za każde $7^1/_2$ kilometrów (1 milę austr.) odległości po za stację pocztową.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austrjacko-węgierskiej monarchji, i do Niemiec 2 ct. — Do tych kart wolno w obrębie monarchji dołączać próbki towarów i robić dopiski jak przy posyłkach próbek lub wzorów, a należytość za 500 gramów, wynosi 5 ct.

Po stronie adresu może nadawca umieścić swoją firmę. W obrębie monarchji adres odbiorcy można naklejać (przy rozesłaniu większej ilości kart z jednakowym tekstem na odwrotnej stronie). Czysta strona karty może być zadrukowaną w formie listu; naklejać korespondencji nie można. Dozwolone jest drukować własne karty korespondencyjne dowolnego koloru; atoli grubość papieru i format kart korespondencyjnych urzędowych muszą być ściśle zachowane, jak niemniej strona adresu ten sam tekst zawierać musi, jak karty urzędowe.

Listy kartowe miejscowe 3 ct., zamiejscowe 5 ct.

Druki (cyrkularze, książki, formularze) tylko do wagi 1000 gramów, i **próbki bez wartości** [2]) tylko do wagi 250 gramów, wysyłane **pod opaską** [3]), lub w otwartej kopercie tak, że treść widzianą być może, musi *opłacić nadawca*, do: 50 gramów 2 ct., nad 50 do 250 gramów 5 ct., nad 250 do 500 gramów 10 ct., nad 500 do 1000 gramów (1 kilogram) 15 ct. — Prócz daty, adresu i podpisu, druki nie mogą zawierać żadnej korespondencji oprócz dołączonego rachunku. — Do korekt drukarskich dołączyć można rękopism, a poprawki nawet na osobnych kartkach.

Próbki towarów w monarchji austrjackiej i do Niemiec wysyłane w torebkach (woreczkach papiero-

---

[1]) Oprócz adresu odbiorcy, może na kopercie po stronie adresu umieszczony być adres nadawcy (firma), medale uzyskane na wystawach, tudzież adres fabryki i składów fabrycznych nadawcy. Natomiast nie można umieszczać na kopercie żadnych reklam inseratowych.

[2]) Można także używać kopert rządowych z nadrukowaną marką po cenie $5^1/_2$ ct. za sztukę. — *Marek pocztowych* dostać można po 2, 3, 5, 10, 20 i 50 ct.; *Kart korespondencyjnych* po 2, 4, 5 i 10 ct.; *Opasek pocztowych* po 2 ct.; *Listów kartowych* po 3 i 5 ct. — Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane prywatną stampiglią, raz już użyte, wycięte z kopert lub z opasek, są nieważne, a używanie ich podlega karze. — Popsute (jednak bez stampiglii pocztowej) koperty, przekazy, karty korespondencyjne i adresy przesyłkowe (zaliczkowe) wymieniają poczty za dopłatą 1 centa od sztuki.

[1]) Zamiast recepisów nadawczych, można używać pocztowych książek nadawczych, jako dogodniejszych dla stron często wysyłających przekazy lub pakiety — Egzemplarz książki nadawczej kosztuje 4⁰ 50 ct., 8⁰ 20 ct.

[2]) Druki i próbki mogą być razem nadane, za opłatą 5 ct., jeżeli nie ważą więcej jak 150 gramów.

[3]) 5 sztuk markowanych opasek kosztują 11 ct. — Na posyłkach zwyż 50 gramów dolepić należy potrzebne marki po stronie adresu. — Posyłki druków i dokumentów można rekomendować, a także wysyłać »per Express«.

**

wych lub innych) nie mogą przekraczać wagi 250 gramów i *muszą być nadane franco* 5 ct. — Na torebkach należy umieścić dopisek: „*Wzory*“ lub „*próbki bez wartości*“; — korespondencji żadnej dołączać nie wolno.

Gazety, wysyłane z redakcyj, opłaca się gazetową marką na 1 ct., — wysyłane od osób prywatnych pod opaską, opłaca się *jak druki*. — Dołączniki do gazet (listy otwarte, cenniki, prospekty i t. d.), jeśli wraz z gazetą nie przekraczają wagi 250 gramów, opłaca się po $^1/_2$ ct. za egzemplarz.

Pszczoły wysyła się w skrzynkach nie większych jak 14 ctm. długich, 7 ctm. szerokich, a 5 ctm. wysokich, opatrzonych siatką drucianą i nie przekraczających 250 gramów wagi, za opłatą 5 ct.

Przekazy [patrz osobny tytuł: *Przekazy* (asygnaty) i t. d.].

Reklamacja każdej posyłki za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 10 ct. — Reklamację zarządza poczta bezpłatnie wtedy, gdy nadawcy nie doręczono recepisu zwrotnego. — *Termin reklamacyjny posyłek gaśnie* po upływie 6 miesięcy.

Za dostawienie do domu listów, kart korespondencyjnych, druków, próbek, przekazów, kwitów na powziątek, recepisów zwrotnych i reklamacyj, w miejscach, gdzie nie ma listonoszów lub urzędu pocztowego, płaci się 1 ct. za sztukę; za 1 numer gazety $^1/_2$ centa; za przekaz pocztowy z doręczoną kwotą 5 ct. — Posyłkę można przyjąć lub nie; jednak nieprzyjęcie należy na adresie uwidocznić. — Posyłki urzędowe muszą być przyjęte.

Fachowe (należytość za osobną przedziałkę) w c. k. urzędach pocztowych, wynosi 1 złr. miesięcznie, i opłaca się za miesiąc z góry. Pocztmistrzom prywatnym płaci się zato 50 ct. miesięcznie z góry. Za przechowanie korespondencyj dla osób z miejsc, do których nie dochodzą pocztowi posłańcy, również za przechowanie czasopism prenumerowanych, nie płaci się fachowego.

Listy „*Poste restante*“ nie odebrane w ciągu 2-ch miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

2. W komunikacji z Bośnią i Hecegowiną: Listy frankowane do 15 gramów 5 ct., niefrankowane 10 ct. — Listy kartowe 5 ct. — Korespondencyjne karty 2 ct., z zwrotną kartą 4 ct. — Druki i próbki za 50 gr. 2 ct. — Najwyższa dopuszczalna waga posyłek jak w obrębie monarchii. — Rekomendowanie i recepis zwrotny po 10 ct., oprócz portorjum. — Posyłki ekspresowe tylko do stacyj pocztowych.

3. W komunikacji z Sandschak Novi-Bazar: Listy frankowane do 15 gr. 10 ct., niefrankowane 20 ct. — Korespondencyjne karty 5 ct, z zwrotną odpowiedzią 10 ct — Druki i próbki za 50 gr. 3 ct. — Posyłki ekspresowe niedopuszczalne.

4. W komunikacji z Austrją i Niemcami: Listy do 15 gramów 5 ct., do 250 gramów 10 ct.; niefrankowane o 5 ct. więcej. — Zresztą wszystkie warunki jak w obrębie monarchii austrjackiej. — Do Niemiec można niefrankowane listy rekomendować.

5. Taryfa na listy, druki i próbki towarów,

obowiązująca w obrębie monarchji austrjacko-węgierskiej, tudzież w Niemczech i w państwach należących do ogólnego związku pocztowego (Weltpostverein).

Nazwa kraju	Listy: za wagę gramów w progresji	Listy: opłata (centów)	Karty korespondenc. (centów)	Druki, próbki i dokumenta †: za wagę gramów	Druki, próbki i dokumenta †: opłata	Rekomendowanie (centów)	Recepis zwrotny (centów)
Austrja - Węgry i Liechtenstein . . .	do 20	5	2	Druki † do gram. 50	2	10	10
	nad 20 do 250 gram.	10		250	5		
				500	10		
				1000	15		
				Próbki do 250	5		
w miejscu nadania	do 20	3	2	—	—	5	5
	do 250	6					
Alger przez Francję .	15	10	5	Druki, próbki i dokumenta za gr. 50	10	—	—
Bośnia i Hercegowina .	15	5	2	50	10	10	10
Sandżak Novibazar[1]) .	15	10	5	50	10	10	10
Belgja	15	10	5	50	10	10	10
Bułgarja	15	10	5	50	10	10	10
Czarnogóra	15	7	4	50	10	10	10
Dania z **Irlandją** . . .	15	10	5	50	10	10	10
Francja z **Algerem** i **Monaco**	15	10	5	50	10	10	10
Grecja	15	10	5	50	10	10	10
Hiszpania	15	10	5	50	10	10	10
Kanada	15	10	5	50	10	10	—
Luxemburg	15	10	5	50	10	10	10
Mexyk	15	20	8	50	10	10	—
Niederlandy (Holandja)	15	10	5	50	10	10	10
Niemcy z Alzacją i Lotaryngią . . .	15	5	2	Druki † do gram. 50	2	10	10
	nad 15 do 250 gram.	10		250	5		
				500	10		
				1000	15		
				Próbki do 250	5		
Rumunia	15	10	5	Druki, próbki i dokumenta za gr. 50	3	10	10
Rosja i Królestwo polskie	15	10	5	50	3	10	10
Serbia	15	7	4	50	2	10	10
Szwajcarja	15	10	5	50	3	10	10
Turcja[2])	15	10	5	50	3	10	10
Venezuela przez Anglię, Hamburg lub Francję	15	20	8	50	6	10	—
Wielka Brytania (Anglia, Szkocja, Irlandja, Cypr	15	10	5	50	3	10	10
Włochy i **San Marino** (Rzeczpospolita) . .	15	10	5	50	3	10	10
Zjednoczone Stany północnej Ameryki[3]) .	15	10	5	50	3	10	—

†) Do wszystkich państw europejskich z wyjątkiem Austro-Węgier, Niemiec, Bośni i Hercegowiny, można za taksą na druki, także dokumenta (akta procesowe, urzędowe pisma, rachunki, police, muzyczne partytury) wysyłać.

1) Tylko do Plevlje, Priepolie i Priboj, gdyż tylko tam są expozytury wojskowo-pocztowe.

2) W miastach tureckich austrjackie urzędy pocztowe: Adrjanopol, Dardanele, Dede-Agatsch, Durazo, Filipopel, Galipoli, Janina, Kawalla, Kandja, Kanea, Konstantynopol, Lagos, Prevesa, Santi-Quaranta, Retimo, Salonika, S. Giovanni di Medua, Valona, Vathi. — W Turcji Azjatyckiej austryjackie urzędy pocztowe: Beirut, Caipha, Jaffa, Jerusalem, Ineboli, Kerasunde, Leros, Metelin, Rhodus, Samsun, Samsun, Smyrna, Tenedos, Trapezunt, Tschesme (Scio).

3) Alabama, Arizona, Arkansas, California, Carolina (północna i poludniowa), Colorado, Columbia, Connecticut, Dacota, Delaware, Florida, Georgia, Joloha, Illinois, Indiana, Jefferson, Jowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississipi, Missouri, Nebraska, Nebraska, Nevada, New-Hampshire, New-Jersey, New-Mexico, New-York, Ohio, Oregon, Pensylvania, Rhode-Island, Tennessee, Texas, Utah, Vermont, Virginia (wschodnia i zachodnia), Washington, Wisconsin.

Przekazy (asygnaty) pocztowe.

1. W obrębie monarchji austrjacko-węgierskiej można asygnaty pocztowe do kwoty 300 złr. we wszystkich urzędach pocztow. nadawać, a względnie odbierać. — W Galicji z Bukowiną mogą być przekazywane asygnaty pocztowe do 1000 złr. (drogą telegraficzną do 500 złr.) w następujących miastach:

Biała	Husiatyn †	Podgórze	Stryj
Bielsko	Itzkany	Podwołoczyska	Suczawa
Bochnia	Jarosław	Przemyśl	Tarnów
Brody	Kimpolung †	Radowce	Tarnopol
Brzeżany	Kołomyja	Rzeszów	Wadowice
Buczacz	Kraków	Sambor	Wiżnicz (na Bukowinie)
Chrzanów †	Lwów	Sanok	Złoczów
Czerniowce	Łańcut †	Sereth	Żółkiew †
Dembica †	Nowy Sącz	Stanisławów	Żywiec
Drohobycz	Oświęcim †		

Z Galicji tylko do Wiednia i do Pesztu, nadawać można przekazy do 5000 złr. — Przekazy nadawać można także do adresatów zamieszkałych w miejscu nadania. — *Blankiet przekazowy kosztuje $^1/_2$ ct.* ☛ *Taryfa należytości przekazanych kwot umieszczoną jest na blankietach przekazowych.* — Należytości uiszcza się nalepieniem odpowiednich marek pocztowych na przekazie — Kupon służy do doniesień pisemnych. — Na przekazane sumy dostaje się kwit nadawczy. — Przy nadaniu żądać można (za opłatą 10 ct.) recepisu zwrotnego. — Najdalej do 30 dni, od dnia doręczenia przekazu, zgłosić się należy na poczcie po wypłatę; po upływie tego czasu przekazana kwota przepada, i dopiero za osobnem podaniem na stemplu do dyrekcyi poczt i telegrafów, wypłaconą być może. — Poczta wypłaca przekazaną sumę tylko za zwrotem przekazu podpisanego przez odbiorcą. Przekaz *poste restante* podjąć należy w ciągu 2 miesięcy. — *Poprawki i skrobania na blankietach przekazowych są nieważne;* blankietów takich poczty nie przyjmują. — Posyłki expresowe za opłatą jak listy.

†) Stacje miejscowości znakiem tym (†) opatrzonych, upoważnione są do przyjmowania i wypłacania telegraficznych przekazów za granicę, natomiast nie są upoważnione do przyjmowania i wypłacania przekazów pocztowych zwyż 300 złr.

2. W komunikacji z Bośnią, Hercegowiną i Novi-Bazar: można przekazywać najwyżej 300 złr. — Za posyłkę do 40 złr. należytość 20 ct., wzrastająca za każde dalsze 10 złr. o 5 ct.

3. W komunikacji z Niemcami, Helgolandem, Luxenburgiem, Turcją i Egiptem, za posyłkę do 40 złr. należytość 20 ct., a za każde dalsze 10 złr. o 5 ct. wyżej. — Przekazywać można najwyżej 200 złr, a do Turcyi i Egiptu 300 złr.

4. Przekazy pieniężne drogą telegraficzną w obrębie monarch. austr. nadawać należy w urzędach pocztowych i tylko w tym razie, jeżeli miejsce nadania i miejsce przeznaczenia połączone są drutem telegraficznym. *Opłatę za przekaz telegraficzny* uiszcza nadawca nalepieniem odpowiednich marek pocztowych, prócz tego należytość telegraficzną: taksę stałą 24 ct. i za każde słowo 2 ct., dalej należytość za odniesienie do telegrafu 10 ct., tudzież należytość posłańczą 15 ct. w miejscu siedziby urzędu pocztowego, albo przez umyślnego posłańca do miejsca przeznaczenia po 50 ct. za każde $7^1/_2$ kilometra (= 1 mili austr.). — *Nadawać można aż do sumy 500 złr.* — Przekazy telegraficzne *wraz z przekazaną kwotą* doręcza się adresatowi, jeśli w miejscu jego zamieszkania znajduje się urząd pocztowy. *Telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur, nie przyjmują poczty.*

II. Poczta wozowa

przyjmuje i ekspedjuje posyłki listów z pieniądzmi i papierów wartościowych, tudzież posyłki innego rodzaju, które jako pakiety, pudła, skrzynki, kosze lub inne nadawane bywają.

1. Listy pieniężne zawierające banknoty austr. po nad 300 złr., a ważące nie wyżej jak 250 gramów, można nadawać otwarte (do przeliczenia na poczcie) za opłatą $1^1/_2$ taksy wartościowej, przyczem urząd pocztowy ręczy za całą sumę. Za listy wartościowe nadane zamknięte, ręczy urząd pocztowy tylko za nienaruszalność pieczęci i całość zewnętrzną listu. — Opłata stosuje się do wagi, wartości i odległości. — Do posyłek pieniężnych najlepiej używać urzędowych kopert po cenie $^1/_2$ ct. za sztukę, pieczętowanych dwoma pieczęciami, podczas gdy inne, języczkowe, wymagają 5 pieczęci.

2. Posyłki pocztowe, jakoto: pakiety, pudła, kosze, skrzynki itd., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatracenia posyłki, urząd pocztowy zwraca kwotę podana na adresie i liście frachtowym jako wartość za zatracone posyłki bez podanej wartości, za każde $^1/_2$ kilograma wagi 1 złr. 50 ct.

Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca urząd pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, zwyż 50 grm., tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 grm., dołączyć należy list frachtowy (adres przesyłkowy po 6 ct.) a do posyłek za granicę oprócz tego 3 deklaracje cłowe. Adres i deklaracje za granicę pisać polskimi literami. — *Za jednym listem frachtowym można nadawać 3 pakiety do jednego i tegosamego adresata.* — Za frankowane pakiety bez podanej wartości, do 5 kilog. wagi, opłaca się w obrębie monarchii i do Niemiec na odległość 10 mil (I strefa) 15 ct., do wszystkich miejsc na dalszą odległość (II—VI strefa) 30 ct. — Opłata pakie-

tów przekraczających wagę 5 kilog., wzrasta w miarę wagi i odległości. Za niefrankowane listy pieniężne i pakiety do 5 kilogr. wagi, dolicza się dodatek 6 ct., a za pakiety z podaną wartością, jeszcze taksa od wartości (do 50 złr.: 3 ct., nad 50 złr.: 6 ct., i t. d.).

3. Posyłki za granicę (oprócz Niemiec) (*Colis postaux*) — muszą być przy nadaniu opłacone, a wysyłka tych pakietów z podaną wartością jest do 3 kilogr., zaś bez podanej wartości do 5 kilogramów ograniczoną. Do posyłki dołączyć należy specjalny list frachtowy, po 6 ct. za sztukę, i wymaganą ilość deklaracyj cłowych.

4. Posyłki za pobraniem należytości do 300 złr z dołączeniem listu zaliczkowego z kwitem na powziątek (list na sinym papierze po 6 ct. za sztukę), przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe; — do symy 500 złr. tylko urzędy pocztowe erarjalne, poszczególnione w dziale „Przekazy pocztowe". — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową, a mianowicie: do sumy 10 złr. 6 ct., nad 10—50 złr. za każde 5 złr.: 3 ct., nad 50 złr. za każde 5 złr.: 2 ct. — **W komunikacji z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar** posyłki za pobraniem należytości do wysokości 300 złr. polegają na tychsamych warunkach jak w obrębie monarchii. — **W komunikacji z zagranicą** posyłki dopuszczalne są do Niemiec, Helgolandu, Luxemburgu, Belgii, Francji, Anglii, Egiptu, Holandji, Norwegii, Włoch, Szwajcarji i Północ. Ameryki, do wysokości 200 złr. (400 mark = 800 frank.); do Danii i Szwecji do wysokości 75 złr. — Oprócz opłaty przewozowej uiszcza się jeszcze prowizję zaliczkową 6 ct za 3 złr. zaliczki, zaś za zaliczki wyższe nad 3 złr., po 2 ct. prowizyi za każdego guldena. — Na posyłkę za pobraniem, dostaje nadawca recepis nadawczy. — Awizowaną posyłkę za pobraniem (nawet „poste restante") należy do 7 dni wykupić, a posyłkę pijawek lub jakichkolwiek zwierząt żywych, do 24 godzin.

Taryfa posyłek pocztą wozową w monarchji austryjacko-węgierskiej i Niemczech.

1 mila geograficzna = 7·42 kilometr. — 1 mila austyjacka = 7·58 kilometr. — w okrągłym rachunku 1 mila geograficzna równa się 1 mili austryjackiej (nie uwzględniając ułomka).

A) Taksa na listy z pieniądzmi

do wagi 250 gram., w której taksa za wagę (do 10 mil 12 ct., nad 10 mil 24 ct.) i taksa od wartości, już są razem zliczone, — bez różnicy, czy listy nadano do przeliczenia lub zamknięto.

W złotych wal. austr.	W markach niemieckich	Zamknięte: I. strefa do 10 mil geogr.		Zamknięte: II—VI strefy nad 10 mil geogr.		Otwarte do przelicz.: I. strefa do 10 mil geogr.		Otwarte do przelicz.: II—VI. strefy nad 10 mil geogr.	
włącznie		zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zl.	ct.
Tylko dla monarchii austr.-węgiersk.						Tylko dla monarchii austr.-węgierskiej			
† 50	—	—	15	—	27				
Dla monarcii austryjacko węgier. i Niemiec									
150	300	—	18	—	30	—	—	—	—
300	600	—	18		30	—	—	—	—
450	900	—	21	—	33	—	26	—	38
600	1200	—	24	—	36	—	30	—	42
750	1500	—	27	—	39	—	35	—	47
900	1800	—	30	—	42	—	39	—	51
1050	2100	—	33	—	45	—	44	—	56
1200	2400	—	36	—	48	—	48	—	60
1350	2700	—	39	—	51	—	53	—	65
1500	3000	—	42	—	54	—	56	—	69
1650	3300	—	35	—	57	—	62	—	74
1800	3600	—	48	—	60	—	66	—	78
1950	3900	—	51	—	63	—	71	—	83
2100	4200	—	54	—	66	—	75	—	87
i t. d. za każde więcej									
150	300	3 ct.		3 ct.		4½		4½	

B) Taksa za wagę listów z pieniądzmi i pakietów

przy których gdy wartość jest podana opłaca się taksę od wartości.

Waga w kilog. włącznie do	I. strefa do 10 mil geogr. zł.	ct.	II. strefa nad 10–20 mil goōgr. zł.	ct.	III. strefa nad 20–50 mil geogr. zł.	ct.	IV. strefa nad 50 do 100 mil geogr zł.	ct.	V. strefa nad 100 do 150 mil geogr. zł.	ct.	VI. strefa nad 150 mil geogr. zł.	ct.
†500 gr.	—	12	—	24	—	23	–	24	—	24	—	24
5 kilogramy	—	15	-	30	—	30	—	30	—	30	—	30
6	—	18	—	36	—	42	—	48	—	54	—	60
7	–	21	—	42	—	54	—	66	—	78	—	90
8	—	24	—	48	—	66	—	84	1	2	1	20
9	—	27	—	54	—	78	1	2	1	26	1	50
10	—	30	—	60	—	90	1	20	1	50	1	80
11	—	33	—	66	1	2	1	38	1	74	2	10
12	—	36	—	72	1	14	1	56	1	89	2	40
13	—	38	—	78	1	26	1	74	2	22	2	70
14	—	42	—	84	1	38	1	92	2	46	3	—
15	—	45	—	90	1	50	2	10	2	70	3	30
16	—	48	—	96	1	62	2	28	2	94	3	60
17	—	51	1	2	1	74	2	46	3	18	3	90
18	—	54	1	8	1	86	2	63	3	42	4	20
19	—	57	1	14	1	98	2	82	3	66	4	50
20	—	60	1	20	2	10	3	—	3	90	4	80
21	-	63	1	26	2	22	3	18	4	14	5	10
22	—	66	1	32	2	34	3	36	4	38	5	40
23	—	68	1	38	2	46	3	54	4	62	5	70
24	—	72	1	44	2	58	3	72	4	86	6	—

C) Taksa od wartości

a) za przesyłki do 50 zł.: 3 ct
b) za „ nad 50 zł.: 6 ct.
(z doliczeniem portorjum za wagę).

Wartość włącznie do zł.	Porto za każ. odleg. zł.	ct.	Wartość włącznie do zł.	Porto za każ odleg zł.	ct.
† 50	—	3	3450	—	69
150	—	6	3600	—	72
300	—	6	3750	—	75
450	—	9	3900	—	78
600	—	12	4050	—	81
750	—	15	4200	—	84
900	—	18	4350	—	87
1050	—	21	4500	—	90
1200	—	24	5650	—	93
1350	—	27	4800	—	96
1500	—	30	4950	—	99
1650	—	33	5100	1	2
1800	—	36	5250	1	5
1950	—	39	5400	1	8
2100	—	42	5550	1	11
2250	—	45	5700	1	14
2400	—	48	5850	1	17
2550		51	6000	1	30
2700	—	54	6150	1	23
2850	-	57	6300	1	26
3000	—	60	6450	1	29
3150	—	63	6600	1	32
3300	—	66	6750	1	35

† Najniższa taksa za wagę tj. taksa do 500 gr. włącznie, jakoteż taksa od wartości do 50 złr., nie ma zastosowania przy posyłkach do Niemiec lub przez kraje niemiec. dalej idących (transito); dla tych bowiem posyłek jest podstawą nijniższej taksy waga aż do 5 klg. włącznie, a dla listów, od sumy 150 złr. — Jako najniższą taksę za pakiety przewozowe przez Niemcy (transito) płaci się 50 ct.

Przepisy i taryfa ruchu telegraficznego
w monarchji austrjacko-węgierskiej.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. — Gdzie stacji telegraficznej nie ma, tam może być depesza z ostatniej stacji telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winny być zwięźle i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depeszę należy pisać o ile możności najczytelniej polskimi lub niemieckimi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwizko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i numer domu. (Jeżeli adresat nie mieszka w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj).

3. Jeżeli nadawca płaci odpowiedź, kolacjonowanie, potwierdzenie doręczenia, rekomendowanie lub dalsze przesłanie nadanej depeszy (jeśliby adresata w miejscu już nie było w chwili nadejścia depeszy) pocztą lub posłańcem, może wyrazić to całymi słowami lub skróceniem przez dwie głoski, które się liczą za jedno słowo, i tak: Pilno *D*. — Odpowiedź zapłacona *RP*. — Depesza kolacjonowana *TC*. — Potwierdzenie wręczenia *CR*. — Dalsze przesłanie depeszy *FS*. — Poczta zapłacona *PP*. — Posłaniec zapłacony *XP*. — Otwarto przesłać *RO*.

Depeszę oblicza się na wyrazy, których ilość jest podstawą opłaty należytości.

W depeszach europejskich 15, a pozaeuropejskich 10 liter czynią jedno słowo. — Wyrazy liczące więcej jak 15 lub 10 głosek, tudzież słowa złączone dzielnikiem lub opostrofem, liczą się za 2 słowa. – Grupa z 5-ciu cyfer czyni jedno słowo. — Sama cyfra lub znak liczy się za jedno słowo.

Taryfa depesz nadawanych w obrębie monarchji.

1. Depesza między dwiema stacjami[1]):
a) taksa zasadnicza 24 ct. — *b*) każde słowo 2 ct.

Za kolacjonowanie depeszy dolicza się czwartą część całej należytości.

Pilną depeszę oblicza się potrójną należytością słów (po 6 ct. za słowo).

2. *Za odpowiedzi telegraficzne* (jeżeli nie oznaczono ilości słów) płaci się z góry należytość za depeszę z 10 słów.

Więcej niż 30 słów nie można z góry opłacić.

[1]) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, t. j.: całodzienną i całonocną, i całodzienną od godziny 7. rano do 6. wieczór, są urzędy ze służbą od 9. do 12. rano i od 2. do 7. popołudniu; ważnem więc jest dla nadającego depeszę do wymienionej ostatniej kategorji urzędu, ażeby nadając popołudniu, wcześnie to uczynił, albowiem nadawszy przed samą 7-mą godziną lub później, depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9. rano.

3. *Za oznajmienie odebrania* opłaca się należytość jak za zwykłą dopeszę z 10 słów.

4. *Za oznajmienie powrotne* o niemożności doręczenia depeszy, płaci nadawca 24 ct.

5. *Wezwanie o ratunek* w nieszczęściu publicznem (n. p. wezwanie straży pożarnej), nadane przez kogokolwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwagi. Należytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy.

Recepis nadawczy wydają tylko na wyraźne żądanie, za opłatą 5 ct.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyj telegraficznych nie ma, mogą uiszczać należytości za depesze zapomocą przyklejania na pierwopisie odpowiednich marków pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykłe frankowane listy, zkąd je do najbliższej stacji telegraficznej expedjują.

Należytości za depesze zagraniczne.

Do	Taksa zasadnicza	Taksa słowna
	centów	centów
Anglii i Irlandji via Niemcy . . .	30	20
Belgii via Niemcy	30	11
Bośnii z Hercogowiną	30	4
Bułgarji via Bukowina-Rumunia . .	30	9
Danii via Niemcy	30	11
Francji i Korsyki	30	10
Hiszpanii via Włochy-Szwajcarja .	30	14
Luxemburg via Niemcy	30	11
Monaco	30	10
Montenegro	30	4
Niederlandów via Niemcy	30	11
Niemiec	30	4
Norwegii via Niemcy	30	16
Portugalii via Francja	30	17
Rumunii (z Galicji i Bukowiny) .	30	6
Rosji europejskiej via Rumunia . .	30	14
Szwecji via Niemcy	30	12
Szwajcarji	30	4
Serbii via Węgry lub Bośnia . .	30	4
Turcji via Bośnia-Montenegro-Serbia	30	14

Taryfa jazdy we Lwowie.

Dla fiakrów parokonnych.

	złr.	ct.
I. Jazdy pojedyńcze:		
w mieście i na przedmieścia bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy, w dzień .	—	40
w nocy .	—	45
II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:		
a) za pierwszy kwandrans w dzień	—	40
„ „ „ w nocy	—	45
b) za każdy następujący kwandrans w dzień .	—	20
„ „ „ „ w nocy .	—	25
Czas nie dochodzący któregokolwiek kwandransa liczy się za cały kwadrans.		
III. Jazdy na miejsca oznaczone:		
a) do łazienek Blanka (Kiselki), *b)* na górę Franciszka Józefa, *c)* do Węglińskiego ogrodu, *d)* do św. Zofii, *e)* do Żelaznej wody, *f)* na Wulkę, *g)* do stawu Pełczyńskiego, *h)* do Kortomówki, *i)* na Bajki, *k)* z miasta do którejbądź rogatki, bez zatrzymania się i bez powrotu . .	—	60
IV. Jazdy szczególne:		
a) Jazdy do lub od dworca którejbądź koleji, z pomieszkania lub do pomieszkania gościa podczas odjazdu lub przybycia pociągów, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem . w dzień .	1	—
w nocy .	1	20
Za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i tenże musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczony, dopłaca się	—	15
b) Jazdy na bale lub z balów podczas zapust .	—	84

Dla dorożek jednokonnych

I. kl. czerwoną i II. kl. żółtą liczbą oznaczonych.	Klasą I. ct.	Klasą II. ct.
I. Jazdy pojedyńcze:		
w mieście i na przedmieścia bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy, w dzień . .	25	20
w nocy . .	30	25
II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:		
a) za pierwszy kwandrans w dzień	25	20
„ „ „ w nocy	30	25
b) za każdy następujący kwandrans w dzień .	12	10
„ „ „ „ w nocy .	17	15
III. Jazdy na miejsca oznaczone:		
a) do łazienek Blanka (Kiselki), *b)* na górę Franciszka Józefa, *c)* do Węglińskiego ogrodu, *d)* do św. Zofii, *e)* do Żelaznej wody, *f)* na Wulkę, *g)* do stawu Pełczyńskiego, *h)* do Kortomówki, *i)* na Bajki, *k)* do którejbądź rogatki, *l)* do któregokolwiek cmentarza, bez zatrzymania się lub dalszej jazdy	35	25
IV. Jazdy szczególne:		
a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, z pomieszkania lub do pomieszkania gościa podczas odjazdu lub przybycia pociągów, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem . w dzień .	50	40
w nocy	60	50
Za pakunek większy, któryby obok gościa nie mógł się pomieścić i tenże musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczony — dopłaca się	15	15
b) Jazdy na bale publiczne lub z balów . . .	30	30
c) Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się podług czasu.		

Jeżeli w jazdach na miejsca oznaczone, do dworca koleji żelaznej lub na bal, fiakier lub dorożkarz wezwany będzie do poczekania, do powrotu lub dalszej jazdy, tedy dalsze wynagrodzenie należy się podług czasu.

W razie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwandrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu 20 ct., a dorożce I. lub II. klasy 10 ct.

Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się dla fiakrów parokonnych na 4 osoby dorosłe, dla dorożek I. lub II. klasy na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci.

Za sam podjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwandransa, nie należy się żadne wynagrodzenie.

Za *jazdę nocną* uważa się czas od 1. Listopada do końca Marca od godziny 8. wieczór do 6. rano, w innych zaś miesiącach od godziny 10. wieczór do 5. rano.

Gość staje się odpowiedzialnym i obowiązanym do wynagrodzenia, jeżeli powóz zanieczyści, albo w czem uszkodzi. — Skargi na fiakra, jakoteż na gościa, mają być wnoszone do Dyrekcji c. k. Policji.

HOTELE.

Pierwszorzędne:

Zorża (Hoffmana), Pl. Marjacki l. 1 i ul. Akademicka l. 2.
„Europejski“, Plac Marjacki l. 4.
„Francuski“, Plac Marjacki l. 5.
„Angielski“, ulica Karola-Ludwika l. 21.
Langa, ulica Hetmańska l. 8

Drugorzędne:

„Krakowski“, Plac Bernardyński l. 8.
„Warszawski“, Plac Bernardyński l. 5.
„Podolski“, ulica Pańska l. 1.
Kuna, ulica Karola-Ludwika l. 27.

Trzeciorzędne:

„Narodowy“, ulica Karola-Ludwika l. 35.
„Pod białym koniem“, ulica Karola-Ludwika l. 25.
Guttmanna, ulica Kaźmirzowska l. 3.
„Pod czarnym orłem“, ulica Karola-Ludwika l. 19.
Appermanna, „pod żel. koleją“, ul. Karola-Ludwika l. 3.
Lazarusa, ulica Karola-Ludwika l. 23.
„Pod tygrysem“, Plac Gołuchowskiego l. 2.
„Pod białym orłem“, Plac Gołuchowskiego l. 1.
„Pod złotem jagnięciem“, ulica Karola-Ludwika l. 37.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwayu).

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct., za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct.

Sekcje:	Przystanki:	Sekcje:
1) Dworzec Karola-Ludwika	→ Ulica (Nowy Świat) Leona Sapiehy →	Koszary Ferdynanda
2) Koszary Ferdynanda	→ kościół św. Anny — obok Brygidek →	Plac Gołuchowskich
3) Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny	Hotel Angielski — Plac Marjacki — → Plac Halicki — Plac Cłowy	Plac Cłowy
	Plac krakowski — Cerkiew ś. Mikołaja — Łaźnia → lwowska (ulica Żółkiewska, — Podzamcze	Podzamcze
4) Podzamcze	→ Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka →	Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadając koło koszar Ferdynanda lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżając część sekcyi, opłaca się należytość za całą sekcję.

Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas jazdy i na żądanie takowe kontrolorowi okazać.

☞ Przedmiotów ulegających opłacie akcyzowej, przed uiszczeniem takowej nie należy brać z sobą do wagonu. Osoby, które podczas jazdy z powodu tego przekroczenia przez miejską straż akcyzową zatrzymane zostałyby, muszą wysiąść i tracą prawo zwrotu pieniędzy za przejazd zapłacony.

Przepisy policyjne (Tramwayu): Osoby nietrzeźwe i nieprzyzwoicie ubrane, nie mogą być wpuszczone do wagonu. — Jadącym nie wolno spiewać ani hałasować podczas jazdy. — *Palenie tytoniu wewnątrz wagonu wzbronione.* — Podczas jazdy nie wolno stać na schodkach. — Nie prędzej należy wsiadać do wagonu, dopóki wysiadający takowego nie opuszczą.

Skale stemplowe.

Skala I.
na weksle.

					zł. ct.
	Do		75	zł.	—·5
nad	75 zł.	„	150	„	—·10
„	150	„ „	300	„	—·20
„	300	„ „	450	„	—·30
„	450	„ „	600	„	—·40
„	600	„ „	750	„	—·50
„	750	„ „	900	„	—·60
„	900	„ „	1·050	„	—·70
„	1.000	„ „	1·200	„	—·80
„	1·200	„ „	1·350	„	—·90
„	1·350	„ „	1·500	„	1·—
„	1·500	„ „	3·000	„	2·—
„	3·000	„ „	4·500	„	3·—
„	4·500	„ „	6·000	„	4·—
„	6·000	„ „	7·000	„	5·—
„	7·500	„ „	9 000	„	6·—
„	9·000	„ „	10 000	„	7·—
„	10·500	„ „	12·000	„	8·—

i t. d. od każdych następnych 1·500 złr. o 1 złr. wyżej, przyczem jednak kwoty poniżej 1·500 złr. uważane będą za pełne.

Skala II.
kwity i dokumenta w sprawach prawnych

					zł. ct.
	Do		20	zł.	—·7
nad	20	„	40	„	—·13
„	40	„	60	„	—·19
„	60	„	100	„	—·32
„	100	„	200	„	—·63
„	200	„	300	„	—·94
„	300	„	400	„	1·25
„	400	„	800	„	2·50
„	800	„	1·200	„	3·75
„	1·200	„	1·600	„	5·—
„	1·600	„	2·000	„	6·25
„	2·000	„	2·400	„	7·50
„	2·400	„	3·200	„	10·—
„	3·200	„	4·000	„	12·—
„	4·000	„	4·800	„	15·—
„	4·800	„	5·600	„	17·50
„	5·600	„	6·400	„	20·—
„	6·400	„	7·200	„	22·50
„	7·200	„	8·000	„	25·—

nad 8.000 zł. od każdych 400 zł. opłaconą być ma należytość po złr. 1·25, przyczem sumy niżej 400 złr. uważają jako pełne.

Skala III.
ugody pożyczkowe, kontrakty służbowe, kwity na wygrane loteryjne

					zł. ct.
	Do		10	zł.	—·7
nad	10	„	20	„	—·13
„	20	„	30	„	—·19
„	30	„	50	„	—·32
„	50	„	100	„	—·63
„	100	„	150	„	—·94
„	150	„	200	„	1·25
„	200	„	400	„	2·50
„	400	„	600	„	3·75
„	600	„	800	„	3·—
„	800	„	1·000	„	6·25
„	1·000	„	1·200	„	7·50
„	1·200	„	1·600	„	10·—
„	1·600	„	2·000	„	12·—
„	2·000	„	2·400	„	15·—
„	2·400	„	2·800	„	17·50
„	2·800	„	3·200	„	20·—
„	3·200	„	3·600	„	22·50
„	3·600	„	4·000	„	25·—

nad 4·000 zł. od każdych 200 zł. opłaconą być ma należytość po złr. 1·25, przyczem sumy niżej 200 złr. uważają się jako pełne.

Lekarze ordynujący
zamieszkali we Lwowie.

Aschkenazy Zygmunt, dr. wszechmed,, specyalista chorób kobiecych, ul. Sykstuska 17.
Auerbach Emil, dr. wszechmedycyny, ul. Skarbkowska 2.

Barański Antoni, dr. wszechmedycyny, profesor szkoły weterynaryi, ul. na Rurach 31 (Szumanówka).
Barącz Roman, dr. wszechmed., operator, ul. Teatralna 11.
Berezowski Kazimierz, dr. wszechmedycyny, lekarz pomocniczy domu karnego, ulica Kaźmierzowska 39.
Berthleff Karol, dr. wszechmedycyny, c. k. radca zdrowia, plac św. Ducha 3.
Bett, dr. wszechmed., lekarz domowy szpitala żydowskiego.
Bielski Józef, dr. med., homeopata, ul. Czarneckiego 28.
Błotnicki T., dr. wszechmed., asystent szkoły położnych, ulica Jagiellońska 24.
Bogdański Władysław, dr. wszechmed., ul. Żółkiewska 59.
Bylicki Włodzimirz, dr. medycyny i chirurgii, magister położnictwa, ulica Kościuszki 7.

Chądzyński Jan, dr. wszechmedyc., prymaryusz szpitala powszechnego, ulica Kopernika 14.
Czerkawski Julian, dr. medycyny i chirurgii, ul. Franciszkańska 5.
Czerkawzki Stanisław, dr. wszechmed., ul. Piekarska 8.
Czyrniański Julian, dr. wszechmedyc., specyalista chorób żołądka, ul. Jagiellońska 7.
Czyżewicz Adam, dr. medycyny, magister i profesor położnictwa, c. k. radca zdrowia, ul. Cłowa 2.

Dębicki Klemens, dr. medycyny, (w sezonie kąpielowym ordynujący w Iwoniczu), plac Bernardyński 13.
Dobiński Włodzimierz, dr. wszechmedycyny, psychiatra ul. św. Mikołaja 5.
Dubanowicz-Sas Paweł, dr. wszechmed., za rogatką Żółkiewską w fabryce Baczewskiego.
Durst Ad., dr. med. i chirurgii, ul. Kaźmierzowska 31.
Drobner Emil, dr. wszechmed., sekundaryusz szpitala powszechnego, ul. Batorego 2.

Elektorowicz Emil, dr. wszechmedycyny, *lekarz miejski* okręgu II (Łyczaków i Piekarska), Łyczakowska 6.

Feigel Longin, dr. med. i mag. położ., protektor szpitala i prof. medycyny sądowej, plac Bernardyński 11.
Festenburg Edward, dr. medyc. i magister położnictwa, ulica Dominikańska 11.
Fijałkowski L., dr. wszechmedycyny, ul. Sykstuska 13.
Fuchs Franciszek, dr. med. i dentysta, pl. Marjacki 9.

Głowacki Bolesław, dr. med., chirurgii i magister położnictwa, dyrektor szpitala powsz., ul. Batorego 24.
Gostyński Józef, dr. wszechmed., operator, ul. Kościuszki 2.
Gońka Andrzej, dr. med., dentysta, ul. Kopernika 5.
Gracka Józef, dr. wszechmedycyny, ul. Pańska 13.
Gross Karol, dr med., chirurgii i magister położnictwa, ordynaryusz szpitala żydow., ul. Wekslarska 9.
Gussman J., dr. wszechmedycyny, ul. Żółkiewska 38.

Hankiewicz Józef, dr. wszechmedyc., sekundaryusz szpitala na Kulparkowie.
Hensel Leon, dr. medyc. i chirurgii, ulica Hetmańska 5.
Hoszard Franciszek, członek Wydziału kraj., dr. medyc. i chir., poseł na Sejm krajowy, c. k. radca zdrowia, ul. Ossolińskich 4.

Jana Stanisław, dr. wszechmedycyny, sekundar. szpitala powszechnego, ulica Łyczakowska 5.
Janda Franciszek, dr. med. i chir., mag. położn. i okulistyki, operator, ulica Pańska 21.
Jaroszyński Witold, dr. wszechmed., specjalista chorób piersiowych, Rynek 41.
Jasiński Władysław, dr. med. i chir., mag. położn., fizyk domu karnego, Rynek 9.
Jendl Teodor, dr. wszechmedycyny, ul. Halicka 1.

Kaden Kazimierz, dr. wszechmedyc., specjalista chorób dziecięcych, asystent szpitala ś. Zofii, ul. Kościuszki 5.
Kadyi Henryk, dr. wszechmed., prof. szkoły weterynaryi, ul. Zielona 15.
Kilarski Józef, dr. med., magister okulistyki, prymaryusz szpitala powsz., Rynek 35.
Kniaziołucki Zygmunt, dr. wszechmed., specjalista chorób dziecięcych, ul. Kopernika 15.
Kolischer Józef, dr. med., lek. pułkowy, ul. Trybunalska 1.
Kosiński Franciszek, dr. medycyny i chirurgii, magister położnictwa i okulistyki, (emerytowany fizyk miasta Lwowa), ulica Skarbkowska 37.
Kossak Ł. St., dr. wszechmed., specjalista chorób płciowych i skórnych, ul. Wałowa 29.
Kowalski Edmund dr. wszechmed., ul. Sykstuska 21.
Krobicki Tadeusz, dr. wszechmed., *lekarz miejski* śródmieścia, Rynek 4.
Krówczyński Żegota, dr. med. i chir., mag. położn., c. k. radca zdrowia, ul. Ormiańska 29.
Kucharski Piotr, dr. wszechmedycyny, w szpitalu ś. Zofii.
Kulczyński Jan, dr. wszechmedycyny, prymarjusz szpitala na Kulparkowie.

Lateiner Emil, dr. wszechmed., dentysta. pl. Marjacki 10.
Lebedowicz Emil, dr wszechmed., ul. Korniaktów 1.
Lech Aleksander, dr. med. i chir., mag. położn. i fizyk powiatu lwowskiego, ulica Kalecza 2.
Leszniewski, dr. wszechmed., c. k. lekarz pułkowy, dentysta, ul. Wałowa 2.
Lindner Zygmunt, dr. medycyny, okulista, prymarjusz szpitala żydowsk., plac Marjacki 6.
Link Ignacy, dr. wszechm., lekarz pulk., pl. Marjacki 9.
Longchamps Bronisław, dr. medyc., operator, Rynek 10.
Lukas Adolf, dr. med. i chir., mag. położn., pl. Bernardyński 13.

Łopacki Ludwik, dr. med. i mag. położn., *lekarz miejski* okręgu IV (Chorążczyzna i Wulka), Chorążczyzna 17.

Mahl Jakób, dr. wszechmedycyny, ul. Jagiellońska 14.
Machek Emanuel, dr. med., okulista, ul. Wałowa 7.
Majewski Adam, dr. med., ul. Kąpielna, Zakład Kiselki.
Mehrer Henryk, dr. med. i chir., mag. położn. i sekund. szpitala powszechn., ul. Jagiellońska 13.
Merczyński Emil, dr. med., akuszer, prymarjusz szpitala dziecięcego, c. k. radca zdrowia, ul. Ossolińskich 10.
Merunowicz Józef, dr. wszechmed., lekarz powiatowy przy c. k. Namiestnictwie, ul. Piekarska 12 A.
Mossing Kazimierz, dr. med. i chir., ulica Wałowa 13.
Mukowicz Edmund Emil, dr. wszechmedycyny, w szpitalu powszechnym.

Neusser Gustaw, dr. wszechmedycyny, dyrektor zakładu obłąkanych na Kulparkowie.
Nowiński Seweryn, dr. medycyny, ul. Sykstuska 48.

Opolski Wiktor, dr. med., prymar. szpitala powszechnego, c. k. radca zdrowia, ul. Wałowa 13.

Pawlikowski Antoni, dr. medyc. i chir., mag. położn., *fizyk miejski*, plac Chorążczyzny 2.
Pisek, dr. med. i chir., ul. Rejtana 1 (Jagiellońska 12).
Pluciński Michał, dr. medyc., prymaryusz w szpitalu na Kulparkowie.
Pokorny Eugeniusz, dr. med. i lekarz pułk., ul. Majera 10.
Prus J., dr. wszechmedycyny, specyalista chorób nerwowych, ul. Kosciuszki 7.

Radlmesser K., dr. wszechmedycyny, specjalista chorób skórnych, ul. Zielona 5.
Rappaport Józef, dr. wszechmed., ul. Strzelecka 8.
Rappaport S., dr. wszechmed., ul. Karola Ludwika 31.
Reices Dawid, dr. med. i chirurgii, ul. Grodzickich 1
Rieger Zygmunt, dr. med., (w sezonie kąpiel. ordynujący w Iwoniczu), c. k. radca zdrowia, plac Halicki 10.
Roicki (Berger) Antoni, dr. wszechmed. ul. Karola Ludwika 7.
Rosenbusch Leon, dr. wszechmed., ul. Kopernika 32.
Rosenzweig Leon, dr. med., mag. okulist., ul. Sykstuska 6.
Rosner Ignacy, dr. medycyny i chirurgii, c. k. radca zdrowia, *lekarz miejski* okręgu V (Nowy Świat i Bogdanówka), ul. Hetmańska 10.
Rosner Jan, dr. wszechmedycyny, specyaliąta chorób kobiecych, ul. Wałowa 11.
Roth J., dr. wszechmed, okulista, ul. Karola Ludwika 7.
Rożański Józef, dr. med. i prym. szpit. pow., ul. Sykstuska 36.

Sawicki Edward, dr. med. i chir., prymaryusz szpitala powszechnego, ul. Batorego 9.
Sawicki Stella Jan, dr. med. i chir., inspektor szpitali krajowych, ul. Kurnicka 13.
Schmidt Edm., dr. wszechmed., *lekarz meijski* okręgu III (Zielona i Stryjskie), ul. Akademicka 11.
Schram Hilary, dr. wszechmedycyny, specjalista chorób chirurgicznych, ul. Halicka 20.
Seifman Piotr, dr. medyc., dyrektor szkoły weterynaryi, ul. na Rurach 31 (Szumanówka).
Sielski F., dr. wszechmedycyny, ul. Akademicka 8.
Sieradzki Antoni, dr. wszechmed., specjalista chorób dziecięcych, ul. Akademicka 15.
Skałkowski Władysław, dr. med. i chir., mag. położn. i okulistyki, ul. Teatralna 16.
Śmitowski Mieczysław, dr. wszechmed., ul. Sobieskiego 7.
Smutny Karol, dr. medycyny i chirurgii, c. k. lek. pułk. ul. Kopernika 1.
Sochański, dr. wszechmedycyny, ul. Hetmańska 10.
Spausta Damian, dr. med., magister położnictwa, ulica Łyczakowska 1. 18,

Stark Juda, dr. wszechmed., ul. Karola Ludwika 37.
Steinhaus J., dr. wszechmed., ul. Kamińskiego 6.
Stokłosiński Wład., dr. wszechmed., ul. Wałowa 3.
Świątkiewicz Michał Stanisław, dr. wszechmedyc., sekundarjusz szpitala powszechnego.
Strojnowski dward, dr. med. i chir., plac Marjacki 7.
Sztembarth Celestyn, dr. wszechmed., operator, sekundarjusz oddziału chirurgicznego w szpitalu powszechnym, ul. Batorego 26.
Szuszkiewicz Piotr, dr. wszechmed., specyalista chorób wenerycznych i skórnych, *lekarz policyjny*, ulica Ossolińskich 9.
Szpilmann Józef, dr. wszechmed., docent weterynarji, ul. na Rurach 31 (Szumanówka).

Taschmann A., dr. med. i chir., ul. Sykstuska 24.
Tatarczuch Wład., dr. med., *lekarz miejski* okręgu VI (Janowskie i Kleparów), ul. Kołłątaja (Brygicka) 5.
Tomanek Józef, dr. med., mag. położnictwa i okulistyki, ul. Grodzickich 4.

Wachtel Antoni, dr. wszechmedycyny, specjalista chorób dziecięcych, ul. Wałowa 11.
Wagner Arnold, dr. med., i chir., lekarz na koleji Czerniowieckiej ul. Kopernika 10.
Weigel Józef, dr. med., akuszer, operator, ulica Akademicka 20.
Wehr Wiktor, dr. wszechmed., oper., ul. Dominikańska 5.
Wiczkowski Józef, dr. wszechmedycyny, chemik szpitala powszechnego, ul. Skarbkowska 4 (Technicka 3).
Widman Oskar, dr. medycyny, prymar. szpitala powszechnego, ul. Grodzickich 2.
Wiktor J. K., dr. wszechmed., *lekarz miejski* okręgu I (Zamarstynów i Żółkiewskie), ul. Żółkiewska 8.

Ziembicki Grzegorz, dr. med. i magister położnictwa, ul. Wałowa 15.
Ziembicki Grzegorz (syn), dr. wszechmed., operator i prymarjusz w szpitalu powszech., ul. Majera 3.

Chirurdzy.

Aderschläger Adolf, patron chirurgii, ul. Kościelna 1.
Beschloss Maksymiljan, patron chir., ul. Żółkiewska 29.
Caliga Karol, patron chirurgii i magister dentystyki, ul. Skarbkowska 10.
Chilf Samuel, patron chirurgii, ul. Sobieskiego 13.
Gabel Hilary, patron chirurgii, ul. Halicka 24.
Gallasch Józef, patron chirurgii i emerytowany chirurg wojskowy, ul. Janowska 46.
Gąsiorowski Juliusz, patron chirurgii, na dworcu koleji.
Grabscheid Maksymilian, patron chir., plac Krakowski 9.
Gotlieb Herz, patron chirurgii w szpitalu żydowskim.
„ Leo, „ „ ul. Furmańska 2
Heinrich Józef, „ „ ul. Czackiego 6.
Jaroszewicz Jan, „ „ plac Akademicki 1.
Knopf Salomon, „ „ plac Krakowski 28.
Kreiner Emanuel, „ „ plac Krakowski 7.

Lateiner Natan, patron chirurgii i dentysta, plac Marjacki 10.
Lateiner J., patron chirurgii, ul. Żółkiewska 65.
Lateiner Leon, patron chirurgii, ul. Karola Ludwika 31.
Letz Samuel, patron chirurgii, plac Gołuchowskiego 15.
Lisowski Marjan, dentysta, plac Trybunalski 1.
Madejski Edward, dyrektor zakładu ortopedycznego, magister chirurgii, ul. Kopernika 13.
Markl Ignacy, ratron chirurgii, ul. Żółkiewska 61.
Spiner Mojżesz, patr. chir., ul. Żółkiewska 66 (Stroma).
Schöps Ignacy, patron chirurgii, ul. Żółkiewska 107 A.
Szymonowicz Jan, patron chirurgii, ul. Ormiańska 9.
Wehrn Leo, patron chirurgii, ul. Zamarstynowska 22.
Weiss Ignacy, magister dentystyki, ul. Karola Ludw. 11.
Zawirski Konstanty, patron chirurgii, ul. Batorego 14.
Zrogowski Jan, patron chirurgii, ul. Batorego 6.

Weterynarze.

Barański Antoni, dr. wszechmedycyny, profesor szkoły weterynaryi, ul. na Rurach 31 (Szymanówka).
Borkowski Jan, weter. miej. Tow. Tramw., ul. Kopernika 19.
Gottlieb, asystent szkoły weterynaryi.
Izbek, c. k. weterynarz wojskowy, ul. Balonowa.
Kadyi Henryk, dr. wszechmedycyny, profesor szkoły weterynaryi, ul. Zielona 15.
Kretowicz Paweł, weterynarz i nauczyciel szkoły kucia koni, ul. na Rurach 31 (Szumanówka).
Królikowski Stanisław, mag. weter., ul. św. Mikołaja 6 A.

Lubicki Józef, weterynarz miejski, docent weterynaryi w Dublanach, ul. Batorego 7.
Littich Aleksander, c. k. weterynarz krajowy, ul. Franciszkańska 11.
Markowski Tomasz, w klasztorze Dominikanów.
Seifman Piotr, dr. medycyny, dyrektor szkoły weterynaryi, ul. na Rurach 31 (Szumanówka)
Selzer Alojzy, c. k weterynarz wojskowy, ul. Pańska 23.
Szpilmann Józef, dr. wszechmedycyny, docent weterynaryi, ul. na Rurach 31 (Szumanówka).

Aptekarze i chemicy.

Beiser Jakób, apteka „pod Opatrznością“, ulica Karola Ludwika.
Blumenfeld Henryk, apteka „pod złotym słoniem“, przy placu Krakowskim.
Ihnatowicz Jan, chemik, ul. Kopernika 3.
Kochanowski Andrzej, apteka „pod cesarzem Tytusem“, ul. Czarneckiego 10.
Krzyżanowski Kalikst, apteka „pod złotym lwem“, ulica Kaźmierzowska.
Łazowski Tytus, apteka, ul. Grodecka 79 A.
Mussil Adolf, chemik, ul. Karola Lndwika 7.
Mikolasch Piotr (Karol), apteka „pod złotą gwiazdą“, ul. Kopernika 1.
Piepes Jakób, apteka „pod srebrnym o łem“, plac Bernardyński.
Pokorny Adolf, chemik, ulica Wałowa 15.
Rappaport Arnold, apteka „pod złotym jeleniem“, Rynek liczba 29.
Rucker Zygmunt (syn), apt. „pod srebrnym orłem“, ul Krakowska.
Sklepiński Karol, (apteka cyrkularna), ulica Grodzickich liczba 2.
Tepa Władysław, (dzierżawca Geilhofer), apteka „pod aniołem stróżem“, ul. Pańska.
Wewiórski Jan, apteka „pod złotym orłem“, ul. Halicka.
Zarzycki Tytus dr., apteka, ul. Żółkiewska 61.

SKOROWIDZ
Urzędów i Zakładów publicznych we Lwowie.

Administracja podatkowa, plac Cłowy l. 1.
Administracja i Ekspedycya „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6.
Administracja „Przeglądu“, ul. Sykstuska l. 45.
Administracja „Bibliot. illustr. romans.“, ul. Kopernika l. 5.
Agencja gen. Tow. ubezp. „Kotwica“ („Anker“) ulica Karola-Ludwika l. 1 (A. Schellenberg).
Agencja generalna Towarzystwa ubezpieczeń w Tryeście, ul. Sykstuska l. 37.
Agencja generalna wiedeńskiego Towarz. ubezpieczeń „Phönix“, ul. Karola-Ludwika l. 5.
Agencja główna „Pierwszego austr. ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń od wypadków“ w Wiedniu, ul. Sykstuska l. 37.
Akademia politechniczna przy ulicy Leona Sapiehy (Nowy-Świat).
Archiwum miejskie, w ratuszu na dole po prawej stronie.
Archiwum OO. Dominikanów, w klasztorze tychże.
Archiwum OO. Karmelitów, w klasztorze tychże.
Archiwum aktów grodzkich, w klasztorze OO. Bernardynów.
Archiwum Wydziału kraj. w gmachu Wydziału krajowego, ul. Kościuszki l. 9.
Archiwum map katastralnych, ul. Hetmańska l. 20.
Arsenał przy ulicy Podwale l. 13, zbudowany przez mieszczan lwowskich w r. 1575.
Arsenał przy ulicy Podwale l. 5, zbudowany przez króla Jana III.
„Azienda“ austro-francuskie Towarzystwo ubezpieczeń, pl. Marjacki l. 8.

Bank rolniczy we Lwowie, ul. Karola-Ludwika l 1.
Bank hipoteczny, plac Halicki l 15.
Bank kredytowy galicyjski, ul. Jagiellońska l. 3.
Bank (filia) austrjacko-węgierski, ul. Karola-Ludwika l. 3.
Bank włościański (w likwidacyi), ul Jagiellońska l. 2.
Bank zastaw. ormiań. („Pius Mons“), ul. Ormiańska l. 9.
Bank rolniczy (ruski), ul. Ormiańska l. 2.
Bank krajowy, ul. Kościuszki (w Wydziale krajowym) l. 9.
Biblioteka Ossolińskich — (Zakład narodowy imienia Ossolińskich), ul. Ossolińskich l. 2.
Biblioteka uniwersytecka (Uniwersytet), ulica św. Mikołaja l. 5.
Biblioteka hr. Włodzimirza Dzieduszyckiego (Muzeum), ul. Teatralna l. 18.
Biuro komitetu „Wydawnictwa dziełek ludowych“ (Towarzystwo „Oświaty ludowej“), ul. Czarneckiego l. 1.
Biuro komercjalne dla Galicji hut żelaznych arcyksięcia Albrechta, ul. Kopernika l. 22.
Biuro dzienników, ul. Karola-Ludwika l. 9.

Centralne biuro ogłoszeń. ul. Kopernika l. 11.
Cerkiew św. Parascewii (Praksedy), przy ul. Żółkiewskiej, fundowana przez hospodarów wołoskich w roku 1644.
Cerkiew św. Jura, przy placu św. Jura, zbudowana przez ks Lwa założyciela Lwowa, między rokiem 1270 a 1282.
Cerkiew św. Mikołaja przy ulicy Żółkiewskiej, nieznanej fundacyi, obdarowana przywilejami przez księcia Lwa 1292 roku.
Cerkiew wołoska, przy ulicy Ruskiej, fundowana przez hospodarów wołoskich, Jeremiasza, Pawła i Szymona, w roku 1629.
Cerkiew św. Piotra i Pawła przy ulicy Łyczakowskiej, dawniej kościół z klasztorem księży Paulinów.
Cerkiew św. Onufrego z monasterem OO. Bazylianów, przy ulicy Żółkiewskiej, fundował roku 1518 Konstanty książę Ostrogski.
„Concordia“ przedsiębiorstwo pogrzebowe (pompes funebres), plac Kapitulny l. 4.
„Concordia“ reichenbergsko-berneńskie Tow. ubezpiecz., ul. Trybunalska l. 6.
Cytadela przy ulicy Kopernika i przy ulicy Pełczyńskiej.
Czerwony klasztor, koszary, ulica Teatyńska l. 7.
Czytelnia akademicka, Rynek l. 24.

Depozyt rządowy, ul. Teatralna l. 13.
Dom karny (Brygidki) dla mężczyzn, ul. Kazimierzowska l. 24.
Dom karny dla kobiet (Marji Magdaleny), ul. Lipowa l. 3.
Dom ubogich (im. św. Łazarza), ul. Wronowskich l. 2.
Dom inwalidów przy ulicy Kleparowskiej, założony w r. 1849.
Dom narodny, ul. Teatralna l. 22, zbudowany w r. 1857.
„Dom pracy“ Towarz Miłosierdzia, ul. św. Zofii l. 1.
„Donau“ gener. Agencja Tow. ubezpieczeń w Wiedniu, ul. Słowackiego l. 3.
Dyrekcja skarbowa krajowa, plac św. Ducha l. 1.
Dyrekcja skarbowa powiatowa, plac Cłowy l. 1.
Dyrekcja poczt, ul. Sykstuska l. 23, oraz Filie:
I. Filia, ul. Czarneckiego l. 8.
II. Filia, ul. Skarbkowska l. 5.
III. Filia, ul. Kaźmierzowska l. 33.
Dyrekcja ruchu kolei Karola-Ludwika, na dworcu kolei.

Dyrekcja ruchu koleji państwowych, ul. 3 Maja l. 1/A.
Dyrekcya ruchu koleji Lwowsko-czerniowieckiej, na dworcu koleji.
Dyrekcja policji, ul. Jagiellońska l. 28.
Dyrekcja telegrafów, ul. Kopernika l. 9.
Dyrekcja Tramwayu, ul. Bema l. 6.
Dyrekcja domen i lasów państwowych, ul. Kopernika l. 20.
Dyrekcja c. k. budowli wojskowych (Genie), ul. Wałowa l. 16.

„Express" Stowarzyszenie posługaczy, ul. Sykstuska l. 17 (patrz: Posługacze publiczni).

Fabryka pieców kaflowych (Kubin, Brich & Korzeniowski), ul. Krasuczyn. Skład i kantor ul. Łukasińskiego l. 3.
Fabryka balsamu „Vetoriniego", ul. Sykstnska l. 15.
Filia austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, plac Marjacki l. 10.
Filia „Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie", ul. 3 Maja l. 16.
„Fonciere", agencja Towarz. ubezpieczeń w Peszcie, ul. Hetmańska l. 12.
„Frohsinn" w hotelu Żorża, ul. Akademicka l. 2.

Gimnazyum c. k. akademickie wyższe, ul. Teatralna l. 22.
Gimnazyum II wyższe (niemieckie), ul. Podwale l. 1 i 2.
Gimnazyum wyższe im. ces. Franc. Józefa I, ul. Batorego l. 5.
Gimnazyum IV wyższe, ul. Wałowa l. 18.
„Gresham" ajencja Tow. ubezp w Londynie, Kopernika 22.

Inspektorat miar i wag, ul. Jabłonowskich l. 6.
Instytut Stauropigiański we Lwowie przy ulicy Ruskiej, w r. 1453 założony jako bractwo cerkiewne, istniał do r. 1585, w r. 1586 został zreorganizowany przez antiocheńskiego patrjarchę Joachima, zaś w r. 1787 przez cesarza Józefa II zatwierdzony.
Instytut wojskowy naukowy, ul. Piekarska l. 21.
Internat OO. Zmartwychwstańców dla młodzieży szkolnej, przy ul. Piekarskiej l. 45.
Izba adwokacka, ul. Karola-Ludwika l. 3.
Izba handlowa i przemysłowa, w ratuszu.
Izba kupiecka, ul. Sykstuska l. 10.
Izba notarjalna, ul. Teatralna l. 6.
Izba inżynierska, ul. 3go Maja l 8.

„Janus" reprezentacja wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń, ul. Karola-Ludwika l. 11.

Kahał (kancelarja zboru izraelickiego), ul. Rzeźnicka l. 5.
Kantory wymiany:
Goldsterna & Löwenherza, ul. Hetmańska l. 10.
Jonasza M., ul. Jagiellońska l. 3.
Szellenberga Augusta, ul. Karola-Ludwika l. 1.
Sokala & Liliena, ul. Hetmańska l. 8.
Stroh Jakóba, ul. Hetmańska l. 6.
Kantor fabryki chemicznych wytworów nawozowych Juliana Wanga, ul. Jagiellońska l. 12.
Kapelania grecko-nieunicka (schyzmatycka), ul. Franciszkańska l. 9.
Kasa główna krajowa, plac św. Ducha l. 1.
Kasa oszczędności galicyjska, ul. 3 Maja (Majerowska) l. 2.
Kasa zaliczk. galic. (w likwidacji), ul. Mickiewicza 12.
Kasyno Miejskie, ul. Akademicka l. 13.
Kasyno obywatelskie (narodowe), ul. 3 Mäja l. 16.
Kaplica OO. Zmartwychwstańców, przy ul. Piekarskiej l 45.
Kaplica Sióstr Miłosierdzia pod wezwaniem św. Wincentego, przy ul. Klasztornej.
Kąpiele zimne, nad stawem Kiselki.
Kąpiele zimne natryskowe, w Hotelu Europejskim, plac Marjacki l. 4.
Klub „Cyklistów", ul Kurkowa l. 7.
Koło towarzyskie młodzieży handlowej, pl. Kapitulny l. 4
Koło Artystyczno-literackie w gmachu Teatralnym, ulica Skarbkowska l. 1.
Komandyta Ogólnego Zakładu Zaopatrzenia (Versorgungs-Anstalt) w Wiedniu, ul. Wałowa l. 2.

Komenda generalna, plac Bernardyński l. 6.
Komenda miejscowa (Platz-Commando), ul. Wałowa l. 16.
Komenda żandarmeryi, ul. Sykstuska l. 43.
Komenda obrony krajowej, ul. Piekarska l. 6.
Komenda pompierów, w ratuszu.
Komisarjat miejski (urząd ławdwójtowski) dzielnicy I., ul. Zyblikiewicza l. 2.
Komisarjat miejski (urząd ławdwójtowski) dzielnicy II., ul. Grodecka l. 2.
Komisarjat miejski (urząd ławdwójtowski) dzielnicy III., ul. Zamarstynowska l 26.
Komisarjat miejski (urząd ławdwójtowski) dzielnicy IV., ul. Łyczakowska l. 23.
Komisarjat miejski (urząd ławdwójtowski) śródmieścia, ul. Skarbkowska l. 35.
Komisja szacunkowa regulacji podatku gruntowego dla Lwowa i powiatu lwowskiego, ul. 3 Maja l. 5.
Konsystorz łaciński, ul. Czarneckiego l. 32; arcybiskupstwo lwowskie fundowane r. 1261 w Haliczu, r. 1411 przeniesione do Lwowa.
Konsystorz grecko-katolicki u św. Jura; grecko-katolickie biskupstwo lwowskie, należało dawniej do metropolii kijowskiej, w r. 1806 wywyższono ją na samoistną metropolię halicką.
Konsystorz ormiański, ulica Ormiańska l. 9, — czas założenia biskupstwa ormiańskiego we Lwowie nie da się dokładnie oznaczyć, jednakże już z początkiem XIV w. mieli Ormianie swego arcybiskupa we Lwowie.
Kościół katedralny łaciński przy placu Kapitulnym, założony w roku 1370; przez arcybiskupa Sierakowskiego przebudowany w r. 1776.
Kościół N. P. Maryi Śniežnej, przy ul. Śnieżnej, zbudowany pierwotnie z drzewa przez niemieckich kolonistów około roku 1340, po spaleniu się wymurowany w r. 1350.
Kościół Bożego Ciała (OO. Dominikanów) przy placu Dominikańskim, fundowany w r. 1270 przez Leona księcia halickiego, przebudowany w r. 1755 pod kierownictwem generała de Witte, komendanta fortecy Kamieńca.
Kościół św. Mikołaja, przy ul. św. Mikołaja, pierwotnie kościół OO. Trynitarzy, funkował Mikołaj Strzałkowski podskarbi żydaczowski w r. 1694.
Kościół Marji Magdaleny, przy ul. Leona Sapiehy, pierwotnie kościół z klasztorem OO. Dominikanów, fundowała w r. 1600 Anna Pstrokońska; w r. 1787 zamieniony na parafialny.
Kościół św. Antoniego z Paduy, przy ul. Łyczakowskiej, pierwotnie kościół i klasztor OO. Franciszkanów, fundował w r. 1618 January Antoni książę Wiśniowiecki kasztelan krakowski; w r. 1784 zamieniony na parafialny po zniesieniu klasztoru.
Kościół św. Marcina, przy ul. Korytnej, pierwotnie kościół z klasztorem OO. Karmelitów reguły bawarskiej (obserwantów), fundował w r. 1658 Aleksander Zborowski; po zniesieniu klasztoru kościół zamieniony na parafialny w r. 1786.
Kościół św. Andrzeja z klasztorem OO. Bernardynów, przy placu Bernardyńskim, fundował w r. 1360 Jędrzej Odrowąż wojewoda podolski, po spaleniu odbudowali go w r. 1509 Jerzy Mniszech wojowoda podolski, Jan Zamojski i Stanisław Żółkiewski.
Kościół św. Anny, przy ul. Grodeckiej, w r. 1507 fundowany od cechu krawców; w r. 1671 król Michał Korybut Wiszniowiecki oddał go Augustjanom, którzy dobudowali klasztor; w r. 1820 po zniesieniu klasztoru zamieniony na parafialny.
Kościół św. Łazarza, przy ulicy Kopernika, fundowany w r. 1618 przez arcybractwo różańcowe.
Kościół św. Michała (Zaślubienia Najśw. P. Maryi) z klasztorem OO. Karmelitów (obserwantów), przy ul. Czarneckiego, pierwotnie Karmelitów bosych, fundowali w r. 1634 Aleksander z Ostroga Zasławski i Aleksander Kuropatwa; w r. 1784 oddany był Reformatom, zaś w r. 1780 obecnym zakonnikom.

Kościół z klasztorem OO. Franciszkanów, pierwotnie Kapucynów, przy ulicy i placu Franciszkańskim, fundowała w r. 1707 Zofia Sieniawska kasztel. krak., w r. 1787 oddany Franciszkanom.
Kościół Wszystkich Świętych (PP. Benedyktynek), przy placu Benedyktynek, fundował w r. 1595 Adam Saparowski.
Kościół z klasztorem PP. Sakramentek, przy ulicy Sakramentynek, pierwotnie wybudowany w r. 1718 przez Franciszka Cetneta wojewodę smoleńskiego; t-raźniejszy kościół fundowali król Stanisław Leszczyński, Mikołaj Wyżycki arcybiskup lwowski i Helena ks. Czetwertyńska (w r. 1735).
Kościół św. Kazimierza (Siόstr Miłosierdzia) przy ulicy Klasztornej, pierwotnie kościół i klasztor OO. Reformatów, fundowała w r. 1630 Katarzyna Daniłowiczowa wojewodzina ruska: przebudowany w r. 1666 od Mikołaja Bieganowskiego kasztelana kamienieckiego.
Kościół św. Piotra i Pawła (OO. Jezuitów), przy placu św. Ducha, fundowali w r. 1610 Elżbieta z Gostomskich i Prokop Sieniawski wielki marszałek koronny.
Kościół św. Jana Chrzciciela przy Starym Rynku, zbudowany w r. 1250 (fundator dokładnie nieznany), prawdopodobnie przez towarzyszy św. Jacka Odrowąża (Dominikanina) w r. 1233.
Kościół Seminaryum łacińskiego, przy ulicy Czarnieckiego, pierwotnie z klasztorem PP. Karmelitanek bosych, fundowali w r. 1644 Teofila z Daniłłowiczów i Jakób Sobieski wojewoda podolski rodzice króla Jana III.
Kościół i klasztor PP. Sercanek przy placu św. Jerzego, fundowali w roku 1844 arcyksiążę d'Este i arcybiskup lwowski Franciszek de Paula Pistek.
Kościół św. Zofii, przy ul. św. Zofii, fundowała w r. 1614 Zofia Handlowa, obywatelka miasta Lwowa.
Kościół i dom Opatrzności dla sierót płci żeńskiéj, zgromadzenia PP. Szarytek, przy ul Leona Sapiehy, fundowały księżna Jadwiga Sapieżyna i hr. Zuzanna Ożarowska w r. 1854.
Kościół i klasztor PP. Franciszkanek od nieustającéj adoracji Najśw. Sakramentu, przy ul. Kurkowéj.
Kościół (budowa nieukończona) z klasztorem PP. Bazylianek, przy ul. Zyblikiewicza l. 14 i 16.
Kościół zboru ewangielickiego, przy ulicy Zielonéj, niegdyś kościół św. Urszuli, zbudowany w r. 1678 przez Stanisława Jabłonowskiego, hetmana wielkiego koronnego dla OO. Dominikanów obserwantów w roku 1781 odstąpiony gminie ewangielickiéj.
Koszary artylerji (Kasarnia Ferdynanda I), ul. Grodecka 6.
Koszary policyjne, ul. Teatyńska l. 8.
Koszary piechoty (Heumarktskaserne), przy ul. Kurkowéj 4.
Koszary piechoty przy ul. Zamarstynowskiéj, dawniéj klasztor XX. Misyonarzy, sprowadzonych do Lwowa przez arcybiskupa Mikołaja Wyżyckiego w r. 1744.
Koszary furgonów przy ul. Żółkiewskiéj i Janowskiéj.
Koszary obrony krajowéj (Landwehr), ul. Jabłonowska
Koszary kawalerji, ul. Zborowskich.
Koszazy, stacja transportowa, ul, Grodecka l. 8.
Kuchnia Ludowa, ul. Wałowa l. 11; ul. Sobieskiego l. 11.
Laboratorjum akademii technicznéj, plac św. Jura.
Laboratorjum chemiczne na Wszechnicy.
Laboratorjum chemiczne z szkołą farmaceutów, ul. Ormiańska l. 15.
Lecznica Lwowska, plac Akademicki l. 1
„Lutnia“ Towarz. śpiewackie lwowskie, ul. Grodzickich l. 4.
Łazienki „Diany“ (obok ogrodu Miejskiego), przy ulicy Słowackiego.
Łazienki św. Anny, ul. Akademicka l. 12.
Łaźnia „Rzymska“ parowa i łazienki, ul. Kołłątaja l. 8.
Łaźnia miejska imienia i fundacji RomanaDucheńskiego, plac Chorążczyzny l. 3.
Łaźnia przy ul. Żółkiewskiéj l. 40.
Magistrat, w ratuszu.
Muzeum starożytności, w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, ul. Ossolińskich l. 2.
Muzeum przemysłowe, w gmachu ratuszowym.
Muzeum fizykalne na wszechnicy.
Muzeum mineralogiczne, geologiczne i geognostyczne, z zbiorem fundacyi hr. Borkowskiego i biblioteką podręczną, na Wszechnicy.
Muzeum botaniczne i pracownia fizyolog., na Wszechnicy.
Muzeum zoologiczne, na Wszechnicy.
Muzeum hr. Dieduszyckiego, ul. Teatralna l. 18.
Namiestnictwo, ul. Czarnieckiego l. 18.
Narodnaja Torhowla, ul. Ormiańska l. 1 (w Domu Nar.).
Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Obserwatorjum astronomiczne, na Politechnice
Ochronka chrześcijańskich małych dzieci z zakładem niemowląt, założona w r. 1840, zorganizowana 20 grudnia 1853, rozdzielona na 4 filie:
I. Ochronka przy ul. Staszica l. 5.
II. Ochronka przy ul. Grodeckiéj.
III. Ochronka przy ul. Zamarstynowskiéj.
IV. Ochronka przy ul. Ochronek.
Ogródek froeblowski (c. k.), plac Strzelecki l. 6.
Ogród (pojezuicki) miejski, przy ulicach Kraszewskiego, 3-go Maja (Majerowskiéj i Jagiellońkiéj.
Ogród botaniczny przy budynku uniwersyteckim, ulica św. Mikołaja.
Ortopedyczny zakład Madejskiego, ul. Piekarska l. 21.
„Patria“ bank wzajemnych ubezpieczeń i jeneralna ajencja dla Galicji i Bukowiny, ul. Kołłątaja l 9.
Piekarnia wojskowa, ul. Janowska l. 3.
Pikieta ogniowa ul. Czarnieckiego l. 7.
Pompiery w ratuszu i przy ul. Czarnieckiego l. 5.
Posługacze publiczni Gawlikowskiego, ul. Wałowa l. 8.
Posługacze publiczni H. W. Wassermanna, pl. Halicki l. 13.
Posługacze publiczni M. Walichiewicza, plac Halicki l. 7.
Posługacze publiczni Romanicza & Waydy, ul. Krzywa l. 2.
Posługacze publiczni „Express“, ul. Sykstuska l. 17.
Pralnia wojskowa, ul. Zyblikiewicza l. 27.
Prezydjum Namiestnictwa, ul. Czarnieckiego l. 18.
Prochownia artylerji, za rogatką Janowską.
Prokuratorja wyższa, ul. Jagiellońska l. 14.
Prokuratorja państwa, ul. Pańska l. 13.
Prokuratorja skarbu (Fiskus), ul Ormiańska l. 13.
Rada szkolna krajowa, w gmachu Namiestnictwa.
Rada szkolna miejscowa, w gmachu ratuszowym.
Ratusz w Rynku, w r. 1837.

Redackje:

„Batkiwszczyny“ ul Akademicka l. 8.
„Bartnika“ ul. Łyczakowska l 93.
„Besidy“, ul. Ormiańska l. 3.
„Bonus Pastor“, plac Bernardyński l. 7.
„Chaty“ i „Nowin“, plac Bernardyński l. 7.
„Czasopisma Aptékarskiego“, ul. Ormiańska l. 15.
„Czasopisma technicznego“, ul. Lindego l. 9.
„Czasopisma Towarzystwa kupców i przemysłowców“, ul. Kopernika l. 3.
„Czerwonéj Rusi“, w instytucie Stauropigialnym przy ul. Ruskiéj.
„Diła“ ul. Batorego l. 24.
„Duszpastyra“, plac św. Jura l. 5.
„Dziennika dla wszystkich“ ul. Kraszewskiego l. 23.
„Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6.
Gazety losowań „Nadzieja“, ul. Karola-Ludwika l. 1.
„Gazety Lwowskiéj“, założonej w r. 1810, ul. Czarnieckiego l. 8.
„Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3.
„Gazety szkolnej“ (ruskiej), ul. Krzywa l. 15.
„Gońca Niedzielnego“, ul Kraszewskiego l. 23.
„Gorzelnika“ plac Bernardyński l. 7.
„Iskry“, ul. Kraszewskiego l. 23.
„Kosmosu“, ul. św. Mikołaja l. 3 (na Wszechnicy).
„Kurjera Lwowskiego“ ul. Akademicka l. 3.
„Łączności i Zgody“, Rynek l. 9.
„Łowca“, ul. Teatralna l. 8.

„Małego Światka, ul. Garncarska l. 15.
„Miesięcznika“ Towarzystwa ochrony zwierząt, ulica Teatyńska l. 23.
„Muzeum“ ul. Akademicka l. 12.
„Niedzieli“ w gmachu sejmowym.
„Ojczyzny“, ul. Kopernika l. 17.
„Pracy“, ul. Batorego l. 28.
„Prawdy“, ul. Akademicka l. 8.
„Prawnika“, ul. Wałowa l. 3.
„Przeglądu“, ul Sykstuska l. 45.
„Przeglądu sądowego i administracyjnego“, ulica Jagiellońska l. 2.
„Przeglądu weterynarskiego“, ulica Jana Kochanowskiego l. 31.
„Przewodnika gimnastycznego“, ul. Ormiańska l. 29.
„Rolnika“, ul. Cłowa l. 3,
„Różowego Domina“ ul. Kopernika l. 5.
„Ruchu“ i „Wieczorów zimowych“ w drukarni przy ul. Kopernika l. 7.
„Smigusa“, plac Marjacki l. 6.
„Strachopuda“, ul. Ormiańska l 3.
„Sylwana“, ul Cłowa l. 3.
„Szczutka“, ul. Łyczakowska l. 3.
„Szkoły“, ul. Łyczakowska l. 64.
„Wiadomości administracyjnych, statystycznych i archiwalnych miasta Lwowa“ w gmachu ratuszowym, w biurze statystycznem.
„Wiadomości kościelnych“, plac Bernardyński l. 7.
„Wiadomości lekarskich“, ul. Żółkiewska l. 8.
„Wistnyka Narodnoho Doma“, w Domu Narodnym.
„Zorji“, ul. Akademicka l. 8
„Związku“, plac Marjacki l. 9
Reprezentacja banku ojczystego na życie, ulica Akademicka l. 5.
Reprezentacja Stowarzyszenia „Gizeli“, ul. Kościuszki l. 4.
Reprezentacja wiedeńskiego Towarzystwa ubezpieczeń „Jasus“, przy ul. Karola-Ludwika l. 11.
Resursa urzędników, ul. Czarnieckiego l. 2.
Riunione Adriatica di Sicurta, ul. Hetmańska l. 16.
„Równość“ I-sza galic. Związkowa pracownia robotników szewckich, ul. Dominikańska l. 1.

Sąd krajowy (oddział dla spraw cywilnych), ulica Teatralna l. 13.
Sąd krajowy (oddział karny), ul. Batorego l. 1.
Sąd powiatowy miejsko-delegowany, }
Sąd powiatowy dla spraw cywilnych, } Kaźmierzowska 34.
Sąd powiatowy dla spraw karnych }
Sąd wyższy krajowy (Apelacja), ul. Jagiellońska l. 14.
Sala gimnastyczna Towarz. „Sokół“, ul. Zimorowicza l. 8.
Sekretarjat „Macierzy Polskiej“, ul. Zimorowicza l. 16.
Seminarjum dla chłopców, ul. Teatyńska l. 4, fundował w r. 1840 Franciszek de Paula Pistek, arcysiskup lwowski.
Seminarjum grecko-katolickie, ul Kopernika l 36 (dawniej kościół z klasztorem Dominikanek, zbudowała Teofila z Leszczyńskich ks. Wiśniowiecka 1829 r.; oddany na seminarjum w r. 1883.
Seminajum łacińskie, ul Czarnieckiego l. 30. (patrz kościół seminarjum łacińskiego).
Semicarjum nauczycielskie męskie, ul. Kalecza l 5, utworzone w r. 1870.
Seminarjum nauczycielskie żeńskie, ul. Skarbkowska l. 39. utworzone w r. 1870.
„Slavia“ bank wzaj. ubezp. w Pradze, (reprezentacja generał. dla Galicyi i Bukowiny) ul. Kopernika l. 5.
„Sokół“ straż ogniowa ochotnicza, Rynek l. 17.
Spółka stolarzy lwowskich (Magazyn mebli), plac Bernardyński l. 15.
Spółka zaliczkowa urzedników, ul. Czarnieckiego l. 8.
Stacja do spostrzeżeń meteorologicznych i magnetycznych z warsztatem fizykalno-mechanicznym, na Wszechnicy.
Stacja telegraficzna c. k. Namiestnictwa, ulica Czarnieckiego l. 18.
Starostwo lwowskie, ul. 3-go Maja l. 5.
Staw Pełczyński (wojskowa pływalnia), przy ul. Pełczyńskich, urządził jenerał kawaleryi Henequin hr. Fresnel von Curel w r. 1820.
Stowarzyszenie rękodzielników izraelickich „Jad-Charuzim“, ul. Sykstuska l. 10.
Strażnica pompierów w Ratuszu i przy ulicy Czarnieckiego l. 5.
Strzelnica Miejska przy ulicy Kurkowej l. 23; Towarzystwo strzelców miejskich zostało zawiązane przez mieszczan w r. 1445.
Synagoga żydowska starowierców, ul. Sobieskiego l. 51.
Synagoga żydowska, w pośrodku placu „Stary Rynek“
Szkoła ewangielicka, ul. Kochanowskiego Jana l. 12.
Szkoła I. izraelicka główna, ul. św. Stanisława l. 7.
Szkoła II. izraelicka główna, ul. Za zbrojownią l. 3.
Szkoła jazdy konnej, ul. Czarnieckiego l. 24.
Szkoła lasowa, ul. Zyblikiewicza l. 24, weszła w życie w r 1874.
Szkoła ludowa u św. Anny, ul Kaźmirzowska l. 36.
Szkoła ludowa u św. Antoniego, ul. Łyczakowska l. 36.
Szkoła ludowa im. Czackiego (męska), plac Gołuchowskiego l. 9.
Szkoła ludowa im. Czackiego (żeńska), w gmachu teatralnym, ul. Teatralna l. 23.
Szkoła ludowa imienia ces. Elżbiety, ul. Zielona l. 10.
Szkoła ludowa imienia Konarskiego, w ratuszu.
Szkoła ludowa św Marcina, ul. Korytna l. 8.
Szkoła ludowa u św. Maryi Magdaleny, ul. Sapiehy l. 7.
Szkoła ludowa im. Piramowicza (męska), ul. Ormiańska l. 23.
Szkoła ludowa imienia Piramowicza (żeńska), w gmachu teatralnym, ul. Teatralna l. 23
Szkoła ludowa imienia św. Zofii, przy ul. Zofii.
Szkoła ludowa przy głównej alei dworca koleji Karola-Ludwika.
Szkoła ludowa przygotowawcza do szkół średnich, prof Wajgla, ul. Piekarska l. 7.
Szkoła muzyki (fortepian i cytra) i skład fortepianów (Władysława Mańkowskizgo), ul. Koralnicka l. 8.
Szkoła muzyki (Kurs praktyczny gry na fortepianie) Aleksandra Boguckiego, ul. Grodzickich l. 2.
Szkoła muzyki (Ludwika Marka), Rynek l. 9.
Szkoła Muzyki Wilhelma Czerwińskiego, plac Marjacki l. 9.
Szkoła ogrodniczo-sadownicza, ul. Piekarska.
Szkoła c. k. przemysłowa dla rysunków i modelowania, w ratuszu, w muzeum przemysłowem
Szkoła przemysłowa w ratuszu, urządzona w r. 1866.
Szkoła realna, ul. Kamienna l. 3.
Szkoła śpiewu (koncesjonowana) Ireny Lewickiej, plac Dominikański l. 1.
Szkoła szermierki (Marie Wehiles), ul. Pańska l. 13.
Szkoła weterynarji i kucia koni, ul. Kochanowskiego Jana (Szumanówka) l. 31.
Szkoła wydziałowa żeńska, ul. Akademicka l. 9.
Szkoła żeńska u PP. Benedyktynek łacińskich, plac Benedyktyński l. 2.
Szkoła żeńska u PP. Benedyktynek ormiańskich, ulica Skarbkowska l. 10.
Szpital dla dzieci, założony w r. 1834 przez Towarzystwo dam we Lwowie, — pod nazwą „Towarzystwo szpitala dla ubogich dzieci, pod wezwaniem św. Zofii, przy ul. Głowińskiego.
Szpital dla nieuleczalnych przy ul. Kurkowej.
Szpital dla obłąkanych na przedmieściu Kulparkowie.
Szpital główny (Pijary), ul. Głowińskiego (na Łyczakowie.)
Szpital izraelicki z domem kalek dla obojga płci, założony w r. 1741 przez Izaaka Waringera, ul. Rappaporta l. 2.
Szpital Sióstr Miłosierdzia z kaplicą św. Wincentego a Paulo, ul. Teatyńska l. 6.
Szpital wojskowy garnizonowy, ul. Łyczakowska l. 26, w zniesionym klasztorze z szpitalem Miłosiernych braci (Bonifratrów) i kościołem św. Wawrzyńca.
Szpital wojskowy filialny, w Domu inwalidów.

Tabula krajowa i miejska, ul. Teatralna l. 13.
Tandeta, przy ul. Słonecznej.

Teatr, przy placu Gołuchowskich i ul. Teatralnej l. 23, fundował Fryderyk hr. Skarbek w r. 1843.

Towarzystwa:

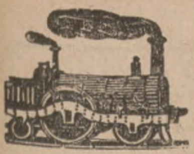
„Akademiczne Bratstwo" (ruskie), ulica Chorążczyzna l. 11.
„Akademiczeskoj Krużok" (ruskie), ulica Krakowska l. 17.
Aptekarskie, ul. Ormiańska l. 15.
Aptekarskie (Gremium), ul. Kopernika l. 1.
Biblioteki słuchaczów prawa, ul. Zimorowicza l. 22.
„Bratniej pomocy politechników", ul. Leona Sapiehy l. 8.
„Bratnia pomoc rękodzielników i przemysłowców", zawiązane w r. 1879, Rynek l. 26
„Bratniej Pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej", Rynek l. 24.
Biblijne, ul. Kopernika l. 4.
Czerwonego Krzyża (krajowe), istnieje od roku 1879, ulica Czarneckiego l. 18.
Czerwonego Krzyża (miejskie), ul. 3go Maja l. 5.
„Czytelni Ludowej" (biuro i bezpłatna wypożyczalnia), ul. Zielona l. 10.
Drukarskie: „Wzajemnej Pomocy", założone w r. 1857 i „Ognisko" założone w r. 1864, ul. Blacharska l. 3.
Eskontowe i zaliczkowe, ul. Karola-Ludwika l. 33.
Gimnastyczne „Sokół", ul. Zimorowicza l. 8.
Gospodarskie, ul. Ossolińskich l. 6, utworzono w r. 1845.
„Gwiazda" rękodzielnicze, ul. Franciszkańska l. 7.
„Hałycko-ruska matyca" (literackie), ul. Ruska l. 3.
„Harmonia", ul. Strzelecka l. 7.
Kaczkowskiego imienia (ruskie), ul. Blacharska l. 15.
Krajowe przemysłowców i kupców, ul. Wałowa l. 29.
Kredytowe ziemskie, ul. Karola-Ludwika l. 1.
Lekarskie, ul. Kopernika l. 1:
Łyżwiarzy, ul. Kochanowskiego Jana l. 31.
„Miłosierdzia" (biuro), plac Bernardyński l. 3.
Młynarzy i piekarzy, ul. Dominikańska l 4.
Muzyczne, w gmachu teatralnym, ul. Teatralna l. 23.
„Nadzieja" (głuchoniemych), ul. Skarbkowska l. 5.
Ochrony zwierząt, ul. Teatyńska l. 23.
Oficjalistów prywatnych, plac Chorążczyzny l. 4.
Ogrodniczo-sadownicze, ul. Piekarska.
„Oświaty ludowej", ul. Czarneckiego l. 1.
Pedagogiczne, ul. Pańska l. 9.
Politechniczne (biuro), ul. Lindego l. 9.
„Pracy Kobiet", ul. Teatralna l. 10.
Prawnicze, ul. Karola-Ludwika l. 3.
„Prokwita" (ruskie), ul. Ormiańska l. 27.
Przyjaciół sztuk pięknych, ul. Trzeciego Maja l. 13.
„Przymierze braci" (żydowskie), ul. Kopernika l. 17.
Przyrodników polskich imienia Kopernika, ulica Ossolińskich l. 5.
Pszczelniczo-ogrodnicze, ul. Łyczakowska l. 93.
„Rodzina" — zarząd centralny, Rynek l. 42.
„Skała" rękodzielnicze, ul. Mickiewicza l. 28.
Śpiewackie lwowskie „Lutnia", ul. Grodzickich l. 4.
Szermierzy, ul. Pańska l. 13.
Szynkarzy i kawiarzy lwowskich, ul. Ormiańska l. 22.
Ubezpieczeń reichenbergsko-berneńskie „Concordia", ulica Trybunalska l. 6.
Ubezpieczeń „Austria" (Reprezentacja) ul. Wałowa l. 14
Ubezpieczeń w Tryeście „Azienda asicuratrice", plac Marjacki l. 8
Urzędników i sług kolejowych, ul. Grodecka l. 79/A.
Weteranów wojskowych imienia arcyksięcia Rudolfa następcy tronu, ul. Kaźmierzowska l. 35.
św. Wincentego a Paulo, plac Kapitulny l. 2.
Właścicieli realności, ul. Wałowa l. 12.
Wyrobu cegieł maszynowych, ul. Krasuczyn.
Wzajemnego kredytu, ul. Wałowa l. 14.
Wzajemn. ubezpieczeń (krakowskje), ul. 3go Maja l. 15.
Zaliczkowe dla sług i urzędników kolei żelaznych, ulica Pańska l. 17.
Zaliczkowe galic. we Lwowie, plac Marjacki l. 9.
Zaliczkowe powiatowe, ul. Akademicka l. 11.
Zaliczkowe urzędników pocztowych, ul. Sykstuska l. 24.
„Zoria" (rzemieślników ruskich), ul. Krakowska l. 27.

Tramway (Dyrekcya), ruch otwarty dla użytku Publiczności w maju r. 18~0, ul. Bema l. 6.

Urząd (miejski) akcyzowy, plac Cłowy l. 1.
Urząd cechowań (Stempel-Amt) i wymiany złota i srebra (Schmelz-Amt), plac Cłowy l. 1.
Urząd cechowniczy miar i wag, ul. Jabłonowskich l. 6.
Urząd Cłowy, plac Cłowy l. 1.
Urząd depozytów sądowych, ul. Teatralna l. 13.
Urząd loteryjny krajowy, ul. Karola-Ludwika l. 33.
Urząd podatkowy główny, ul. Hetmańska l. 18.
Urząd (Dyrekcja) telegraficzny, ul. Kopernika l. 9.
Urząd wymiaru należytości, plac Cłowy l. 1.

Waga miejska, ul. Wagowa (Krakowskie).
Wszechnica założona przez Cesarza Józefa II. dnia 21 października 1754, ul. św. Mikołaja l. 5.
Wydawnictwo polskich książek szkolnych, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich, ul. Ossolińskich l. 2.
Wydawnictwo ruskich książek szkolnych, w księgarni ruskiej (Instytut Stauropigialny), przy ul. Ruskiej.
Wydział krajowy, ul. Kościuszki l. 9.
Wydział Rady powiat. lwowskiej, ul. Czarneckiego l. 1.
Wypożyczalnia książek, w księgarni polskiej (Bartoszewicza), plac Halicki l. 14.
Wypożyczalnia książek w księgarni i antykwarni Zelmana Igla Synów, ul. Kopernika l. 6.
Wypożyczalnia książek, Umańskiego, ul. Ormiańska l. 16.
Wypożyczalnia książek i cnót Gubrynowicza i Schmidta, ul. Teatralna l. 9.

Zakład ciemnych, fundował w r. 1850 Wincenty Zaremba Skrzyński, ul. Łyczakowska l 37.
Zakład i Centralne Biuro Telefonów, w gmachu teatralnym (plac Gołuchowskich brama IV).
Zakład czyszczenia bielizny (Józefa Iwanickiego), ulica Krzywa l. 8.
Zakład dla chłopców pod wezwaniem św. Antoniego, założony w r. 1850 przez ś. p. Kaliksta Orłowskiego, ks. Antoniego Monasterskiego i ś. p. Honoratę hr. Borzęcką, ul Kurkowa l. 31.
Zakład gazowy, przy ul. Gazowej.
Zakład kefirowy (St. Wolańskiego), ul. Teatralna l. 4.
Zakład kredytowy dla rolnictwa i przemysłu (ruski) — w likwidacji, ul. Ormiańska l. 2.
Zakład krowiankowy (szczepienia ospy), ul. Batorego l. 7.
Zakład naukowo-wychowawczy głuchoniemych, pod opatrznością Trójcy św., istnieje od października 1830 r., na któryto zakład nieznany dobroczyńca złożył fundusz w r. 1828 (15 akcyj banku narod.) na ręce kanonika Schmidta, ul. Łyczakowska l. 25.
Zakład naukowo-wychowawczy wyższy (ewangelicki) p. Pick, ul Hetmańska l 6.
Zakład naukowo-wychowawczy żeński M. Zagórskiej, ul. Czarneckiego l. 12.
Zakład naukowo-wychowawczy żeński Kamilii Poh, ul. Akademicka l. 3.
Zakład osieroconych chłopców izraelickich, ulica Słoneczna l. 24
Zakład sierót miejskich im. cesarza Franciszka Józefa, ul. Zielona l. 8, założony w czerwcu r. 1855.
Zakład sierót żeńskich pod wezwaniem św. Heleny, przy ul. Sakramentynek.
Zakład wychowawczy dla chłopców ormiańskich, założył ś. p. Torosiewicz doktor medycyny w r. 1865, przy ul. Skarbkowskiej.
Zarząd Główny Towarzystwa Kółek rolniczych, ul. Ossolińskich l. 6.
Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, plac Marjacki l. 9.



Pociągi kolejowe

odchodzą ze Lwowa podług zegaru lwowskiego.



Od 1. Czerwca 1889 roku.	Pociąg pospieszny względnie kurjerski	Pociągi osobowe		Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
z Podwołoczysk	2·20		**3·15** } P. m.	**7·00**
z Podwołoczysk na Podzamcze . . .	2·08		**3·38**	**6·22**
z Czerniowiec	**8·00**		6·40	**11·06**
z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Stryja		3·26		
z Pesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa, Stryja		8·26		
z Budapesztu, Ławocznego, Orló, Stróża, Chyrowa, Husiatyna, Stryja, Stanisławowa		**12·08**		
z Bełzca (Towaszowa)				5·53
Ze Lwowa odchodzą;				
do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30** } P. osob.
do Podwołoczysk	4·11		9·52 } P. m.	**10·35**
do Podwołoczysk z Podzamcza . . .	4·22		10·23	**11·05**
do Czerniowiec	9·20		9·50	**10·08**
do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Suchy		10 20		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Suchy		**8·45**		
do Pesztu, Ławocznego, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa, Stróże, Orló . .		**5·50**		
do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa.				
ze Lwowa	12·25	**5·30**	4·03	**4·08**
Odchodzą ze Stanisławowa.				
do Lwowa	4·52	**4·05**	5·05	**12·45**

Uwaga: Godziny oznaczone grubszemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5tej i minut 50 rano.

*

Tablica procentowa.

Po 4 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	4	—	2	—	1/3
2	—	8	—	4	—	2/3
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	1 1/3
5	—	20	—	10	—	1 2/3
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	2 1/3
8	—	32	—	16	—	2 2/3
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	3 1/3
20	—	80	—	40	—	6 2/3
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	13 1/3
50	2	—	1	—	—	16 2/3
100	4	—	2	—	—	33 1/3
200	8	—	4	—	—	66 2/3
300	12	--	6	—	1	—
400	16	—	8	—	1	33 1/3
500	20	—	10	—	1	66 2/3
1000	40	—	20	—	3	33 1/3
5000	200	—	100	—	16	66 2/3
10000	400	—	200	—	33	33 1/3

Po 4 1/2 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	4 1/2	—	2 1/2	—	2/8
2	—	9	—	4 1/4	—	3/4
3	—	13 1/2	—	6 3/4	—	1 1/8
4	—	18	—	9	—	1 1/4
5	—	22 1/2	—	11 1/4	—	1 7/8
6	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
7	—	31 1/2	—	15 3/4	—	2 5/8
8	—	36	—	18	—	3
9	—	40 1/2	—	20 1/4	—	3 3/8
10	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
20	—	90	—	45	—	7 1/2
30	1	35	—	67 1/2	—	11 1/4
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	12 1/2	—	18 3/4
100	4	50	2	25	—	37 1/2
200	9	—	4	50	—	75
300	13	50	6	75	1	12 1/4
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	87 1/2
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	430	—	225	—	37	68

Po 5 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	5	—	2 1/2	—	5/12
2	—	10	—	5	—	5/6
3	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
4	—	20	—	10	—	1 2/3
5	—	25	—	12 1/2	—	2 1/12
6	—	30	—	15	—	2 1/2
7	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
8	—	40	—	20	—	3 1/3
9	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
10	—	50	—	25	—	4 1/6
20	1	—	—	50	—	8 1/3
30	1	50	—	75	—	12 1/3
40	2	—	1	—	—	16 2/3
50	2	50	1	25	—	20 5/6
100	5	—	2	50	—	41 2/3
200	10	—	5	—	—	83 1/3
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	66 2/3
500	25	—	12	50	2	8 1/3
1000	50	—	25	—	4	16 2 3
5000	250	—	125	—	20	83 1/2
10000	500	—	250	—	41	66 2/3

Po 6 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	6	—	3	—	1/2
2	—	12	—	6	—	1
3	—	18	—	9	—	1 1/2
4	—	24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	2 1/2
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	3 1/2
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	4 1/2
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	300	—	50	—

Po 7 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	7	—	3 1/2	—	7/12
2	—	14	—	7	—	1 1/6
3	—	21	—	10 1/2	—	1 3/4
4	—	28	—	14	—	2 1/3
5	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
6	—	42	—	21	—	3 1/2
7	—	49	—	24 1/2	—	4 1/12
8	—	56	—	28	—	4 2/3
9	—	63	—	31 1/2	—	5 1/4
10	—	70	—	35	—	5 5/6
20	1	40	—	70	—	11 2/3
30	2	10	1	5	—	17 1/2
40	2	80	1	40	—	23 1/3
50	3	50	1	75	—	29 1/6
100	7	—	3	50	—	58 1/3
200	14	—	7	—	1	16 2/3
300	21	—	10	50	1	75
400	28	—	14	—	2	33 1/2
500	35	—	17	50	2	91 2/3
1000	70	—	35	—	5	83 1/3
5000	350	—	175	—	29	16 2/3
10000	700	—	350	—	58	33 1/3

Po 10 od sta

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
zł.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
1	—	10	—	5	—	5/6
2	—	20	—	10	—	1 2/3
3	—	30	—	15	—	2 1/2
4	—	40	—	20	—	3 1/3
5	—	50	—	25	—	4 1/6
6	—	60	—	30	—	5
7	—	70	—	35	—	5 5/6
8	—	80	—	40	—	6 2/3
9	—	90	—	45	—	7 1/2
10	1	—	—	50	—	8 1/3
20	2	—	1	—	—	16 2/3
30	3	—	1	50	—	25
40	4	—	2	—	—	33 1/3
50	5	—	2	50	—	41 2/3
100	10	—	5	—	—	83 1/3
200	20	—	10	—	1	66 2/8
300	30	—	15	—	2	50
400	40	—	20	—	3	33 1/3
500	50	—	25	—	4	16 2/3
1000	100	—	50	—	48	33 1/3
5000	500	—	250	—	81	66 2/8
10000	1000	—	500	—	3	33 1/3

Wykaz uprzywilejowanych jarmarków
w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie.

Alwernia w powiecie Chrzanowskim: Co trzecią środę każdego miesiąca targ.
Andrychów w pow. Wadowickim: Każdego miesiąca we wtorek. Co wtorku targ.
Babice w pow. Przemyskim: 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpnia i 29. września.
Baligród w pow. Liskim: Każdego poniedz. targ tygod.
Baranów w pow. Tarnobrzeskim: Co wtorku targ.
Barysz w pow. Buczackim: Co poniedziałku targ tygod.
Bełz w powiecie Sokalskim: 9 i 31 stycznia, 17 marca, 28 kwietnia, 24 czerwca, 2 lipca, 1 sierpnia, 13 października, 26 listop., 12 grudnia. Co piątku targ tygod.
Biała miasto powiatowe: Trzeciego poniedziałku po Trzech Królach, 2 poniedziałek po św. Janie Nep., poniedziałek po św. Jakubie Ap., poniedziałek po św. Szymonie i Judzie. Każdego wtorku, czwartku i soboty targ tygod.
Biały kamień w pow. Złoczowskim: 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, w środopoście, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Zielonych Świątkach, 2 dnia po św. Piotrze, 2 dnia po św. Krzyżu, po św. Filipie (wszystkie według kalendarza ruskiego). Co drugą środę targ.
Biecz w powiecie Gorlickim: poniedziałek po 25 styczniu, 24 lutego, 24 marca, 20 kwietnia. 25 maja, 29 czerwca, 10 sierpnia, 15 września, 17 października, 11 listopada i 6 grudnia. Każdego poniedziałku targ.
Bircza w pow. Dobromilskim: 2 stycznia, 29 czerwca, 4 października. Co środy targ.
Błażowa w pow. Rzeszowskim: 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 28 lipca, 30 września, 12 listopada. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.
Bobowa w pow. Grybowskim: Co czwartku targ tygodn.
Bóbrka miasto powiatowe: 13 stycznia, w poniedziałek po ruskiej niedzieli palmowej, 26 lipca, 30 października. Co czwartku targ.
Bochnia miasto powiatowe: 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli mięsnopustnej, w poniedziałek, wtorek, środę czwartek po 3 niedzieli postu na konie i bydło; we czwartek po 4 niedzieli postu każdego tygodnia aż do piątku po Wniebowstąpieniu Pańskiem, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, w poniedziałek po podwyższeniu św. Krzyża, w poniedziałek po Różańcu, 11 i 25 listopada. Co czwartku targ tygodniowy.
Bohorodczany miasto powiatowe: (Jarmarki na bydło, podług ruskiego kalendarza). 14. stycznia, ruskie środopoście, 7 lipca, 8. listopada. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.
Bolechów w powiecie Doliniańskim: 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedziałku targ.
Bolechowice w pow. Krakowskim. W drugą niedzielę po Trzech Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po suchedniach, w grudniu w 1 niedzielę po suchedniach.
Bołszowce w powiecie Rohatyńskim: 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałku targ.
Bobowa w pow. Mieleckim: Co drugi wtorek targ.
Borszczów miasto powiatowe: Co poniedziałku targ.
Borysław w pow. Drohobyckim: Co czwartku targ.
Brody miasto powiatowe: 5 maja, 30 października.
Brzesko miasto powiatowe: Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ.
Brzeżany miasto powiatowe: 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 października, 26 listopada, 18 grudnia. Każdego poniedziałku i piątku targi tygodniowe.
Brzostek w pow. Pilzneńskim. Co drugi wtorek targ.
Brzozów miasto powiatowe: 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 października, 1 listopada, 4 grudnia. — (W razie święta w następny dzień powszedni). Każdego poniedziałku targ tygodniowy.
Buczacz miasto powiatowe: Każdego czwartku targ.
Budzanów w pow. Czortkowskim: Co czwartku targ.
Bukaczowce w powiecie Rohatyńskim: 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listopada.
Bukowsko w pow. Sanockim: 24 lutego, 5 lipca. — Co czwartek targ tygodniowy.
Busztyn w pow. Rohatyńskim: 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 września, 12 grudnia Co wtorku targ.
Chochołów w pow. Nowotarskim: jarmark co czwarty wtorek
Chocimirz w pow. Tłumackim: Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Alexego, w czwartek przed Zielon. Świątk., w dzień narodzenia św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św. na św. Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałku targ.
Chodorów w powiecie Bóbrczańskim: 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 października. Co czwartku targ.
Chorostków w pow. Husiatyńskim: Co poniedziałku targ.
Chrzanów miasto powiatowe: W drugi poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gromnicznej, 12 marca, 1 maja, 24 czerwca, 13 i 25 lipca, 15 sierpnia, 10 i 28 października, 11 listopada, 6 grudnia Co środy targ.
Chyrów w powiecie Staromiejskim: Co środy targ.
Cieszanów miasto powiatowe: 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorku targ.
Ciężkowice w powiecie Grybowskim: Co poniedziałku targ.
Czchów w powiecie Brzeskim: Jarmark co trzeci wtorek.
Czernelica w pow. Horodeńskim: Co poniedziałek targ.
Czernichów w powiecie Krakowskim: W każdą pierwszą środę miesiąca.
Czortków miasto powiatowe: 21 maja, 1 lipca, 28 sierpnia, 10 grudnia. Co czwartku targ.
Czudec w powiecie Rzeszowskim: Co czwartku targ.
Czyszki w powiecie Lwowskim: 2 lipca, 13 września, 6 listopada.
Dąbrowa miasto powiatowe: Co drugi poniedziałek targ.
Dębowiec w powiecie Jasielskim: Co poniedziałek targ.
Delatyn w powiecie Nadwórniańskim: Jarmarki na wełnę pospolitą i na owce, 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia.
Dembica w powiecie Pilzneńskim: 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 23 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartku targ.
Derewacz w powiecie Lwowskim: 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.
Dobczyce w powiecie Wielickim: W pierwszą środę każdego miesiąca.
Dobromil miasto powiatowe: 19 stycznia, od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ.
Dobrotwór w pow Kamionka Strumiłowa: 19 stycznia, 8 maja, 10 września, co drugi wtorek targ.
Dolina miasto powiatowe: 2 stycznia, 11 lutego 1 maja, 5 lipca, 4 sierpnia, w poniedziałek po pierwszej niedzieli września. Każdego czwartku targ.
Droginia w pow. Myślenickim: 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz miasto powiatowe: Co czwartku targ.
Dubiecko-Dynów w pow. Brzozowskim: 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałku targ.

**

Dukla w powiecie Krośniańskim: 7 stycznia, 25 lutego, 18 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 24 grudnia. Co czwartku targ.

Dunajec Czarny w powiecie Nowotarskim: W każdy czwarty poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.

Dunajów w pow. Przemyślańskim: 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorku targ.

Dynów w powiecie Brzozowskim: 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałku targ.

Fredropol w pow. Przemyskim: 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.

Frysztak w powiecie Jasielskim: Co drugi czwartek walne jarmarki na bydło.

Gdów w powiecie Wielickim: Co 3 wtorki targ.

Gliniany w powiecie Przemyskim: 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Każdego wtorku targ.

Głogów w pow. Rzeszowskim: Każdego poniedziałku targ.

Gołogóry w powiecie Złoczowskim: 26 lutego, 21 marca, 7 maja, 15 czerwca, 26 lipca, 20 września, 15 paźdz.

Gorlice miasto powiatowe: We Wtorek po 3 Królach, po św. Mateuszu, po niedzieli kwietnej, po św. Filipie i Jakubie, po Wniebowstąpieniu, po św. Janie Chrzcicielu, po św. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu M. P., po Narodzeniu M. Panny, po św. Franciszku Ser., po św. Marcinie, po trzeciej niedzieli Adwentu. Każdego wtorku targ.

Grab w powiecie Krośniańskim: 3 stycznia, 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.

Gródek miasto powiatowe: 19 marca, 10 grudnia (przez 4 dni), poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (2 dni) Każdego czwartku targ.

Grzymałów w powiecie Skałackim: 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.

Gwoździec w powiecie Kołomyjskim: 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątku targ.

Halicz w powiecie Stanisławowskim: 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątku targ.

Hołosko pod Lwowem: 6 sierpnia i w dzień † św. Anny.

Horodenka miasto pow. 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Husaków w pow. Mościskim: 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.

Husiatyn miasto powiatowe: 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartku targ.

Jabłonów w pow. Kołomyjskim: 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 11 października, 30 grudnia.

Jaćmierz w powiecie Sanockim: 12 marca, 24 czerwca.

Janów w pow. Gródeckim: (podług star. kal.) 13 stycznia, na Wniebowstąpienie, 20 listopada. Co czwartku targ.

Janów w powiecie Trembowelskim: Co piątku targ.

Jarosław miasto pow.: 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałek i piątek targ tygodn.

Jaryczów w powiecie Lwowskim: 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ tygodniowy.

Jasienica w powiecie Brzozowskim: 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ tygod.

Jasło miasto pow.: 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. W każdy piątek targ.

Jazłowiec w powiecie Buczackim: Co wtorku targ.

Jassów w powiecie Pilzneńskim: Co drugi wtorek targ.

Jawornik w powiecie Rzeszowskim: Co poniedziałek targ.

Jaworów miasto powiatowe: 1 maja 6 sierpnia, 26 paźdz. 12 grudnia.

Jaworzno w powiecie Chrzanowskim: Co wtorku targ.

Jedlicze w powiecie Krośnieńskim: 25 lutego, 20 kwietnia, 18 czerwca, 9 sierpnia, 25 września.

Jeleń w pow. Chrzanowskim: W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrz., 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franc. Seraf., we wtorek po św. Mikołaju.

Jeleśnia w powiecie Żywieckim: Co czwartku targ.

Jezierna w powiecie Złoczowskim: 12 stycznia, wtorek po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 października. Co poniedziałek targ tygodniowy.

Jezierzany w powiecie Borszczowskim: Co środy targ.

Jezupol w powiecie Stanisławowskim: 27 czerwca 28 lipca, 29 września.

Jodłowa w powiecie Pilzneńskim: Co drugi wtorek targ.

Jordanów w powiecie Myślenickim: 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Zielonych Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeżeli 16 przypada na poniedziałek w innym razie następny poniedziałek. Co drugi poniedziałek targ

Kąkolniki w powiecie Rohatyńskim: 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grudnia.

Kałusz miasto powiatowe: 18 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 28 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lipca, 1 października, 18 listopada, 10 grudnia, (przez 2 dni), 27 sierpnia, (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni), Co piątku targ.

Kalwarja w pow. Wadowickim: 25 stycznia, 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.

Kamionka Strumiłowa miasto powiatowe (Dobrotwór): 19 stycznia, 8 maja, 10 września, co drugi wtorek targ.

Kańczuga w pow. Łańcuckim: We czwartek po Zielonych Świątkach, 30 września, 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.

Kęty w powiecie Bialskim: W poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu, w poniedziałek po św. Krzyżu, w poniedziałek po Narodzeniu M. P. Każdy trwa 8 dni. Każdego poniedziałku targ

Knihynicze w pow. Rohatyńskim: 19 stycznia, 11 lutego. 21 marca, w poniedziałek po niedzieli kwietnej obrz. rusk. 21 maja. 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.

Kolbuszów miasto powiatowe: Co wtorku targ.

Kołaczyce w powiecie Jasielskim: 1 maja. Oprócz tego co drugi wtorek targi.

Kołomyja miasto powiatowe: 6 lutego, 24 kwietnia 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Koropiec w powiecie Buczackim: Co wtorku targ.

Krzeszowice w pow. Chrzanowskim: Co poniedziałku targ.

Komarno w pow. Rudeńskim: Co poniedziałku targ tygod.

Kopeczyńce w pow. Husiatyńskim: Co środy targ tygod.

Korczyna w pow. Krośnieńskim: 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.

Korolówka w pow. Zaleszczyckim: 29 stycznia, w środopoście obrz. rusk., na Wniebowstąpienie obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 18 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.

Kossów miasteczko powiatowe (podług star. kalend.): We czwartek pierwszego tygodnia w wielkim poście, na Wniebowstąpienie, 25 sierpnia, 11 października. W razie święta w tym dniu, nastepnego dnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Kozłów w pow. Brzeżańskim: Co czwartku targi tygod.

Kozowa w powiecie Brzeżańskim: 17 lutego, 17 marca, 17 kwietnia, 3 maja, 12 czerwca, 20 lipca, 20 sierpnia, 4 września, 27 października, 11 listopada, 30 grudnia. Co wtorku targ tygodniowy.

Kraków miasto stołeczne: 23 kwietnia, 29 września, oba przez 14 dni, w poniedziałek po 4 niedzieli postu, 1 października. Co wtorku i piątku targ.

Krakowiec w pow. Jaworowskim: 14 stycznia star. st. w 1 poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku ruskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.

Krosno miasto powiatowe: 1 stycznia, w poniedziałek po niedzieli przewodniej, w poniedziałek po św. Trójcy, 31 lipca 28 października Co poniedziałku targ.

Krukienice w powiecie Mościskim: 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.
Krynica w powiecie Nowy Sącz: Co drugą środę targ.
Krystynopol w powiecie Sokalskim: 14 stycznia, 5 maja, w piątek po ruskiem Wniebowstąpieniu, 13 września.
Krzywcza w powiecie Przemyskim: 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia
Krzywcze w pow. Borszczowskim: 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.
Kudryńce w pow. Borszczowskim: Każdego czwartku targ.
Kułaczkowce w pow Kołomyjskim: 9 stycznia, 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.
Kulików w powiecie Żółkiewskim: 2 stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.
Kuty w powiecie Kossowskim: 30 stycznia, 24 dnia po Wielkiejnocy ruskiej, 28 września, 13 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Kutyska w powiecie Tłumackim: Co poniedziałek targ.
Lanckorona w pow. Wadowickim: 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk w pow. Łańcuckim: 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnią, 4 października, 6 grudnia.
Limanowa miasto pow.: Jarmarki co trzeci poniedziałek.
Lipnica w powiecie Bocheńskim: Co poniedziałek każdego miesiąca jarmark.
Lisko miasto powiatowe: Co wtorku targ tygodniowy.
Liszki w powiecie Krakowskim: W pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień w pow. Myślenickim: W każdą 1 środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów w powiecie Cieszanowskim: 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grudnia. Co wtorku i piątku targ tygodniowy.
Lutowiska w pow. Liskim: (podług starego kalendarza). 13 stycznia, w środę środopostną, w poniedziałek Zielonych Świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów miasto stołeczne w Galicji: 21 stycznia, 24 maja, 12 października.
Łabowa w pow. Nowo-Sądeckim: 3 stycznia, w czwartek po Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. postu ruskiego, w czwartek po św. Janie Chrzc., w czwartek po 6 sierpnia, w czwartek po grecko-katol. Pokrowy Bohod., w czwartek po św. Łucji.
Łapanów w powiecie Bocheńskim: 8 stycznia, 19 lutego, 3 marca, 14 maja. 25 czerwca, 6 sierpnia, 17 września, 29 października, 10 grudnia. Co poniedziałku targ.
Łańcut miasto pow.: 7 stycznia, 3 lutego, 15 i 16 marca, 13 czerwca, 13 i 26 lipca, 24 sierpnia, 5 października, 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Łącko w pow. Nowo-Sandeckim: Co trzecią środę jarm
Łopatyn w pow. Brodzkim: W 1 dzień po ruskich Zielonych świętach, 11 lipca, 27 sierpia, 20 września, i co 2 środę każdego miesiąca targ
Łukowica w pow. Limanowskim: W każdy 3 poniedziałek po jarmarku w Limanowej.
Łysiec w pow. Bohorodczańskim: 11 lutego, 24 czerwca, 26 listopada, 2 stycznia, 8 marca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 października.
Magierów w powiecie Rawskim: 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 19 lipca, 2 września, 30 października, 26 listopada, 27 grudnia.
Majdan w pow. Kolbuszowskim: Co poniedziałek targ.
Maków w pow. Myślenickim: 29 stycznia, 1 maja, 7 sierpnia, 19 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.
Malechów pod Lwowem: 30 września.
Manasterzyska w pow. Buczackim: Co środy targ.
Manaster w pow. Żółkiewskim: 21 maja jarmark.
Mielec miasto powiatowe: Pięć jarmarków w następujące czwartki: po Gromnicznej, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie Każdego czwartku targ.
Mielnica w pow. Borszczowskim: Co 2 wtorek (na przemian z Uściem biskupiem).
Mikołajów w pow. Żydaczowskim: 14 stycznia, 6 sierpnia, 9 września. Co wtorek targ.
Mikulińce w powiecie Tarnopolskim: W każdy poniedziałek targ.
Milatyn nowy w pow. Kamionackim: Co czwartku targ.
Milówka w pow. Żywieckim: Co czwartku targ.
Monasterzyska w pow. Buczackim: Co środy targ.
Modlnica w pow. Krakowskim: Każdego miesiąca w 4 niedzielę jarmark.
Mszana dolna w pow. Limanowskim: Co wtorku targ.
Mościska miasto pow.: 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierpnia, 2 listopada na konie. Co wtorku i piątku targ.
Mosty wielkie w pow. Żółkiewskim: 15 lutego, 5 kwietnia, 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.
Mrzygłód w powiecie Sanockim: 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.
Muszyna w powiecie Nowo-Sądeckim: W poniedziałek po Gromnicznej, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu, w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedziałek po poświęceniu Kościoła, w poniedziałek po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice miasto powiatowe: Co 2 poniedziałek targ
Nadwórna miasto pow.: 18 stycznia, 11 lipca, 13 października (przez 3 dni), 5 maja (przez 8 dni). Co poniedziałku i czwartku targ.
Narajów w pow. Brzeżańskim: 18 stycznia, 26 marca 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Narol w pow. Cieszanowskim: 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja w powiecie Lwowskim: 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 września, 10 listopoda. Co środa targ tygodniowy.
Niebylec w powiecie Rzeszowskim: 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałek targ.
Niedźwiedź w powiecie Limanowskim: Co środa targ.
Niegowice w powiecie Wielickim: Co 4 środę jarmark
Niemirów w powiecie Rawskim: 19 stycznia, 8 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.
Niepołomice w pow. Bocheńskim: 7 stycznia, 24 lutego 4 marca, w poniedziałek przed popielcem, w poniedziałek po niedzieli Kwietnej, w poniedziałek po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listopada, 4 grudnia. Co wtorku targ.
Nieznajowa w pow. Gorlickim: Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.
Niżankowice w pow. Przemyskim: 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po ruskiej św Trójcy, 26 września, 18 grudnia. Co środy targ.
Niżniów w powiecie Tłumackim: 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Każdego czwartku targ.
Nowe-miasto w powiecie Dobromilskim: 11 listopada
Nowotaniec w powiecie Sanockim: 1 maja, w poniedziałek po św Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałek targ.
Nowy Sącz miasto powiatowe: Co wtorek i piątek targ.
Nowy Targ miasto powiatowe: Co 4 poniedziałek jarmark.
Obertyn w powiecie Horodeńskim: 18 stycznia, w ostatni dzień po ruskich Zap., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po rusk. Zielon. Świąt., gr. kat. środopoście 18 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 października, 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartku targ.
Olesko w powiecie Złoczowskim: 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co piątku i niedzieli targ.
Oleszyce w pow. Cieszanowskim: 24 lutego, 13 grudnia.
Otpiny w pow. Jasielskim Co drugi czwartek targ.
Osiek w pow. Jasielskim: Co czwartek jarmark na bydło.

Oświęcim w pow. Bialskim: Przez dwa pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.
Ottynia w powiecie Tłumackim: 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.
Peczeniżyn w powiecie Kołomyjskim: 19 stycznia, 7 kwietnia, 4 dnia po Zielonych świętach, podług rusk. kal. 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.
Perchińsko w pow. Doliniańskim: w 2 poniedziałek wielkiego postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.
Piaski (przedmieście Krakowa): Co wtorku targ.
Pilzno miasto pow.: 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 29 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudnia. Co poniedziałku targ.
Pistyń w powiecie Kossowskim: (podług starego kalen.), 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Świątkach, 8 sierpnia, 10 września.
Piwniczna w pow. Nowo-Sandeckim: 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielonych św., 25 lipca, 24 sierpnia. Co 2 czwartek targ.
Pobiedrz w powiecie Wadowickim: W środę po N M. P. Gromnicznej, w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzcicielu, w środę po Wniebowzięciu N. M. P. w środę po św. Michale, w środę po św. Łucyi.
Podgórze w powiecie Wielickim: w każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targi tygodn.
Podhajce miasto powiatowe: 13 stycznia, 11 lutego, w środopoście gr. kat., w poniedziałek po 1 niedzieli po Wielkiejnocy gr. kat., na Wniebowstąpienie gr. kat., 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartku targ.
Podkamień w pow. Rohatyńskim: Co wtorku targ tygod.
Pomorzany w pow. Złoczowskim: 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grudnia.
Potok złoty w pow. Buczackim: W poniedziałek zapust. we wtorek po Zielonych św., w następny dzień po Spasie, po Striteniju. po św. Janie Bogusł. (wszystkie według kal. rusk.). Co środy targ.
Probużna w pow. Husiatyńskim: Co wtorku targ tygodn.
Pruchnik w powiecie Jarosławskim: 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartku targ.
Przecław w powiecie Mielickim: Co środy targ.
Przemyśl miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Każdy przez 14 dni. Co poniedziałku i piątku targ.
Przemyślany miasto pow.: 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałek targ.
Przeworsk w powiecie Łańcuckim: 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedziałek, środa i piątek targi tygodniowe.
Rabka w pow. Myślenickim: Co drugi poniedziałek targ.
Radłów w powiecie Brzezkim: Co środy targ.
Radomyśl w pow. Tarnobrzeskim: Co poniedziałek targ.
Radymno w powiecie Jarosławskim: 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedz. i piątek targ.
Raniszów w pow. Kolbuszowskim: Co czwartku tagr.
Rajcza w powiecie Żywieckim: Czwartek po 15 każdego miesiąca.
Rawa ruska miasto pow.: 21 stycznia, 7 lipca, 27 września, 22 grudnia. Co poniedziałek targ tygodniowy.
Rogi w pow. Krośnieńskim: 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudnia. Co środy targ tygodniowy.
Rohatyn miasto pow.: 9 stycznia, 3 lutego, 26 lipca 11 października. Co środy i piątku targ tygodniowy.
Rozdół w pow. Żydaczowskim: 19 marca, 16 lipca, 25 września. Co poniedziałku targ.
Rożniatów w pow. Doliniańskim: W środopoście gr. kat., we wtorek po Zielonych św. gr. kat., 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listopada.
Rożnów w pow. Śniatyńskim: Co czwartku targ.
Rozwadów w pow. Tarnobrzeskim: Co wtorku targ.
Ruda w pow. Żydaczowskim: 13 stycznia i 16 lipca.
Rudki miasteczko pow.: 2 lipca, 15 sierpnia, 8 września Co wtorek targ tygodniowy.
Rudnik w pow. Niskim: Co czwartku targ.
Rybotycze w pow. Dobromilskim: 14 września, 20 grudnia, Co czwartku targ tygodniowy.
Rymanów w pow. Sanockim: 25 lipca, 9 września, 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Rzepiennik biskupi w powiecie Gorlickim: Co środa targ tygodniowy.
Rzepiennik Strzyżewski w powiecie Gorlickim: Co środa targ tygodniowy.
Rzeszów miasto pow.: 19 marca, na św. Trójcę, 12 lipca, 23 kwietnia, 21 września, 21 grudnia. Co wtorek i piątek targi.
Sądowa Wisznia w pow. Mościskim: W środę po Nowym Roku, w środę po Zielonych św. obrz. rusk., 26 lipca, 29 września. Co środa targ tygodniowy.
Sambor miasto powiatowe: Co czwartku targ tygodniowy.
Sanok miasto pow.: Co wtorek przed Ziel. świąt, w poniedziałek przed Bożem Nar., W każdy piątek targ.
Sassów w powiecie Złoczowskim: 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia Co środy i soboty targ.
Sędziszów w pow. Ropczyckim: Co piątku targ tygod.
Skała w pow. Borszczowskim: Co czwartku targ.
Sieniawa w pow. Jarosławskim: 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listopada. Co czwartku targ.
Siepraw w pow. Wielickim: Co wtorku targ.
Skałat miasto pow.: Każdego wtorku targ tygodn.
Skawina w pow. Wielickim: Co czwartku targ.
Skole w powiecie Stryjskim: 13 stycznia, w środopoście 18 października, 18 grudnia.
Ślemień w pow. Żywieckim: Co drugi poniedziałek targ.
Smorze w pow. Stryjskim: 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lipca, 16 sierpnia, 9 i 24 września, 28 października, 18 listopada, 19 grudnia.
Skrzydlna w powiecie Limanowskim: Co drugi czwartek targ.
Śniatyn miasto pow: W środopoście, na Zielone świątki, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P (wszystko według kal. rusk.). Co poniedziałku, środy i piątku targ.
Sokal miasto pow.: 18 stycznia, 24 lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.
Sokołów w pow. Kolbuszowskim: 25 marca, 29 czerwca, 25 lipca, 11 października. Co wtorku targ.
Sokołówka w powiecie Brodzkim: W każdą drugą środę walne jarmarki.
Sołotwina w pow. Bohorodczańskim: 2 lutego, w 1 poniedziałek po Wielkiejnocy, w czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 6 grudnia. Każdego piątku targ tygodn.
Stanisławów miasto pow.: 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześ., 4 grud. Co czwartku targ.
Starasól w pow. Staromiejskim: 2 stycznia, 20 września. Co piątek targi tygodn.
Stare miasto miasto pow.: 24 czerwca. Co wtorku targ tygodniowy.
Stary Sącz w pow. Nowosandeckim: Co drugą środę targ.
Strussów w pow. Trembowelskim: Każdego czwartku targ tygodniowy.
Stryj miasto pow.: od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartku targ.
Strzyżów w pow. Rzeszowskim: W poniedziałek po Trzech Królach, 8 lutego w poniedziałek zapustny, w poniedziałek przed środopościem, w poniedziałek po Wielkiejnocy, 8 maja, 25 lipca, 14 sierpnia, 8 września, 21 października, 6 i 25 listopada. Co poniedziałku targ.
Strzeliska nowe w pow. Bóbreckim: 19 stycznia, we wtorek po Zielonych świąt., 16 sierpnia, w dzień po N. P. M. Gromn. Co poniedziałku targ.
Sucha w pow. Żywieckim: Co drugi wtorek targ.

Szczawnica w powiecie Nowosandeckim: Targ co wtorek, w czerwcu, lipcu, sierpnin i wrześniu.
Szczerzec w pow. Lwowskim: 2 stycznia, we wtorek po Zielonych św. 13 lipca, 30 września. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Szczyrzyce w pow. Limanowskim: Co wtorku targ.
Szczucin w pow. Dąbrowskim: Co środy targ.
Szczurowice w pow. Brodzkim: 7 stycznia, 24 czerwca, 14 września. Co wtorku targ.
Szerzyny w pow. Jasielskim: W 2 i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów w pow. Kamionka Strum.: Co 2 wtorek targ.
Szczepanów w pow. Brzeskim: Co piątek targ.
Szczurowa w pow. Brzeskim, co 3 czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg miasteczko pow.: Każdej środy targ.
Tarnopol miasto pow.: 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca, 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.
Tarnów miasto pow.: w 1 poniedziałek w styczniu, 3 lutego, 19 marca, drugi poniedziałek w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu, 22 lipca, 2 poniedziałku w sierpniu, 29 września, drugi poniedziałek w październiku, listopadzie i grudniu. Co wtorku i piątku targ.
Tartaków w pow. Sokalskim: 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.
Tłumacz miasto pow.: W piątek po Wniebowstąpieniu rusk., 6 grudnia. Każdej środy targ.
Tłuste w pow. Zaleszczyckim: Co czwartku targ.
Toporów w pow. Brodzkim: Co drugi czwartek każdego miesiąca jarmark.
Touste w pow. Skałackim: Co środy targ.
Trembowla miasto pow.: 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana w powiecie Bocheńskim: 26 marca, 13 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorku targ.
Trzebinia w pow. Chrzanowskim: W poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. P. M. Gromn., w ponied. po niedzieli białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedz. po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po ś. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.
Tuchów w pow. Tarnowskim: Co poniedziałku targ.
Turka miasto pow.: 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4 tygodnia przed ruską Wielkanocą, w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. świąt., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 19 i 28 września, 11 i 12 października, 22 23 listopada. Co środy targ.
Tyczyn w pow Rzeszowskim: 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 21 września, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałku targ.
Tyglicz w pow. Nowosandeckim; W następny poniedziałek po Trzech Królach, po niedzieli palm., po Zielonych świąt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich św.
Tymbark w pow. Limanowskim: W każdy 3 poniedziałek po targu w Łukowicy.
Tyrawa wołoska w pow. Sanockim: 16 lipca. Każdej środy targ tygodniowy.
Tyśmienica w pow. Tłumackim: W poniedziałek po rusk. Nowym Roku, w środę przed rus. Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. świąt. 26 czerwca. Co poniedziałek targ.
Uhnów w pow. Rawskim: 18 stycznia, 20 lutego, 12 czerwca, 13 lipca, 20 września, 30 października. Każdego piątku targ.
Ulucz w pow. Dobromilskim: Co czwartku targ.
Ulanów w pow. Niskim: Co poniedziałku targ.
Ułaszkowce w pow. Czortkowskim: Od 24 czerwca do 12 lipca.
Uścieczko w pow. Zaleszczyckim: Co piątku targ.
Uście biskupie w pow. Borszczowskim: Co 2 wtorek (na przemian z Mielnicą).
Uście ruskie w powiecie Gorlickim: 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.
Uście solne w pow. Bocheńskim: 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.
Uście zielone w pow. Tłumackim: 12 stycznia, 21 marca, 5 maja 6 października, 3 grudnia. Co czwartku targ.
Ustrzyki dolne w pow. Liskim: Co środy targ.
Wadowice miasto powiatowe: W 1 czwartek każdego miesiąca. Co czwartku targ.
Waręż w pow. Sokalskim: 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.
Wieliczka miasto pow.: W 4 poniedziałek każdego miesiąca. Co czwartku targ.
Wielkie Oczy w pow. Jaworowskim: 16 lutego, 29 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środy targ.
Wielopole w powiecie Ropczyckim: Co drugi poniedziałek targ.
Wilamowice w pow. Bialskim: 1 środę każdego miesiąca jarmark. Co środę targ.
Wiśnicz Nowy w pow. Bocheńskim: W 3 środę każdego miesiąca jarmark. Co środę targ
Wiśniowa w pow. Wielickim: Co 2 czwartek targ.
Wojnicz w pow. Brzeskim: Co 3 poniedziałku każdego miesiąca jarmark. Co poniedziałku targ.
Wojniłów w pow. Kałuskim: 5, 6 i 7 maja (na bydło), 13 stycznia, 10 lipca, 18 sierpnia.
Wałków w pow. Lwowskim: 3 grudnia.
Zabłotów w pow. Śniatyńskim, 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. (W razie święta w następny dzień). Co wtorku targ.
Zakliczyn w pow. Brzeskim: Co 3 poniedziałek jarmark
Zaleszczyki miasto pow.: (jarmark na bydło), 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Zarszyn w pow. Sanockim: 2 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.
Zator w pow. Wadowickim: 28 stycznia, 28 kwietnia, 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałku targ.
Zawałów w pow. Podhajeckim: Co wtorku targ.
Zbaraż miasto pow.: W ostatni dzień 1 tygodnia rusk. W. postu, 29 kwietnia, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.
Zborów w pow. Złoczowskim: 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września, 31 grudnia. Co wtorek targ.
Zbyszyce w pow. Nowosandeckim: 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.
Zdynia w pow. Gorlickim: 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 13 grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę.
Złoczów miasto, pow.: 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 29 listopada, 22 grudnia. Co środy i soboty targ.
Żmigród w pow. Krośnieńskim: 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grudnia. Co poniedziałku targ.
Żółkiew miasto pow.: 9 stycznia, w środę 4 tygodnia rusk. Wielkiego postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Żołynia w pow. Łańcuckim: W poniedziałek po niedzieli kwietnej, 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grudnia.
Żurawno w pow. Żydaczowskim: 29 stycznia, w 4 środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek do Zielonych św., 27 lipca, 21 września, 13 października, 21 listopada. Co środy targ.
Żydaczów miasto pow.: 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.
Żywiec miasto pow.: W poniedziałki po Trzech Królach, Nawróceniu św. Pawła, Wniebowstąpieniu Pańskiem, Zielonych świętach, św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia i po św. Michale. Co środy targ.

Jarmarki na Bukowinie.

Czerniowce 11 lipca, 14 dni i 7 listopada 8 dni, od 10—20 sierpnia, od 23—31 paźdz. Każdego poniedz. środy i piątku targ.
Bojan: w pow. Czerniowieckim, 2 dnia po Wniebowstąpieniu (podług ruskiego kal.) 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 października i 3 grudnia. Każdego wtorku targ.
Dorna Watra: Każdego czwartku.
Kimpolung: 1 lutego, 2 czerwca, 20 listopada. Każdego poniedziałku targ.
Gurahumora: 17 maja, 19 listopada. Co wtorku targ
Radowce: 5 maja, 20 listopada. Co piątku targ.
Sadogóra: 6 lutego, we czwartek przed niedzielą kwiet, 1 sierpnia, 4 września, 13 października, 5 i 28 listopada, 4 grudnia (każdy 3 dni). Co czwartku targ.
Seret: 14 lutego, 25 maja, 27 sierpnia, 18 grudnia Co wtorku i piątku targ.
Suczawa: 2 stycznia, we Wtorek po Zielon. św., 8 lipca, 20 sierpnia, 14 września, 20 paźdz. Co czwartku targ.
Waszkowce: 20 stycznia, 19 kwietnia, 17 maja, 28 sierpnia, 12 grudnia. Co czwartku targ
Wiżnitz: 6 lutego, 12 maja, 17 lipca, 25 sierpnia, 2 października, 17 listopada Co poniedziałku targ.
Zastawna; 29 marca, 23 czerwca, 13 listopada. Co wtorku targ.

Główniejsze targi (jarmarki) krajowe i zagraniczne.

We Lwowie odbywają się corocznie międzynarodowe targi na zboże; termina ogłaszane są w czasopismach.

W Wiedniu co poniedziałek i czwartek na woły i cielęta, we czwartki na owce, co wtorek i czwartek na nierogaciznę.

Star niem Komitetu c k Towarzystwa gospodarskiego gal. urządzono wiosenne targi na konie, które corocznie regularnie będą się odbywać w następujących miejscowościach: Stanisławów 10/4, Tarnopol 13/4, Mościska 18/4, Rzeszów 23/4, Tarnów 28/4 W razie święta dwa dni później.

Targi na wełnę.

Berlin 20/6 3 dni. **Brody** 25/7 8 dni. **Charków** na św. Trójcę zaczyna się od Wniebowstąp. i trwa cały miesiąc. **Düsseldorf** 11/8 4 dni. **Gąbin** 20/6 6 dni, 17/10 6 dni. **Jarazewo** 20/7. *Kraków* 16/5, 16/9. *Królewiec* 24/6 **Landsberg** 14/6 *Lignica* 4/6. *Lipsk* 19/9—13/10. *Lwów* 1/7 8 dni *Łęczna* 17/6 7 dni. *Łowicz* 27/6 3 dni, 20/9 7 dni **Magdeburg** 12/10 4 dni, **Poznań** 12/6 2 dni. **Raciborz** 25/5, 12/10. **Szczecin** 16/7 w. *Słupsk* 14/6. *Swidnica* 8/6, 2/10. *Swiebodzin* 9/6. **Toruń** 13/6 *Torgawa* 1/6. *Tylża* 16/6 6 dni, 19/6 6 dni. **Warszawa** jarmark Sto-Jański. *Witków* (na Szląsku austr.) w poniedziałek po Ziel. świąt. *Wrocław* 9/6 2 dni.

Tabela porównawcza wartości pieniędzy

(w liczbach zaokrąglonych bez uwzględnienia różnicy kursu).

Nazwa krajów i tychże system monetarny	**Waluta**									
	Francuzka		Austrjacka		Rosyjska		Niemiecka		Polska	
	frk.	cnt.	złr.	ct.	rsr.	kop.	mar.	fen.	złp.	gr.
Amerykańskie półn. zjedn. Stany: 1 dolar = 1 dimes = 100 cents.	5	25	2	10	1	30	4	20	8	20
Anglia (W. Brytania): 1 funt szterling. = 10 szylingom = 240 pence	25	—	10	—	6	20	20	—	41	10
Austrja: 1 złoty reński w. a. = 100 centom . . .	2	50	—	100	—	62	2	—	4	4
Dania Szwecja i Norwegia: 1 korona = 100 oere .	1	45	—	58	—	36	1	16	2	12
Francja, Belgia, Luksemburg, Szwajcarja 1 frank = 100 cent.) *Włochy* (1 lir = 100 centisimi) .	1	—	—	40	—	25	—	80	1	20
Grecja: 1 drachmn nowa = 100 lepta	1	—	—	40	—	25	—	80	1	20
Hiszpania: 1 pesata = 100 centimos	1	—	—	40	—	25	—	80	1	20
Holandja: 1 zł. holenderski = 100 cent.	2	12	—	85	—	53	1	70	3	16
Niemcy: 1 marka = 100 fenigom	1	25	—	50	—	31	—	100	2	2
Polska: 1 złoty polski = 30 groszom	—	60	—	25	—	15	—	50	—	30
Portugalia: 1 milreis = 1000 reis	5	62	2	25	1	40	1	12	9	10
Rosja: 1 rubel srebrem = 100 kopiejek	4	—	1	60	—	100	3	20	6	20
Rumumia: (nowe) 1 leu = 100 bani	1	—	—	40	—	25	—	80	1	20
Serbja: 1 piastr (nowy) = 40 para nowych . . .	1	—	—	40	—	25		80	—	20
Turcja: 1 piastr (grusz) = 40 para	—	22	—	9	—	5	—	18	1	10

Najpopularniejsze zakłady handlowe i przemysłowe w Galicji.

Juliusz Mikolasch właściciel c. k. uprzywiljowanej rafinerji spirytusu, fabryki likierów i ostu, należy do najpierwszych przemysłowców naszych. Zakład p. Mikolascha jest największym w całej Austrji. Założona fabryka w r. 1859 wzrosła obecnie tak, że jest w możności wyrabiać dziennie 500 wiader, czyli 7.500 garncy rafinowanego spirytusu na 95—97 % Trallesa. Likiery p. Mikolascha słyną na całą Europę, chociaż nigdy nie były w obcych dziennikach reklamowane. Dobroć jest ich reklamą. Ile ten zakład zbywa swego produktu, świadczy to, że rocznie samych flaszek dostarczają fabryki szkła około 500.000 sztuk.

Fryderyk Schubuth firma egzystująca 100 lat. Zakład ten, który stoletni obchodził jubileusz, odznaczony został pochwałami, królów, książąt i t. d., a co najciekawsze, przez panujących z obcych krajów, za najznakomitsze herbaty, jakie posiada na składzie. Oprócz fabryki świec kościelnych i masy do podłogi, odznaczonej medalami zasługi na wystawach światowych, oraz fabryki kwiatów do świec, handel posiada na składzie najlepsze płótna rumburskie, szwajcarskie, holenderskie i t. d.

Józef Hanke należy bez zaprzeczenia do najpopularniejszych handlów w Galicji. Któż tej firmy nie zna?... Setki ogłoszeń w krociach tysięcy egzemplarzy pism galicyjskich perjodycznych w każdym kącie, zapoznały publikę z tą firmą utrzymującą na składzie niemal wszystko, co gospodarstwu potrzeba. Farby, lakiery, przyrządy dla gorzelń, pasy i oliwa do maszyn, środki do desinfekcji, gumowe wyroby, artykuły techniczne, gospodarcze, biurowe, chirurgiczne, — oto cząstka z katalogu kroci rozmaitości. Tam niemal wszystko dostać można.

Józef Iwanicki największy w Galicji, a jedyny uczciwy katolicki skład i handel maszyn do szycia, oraz welocypedów. Pan J. Iwanicki jako mechanik specjalista, utrzymuje również pracownię reperacyjną. Wyzysk zagranicznych agentów, którzy w bezczelny sposób oszukują publiczność, dając stare maszyny, nowym lakierem powleczone — za nowe... tysiącom osób dał się już we znaki. A dlaczego?... Oto dlatego, że z agentami nawiązali stosunki. Kto w Galicji pragnie kupić dobrą, uregulowaną maszynę do szycia z gwarancją, niech się uda jedynie do p. J. Iwanickiego, a będzie zadowolonym i nam za poradę podziękuje.

Antoni Enders następca J. Niemirowskiego, największy i jedyny skład instrumentów muzycznych i strun, oraz towarów drobiazgowych. Pan A. Enders utrzymując u siebie towar najlepszy do szycia i krawieczczyzny damskiej, potrafił sobie zjednać tak szeroki zastęp odbiorców, jak żaden z podobnych handlów. Przez cały dzień zawsze tam roi się od barwnych sukienek, a barwniejszych twarzyczek. Jedynym magnesem, że tak powiemy, jest wielki wybór koronek, jedwabiów, haftów, włóczek, przyborów toaletowych, nici, igieł, drutów, wstążek i t. d. i t. d. — a przedewszystkiem bajecznie niskie ceny.

R. Ditmar skład lamp i nafty. Któż nie słyszał o olbrzymiej fabryce lamp R. Ditmara we Wiedniu? Obecnie fabryka ta, której filjalny skład znajduje się we Lwowie przy placu Marjackim, puściła w świat »lampy meteorowe« niezwykłej konstrukcji. Lampy te wzbudziły podziw całej Europy i zrobiły niesłychaną konkurencję gazowi... Jedna lampa taka daje światło o sile 180 świec — a więc zastępuje 7 płomieni gazowych. Światło to o większą połowę tańsze od gazu.

Filip Haas i Synowie filja największych w Europie fabryk materyj jedwabnych, aksamitów, kaszmirów, atłasów, pluszów, dywanów wspaniałych i tapet. Wspaniały magazyn w gmachu Banku kredytowego mieści w sobie istne bogactwa blasku i kolorów, czarujących oko każdego estetyka... Cudowne materje o barwach tęczy, aksamity d'utrecht, dywany i chodniki zbytkowne, portjery i firanki, dalej kapy na łóżka, kołdry, koce, pledy i wielki wybór tapet o prześlicznych wzorach, zasługują na prawdziwe wyszczególnienie. Że ceny są tam najniższe, każdy się domyśli, albowiem towary sprzedają się z pierwszej ręki.

Narodnaja Torhowla jest obecnie instytucją, która oddaje społeczeństwu nie małej wagi zasługi, a godną jest najwyższych pochwał z tego powodu, że na prowincji zapobiegła wyzyskowi żydowskiemu i dała możność za tanie pieniądze najlepsze nabywać towary. Na prowincji, jako też we Lwowie Narodnaja Torhowla ma jak najpiękniejszą opinię i zaufanie. Główna zasługa w tem pana Nahirnego naczelnego dyrektora tej instytucji i założyciela. Jak ta instytucja prosperuje, najlepszym dowodem to, że w przeciągu krótkiego istnienia dziewięć filij założono w kraju.

*

Fabryka pieców kaflowych w Glińsku założona przez pp. Zacharjewicza i A. Wernera w r. 1883 rozwinęła się obecnie do tego stopnia, że wyroby jej stawiać można wyżej nad zagraniczne. W Glińsku, który posiada grunta obfitujące w glinkę najznakomitszego gatunku, istniała już w r. 1841 fabryka ceramiczna założona przez nijakiego Wolffa, a wyroby tej fabryki do dziś dnia cenią wielce w muzeach. Muzeum przemysłowe we Lwowie posiada sporo takich okazów. Wzory pieców, jako też innych kaflowych wyrobów, posiadają sporej wartości zalety, odznaczają się oryginalnością, prawdziwym estetycznym smakiem i wyszukaną elegancją. Zasługa w tem leży głównie pana Zacharjewicza. Piece, a w ogóle wyroby różnego rodzaju z kafli, jakie oglądaliśmy u p. Wernera na wystawie, wzbudziły w nas nieokłamany podziw. Są tam istne cacka ceramiczne, o wzorach tak pięknych, że śmiało rzec można, piekniejszych chyba pod słońcem znaleść by nie podobna. Jakiej wartości są wyroby fabryki pp. Wernera i Zachariewicza, świadczy to, że zagranicą, jak: w Rossji, Prusiech, Węgrach i t. d. i t. d. — fabryka glińska ma składy własne, wskutek uznania i wielkiego odbytu.

Stachewicz & Abrysowski magazyn towarów najmodniejszych dla pań. Wspomniany magazyn, którego egzystencja poważne już lata liczy, posiada największy we Lwowie wybór materyj jedwabnych i wełnianych, perkali, szalów, pledów chustek i t. d. Z magazynów bławatnych, które obfitością wyboru modnych towarów konkurować mogą z zagranicą — jedynym jest we Lwowie magazyn pana Stachewicza & Abrysowskiego.

M. Hillich zakład ogrodniczo-handlowy we Lwowie przy ul. Piekarskiej l. 25. Ktoś raz powiedział w pewnem piśmie, że przyczyną sprowadzania roślin i nasion z Erfurtu a względnie zagranicy — jest brak w Galicji odpowiednich zakładów ogrodniczych. Twierdzenie to jest czystem kłamstwem. W Galicji, a raczej w stołecznem jej grodzie, jest zakład p. M. Hillicha, zakład tak wielkich rozmiarów, że śmiało postawić go można na równi z zakładami zagranicznemi. Botaniczny zakład p. Hillicha pielęgnuje i wykształca rośliny takie, które u znawców powszechny wywolują podziw, a które przez ludzi nie znających widocznie adresu krajowego zakładu, bywają sprowadzane z zagranicy. Oprócz hodowli egzotycznych roślin, których olbrzymi obecnie p. Hillich posiada wybór, znajdują się u niego do nabycia szczepy owoców najszlachetniejszych gatunków, tak krajów strefy umiarkowanej, jako też innych części świata. Informacje bliższe zakładu p. M. Hillicha znajdują się na 2 stronicy okładki tego kalendarza.

Jan Riedl we Lwowie, magazyn płócien, bielizny stołowej, gotowej bielizny dla pań i mężczyzn. Firma wspomniana posiada olbrzymi wybór bielizny z najznakomitszych fabryk Regenharta i Raymanna z Freiwaldau i Benedykta Schrolla Syna z Braunau. Jeżeli gdzie, to jedynie u p. J. Riedla zaopatrzyć się można w dobrą i tanią bieliznę, szczególnie na wyprawy weselne.

Henryk Treter fabryka czekolady i kakao sproszkowanego we Lwowie, o której wzorowem urządzeniu niejednokrotnie wspominaliśmy, doczekała się bardzo chlubnego poparcia ze strony krakowskiego Tow. lekarskiego, które na posiedzeniu swem uchwaliło zalecić oficjalnie, na podstawie chemicznego rozbioru, kakao odtłuszczone, sproszkowane z fabryki p. Trettera, przy ordynacjach lekarskich. Rozbiór chemiczny, dokonany przez Dra Olszewskiego wykazuje, że kakao to w niczem zupełnie nie ustępuje podobnym, grubo u nas reklamowanym wyrobom holenderskim, jak Van Hauten'a i innym, a posiada jedną ogromną zaletę, mianowicie, że jest o p o ł o w ę tańsze. Jeżeli się weźmie na uwagę, że za kakao holenderskie wynosi się z Galicji do kilkadziesiąt tysięcy rocznie, to przyznać trzeba, że uchwała krak. Tow. lekarskiego zasługuje na wszelkie uznanie, a niepotrzeba i o tem zapominać, że p. Tretter należy do tej rzadkiej u nas liczby fabrykantów, który obchodzi się i bez szumnej reklamy i bez subwencyj lub pożyczek z funduszów krajowych.

J. Drexler i Synowie skład płócien, dywanów, fabryka materaców i gotowej pościeli, wielki wybór poduszek pierzanych i włosianych, koców, bielizny systemu Dra Jäegera i Sławuckiego, łóżek żelaznych wszelkich rozmiarów. Firma wspomniana należy do firm najlepiej renomowanych, a zasługę swą zawdzięcza ś. p. I. Drexlerowi, który nieposzlakowanym charakterem, zacnością i uczciwością, zjednał sobie niozwykły rozgłos i jak najszersze koła odbiorców — przedewszystkiem zaś rzadki szacunek ogółu.

J. Dąbrowski największy we Lwowie magazyn jubilerski, połączony z zaszczytnie znaną pracownią jubilersko-zegarmistrzowską.

A. Krzysztofowicz we Lwowie, filja w Czerniowcach, najbogatszy skład tapet i obić pokojowych posiada na składzie.

Balko Jan obecnie *J. Balko-Mussil* najstarszy skład fortepianów i pianin, założony w r. 1840 — a więc istniejący już niemal pół wieku, jest jednym z tych przedsiębiorstw, które prawością i najlepszej jakości instrumentami, potrafiło sobie zjednać najlepszą we Lwowie i Galicji reputację, oraz szerokie koła odbiorców. Wspomniana firma utrzymuje na składzie fortepiany z najlepszych fabryk europejskich. a mianowicie: Boesendorfera, Ehrbara, Pritza, Hamburgera, Heitzmana, Hofbauera, Hoelzla, Rapsa, Matauszka, Petrofa, Stingla (dawniej Marschal) Schweighofera i Wirtha ucznia Boesendorfera, za które to instrumenta jest w możności ręczyć dziesięcioletnią gwarancją.

Fabryka wózków dziecinnych p. K. Kellera, odznaczona na światowych wystawach licznemi medalami, jest w galicji jedyną fabryką, której wyroby po zagranicami Austrji nawet największe zjednały sobie uznanie. Firmę tę katolicką polecamy szerokim kołom publiki, zwracając uwagę, że żydzi liche i obrzydliwe wyroby zagraniczne sprzedają jako produkt pana Kellera. Należy szukać marki fabrycznej z napisem »Fabryka Kellera« i t. d.

Halski Antoni. Handel żelazny, Lwów, plac Marjacki Nr. 9. Skład kuchennych i domowych potrzeb oraz wyrobów nożowniczych z pierwszorzędnych fabryk i w wielkim wyborze, samowarów rossyjskich, kuchni naftowych, wyrobów metalowych z alpaki i niklu, jako to: łyżek, noży i t. p. — Skład wybornej herbaty.

Marcin Czyżek właściciel największej we Lwowie piekarni, urządzonej na sposób zagraniczny, jest jednym z tych pracowników, którzy bez szumnych reklam zdobywają sobie zacnością nie tylko szerokie koła odbiorców, ale i szacunek. Często narzeka publika na złe i nieczyste pieczywo. Wina tem cięży na narzekających, że nie kupują pieczywo z porządnej piekarni. Wypiek zakładu p. Czyżeka jest czysty i zdrowy, a więc zasługuje na wyszczególnienie, oraz polecenie publiczności.

Perier Henryk właściciel zakładu kamieniarskiego we Lwowie przy ul. Piekarskiej l. 63, należy obecnie do najgłośniejszych przedsiębiorców tego rodzaju. Pan Perier wykonuje i utrzymuje na składzie przeróżne nagrobki, pomniki, statuetki i t. d. Oprócz prac pomnikowych, wspomniany zakład przyjmuje prace budowlane, na co szczególną uwagę zwracamy pp. budowniczych. Wziętość i rozgłos pracowni p. Periera, zjednały niesłychanie niskie ceny i sumienność w wykonaniu powierzonych mu robót. Jak cenione są prace p. Periera, świadczy to, że Jego król. Wysokość ks. Württemberg zamówił w pracowni p. Periera pomnik dla ś. p. brata swego. O pomniku, który ustawiono aż pod Wrocławiem, wyraził się J. król W. książe, jak najpochlebniej, uważając go za prawdziwe dzieło sztuki.

Teofil Łucki największy w Galicji zakład produkcyjny nasion w Mełnie o. p. Strzeliska. Zakład ten hoduje przeważnie nasiona jarzyn, traw, kwiatów, koniczyn i lucerny. Nasiona p. Łuckiego są najznakomitsze i najpewniejsze do kiełkowania. Zakład ten polecamy szczerze pp. gospodarzom.

Kindel Ferd. & Wład. Gerc blacharze, odznaczeni na wystawach medalami zasługi za patentowane szybkowarki, oraz inne wyroby. Szybkowarki te odznaczają się tem, że w kilku minutach bez wzniecania ognia w piecu, i bez spirytusu gotują herbatę i kawę. Bliższe szczegóły w inseracie.

Schindler A. zakład pieczętarski i rytowniczy, wykonuje pieczątki, rytuje herby, monogramy, emblemata, litery i t. d. z artystycznym smakiem i zasługuje na poparcie publiki.

Walerji Woyczyńskiej nowo urządzony magazyn konfekcji damskiej, należy bez zaprzeczenia do „tych magazynów, które odznaczają się jak największem wyborem najmodniejszych towarów bławatnych. Podnieść należy, że pani Woyczyńska urządziła swój magazyn prawdziwie po europejsku — zakładając przy magazynie pracownię sukien damskich.

Ludwik Faczyński, pracownia powozów przy ul. Batorego w krótkim stosunkowo czasie zasłynęła we Lwowie. Powozy, remizy, ekwipaże pochodzące z pracowni p. Faczyńskiego uznają znawcy za cacka, które mogą rewalizować z wyrobami zagranicznych fabryk. Pracownię tę polecamy obywatelom i szlachcie, jako najlepszą we Lwowie.

Stadtmüller Ludwik własciciel olbrzymiego handlu win, renomowanej pierwszorzędnej restauracji oraz hotelu meblowego, posiada taką firmę, która pochwał wcale nie potrzebuje. Jeżeli wzmiankujemy o tej firmie to jedynie dla dobra ogółu. Kto nie zna adresu p. Stadtmüllera, musi narzekać na wina, których fałszerstwo doszło do niezwykłych rozmiarów. Bywały wypadki, że we Lwowie kupione wino miast choremu pomódz, zatruło go, albowiem posiadało substancje barwnej aniliny. Prawdziwego wina nie dostaniesz tu Czytelniku wszędzie. Jedynym w Galicji źródłem, w którem nabyć można prawdziwe, oryginalne wina — jest handel p. Stadtmüllera. Wspomniany handel posiada w Austrji i Węgrzech własne piwnice, z których większe uskutecznia zamówienia. Oprócz win węgierskich, austrjackich, reńskich, posiada handel wspomniany wina francuskie hiszpańskie, włoskie angielskie i t. d. etc. — słowem wina z całego świata w najlepszym gatunku. Ponieważ tysiące publiczności nie zna adresu najbogatszej w kraju piwnicy win — przeto wymieniliśmy p. Stadtmüllera. Nie tylko zacność tej firmy jest poręką dobroci win. Obecnie najlepszem świadectwem, jest odznaka na wystawie hygienicznej w r. 1888. Pan Stadtmüller otrzymał za wina srebrny medal zasługi.

J. Cirok największy wybór i fabryka rękawiczek, bandaży, a w ogóle wszystkiego, co w zakres rękawicznictwa wchodzi.

Piepes J. właściciel najpopularniejszej apteki we Lwowie przy placu Bernardyńskim utrzymuje na składzie wszelkie preparata i medykamenta, tak wyrobu krajowego jako też i z zagranicy. Główny skład sławnych ze skutków wód morszyńskich i soli gorzkich.

Leopold Gileczek księgarnia w Tarnopolu, skład nut muzycznych i wypożyczalnia książek polskich, niemieckich i francuskich.

* *

O. T. Winckler największy handel korzenny we Lwowie, który przed kilku laty przeniósł się z Narodnego Domu w ulicę Teatralną, słynie we Lwowie z prawości, a przedewszystkiem z taniości i najlepszych towarów. Szczególną uwagę pięknych gospodyni zwracamy na brylantowy krochmal własnej fabrykacji jako nieoceniony artykuł do utrzymania w śnieżnej białości wszelkiej bielizny.

Edmund Riedl skład nasion i kwiatów oraz handel najlepszych gatunków herbaty. Handel p. E. Riedla cieszy się wielką sympatją ogółu i znajduje się przy placu Marjackim.

Schapira G. ul. Sykstuska l. 10. artystyczny zakład trawienia szyb, malowania szoldów, lania tablic matalowych, rytowniczy i pieczętarski.

A. Nadwodzki handel towarów z drzewa, bursztynu kości i t. d. oraz fabryka tłuszczu niezrównanej dobroci do smarowania skór i obówia. Bliższe szczegóły w inseratach.

Fr. S. Bardasz specjalny magazyn gotowej bielizny, płócien, pledów, parasoli, towarów trykotowych i t. d.

Edward Halpern ul. Hetmańska l. 22. zastępca Pierwszej Węgierskiej akcyjnej fabryki papieru, dostarcza wszelkiego rodzaju papiery po tak niskich cenach, że polecić go możemy, jako najtańsze żrodło we Lwowie.

Józef Jankowski właściciel składu i handlu wędlin przy ul. Teatralnej — jest jednym z tych rzadkich kupców, którzy uczciwość i sumienność uważają za pierwszy warunek egzystencji. Nie dziw więc, że przy zaletach tego rodzaju handel swój początkowo założony na małe rozmiary podniósł tak wobec konkurentów, iż dziś go publika pierwszym we Lwowie uznała. Czyste, zdrowe, smaczne i tanie wędliny, których dobroć powszechne wywołuje pochwały — wabią obecnie do sklepu wspomnianego kupca tłumy publiczności. Przy sklepie jest pokój śniadankowy. Kto pragnie nabywać zdrowe, czyste i smaczne wędliny, temu polecamy sklep p. J. Jankowskiego.

Hałowczak Józef jedyna we Lwowie pracownia pozłotnicza i rzeźbiarska w kierunku ornamentyki salonowej, zasługuje na szczere poparcie ze strony publiczności. Pan Hołowczak wykonuje i pozłocenia ołtarzy w kościołach.

Władysław Gerlaszyński stolarz ulica Czarneckiego l. 3., wykształcony w swoim zawodzie znakomicie za granicą, podejmuje się prac wszelkiego rodzaju takich, które nie każdy wykona stolarz. Młodego tego pracownika polecamy względem publiki.

A. Paulo skład krżyżów żelaznych nagrobkowych, oraz pracownia lakiernicza, przy ulicy Sokoła liczba 3.

Wilhelm Breitmayer ul. Trybunalska skład i handel katolicki win najlepszych gatunków, oraz wyborna przez smakoszów uwielbiona restauracja. Pan Breitmayer posiada również Hotel Garnie.

Edward Schilling ul. Halicka magazyn nowości dla dam i dzieci, oraz przybory do szycia, haftu i t. d. i t. d. Magazyn pana Schillinga słynie z taniości.

Pierwsza koncesjonowana pralnia bielizny pani Marji Świdzińskiej przy ul. Pańskiej l. 5. — zaopatrzona w maszyny doborowe i fachowych pracowników, jest we Lwowie jedynem przedsiębiorstwem tego rodzaju. Kto pragnie mieć śliczną, śnieżnej białości bieliznę i zaoszczędzić pieniędzy (bajecznie niskie są tam ceny) temu polecamy zakład p. Świdzińskiej.

Klemens Fedunio największy we Lwowie zakład artystyczno-introligatorski znajduje się przy ul. Akademickiej l. 8.

Jan Lipiński biuro wywiadowcze w Stryju, oraz handel komisowy papieru, obrazów, koszyków, galanterji — zasługuje na zaszczytną wzmiankę i polecenie publiczności.

M. Kowalczuk koncesjonowany budowniczy ulica Łyczakowska liczba 4.

M. Mieczkowski w Rynku, handel korzenny oraz pokój do śniadań, posiada bogato zaopatrzoną piwnicę w najlepsze trunki, a z kuchni podaje smaczne i tanie jadło.

Do Czytelników niniejszego kalendarza.

Dwie drogi stoją przed pismami polskiemi: albo wobec stagnacji i ubytku abonentów ograniczyć się, porobić zniechęcające czytelników oszczędności, a nawet zupełnie wydawnictwo zawiesić, albo też w poczuciu swego cywilizacyjnego i społecznego zadania, wzmódz się, ulepszyć i stać się niezbędnymi dla czytającego ogółu.

Pierwsza droga — to abdykacja, druga to postęp i życie.

My pójdziemy w tym drugim kierunku dlatego, że chwila jest krytyczna, czasy ciężkie i grosz trudny.

Lat minęło dziewięć, jak pierwszy raz na galicyjskim widnokręgu pojawiło się pismo satyryczno humorystyczne „*Różowe Domino*". Pomimo znacznej bo 10 złr., rocznie wynoszącej ceny prenumeraty, liczba czytelników już w pierwszym roku doszła, jak na nasze stosunki do niebywałej wysokości. — Dziś po upływie tak sporego czasu, cena prenumeraty „*Różowego Domina*" zmieniła się bardzo na korzyść czytających — spadając obecnie z 10 złr. na **3** złr. *wraz z kosztami przesyłki.* Czytelnicy zapytają, dlaczego tak zniżyliśmy cenę prenumeracyjną? Oto dlatego, *aby wykurzyć z kraju naszego niemieckie piśmidła*, jak Bomby, Kikeriki, Witzblaty i t. p., które zabierają grosz nasz, *wyśmiewają się z nas i obrzucają nasze społeczeństwo błotem* — następnie zaś, aby w dzisiejszych tak ciężkich czasach czytelnik dla rozrywki miał pięknie illustrowane pismo o treści zajmującej i wykwintnej formie. — Każdy Polak, któremu zależy na rozkwicie ojczystej literatury, powinien teraz prenumerować „*Różowe Domino*" pismo o większą połowę tańsze od wszystkich pism tego rodzaju nietylko w Galicji, ale i za granicą wychodzących. Faktem jest, że pisma inne kosztują 6 do 10 złr. rocznie. „*Różowe Domino*" jedyne w kraju kosztuje obecnie *tylko 3 złr.* — Pomimo niesłychanej taniości, czytelnik „*Różowego Domina*" posiada cztery stronnice tekstu, a cztery illustracyj wykonanych przez pierwsze siły karykaturzystów — podczas, gdy inne pisma posiadają zaledwie *jedną stronę illustrowaną*, a dwie lub trzy tekstu. Zniżenie bajeczne ceny prenumeraty obliczone tylko na sporą liczbę czytelników. Polska publiczności! racz miast wrogich pism niemieckich prenumerować pismo „*Różowe Domino*", które obecnie dowcipem i illustracjami, może śmiało rywalizować o lepsze z monachijskiemi „Fligende". Polska publiczności! racz o tem pamiętać, że jeżeli rodzinnej literatury nie wesprze Polak — to któryż naród wspomagać ją będzie?...

Rozpoczynając rok IV. wydawnictwa pod naszą redakcją, nadmienić nam wypada, iż pismo nasze uznała cała prasa polska, jak: Kuyjer Warszawski, Nowa Reforma, Dziennik Polski, Słowo, Kłosy, Tygodnik illustrowany, Przegląd tygodniowy, Kurjer Lwowski i t. d. za najlepsze z pism tego rodzaju wychodzących w Polsce.

Warunki prenumeraty z przesyłką pocztową: *Rocznie 3 złr.*, — *Półrocznie 1 złr. 50 ct.* — *Kwartalnie 75 ct.* — Za granicą dopłaca się 1 złr. więcej na koszta posyłki.

Zanotować nam wypada, że „*Różowe Domino*" przez tak długą egzystencję ma byt utrwalony, a w obec powodzi pism, które *pojawiają* się i zaraz *upadają* — jest najpewniejszem do prenumerowania.

Podpisane wydawnictwo „*Różowego Domina*" mając na względzie krytyczną chwilę, trudny grosz i t. d. — postanowiło wydawać jeszcze dla czytającego ogółu **„Bibliotekę najciekawszych romansów"** oryginalnie po polsku napisanych. — Aby wyprzeć demoralizujące niemieckie zeszytowe romansidła, pozbawione najczęściej zdrowego sensu, okropnie tłómaczone na polskie, a odznaczające się blagą przechodzącą możliwe granice — wydajemy tę interesującą bibliotekę w zeszytach formatu zwykłej ósemki. — W każdym miesiącu wychodzi 6 do 7 arkuszy druku, oraz dwie lub trzy illustracje. — Cena bajecznie niska, mimo tego, iż format biblioteki jest zwykły książkowy, tak dla czytelników dogodny, *mimo tego, iż dzieła dajemy nietłómaczone.* **lecz oryginalne i illustrowane.** — **„Bibliotekę najciekawszych romansów"** rozpoczęliśmy niezwykle pięknem, a nader zajmującem dziełem, oryginalnie po polsku napisanem. — Dzieła tego tytuł jest następujący:

TAJEMNICE LWOWA

oryginalny romans w 3 tomach, illustrowany przez M. H.

Dzieło to jest istną perłą dla miłośników powieści. Osnute na tle wypadków **z końca pierwszej, a początku drugiej połowy XIX. wieku**, osnute na tle tych lat, które łuną i krwią osłoniły naszą ziemię, posiada wielką wartość dla każdego polaka — albowiem o swojskich traktuje rzeczach. — Artystyczne wykończenie, zestawienie zaszłych w tych czasach wypadków, język czysty i poprawny — stawiają to dzieło w rzędzie pierwszym. Dzieło wspomniane jest bogato illustrowane przez jednego z najzdolniejszych artystów.

Całe dzieło **„Tajemnice Lwowa"** w tomach broszurowanych kosztuje **6** złr.

Zanotować nam wypada, iż pomimo bajecznej taniości „*Biblioteka najciekawszych romansów*" jest jedynem tego rodzaju illustrowanem wydawnictwem w całej Polsce. My pierwsi obecnie postanowiliśmy romans illustrować.

Cena „*Biblioteki najciekawszych romansów*“ **dla nieprenumeratorów** „*Różowego Domina*“ jest następująca:

Z przesyłką do domu rocznie . .	7 złr.	— ct.
„ „ „ półrocznie .	3 „	60 „
„ „ „ kwartalnie .	1 „	65 „

Warunki prenumeraty „*Różowego Domina*“ wraz z „*Biblioteką najciekawszych romansów*“ są następujące:

Z przesyłką do domu rocznie . .	6 złr.	— ct.
„ „ „ półrocznie .	3 „	30 „
„ „ „ kwartalnie .	1 „	65 „

Przedpłatę należy posyłać za przekazami w listach pieniężnych pod adresem:

Administracja „Różowego Domina“ i „*Biblioteki najciekawszych romansów*“ Lwów.

Ważne doniesienie.

W żadnym domu nie powinno brakować tych dwóch środków lekarskich, któremi są ogólnie uznane i jak najlepiej wypróbowane mendykamenta: „Balsam życia dra Rosy i Pragska uniwersalna maść domowa“ z ulubionej apteki B. Fragnera w Pradze.

Balsam życia Dra Rosy jest dotychczas jedynym i nieprześcignionym środkiem domowym na osłabienie żołądka, kurcze żołądkowe, zatkanie stolca, złe trawienie, odbijanie się i przeciw wszelkim pochodzącym z tąd cierpieniom. Liczne pisma z podziękowaniami i gorącemi słowami uznania, nadchodzące codziennie, są najlepszym dowodem, że Balsam życia Dra Rosy pod względem swej błogiej skuteczności przewyższa o wiele wszelkie inne podobne preperaty.

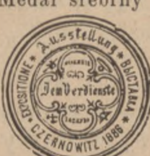
Pragska uniwersalna maść domowa jest pewnym i wypróbowanym środkiem do wyleczenia wszelkich zapaleń, ran i wrzodów. Główną zaletą tej maści jest to, iż działa prędko i posiada ona niezwykłą siłę leczniczą, która się w tem objawia, że rana nie zabliźni się dopóty, dopóki z niej nie zostaną usunięte wszystkie chorobliwe i obce substancje.

Umiarkowana cena i znakomita skuteczność tych preperatów zjednała im powszechną i ogólną wziętość, a w skutek tego zasługują one też z całą słusznością na miano środka domowego i jak najgorętsze zalecanie ich wszystkim. Ponieważ jednak wskutek wielkiego ich pokupu znajdują się w obiegu także falsyfikaty, przeto upraszamy naszych Szanownych czytelników o baczne przeglądnięcie inseratu, znajdującego się w niniejszym kalendarzu, w tym bowiem inseracie znajdują się także odbite marki ochronne.

Powyżej wymieniona apteka utrzymuje też na składzie i wszelkie inne specjalności, zaś cenniki na łaskawe żądanie rozsyła franco i gratis

---

Medal srebrny



Medal srebrny

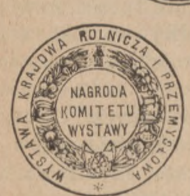


Pracownia bronzownicza

JANA WYPASKA

we Lwowie, przy ul. Krakowskiej l. 5,

poleca swoje





WYROBY KOŚCIELNE

ze srebra, bronzu, chińskiego srebra, miedzi i innych metali, jako to: kielichy, krzyże, monstrancje, puszki cymboryjne, puszki na Oleje św., patyny do chorych, kadzielnice, łodki, berełka dla panien, berła brackie, lichtarze różnej wielkości, pająki szklanne i bronzowe i t. p.

Również wykonuje wyroby galanteryjne, meblowe, salonowe, kandelabry, lichtarze ścienne, bronzy do mebli, karabele, figury, portrety i t. p.

Wszystkie powyższe przedmioty przyjmuje do naprawy, do dorobienia brakujących części najdokładniej podług oryginału, złocenia i srebrzenia w ogniu lub galwanicznie, bronzowania, oksydowania, i t. p. Także wszelkie przedmioty stołowe: tace, łyżki, cukiernice, szczypce, noże, widelce, podstawki i t. p., wyzłaca i posrebrza w ogniu lub galwanicznie,

ręcząc za wieloletnią trwałość i najprzystępniejszą cenę.

Wszystkie powyższe przedmioty nieużyteczne lub stare, kupuje na stopienie.

Co, gdzie kupić można?

Kalendarzyk informacyjny dla Czytelników.

Firmy tu wymienione polecamy P. T. Publiczności jako najlepsze i najrzetelniejsze.

Bliższe informacje zawarte są w inseratach niniejszego kalendarza, każdego tu wymienionego zakładu.

Atramenty i Perfumerje: Józef Hanke.
Banki: Bank kredytowy — Bank hipoteczny.
Bielizna: Bardasz i Riedl Jan.
Bilardy: Bracia Andryaszek.
Biuro wywiadowcze: Wereszczyński.
Blacharze: Gerz i Kindel — Bogdanowicz — Karol Gertler, Schächter, Gościcki.
Bławatne towary: Stachiewicz i Abrysowski — Woyczyńska — Kowalski.
Dekorator: Jan Leśniakowski.
Drobiazgowe towary: Enders — Kowalski.
Dywany: Haas i synowie.
Farby dla malarzy: Józef Hanke.
Firanki: Haas i synowie — Drexler i synowie.
Fortepiany: Balko-Musil ul. Karola Ludw. l. 7.
Galanteryjne towary: Enders, A la Ville de Paris.
Gorsety: Magazyn gorsetów pl. Halicki l. 15.
Herbata chińsko-rosyjska: Fr. Schubuth, oraz O. T. Winckler.
Kantor wymiany: Bank hipoteczny.
Kapelusznicza pracownia: Koželoužek.
Koce: Haas i synowie.
Kolonialne Towary: O. T. Winckler — Narodnaja Torhowla — Mieczkowski Rynek.
Kołdry i pościele całe: Drexler i synowie.
Koronki: Enders.
Krawieckie pracownie: Feliński — Platowski — Radomski, Procelli.
Krzyże nagrobkowe: Paulo na Chorążczyźnie — Halski Antoni.
Książek sprzedaż i wypożyczalnia: Köhler Stan.
Kufry podróżne: A la ville de Paris.
Lakiernicka pracownia i powozy: Faczyński L.
Lampy błyskawiczne: R. Ditmar.
Litografie: Przyszlak — Kostkiewicz.
Lakiery i farby do podłogi: Józef Hanke.
Magazyn bławatnych towarów: Stachiewicz i Abrysowski.
Masa do zapuszczania podłogi: Józef Hanke.
Maszyny do szycia: Józef Iwanicki.
Maszyny rolnicze: Wężowicz — Stupnicki.
Meblowe Materje: Haas i synowie.
Mydło: Hanke Józef.
Nasiona: Łucki w Mełnie poczta Strzeliska.
Nożownicza pracownia: Stowarzyszenie przemysłowe ślusarzy.
Ocet: Mikolasch.
Oliwa do maszyn: Józef Hanke.
Brzytwy: A la ville de Paris.
Cement: Józef Hanke i A. Werner.
Cerkiewne potrzeby: Stachewicz Stanisławów.
Chińskie srebro: Stachewicz Stanisław.
Chińskie herbaty: Fryderyk Schubuth — O. T. Winckler — Edmund Riedl.
Cukiernie: Kruszyński i Knapp — Kalinowski — Wierzbicki.
Czekolada: Tretter.
Owadogubne i desinfekcyjne środki: J. Hanke.
Papierowe wyroby: A. Gawłoski, Repichowska.
Piece kaflowe: Werner Arnold ulica Sobieskiego.
Płótna: Bardasz — Riedl Jan.
Piekarze: Czyżek — Bielecki Franciszek.
Pracownia brązownicza: Jan Wypasek.
Pozłotnik salonowy: Hołowczak.
Podłogowe masy: Franc. Schubuth, Rynek — O. T. Winckler.
Powroźnicza pracownia: T. K. Marschall.
Pomniki kamienne: H. Perier.
Restauracje i hotele: Schtadtmüller Ludwik.
Rękawicznicze pracownie: Zirok — Rechen.
Rolnicze maszyny i narzędzia: Biskupski Kołomyja — Leon Weis, Lwów.
Rytowniczy zakład: Schindler, Lwów.
Slusarze: Marek — Towarzystwo slusarskie.
Spirytus: Mikolasch.
Stolarska pracownia: Fr. Gerlaszyński, Rynek l. 13 — Wł. Gerlaszyński, Czarneckiego 3.
Świece: Schubuth Franciszek.
Szewskie pracownie: Siedlaczka Jan — Wodziński Jan — Smutny, Potocki Józef.
Szkoła kroju damsk.: Szczepański, Grodzickich.
Szuwaks: A. Nadwodzki.
Tapety: A Krzysztofowicz.
Tapicer: Jan Leśniakowski.
Toaletowe środki: Grolich w Bernie.
Towary korzenne: Narodnaja Torhowla.
Tutki na papierosy: A. Gawłowski, Ptaszyńska.
Wędliny: Jankowski — Underka z synem.
Wina lecznicze: Blumenfeld we Lwowie.
Do picia najznakomitsze: Stadtmüller.
Wózki dla dzieci: Karol Keller.
Zegarki: Dajewski, Kopernika l. 5 — Jan Łobos i Dąbrowski.
Złote towary: K. Völker i syn — J. Dąbrowski.
Żelazne towary: A. Halski.
Kuchnia smaczna: Breitmayer
Wina wyśmienite: Breitmayer

Zaszczytnie znany pierwszy amerykański

ZAKŁAD

prania i prasowania bielizny

z amerykańskim połyskiem

znajdujący się obecnie w domu przy ulicy **Jagiellońskiej liczba 18.**

Zakład, dziękując za dotychczasowe łaskawe względy, poleca się i nadal tym wysokim względom Sz. P. T. Publiczności i zapewnia, że wszelkich dołoży starań, by wykwintnem praniem i prasowaniem z amerykańskim połyskiem oraz czyszczeniem bielizny wszelkiego rodzaju odpowiedzić najwybredniejszym wymaganiom P. T. Gości.

Przyjmuje do czyszczenia: koszule, kołnierzyki i manszety, nową bieliznę do sklepów, bieliznę pańską, i domową, kamizelki, suknie satynowe i wyprawy, firanki białe po 40 ct. i kremowe po 50 ct. jakoteż wszelkiego rodzaju koronki.

Wszelkie zlecenia wykonuje się w przeciągu 24 godzin, bez najmniejszego uszkodzenia bielizny, którą oddaje się jak nową.

☛ **Ceny najumiarkowańsze.** ☚

Prosząc o liczne zamówienia, kreśli się z najgłębszym szacunkiem **ZARZĄD.**

SKŁAD MASZYN

i handel komisowy

Laufer & Kahane

w Kołomyi

polecają:

Pługi, maszyny do siewu, brony, maszyny do koszenia zboża i trawy, grabki, młockarnie ręczne i kieratowe, młynki do czyszczenia zboża, młynki do łuszczenia kokurudzy, sieczkarnie, młynki do śrutowania zboża, młynki do wyciskania słodu. Młocarnie parowe, lokomobile i maszyny parowe. Narzędzia ślusarskie i kowalskie. Maszyny do szycia i piece żelazne. Kasy ogniotrwałe, maszyny do kopiowania i wagi decymalne. Przyrządy techniczne, mianowicie: części składowe do maszyny Noże haczykowate. Narzędzia młynarskie do łuszczenia. Klucze do wkręcania, pilniki, pompy i sikawki. Pasy do maszyn, artykuły gumowe, maszyny do pompowania piwa, pipy, wszelkie przybory i urządzenia do młynów, gorzelń, browarów i tartaków Francuskie kamienie młynarskie, w ogóle wszelkie przyrządy techniczne, w końcu instrumenta muzyczne wszelkiego rodzaju, jakoteż części składowe i przynależności do takowych.

WIKTOR SEDLACZEK w Kołomyi

poleca:

Płótna King 25 metrów zł. 4·60, 5·70, 7·30
Weby górskie 23 metrów zł. 6·70, 7·60.
Szyrtyng i kreton biały sztuka 40 m. od zł. 8·20 do 24.
Płótno węgierskie sztuka 25 metr. od zł. 5·60 do 7·40.
Płótno czysto lniane 23 metr. od zł. 9 do 16.
Płótno (Weby) czysto lniane od zł. 22 do 50.
Garnitur stołowy na sześć osób od zł. 2·40 do 15.
„ „ „ *12* „ od zł. 6 do 25.
„ do kawy kolor. na 6 osób od zł. 2·10 do 15.
Ręczniki czysto lniane szare metr od 15 do 50 ct.
„ „ „ białe metr od 19 do 64 ct.
„ „ „ „ tuzin od zł. 3 do 20.

Koszule męzkie.

z białego szyrtyngu po zł. 1·40, 1·75, 2·20, 2·50, 3
kolorowe po zł. 1·45, 2, 2·70.

Kalesony męzkie

para po ct. 70, 90, zł. 1·25, 1·50, 2
Kołnierze męzkie tuzin po zł. 1·20, 1·70, 2·30.
Mankiety tuzin par po zł. 2·80, 4·20, 4·60.
Skarpetki letnie tuzin ct. 72, zł. 1·20, 1·80, 3·60.
Skarpetki letnie najlepsze tuzin zł. 4·80 do 14.
„ „ zimowe para ct. 30, 40, 65, 80 zł. 1·30.
Pończochy damskie letnie tuzin zł. 3, 5·40, 7·20, 12
„ „ zimowe para ct. 40, 70, 90 zł. 1·20, 1·50
Pończoszki dla dzieci w wielkim wyborze.

Chustki do nosa

z kolorowym szlakiem tuzin ct. 60, 84, zł. 1·20 do 3.
„ „ płócienne tuzin zł. 3, 3·60, 4·80—18
czysto płócienne białe tuzin zł. 2·40, 3, 4 do 12.

Ścierki do prochu, talerzy i szkła.

tuzin zł. 2, 2·40, 2·80, 3·60, 4·50.
Barchany kolorowe na suknie, metr po ct. 35 do 60.
„ *białe*, metr od ct. 34 do zł 1·20.
Chustki do okrycia wełniane od zł. 2·70, 3·60, 6—15.
Kołdry na łóżka po zł. 3, 4·50, 6·50, 9·50 do 24.
Koce na konie i wózki po zł. 1·80, 2·10, 2·70, do 8.
„ „ *łóżka* po zł. 2·10, 3·60, 4·50, 6 do 16.
Chodniki na podłogę metr po ct. 24, 36, 48 zł. 2—3·50.

Angora biała i kolorowa, płócienka i oxfordy, dymki, piki etc. w wielklm wyborze.

Na każdy sezon świeże materje i sukna na ubrania dla pań, mężczyzn i dzieci.

Fabryczny skład prawdziwych wyrobów

Dra Gustawa Jaegera.

Cenniki wszystkich towarów jakie mam na składzie i próbki, wysyłam bezpłatnie i własnym kosztem.

Na Nowy Rok.

W słoneczność my patrzmy! w słoneczność tę Bożą,
Co z przyszłych dni wschodem zabłyśnie na ziemi!
Skrzydłami się do niej zrywajmy orlemi,
A niech nas zaćmienia nie trwożą!

Od brzegów przeszłości odbijmy ochoczo,
Żegnając dni stare — kto pieśnią, kto łzami...
Błękity nad głową, a ziemia przed nami,
Choć w koło się burze trzepoczą.

Hej! rozpiąć tam żagle! już brzeg stary znika,
Już cichym nas szeptem żegnają mogiły...
Do pracy! do pracy! wytężmy dziś siły!
Cel wielki — to rozkaz sternika.

Na cichych my wodach posnęli leniwie,
A muły nas brudne obeszły, jak sidła...
Hej! w górę tam żagle! hej! w górę tam skrzydła!
Do wioseł! do wioseł, kto żywie.

O gwiazdo ty drząca, o gwiazdo zbłąkana,
Co rzucasz się nocą błyskami krwawemi!
Nie naszym ty wodzem! nie słońcem tej ziemi,
Co czeka na wschód swój — do rana.

Nie zdradzim my hasła, jak nędzni korsarze,
Co chyłkiem czyhają na zdobycz nikczemną!
Bez trwogi przepędzim noc burzy, noc ciemną,
Aż słońce nam brzegi ukaże!

Ach wschodzi! ach idzie srebrzystych pian wałem!
I ściele się w przyszłość jaśniejsza nam droga!
Hej! w górę tam serca! niech duchów załoga
Porannym dziś zagrzmi hejnałem!

Marja Konopnicka.

*

Listy z Olimpu Jana Lama i odpowiedzi na takowe Eks-Trubadura.

(Wyjęte z »Różowego Domina«).

I.

Do pana Eks-Trubadura

w Redakcji „Różowego Domina".

Przeczytawszy w kalendarzu »Różowego Domina« na rok 1889 Twego »Rzezimieszka«, który zasłużył u mnie na pochwałę za prawdomowność, śmiałość i ciętość, postanowiłem zawiązać z Tobą korespondencję, mając tę błogą nadzieję, że o obecnych stosunkach w Galicji poinformujesz mnie jak przystało na prawdomownego człowieka — tak bez względu na wszystko i wszystkich. Wiadomem Ci jest, że kłamstwa nie znoszę — pamiętaj więc prawdę nagą pisz, bo będzie buba!... Miałem zamiar udać się w tej sprawie do *Rewakowicza Henryka,* jednak nie uczyniłem tego z powodu, iż on jest teraz *radnym miasta Lwowa,* oraz wielkim politycznym przyjacielem *Arona Philippa.* Od niego prawdy nie wyciągnąłbym... parową maszyną. Proszę Cię więc Eks-Trubadurze, napisz mi dziś odwrotną pocztą, jak stoi sprawa wódczana, i jak się sprawuje szlachta w domu i w Sejmie?... Adres do mnie: Do Jana Lama poste-restante w chmurach, o. p. Obłoki.

Bądź zdrów i miej apetyt.
Jan Lam.

Do Wielmożnego Pana Jana Lama

poste-restante w chmurach o. p. Obłoki.

Zdziwiony niezwykłością nie wierzyłem sobie
I pytałem, czy sen to, czy to złudzeń brama?...
Pismo takie od Ciebie — zaszczyt w takiej dobie,
Pochwał tyle i prośba aż od... Jana Lama?...
Ochłonąwszy z wielkiego zdziwienia, radości,
Którą przecież nikt nazwać dziś nie może niczem,
Zacząłem tedy pisać list do Jego Mości,
Dumny, gdybym co najmniej był już... Mickiewiczem.
Prosisz bym Ci napisał prawdę drogi Panie,
Nawet wszystkich i wszystko stawiał w jednym rzędzie,
Ale, gdy spełnię Twoje skromniutkie żądanie,
Może być wojna wielka — chryja wielka wszędzie?...
Jak pomięszam świat miejski, panów świat szeroki
Wiesz dobrze, co wyniknie z malutkiego grzechu...
Musisz dobrze się trzymać za brzuch i za boki,
Jeżeli z tego trzasnąć, nie chciałbyś od śmiechu...
Pragnę Ci więc na wszystkie odpisać pytania
Zaprowadzić w tym liście logiki porządek,
Abyś potem nie zasnął — gdzieś podczas czytania,
Niestrawności nie dostał, nie popsuł żołądek...

Brr!... Znasz ten kraj... gdzie górą służalstwa ochota,
Więc powtarzać nie trzeba — gdyby strzały z procy,

Ty wiesz, że Lwów, to miasto pełne lichwy, błota,
Złodziei i bankrutów — no i... dziewic nocy.

Znasz to... więc Ci o wódce wytnę tutaj trele,
Podam jako duchową... Galicyjską strawę,
Wiedz, że wódka dziś warta wiele, bardzo wiele,
Gdy z niej *pisma* zrobiły — *narodową sprawę.*
Za podatek od wódki — szły nieraz oklaski,
Nim projekt się pokazał na Reichsratu scenie,
A kiedy projekt przejść miał — gwałty były, wrzaski
Bo szlachcicom i żydom trzęsły się... kieszenie.

Krytyka jęła krzyczeć, poklaskiwać... w pięty:
»O! tej plamy nikt nigdy chyba już nie zmyje,
»Taki skandal w narodzie!... O! Jezu mój święty,
»Co podatek od wódki!... Polska już nie żyje?...
»Widać, Boże nad nami już zła wisi chmura,
»Widać, że już nie długie nasze tutaj życie,
»Upadnie polska nacja i... literatura,
»Jeżeli ten podatek *wódki* przepuścicie.
»Oj!... panie Dunajewski, oj! gwałtu! o rety!...
»Czyż ci może nie miłe jest wieczne zbawienie,
»Aby z przyczyny twego podatku niestety,
»Polska tracić miała swój wstyd i sumienie.
Ministrowi z *wódeczką* poszła ta *premiera*...
Wskutek której swój mandat złożył Lewakowski,
A w prasie powstał lament, gwałty i afera...
I o *dobro narodu* — płacze ach i... troski.
Ja choć afer przeróżnych znam nie małe sznury,
I choć wiem, jak się w karczmie biją koło pieca,
Jednak nie widziałem takiej, jak ta awantury,
Jak ta nasza prawdziwie *narodowa.. heca.*
Właśnie skończono z trudem nad *kupnem* narady,
I pieniądz rząd miał sypnąć, drogi polskiej nacji,
Ależ to nie koniec — powiem bez przesady,
Bo znowu nowy kłopot — wyjdzie z propinacji...
Trzy lat już mija, jak nad okowitą krzyczą
Spraw innych i ważniejszych nie mając na względzie,
Jak nieba im natchnienia łaskawie użyczą,
To za lat dwieście z wódką... może koniec będzie!..

Co do szlachty ta zawsze na swój głód... narzeka,
Wszak wiesz, że ją nic nigdy prócz żarcia nie wzrusza,
Że widzi cel jedyny w tem życiu człowieka:
Brzuch pełny, piwo, wino no... i hulaj dusza!...
U nich zawsze czas słodko przy zabawach płynie,
Obiady, karty, — gdyby... codzień spadła scheda,
A choć taki szlachciura tonie w jadle, winie,
Tonąc będzie narzekał, że bieda i bieda.
Ładna bieda!... od potraw aż się łamią stoły,
Win różnych jak w *piwnicy* — jak węgier powiada,

Nic dziwnego, że polak przez cały rok goły,
Bo co tylko zarobi — to zaraz przejada.

Skończyłem... A więc teraz mam prośbę do Ciebie,
Odpisz mi, czy to prawdą, co na ziemi głoszą!
Że są wielkie reformy i w piekle i w niebie...
A zwłaszcza w piekle nowy, wielki gmach już wznoszą?

W gmachu tym nowym, w tej tortur krainie,
Która jest dla grzeszników najdotkliwszą karą,
Wszystkie maszyny męki, z których piekło słynie,
Tak jako u nas będą — poruszane *parą*.

A że nie ma tam wody piekieł głębia stara,
Zatem, aby działała groźnych machin władza,
Ma być do nich *małżeńska* używana *para*,
Taka, co tu na ziemi się nawzajem zdradza.

Aktorki, które lubią nadmiernie szampana,
I rujnują frajerów od czasu do czasu,
Będą w piekle musiały jeść skórę z barana,
I pić dziennie sto flaszek siarczanego kwasu.

Oj szatani naprawdę mieli wielką rację,
Wymyślając tę kaźnię męczącą zbyt wściekle,
Skoro bowiem te panie lubią jeść kolację,
Słusznie więc, że je będą jadały i w piekle.

Lichwiarzom pracującym w Hipotecznym banku,
Za to, że człek nie jeden przez nich został goły,
W kieszenie będzie *maszyna* wieczorem i rankiem,
Wlewała po *sto garncy rozpalonej smoły*.

Co do banku to powiem, że nie ma zdobyczy,
Radzę, by grono djabłów panów tych się zrzekło,
Bo jak wlezie Pyszyński, no... i co pożyczy,
Tak potem zlicytują całe wasze... piekło!...

Z szacunkiem
Eks-Trubadur.

II.

Do pana Eks-Trubadura

w Redakcji „Różowego Domina".

Na samym wstępie zaznaczyć muszę, iż konfiskata »Różowego Domina» za List z Olimpu, wywołała tu powszechne ubolewanie. Jakżeż jesteśmy tu szczęśliwi z powodu braku prokuratora. Kto wie, może by i tu się zrodził podobny pan, ale na tym świecie ordery nie mają żadnej wartości. Próżny trud i fatyga. Wódka, z której pisma zrobiły *narodową sprawę*, zainteresowała mnie najbardziej. Wyznam szczerze, że *wódka i dzienniki*... Polskę do reszty zagrzebały. Redaktorowie za wiele snać *okowity trąbili* i o tejże w stanie niepoczytalnym pisali artykuły. Podług Twego listu,

to sprawa odbudowania Polski poszła w zapomnienie, a *wódka* zastąpiła jej miejsce. Koniec końcem, podatek przeszedł... i Polska nie żyje. Ciekaw jestem, co się ze szlachtą stanie?... Na pytanie, zadane mi przez Ciebie, odpowiadam chętnie. W niebie podczas ostatnich wyborów do parlamentu... konserwatywna partja zwyciężyła, więc wszystko zostało podług Galicyjskiego: *naj bude jak buwało*. W piekle zaś zwyciężyła partja liberalna, złożona przeważnie z żydów i niemców... Z powodu tego nastąpiły niesłychane reformy. Całe piekło puszczono obecnie na akcje... Powiadają, że Lucyper wyjedzie wkrótce do Berlina... w celu nawiązania stosunków z tamecznymi finansistami i . . . . Bismarkiem. Oficyna, o której wspominasz, ma kosztować *milion miliardów*. Przedsiębiorstwo budowy kolei w tej oficynie, otrzymać ma kompanja *Länderbank-Schwarz-Kamiński*, co stwierdzają liczne *schweiggeldy*, jakie piekielnym organom rozdano. O tej sprawie na ziemi poinformować Cię może dobrze lwowski »Przegląd«. Wkrótce mają być rozpisane konkursa na plany tortur i projekt na pomnik... Lucypera. Podniesiono tu myśl zaproszenia w skład *jury* członków komitetu pomnika dla... Mickiewicza.

Myśl ta upadła. Dowiedziono, że pomnika nigdy by tu nie postawiono...

Proszę Cię mój kochany Eks-Trubadurze, napisz teraz coś o teatrze Lwowskim (o to i Jan Dobrzański prosi), o dziennikarstwie, nowościach literackich i bankructwach.

Bądź zdrów i kłaniaj się babci... pod »Złotem Drzewem«.

Jan Lam.

Do Wielmożnego Pana Jana Lama,

poste-restante w chmurach o. p. Obłoki.

Muszę Ci tu na wstępie wynurzyć me zdanie,
Że przez »listy z Olimpu« mamy wielką stratę,
Bowiem za moje śmiałe prawdy wynurzenie...
Ach!... urządza pan Girtler przykrą... konfiskatę.
Ale wszystko niech będzie kropelką eteru,
Co uleci gdzieś w górę pomiędzy mgławice,
Za mało mam dziś czasu, mniej jeszcze papieru,
Bym pisał, gdyby jakie w redakcji . . . . nożyce.

W teatrze teraz zaszły reformy i zmiany,
Czterech panów dziś w nowy dyryguje sposób,
Oni to sztuk ze *szmalcu* otworzyli krany...
I zrobili dla kasy... *szopkę* z żywych osób.

Sejm, który dotąd zawsze patrzał się cierpliwie,
I wiązał kwestyj różnych takie spore snopki,
Wstrzymał ciepłą subwencję i rzekł uszczypliwie:
»Dla opery subwencja... nie dla tłustej szopki!...

Dyrekcja cała mało w omdlenie nie padła,
Cios tak okropny zranił tych trzech panów srodze,
Zaprzestali więc włoskie pokazywać... sadła...
I Sejm zda się załatwił... wszystko w dobrej drodze.

Dziennikarstwo jest w pełnym głupoty rozwoju...
Absurd ma w nim przyjaciół, obrońców gorących,
Tu się tak pisma mnożą, jak robactwo w gnoju,
A obecnie pism więcej... niżli czytających.

Codzień powstają Kwiaty, Bąk, Kurjery, Hasło,
Literackie Tygodnie, Pioruny, Wieczory,
Każde powstaje po to, aby zaraz zgasło...
Lub trapiło publiczność pod postacią zmory.

Horrendum!... tego nigdy nie widziałeś w życiu,
I nie będziesz już widział — co mnie bardzo cieszy,
Teraz kilka pism nowych trzymają w ukryciu,
Które, jak prześcieradła okażą się rzeszy...

Możesz sobie wystawić co się tutaj dzieje,
Ilu tu literatów w majtkach się urodzi...
Każdy pisze nędzoty... świat się z tego śmieje,
On pisząc ciągle woła: Cóż to mnie obchodzi!...

Dla krytyków w teatrze krzeseł już nie staje,
Chodzi tam zawsze więcej krytyków niż gości,
Każdy głupi jak duda... a mędrca udaje!
Pisząc absurda spore dla swej przyjemności...

Kiedy taką krytykę przeczytać usiędziesz,
Czytasz i czytasz ciągle i... myśl będziesz chwytał?...
A jak skończysz czytanie nic wiedzieć nie będziesz,
I tak ci się to wyda — jakbyś nic nie czytał...

Z nowości literackich — co mają zalety,
Nic nie ma... chyba później będzie może lista...
Co do bankrutów to tych, gdyby gwiazd niestety,
Naliczysz co tydzień, miesiąc... z jakich dwieście, trzysta.

Ponieważ w piekle projekt wartość swą posiada,
Co konkursem potwierdza czarna djabłów sekta,
W następnym tedy liście muza, moja rada,
Chętnie poda mąk różnych i tortur projekta.

Twój zawsze szczery
Eks-Trubadur.

III.

Do pana Eks-Trubadura

w Redakcji „Różowego Domina".

Ostatni list Twój wywołał tu sprzeczki, kłótnie i inne tym podobne polemiczne awantury. Pismo to cały Olimp zelektryzowało.

Wyobrażam sobie, co tam się musi głupstw płodzić, aby zaczernić bibułę; muszą tam być genjalne absurda, jeżeli dziennikarze w majtkach chodzą. Dowiedziałem się kilka szczegółów o reformach w piekle. W tej nowej oficynie, o której Ci wspominałem, mają urządzić osobne cele męczarń dla bankrutów Galicyjskich, bankierów, Stańczyków, lichwiarzy z Hetmańskich wałów i innych tym

podobnych osobników. Ciekaw jestem, jakie też Ty podasz projekta tortur i dla kogo?... Pisz wiele i o wszystkiem. Ponieważ wybieram się na piknik, przeto list urywam.

Twój zawsze życzliwy...
Jan Lam.

P. S. Nieopłaconych listów tutaj się nie przyjmuje, pamiętaj więc i posyłaj zawsze franco.

Do Wielmożnego pana Jana Lama

poste-restante w chmurach o. p. Obłoki.

Nim zacznę pisać szerzej o tutejszych cudach,
Oraz wszystkie poruszę potrzebne objekta,
Nim Ci wspomnę o nędzy i Galicji ludach...
Muszę najpierw tu podać mąk różnych projekta.

Zamiast djabłów, co piekła niszczą tylko brzegi,
I nie jeden przed pracą ciężką gdzieś się chowa,
Radzę, aby przerzedzić lichwiarzów szeregi,
Liczbę sporą tych żydków zabrać ztąd... ze Lwowa.

Oni już są z męczeniem dobrze obeznani.
I umieją *grzeszników* chwytać w swoje pęta,
Ręczę, że lepiej męczyć będą niż szatani,
Jeżeli męki wezmą zaraz na . . . . procenta.

Zaś owi redaktorzy tutejszych dzienników,
Z których każdy publiczność »sprawą polską« nęci,
Żeby wam nie popsuli żydków i djablików,
Winni być w lochu ciemnym piekielnym zamknięci.

A przez otwór w suficie ta publiczność cała,
Którą psuli nad zacność przenosząc mamonę,
Będzie na nich codziennie korcami sypała,
Schweiggeldy... z gorącego żelaza zrobione.

Dla Stańczyków za trudy i męczącą pracę,
Około ogłupiania ludzi — i jarzmienia.
Należy fest ze szpilek zrobić... materace,
I ich książki podawać wiecznie do jedzenia.

Dla tych co bankrutują i w fałszywym krachu
Z krzywdą bliźnich tysiące, krocie zarobili,
Radzę, by zamiast tortur i strasznego strachu,
Na akcyjkach skradzionych... wiecznie się palili.

Dla tutejszych kawiarzy i restauratorów,
Za to, że nam fałszują żywność jak należy,
Radzę robić herbatę z szmat i starych worów,
Oraz z wody nie wylanej po myciu talerzy.

Prócz herbaty, by *grzesznik* dobrze czuł tę karę,
I co chwila ze zgrozy krzyczał: gwałtu!... rety!
Dać mu trzeba gryść kości i podeszwy stare,
I z *psa* zdechłego w *łoju* smażone... kotlety.

Dla rzeźnika pewnego, co ma grosza sporo,
A z mięszania zdechlizny tu we Lwowie słynie,
Należy zrobić małych karmników choć czworo...
I w każdym dać zjeść dziennie... jedną zdechłą świnię.

Twój szczery
Eks-Trubadur.

Z bruku.

(Souvenir de Żółkiewska rogatka).



— No, bracie, lubo śmierć, lubo dzygarek.
— Będzisz pił, to wumrzysz, a nie będziesz pił takoż wumrzysz.
— Ba, ale ty Bartku ciągnisz wódeczność lepiej niż wode.
— O, co to, to nie prauda. A gdzieżbym to ja mógł tyle wody wypić?...

---

*

Przygody Edzia

Humoreska

przez

Bolesława Prusa.

— Uważasz moje serce — mówił pleban do swego siostrzeńca Edzia — uważasz moje serce, bardzo się cieszę z tego żeś przyjechał...

— I ja się także cieszę proszę wójka — odparł Edzio całując pokornie okrągłą rączkę sędziwego plebana. Zawsze to między swojemi o serce i pomoc... w trudnych okolicznościach...

Przy wyrazie »pomoc« Edzio westchnął i rzucił tęskne spojrzenie w kierunku staroświeckiego kantorku.

— Tak, tak! potwierdził wuj, zażywając tabakę. Serce zawsze i pomoc moralną...

Edziowi zrobiło się mdło. Dobry ten chłopiec już od trzech dni, to jest od chwili swego przyjazdu na probostwo przy każdej sposobności starał się napomknąć o gotówce, lecz jego delikatne aluzje nie dobrze były zrozumiane. Teraz korzystając z rozczulenia wujowego, przypuścił szturm stanowczy, otóż zaraz na wstępie spotkał się oko w oko z kapitałem wprawdzie, ale z kapitałem tylko moralnej natury.

Bądź co bądź należało kuć żelazo póki gorące, Edzio więc przemógł chwilowy niesmak i mówił dalej:

— Obecnie jestem już prowizorem...

— Piękne stanowisko — dorzucił wuj — to tak jakby kawałek doktora... Ciekaw jestem, jak też uważasz Morisona?...

— Doskonałe lekarstwo... Chciałbym właśnie kupić aptekę w pewnem powiatowem mieście...

— A kamfora proszę cię, czy z mody nie wyszła?...

— O nie... To wyborny środek przeciw molom... Otóż za aptekę chcą dwadzieścia tysięcy.

— I kupisz ją? — spytał wuj podnosząc niuch tabaki.

— Kupię z największą chęcią, jeżeli wujek pozwoli — odparł posłuszny siostrzeniec.

Plebanowi tabaka rozsypała się na ziemię.

— Pozwolę, pozwolę — odpowiedział szybko. Ale kupisz aptekę to się pewnie ożenisz, ja ci nawet pannę wynajdę...

— Wszystko od wujka przyjmę z wdzięcznością — wykrzyknął Edzio, rzucając się do ręki swego dobrodzieja.

— Panna powiadam ci porządna, gospodyni dobra... A jak ona powiadam ci kapłony przyrządza... Palce lizać.

— Któż to taki?

— Weronisia, jedynaczka Haładrałowiczowej. Dziewczyna powiadam ci ma...

Tu wuj zażył tabaki.

— Ma i od razu na stół ci wyłoży...

Po tych słowach otarł nos.

- Wyłoży ci gotówką trzydzieści tysięcy... Jej matka posiada cząstkę w naszej parafji i nawet mówiłem z nią...

— O tem żeby za mnie córkę wydała? — przerwał zadowolony Edzio.

— Czy za ciebie, czy za któregokolwiek z moich siostrzeńców. Przecież dzięki Bogu jest was sześciu, każdy chłop do rzeczy, zdrów i przytem goły jak bizon. Akurat zdatny na męża.

— Więc mogę rachować na to, że mnie wuj wyswata?...

— Nawet jutro.

— Jutro.

— Jutro cię zapoznam, bo będę u nich święcił święcone — a po Wielkiej nocy, da Bóg doczekać, pobierzecie się.

— I dostanę trzydzieści tysięcy gotówką na aptekę? — pytał Edzio drżąc od wzruszenia.

— Trzydzieście od matki, a odemnie...

— I od wuja?...

— Odemnie błogosławieństwo, ślub za darmo.

Edzio westchnął.

— I mój faworytalny zegarek. Słyszysz, jak chodzi?

Z temi słowy wydobył pleban z kieszeni ogromny złocony klekot, który gdakał jak zegar wieżowy, lecz wart był co najwyżej dwanaście złr.

Edzio posmutniał i cichym głosem rzekł:

— Zawsze przed weselem potrzebowałbym kilkuset złr. na oporządzenie się...

— Ja ci pożyczę — uspokoił go wuj — ale po deklaracji.

— Ja już jestem zdeklarowany proszę wuja.

— Tak, to dobrze. Ale widzisz trzeba jeszcze panny poznać, w głowie jej trochę przekręcić.. no, przecież musisz to umieć?

— Umiem wujku, a nawet uczynię to jutro natychmiast, bylem miał słowo wujku, co do tych kilkuset złr. — mówił rozgorączkowany Edzio.

— Masz moje słowo, ale teraz idźmy spać.

— Jakto? o dziewiątej spać?

— Rozumie się, szkoda zdrowia i światła. Nafta droga

Po tych słowach wuj wyszedł do swego pokoju, zostawiając siostrzeńca pogrążonego w rozkosznych marzeniach.

Mówiąc między nami, Edzio był chłopak dobry i nie głupi, lecz trochę utracjusz i impetyk. Do żeniaczki wstrętu nie miał, ale do kobiet czuł żal z następującego powodu.

Będąc jednego roku w Ciechocinku, poznał tam ładną i majętną panienkę i począł jej robić grzeczności. Panienka gustowała w przystojnym i eleganckim Edziu, a jej ciotka okazywała mu dość przychylności, czem zachęcony, oświadczył się w wyrazach bardzo doborowych.

— Cieszę się z tego — odparła ciotka — tylko widzi pan, że wczoraj o panu źle mówiono w pewnem towarzystwie...

— Cóż takiego? — spytał zatrwożony Edzio.

W tej chwili bowiem przebiegła mu przez myśl dość znaczna liczba kucharek, pokojówek i innych wesołych cór.

— Mówiono mi... że pan jesteś aptekarskim subjektem — wycedziła ciotka.

Ponieważ Edzio był istotnie aptekarskim subjektem, porwał więc za kapelusz i milcząc pożegnał widocznie chorą na umysł damę.

Od tej chwili jednak nienawidził kobiet, a prawie odchodził od siebie z gniewu, gdy kto w ich towarzystwie ośmielił się przypomnieć mu o jego specjalności.

Tym sposobem brak taktu ze strony jednej kobiety, szkodliwie wpłynął na usposobienie Edzia i coraz bardziej usuwał go od całego zastępu płci nadobnej.

Po odejściu dobrego wuja, Edzio wyszedł na spacer, aby wystawić rozgorączkowaną głowę na zbawienny wpływ powiewów wietrzyka. W tej chwili nie myślał on o swej Ciechocińskiej przygodzie, lecz o pięknej i posażnej Weronisi, o aptece w mieście powiatowem, o zegarku swego dobrego wuja, a przedewszystkiem o kilkuset guldenowej pożyczce, po którą umyślnie przyjechał, a bez której nie mógł się nawet pokazać w mieście, dzięki niewyrozumiałości wierzycieli. Nadeszła noc w ciągu której Edzio miał sny bardzo prorocze Widział się już właścicielem apteki, mężem Weroniki i ojcem dorodnych dzieci. To też wstawszy rano zdziwił się niezmiernie swemu kawalerstwu i pałał żądzą poznania swojej przyszłej, będąc pewnym, że dziś się jeszcze oświadczy, zostanie przyjętym i otrzyma od wuja obiecaną pożyczkę.

Około trzeciej po południu (a było to w wielką sobotę), pani Haładrałowiczowa przysłała konie po plebana, z którym wsiadł do bryczki rozmarzony młodzieniec.

Po półgodzinnej jeździe, wuj rzekł:

— Widzisz ten folwark?...

— Widzę.

— To Haładrałówka. Pamiętaj dobić targu, bo się ciebie wyrzeknę.

Edzio czuł, że mu serce uderza coraz spieszniej; nie był jednak pewnym z jakiego powodu: czy z miłości, czy też dla tego, że bryczka okropnie trzęsła.

Gdy zajechali przed ganek, ukazała się na nim sędziwa matrona, z którą pleban zapoznał Edzia.

— Prezentuję pani mego siostrzeńca Edwarda Fraczkowskiego.

— Aha! — odparła dama z roztargnieniem, które Edzia ubodło. Ściśle rzeczy biorąc, nie miał się czego gniewać, roztargnienie bowiem damy pochodziło ztąd, że jej się ciasta nie udały.

— Mój proboszczu — rzekła matrona — mam ci parę słów powiedzieć. A pan, niech pozwoli tymczasem do saloniku.

**

Gdy zostali saml, pleban zaczął:

— Cóż podobał się jejmości ten wyrostek?... Tęgi chłop, ha?...

— To do mojej Weronisi? — spytała matrona z uśmiechem. Niczego chłopak.

— Zrobimy wesele, co?

— Ja tam nie od tego, byle się nawzajem sobie oboje podobali.

— Czemże on jest?...

— Aptekarzem — odparł pleban.

— Dobry kawałek chleba.

— Chce kupić teraz aptekę, ale nie ma pieniędzy.

— Znajdziemy — rzekła figlarnie pani Hoładrałowiczowa — byle Weronisi wpadł w oko.

Tak rozmawiając poszli staruszkowie oboje na czworniak; czeladzi bowiem miał proboszcz najpierw poświęcić.

Widzimy więc, że interes Edzia był na świetnej drodze. Podobał się matce od razu i przysiądz było można, że przed upływem miesiąca zostanie już najszczęśliwszym mężem Weroniki. Edzio jednak nic nie wiedział o swem położeniu, a co gorsza był już zniechęcony. Zdawało mu się, że matrona przyjęła go lekceważąco, a gdy jeszcze nie zastał nikogo w saloniku, wpadł w wielki gniew i z impertynenckiemi myślami rzucił się na kanapę.

Nagle, w drugim pokoju, którego drzwi były przymknięte, usłyszał szmer i rozmowę na dwa głosy. Była tam widocznie panna Weronika ze służącą.

— Czy jest już ten obiecany? — pytała panna.

— Jest!... Ażeby też panuncia widziała jaki on ładny.

— Musi być ładny, bo *proboszczowskiego* chowu

— Usłyszawszy to, Edzio zsiniał.

— Tak *tłusty* panunciu.

— Że możnaby z niego parę słoików pomady wycisnąć — odpowiedziała panna.

Odchodzący od przytomności Edzio, przyznał jednak w duchu, że włosy jego były mocno wypomadowane.

— A pachnie — prawiła służąca — rychtyg jak *aptekarz.*

— Fe — odparła panna — powiedz raczej, że nie jak aptekarz, tylko jak zwyczajne prosię.

Edzio zerwał się wściekły i otworzywszy drzwi krzyknął:

— Ja pachnę, jak prosiak, ale pani masz mniej rozumu od gęsi!...

Panna Weronika zalała się łzami, a konkurent jej, jak szalony piechotą poleciał na probostwo.

. . . .

W godzinę potem wrócił stary pleban fijoletowy z gniewu. Zdawało się, że go apopleksja zabije.

— Gamoniu jakiś! — krzyknął na siostrzeńca stojąc w progu. Ja z matką układałem się prawie o dzień slubu, a tyś tymczasem łotrze pannie nawymyślał?...

— Ona mnie obmawiała — jęknął struchlały Edzio.

— Obmawiała cię?... Ona ze służącą rozmawiała o prosiaku, którego im darowałem na święta Obie te poczciwe kobiety rozchorowały się przez ciebie.

W chwili tej przed oczyma Edzia, przesunęła się jakaś krwawa chmura, wśród której znikły: Panna Weronika, apteka, pozłacany zegarek i kilkasetkowa pożyczka wuja.

Pewny jestem, że biedny chłopak szkaradnie święta przepędził.

Na wsi.

— Słuchaj ty dzieciaku, czyj ty syn?

— A mojego tatula.

— A czym twój tato?...

— Mama mówili, co tato je durnym drągalem.

Dowcipna służąca.

— Widzisz Kasiu, przez nieuwagę wylałaś kieliszek czerwonego wina na biały obrus.

— Ależ proszę pani, ja nic nie winna; to wino jest tak *słabe*, że samo się *wywróciło*,

O niej...

Wspomnienie to poświęcam pewnej aktorce, pobierającej 35 złr. miesięcznej gaży, a ubierającej się w drogie atłasy i futra.



A tak brzmiał smętnie ton walca w koło,
Po akcie z trzaskiem spadły kurtyny,
Ona zaś piękne podnosząc czoło,
Szeptała czule: Kocham!... jedyny!...

I jam ją tulił — całował oczy
Błękitne, gdyby fiołków tysiące,
A blask ten cudny, blask ten uroczy,
Duszę i serce chwytał gorące.

Kochałem lice to takie świeże,
Jak kwiat, gdy spadną nań krople rosy,
O! jam ją kochał namiętnie szczerze,
Jam jej całował usta i włosy.

W *dolce farniente* — w tem słodkiem drżeniu,
Co serca w nieba wabi wesoło,
Jam patrzał na nią wciąż w upojeniu,
Patrzał i patrzał w anielskie czoło.

Ach czoło miała, by marmur biały,
Genjuszu z niego biły promienie,
To dumne czoło wielbił świat cały,
Ono budziło w każdym — marzenie...

Miłość co miewa motyle skrzydła
I lata, gdyby puchy łabędzie,
I ją poniosła — hen nad te sidła...
Które przepaści wiążą krawędzie.

* * *

Melancholijnie brzmiał walec w koło,
Po akcie spadły z trzaskiem kurtyny,
A ona później rada wesoło,
Różnym szeptała: Kocham!... jedyny!...

Gdym spojrzał na nią, mamidło złudne,
Czułem jak głos mój wewnętrzny woła:
»O! popatrz na to jej czoło cudne
Spojrzałem, ale była... *bez czoła«!*

Tak, jak Heine.

(A. J. Waruszyński).

Dwadzieścia pięć.

Humoreska

przez

S. Cichockiego (Cośnibytak).

Wszyscy się na to zgadzamy, że niedawne »kije«, były karą barbarzyńską, niegodną ludzi oświeconego elektrycznością dziewiętnastego stulecia.

— Przyznać trzeba, że są wypadki, w których niejeden z nas i dziś jeszcze oświadczyłby się chętnie za harapem, czyż nie prawda Stanisławie? — zapytał emeryt, pan Józef, trącając się »vöslauerem« z zięciem swoim nowo pasowanym na płatnego auskultanta, której to posady, nawiasem mówiąc, doczekał się pan Stanisław po pięcioletniej służbie rządowej o rocznych dwanaście złotych reńskich i sześćdziesiąt krajcarów.

— Co? harap? — zapytał zdziwionym głosem auskultant — brr!! proszę mi o tem nie wspominać.

— No, nie zawsze powiadam, i nie wiele, maximum dwadzieścia pięć.

— Dobre mi »nie wiele« — już jabym ani za gatunkiem, ani za taką liczbą nie głosował, a te pamiętne dwadzieścia pięć? — tobie? — mówisz — hę...

— Czuję wstręt do tej liczby — odrzekł Stanisław...

— A to skąd? i odkąd?

— Od najmłodszych lat — a czy słuszny mam powód do tego, proszę słuchać:

Pamiętam, byłem jeszcze parwistą, a stałem na stancji u opiekuna mego, gdyż wcześnie zostałem sierotą. Opiekun mój, ex-wojak był pasjonat, *non plus ultra* a nosił zawsze przy sobie »dyscyplinę«. Był to sobie po prostu harap, z którego krótkiej rękojeści, jak pięć wężów, zwisało tyleż odnóg ze skóry w słoninie zakonserwowanej.

Cały dom struchlał, gdy pan Walenty huknął, a cóż dopiero, gdy podniósł dyscyplinę, uciekaj jeśli ci kości miłe.

Nieszczęście zdarzyło, że dostałem się pod władzę tego człowieka wtedy, gdy początki łaciny tak mi przypadały do gustu, jak przed pięciu laty początki praktyki bezpłatnej; konferencja profesorów uznała mnie za hebesa, a gospodarz klasy osobiście przed opiekunem zdał sprawę z moich postępów.

Było to wieczorem, gdym po powrocie ze ślizgawki na podeszwach zasiadł do wypisywania z gramatyki łacińskiej wyjątków rodzajowych, które dwadzieścia pięć razy miałem przepisać za karę.

— »Das möchte mir gefallen« grzmiał armatnim głosem mój opiekun, otwierając z łoskotem drzwi.

— Co ty łotrze robisz?

— Ja pi.... piszę — odpowiedziałem stając »haptacht«.

— Co piszesz?... pokaż to! hm... kara?... jaka kara?...

— To nie moja — odpowiedziałem drżąco — to jest jednego studenta.

— Jakiego studenta, dlaczego studenta?

— Bo on, proszę pana kapitana nie ma czasu, to mnie prosił — zacząłem kręcić.

— Jakto nie ma czasu?! — indagował kapitan

— Bo on musi dzisiaj w domu... pęcak tłuc, to mnie prosił...

— Ja ciebie łotrze tak potłukę, że ci szpik oczyma wylezie. A jak ty w szkole stoisz po łacińsku?... Ty nie masz w domu czasu, żebyś się uczył ten jak się nazywa *kainatiwum* i *ablatiwum*, czy to ja tobie jeść żałuję, czy może światła nie daję — »ich muss mich kümmern um diese Bestie« a on tak mi się odwdzięcza po łacińsku — czekaj łotrze, jakem kapitan, tak ci wyliczę dwadzieścia pięć — po cesarsku... kładź się tu — »vorwärtsbeugen!...

— Gwałtu!... ratujcie!... — zawołałem.

Na mój krzyk przybiegła pani kapitanowa z panną kapitanówną i po długich prośbach wymogły obie na kapitanie tyle, że tenże złagodził mi karę, dzieląc ją na 2 raty; większą

połowę odebrałem tego wieczora, dłużną zaś sumkę obiecał mi opiekun »wyliczyć nazajutrz naczczo.

— A nogi od czego Stachu — pomyślałem W nocy uciekłem i skryłem się u kolegi sąsiada.

Śniło mi się właśnie sakramentalne »vorwärtsbeugen« gdy przez sen słyszę »auf« łotrze! chodź na »Gelenksübungen«, Obudziłem się i wprost z łóżka wpadłem w ręce kapitana. Znowu krzyk i płacz, który tym razem tyle skutkował, że opiekun darował mi wprawdzie drugą połowę wczorajszej admonicji, lecz za to świeżych dwadzieścia pięć nie dzieląc już ryczałtem wyliczył. Odchorowałem tę wojskową przestrogę ale »po łacińsku« już lepiej pojmowałem.

Prócz dyscypliny, która już coraz rzadziej się ze mną »stykała«, posiadał pan kapitan jeszcze piękną córkę, pannę Misię. Ona to interwencją swoją przy opisanym wyżej »vorwärtsbeugen« wlała we mnie krople owej musującej materji, co to się zwie po prostu miłością.

Z płodem rozpychającym moje serce, wzrastałem w latka, karmiąc ducha nie tyle łaciną i greką, ile tą błogą nadzieją, że gdy zostanę »wielkim« pokuszę się o rękę panny Misi.

Jakoż doczekałem się szczęśliwie wyznaczonego terminu. Skończyłem właśnie szesnasty rok życia w parę dni po uroczystości ćwierćwiekowej pamiątki urodzin mojego ideału — brakowało mi jeszcze sposobności, lecz i ta wkrótce się nasunęła.

Pewnego majowego wieczora ujrzałem się sam na sam z panną Misią, dziwiąc się wielce brakowi ostrożności ze strony moich opiekunów, czułem bowiem, jak niebezpiecznie jest zostawić samą pannę w domu, zwłaszcza, gdy tak blisko znajduje się kawaler... Sposobność tę wziąłem za znak kompetencji mojej do miłości.

Wchodząc zatem na palcach do pokoiku panny Misi i widząc ją w zadumie pogrążoną i spoglądającą przez okno na księżyc — podchodzę z cicha, klękam z cicha i z cicha chwytam za rączki, przytykam je do ust i całuję głośno najpierw lewą, na znak celu, do którego dążę, a potem prawą.

Panna Misia daje się całować — co za szczęście masz Staszku — podnoszę się tedy i jak mogłem najdelikatniej liżę jej cudowne usteczka — panna Misia nie odwraca się od ciebie Staszku! — Boże! ja zginę z radości.

W upojeniu tem szepcę jej w uszko, drząc jak listek — »Ja cię kocham«.

— Panna Misia odpowiada mi na to całusem.

— Pani! szeptałem dalej przyciskając ją tak silnie, żem się spocił, jak szczurek.

— Pani! ja się z tobą ożenię i dodałem — ale nie powiedz tego nikomu.

Nie wiem, na czemby się była skończyła ta pierwsza nasza scena życia młodzieńczego, gdyby nie powrót opiekunów. Gdy usłyszałem — hrm... hrm... kapitana, uciekłem do mojego pokoiku, a panna Misia nucąc jakiegoś walczyka, pobiegła pomagać rozbierać się mamci.

Jakie to silne nerwy mają te panny — pomyślałem — jabym już ani słóweczka nie mógł przemówić ze wzruszenia — a ona tak, jakby to nic — jeszcze sobie pośpiewuje.

Leżałem na łóżku tej pamiętnej nocy, jak w malignie — o wszystkiem zapomniałem, a tylko żenić się, żenić, choćby nawet zaraz pragnąłem. Nawet poranek zimny i zimniejsza jeszcze »trója« z greki, jaką nazajutrz miasto żony odebrałem, nie ostudziła mojego zapału...

W kilka dni po owem zwierzeniu, zawitał do państwa opiekunów jakiś młody człowiek, którego panem adjunktem tytułowano. Był to sobie taki adjunkt, który patrzy w przyszłość okiem »ainemera«. Mąż ów stał się powodem mego niepokoju. Jego codzienna wizyta i niezwykła grzeczność dla panny Misi stawały mi kością na poprzek serca mego. Przeczuwałem coś strasznego.

Pewnego razu, a był to znowu wieczór zupełnie podobny do wyżej opisanego, siada narzeczona moja na tym samym foteliku, na którym niedawno przyjęła odemnie przyrzeczenie miłości, obok zaś niej staje pan adjunkt i zaczyna jej półgłosem coś tajemniczego opowiadać.

Z gwałtownym biciem serca przypatruję się przez uchylone drzwi mojemu wrogowi i staram się podsłuchać, co on jej, właściwie szepce; nagle jednak słyszę milutki głosik mojego aniołka.

— Panie Stasiu, bądź pan tak dobry i przynieś mi stołeczek pod nogi.

Jabym ją był całą, jak była ciężką, zaniósł na moich rękach do dziesięciu stołeczków, a nie stołeczek do niej — tak mi była drogą.

W paru skokach byłem już w sypialni, skąd w sekundzie wróciłem do nóżek drobniutkich, stawiając koło nich żądany stołeczek. Jakże się jednak zdziwiłem, gdy na stołeczku usiadł szybko adjunkt i dając mi z podziękowaniem znak, bym się oddalił, przysunął się jak najwygodniej do panny Misi.

Takiś ty mądry, pomyślałem, poczekaj, ja cię nauczę innego rozumu.

Staję tedy znowu na straży u drzwi mojego pokoju i patrzę na ruchy adjunkta, aż gdy tenże chwycił rączki panny i całusem je okrył, wypadłem z kryjówki i krzyknąłem:

— Hola! mój panie! tego mi już za wiele! Jak pan śmiesz — mówiłem gromkim głosem — jak śmiesz całować te ręce, które do mnie należą? — panna Misia mnie oddać je obiecała — tak jest...

— Cha! cha! cha! — wybuchnęła śmiechem panna Misia — cha, cha, cha, to mi dobre, to mi kawaler — obiecała rękę, cha, cha, rękę? chyba klapsa!...

— Jakiego klapsa? — zapytałem i pomyślałem: ona sobie drwi ze mnie; byłem wściekły, ona mnie klapsa — poczekaj ty klapsydro — mruknąłem.

Po rozważeniu tego, co zaszło, przyszedłem do przekonania, że w domu tym dłużej zostać nie mogłem; ustąpię, pomyślałem, ale ani ja, ani on nie dostanie Misi, tej fałszywej kotki. Słyszałem nieraz, jak córka opiekuna mego przy lada sposobności najczęściej wobec adjunkta ośmnastówką się chlubiła, a tu, panie, widziałem na własne oczy w metryce, jaki jej rok urodzenia. Dla mnie było obojętnem, choćby ona była zabytkiem nawet zeszłego stolecia, mnieby ani siwizna panny nie była odstraszyła, byleby to panna była i pozwoliła na przystęp do siebie; ale urzędnika okłamywać, to zbrodnia oszustwa. Myślę tedy, gdy mu listownie doniosę, jak właściwie rzeczy stoją, to panna Misia, ta fałszywa kotka nie tylko straci konkurenta, ale może nawet pan adjunkt zamiast do ołtarza, »za kratki« ją zawiedzie.

Zaraz więc tego samego wieczora siadłem do zredagowania listu na brulionie, co mię więcej czasu kosztowało, niż preperacja z całego »kaputa« Ksenofonta. Wreszcie list był gotów, należało go tylko kaligraficznie przepisać, a treść jego była następnjąca:

Panie Adjunkcie!

»Przepraszam Pana, iż śmię listownie z Nim »traktować, lecz dzisiejsza zniewaga honoru mego »(jestem już obergimnazjasta) tak mię boli, »iż boleść moją, jakkolwiek z bolem serca, ale »zmuszony jestem tym sposobem wyjawić«.

»Nie myślę ja psuć Panu interesu, owszem »nie miałbym nic przeciw zamiarom Pana »Adjunkta, gdyby nie kłamstwo, tak jest, bo to »więcej nawet może, niż kłamstwo, jakiem »panna Misia Go okłamuje. — Trzeba być ograniczonym, aby nie widzieć po wzroście i mas- »sywności panny Misi, że ona już dawno wy- »szła z lat ośmnastu i że na swoje imieniny tam- »tego miesiąca skończyła już lat 25. Jako ko- »mentarz listu mojego posyłam Panu Adjunk- »towi metrykę panny Misi, którą jednak proszę »odwrotną pocztą, jak najrychlej odesłać, gdyż »metryka ta nie jest moją własnością (raz pod- »kreślone), chociaż miała się stać już moją »(dwa razy podkreślone), i tylko dzisiejszy wy- »padek wieczorny przeszkodził temu zamiarowi. »Kreślę się od dzisiaj przyjacielem Pana »Adjunkta.«

Stanisław N.

Aż podskoczyłem z radości, gdym odczytał list rozumnie ułożony. Mając zatem rękę już w ruchu, przepisałem go zaraz na półarkuszu i nazajutrz włożywszy do koperty wraz z metryką Misi, wrzuciłem do skrzynki pocztowej.

Przyszedłszy po południu ze szkoły pytałem, czy nie było do mnie jakiego listu.

— Nie, nie było nic — a któżby do panicza mógł pisać, zapytała kucharka.

— Nie ma co dużo mówić — jak nie było, to nie było — odpowiedziałem szorstko.

— Patrzajcie — jaki mi hardyj, pan smarkaty — mruknęła Antoniowa.

Obrazy tej znieść nie mogłem, zrobiłem tedy taką awanturę, że aż opiekun mój zmuszony był interweniować, poczem nazwał mię »troziger Dumerkopf«.

— Co mnie ta pierwsza miłość kosztuje? pomyślałem — po co mi było całować się?...

W tem wszedł pan adjunkt. Przybycie jego ucieszyło mię niezmiernie, byłem bowiem pewny, że Misia dostanie dziś porządnego kosza, a może nawet »wechtra« za opiekuna.

— Panie Stanisławie! prosimy bliżej, — rzekł adjunkt, a pokazując mi list, zapytał — »czyś to pan pisał?«

— Tak jest — odpowiedziałem śmiało — ja, słowo daję, że ja, własnoręcznie.

— Proszę państwa czytać i sądzić — rzekł adjunkt spokojnie, kładąc list na stole.

— «Das möchte mir gefallen — Staszek! co to ma znaczyć... skąd wziąłeś metrykę Misi?! jak śmiałeś — krzyczał opiekun.

— Zdaje mi się — odpowiedziałem drżącym głosem — że zbrodni nie popełniłem, wyraźnie przecież w liście »stoi«, iż prosiłem pana adjunkta o zwrot metryki.

— Ale cudzej własności tknąć nawet nie wolno, rozumiesz smarkaczu? — huknął opiekun, grożąc mi cybuchem i oglądając się za »dyscypliną«. My się później rozmówimy — a teraz precz z oczu moich nędzniku — zakończył kapitan.

Wzrok ostry i szorstki ton opiekuna, podziałał na mnie, jak tusz w łaźni. Zrobiłem w tył zwrot i odszedłem.

— Patrzcie, patrzcie, jak ten smarkacz wojuje, wołała matka Misi...

— Co prawda, to prawda, proszę państwa, dodała Antoniowa, wychylając się z kuchni, — nasz panicz robi się teraz takij hardyj, co nie można wytrzymać.

Koniec pierwszego i krótkiego romansu mojego, był taki, że Misia została w miesiąc potem panią adjunktową, ja zaś na klęczkach przepraszać musiałem całą familję opiekuna, Antoniowej nie wyłączając; przy czem w duchu przyrzekłem sobie uroczyście, że dopóki panny młodsze odemnie nie pozwolą mi się kochać w nich, starsze tylko pogardy odemnie spodziewać się mogą.

Wół i Facet.

Onego czasu
Przy brzegu lasu,
Spotkali się społem:
Facet piękny, z idącym w pługu, brzydkim wo- [łem.
A choć to różnych matek dziatwa,
Znajomość przecież łatwa...
Więc facet jął się dziwić, czemu wół rok długi,
Przez całe życie swoje ciężkie ciągnie pługi,
Nie mając za to lauru, ni oklasku,
Ni sławy blasku.
Tylko smutną wciąż minę... Wół na to odrzecze:
— Ja pracuję mój człowiecze;
Odwalam czarne skiby ziemi na chleb czarny.
— Ha! ha! zaśmiał się facet — to proceder [marny!
— Czynisz coś wznioślejszego? zdziwiony wół [pyta.
— Naturalnie, niech waszeć kurjerki przeczyta
Świat mnie ceni, na cześć mą z trybun głosi [mówki.
Bo widzisz ja potrafię... urządzać majówki.

Duduś.

Sprytny Ignacy.

— Czo pan Ignacy pakuje?

— A no, jedziem z państwem do Paryża na wystawę.

— To niech pan Ignacz weźmie i mnie ze sobą.

— E... kiedy już mam tyle tłomoków, że sobie rady dać nie mogę.

Zrezygnowany.

Żona, leżąca na śmiertelnem łożu, objawia swemu mężowi ostatnią wolę.

— »Mój mężu! nim umrę i pochowasz mnie, muszę pomyśleć o losie naszych drogich dzieci, dlatego też, sądzę, że najroztropniej byłoby, gdybyś się ożenił z moją przyjaciółką, tą wdową z przeciwka, która tak bardzo kocha nasze dzieci«.

— »Masz słuszność, moja kochana, — odrzecze strapiony mąż, zalewając się łzami, — i ja tak samo już dawno myślałem«.

KONIEC NOSA

czyli

wielka a bardzo kompromitująca eksplozja

w dwóch obrazkach z wstępem i epilogiem.

Działo się to wieczorem 12. lutego 1885 r. Wiatr w pokoiku moim urządzał wyścigi, a przez odstające ramy u okien śnieg, wlatywał do wnętrza. Leżałem na moim wieszczym szezlongu (łóżku, którego dwie nogi robactwo stoczyło), i czytałem zimny strasznie poemat — jednego z wierszokletów krakowskich.

Nagle drzwi się z trzaskiem rozwarły i wszedł posłaniec, który mi liścik doręczył. Było to zaproszenie na wieczorek tańcujący *z gorącą kolacją* i szampanem, który dawali państwo radcostwo Gitarowscy.

Zaproszenie było pisane przez ich córkę, ach! przez piękną blondynkę, która oprócz *złotego* włosa, miała *złotych 50.000 w złocie.*

Ten *dźwięk* połączony z wdziękiem miał być dla mnie przeznaczony, ha! ale inaczej zawisny los zarządził. Anioła tego, posiadającego wszystkie przymioty *dobre*, kobiety — zabrał na własność swoją pewien sędzia roku ubiegłego. Dziewiąta wybiła, jak kroczyłem zebrany w czarny frak, biały krawat i imitujące *lakiery* (zwykłe buty, z których tak pyszny glanc ja sam wydobyłem) do państwa Gitarowskich na wieczorek.

Bawiłem się tam wybornie, a przedewszystkiem ubawił mnie fakt, który dla Czytelników kalendarza »Różowego Domina« wyłącznie w rymy ujmuję.

Czyż to nie szczyt autorskiej grzeczności.

I.

Po sześciu tańcach wszyscy pospołu, sprawiając większy niż w tańcu ruch, do nakrytego zasiedli stołu, by do zabawy mieć lepszy *duch.*

Że Gitarowski szyk lubi wielki i nie przyjmuje gości jak stróż, przed każdym stało po pół butelki... szampana z drutem nadciętym już.

Młoda mężatka siedząca z matką, widząc to rzekła:

— Mamo, mój *Stach*... szampańskie wino pije tak rzadko, a tak je lubi, że to aż strach!... Ach! jak żałuję, że go tu nie ma, gdzie tak obfity szampana zdrój; uraczyłby się flaszkami dwiema.

— Jeśli chcesz córko, by pił mąż twój, z tych półbutelek, weź skrycie którą, gdy wszyscy jadłem zajęci są, i zręcznie przywiąż mi pod tiurniurę, a tak do domu przyniosę ją.

Córka gdy mama radę jej dała, chwyciwszy flaszkę z przed nosa jej, wnet pod tiurniurą ją przywiązała; nikt nie widział kradzieży tej.

II.

Szampańskie wino napój to miły, wie o tem każdy kto już je pił; choć jednym ludziom odbiera siły, lecz innym ludziom dodaje sił.

Niczem ambrozja greckiego nieba, przy płynie z firmą *Roederer Mum,* nie jeden bogacz został bez chleba, że niegdyś jego zbyt lubił szum.

Natomiast mężom, którzy zbyt cenią sok musujący szampańskich gron, radzimy szczerze niech gust odmienią, by nie zawstydzać matek i żon.

Gdy już nie jedno wypito zdrowie, gdy już od stołu powstać był czas, gospodarz krzyknął:

— Panie! panowie! ja do mazura zapraszam was!...

A kiedy każdy brał swoją damę, bo trudno przecież tańczyć bez dam, ujął za rękę z tiurniurą mamę, i w pierwszą parę ruszył z nią sam.

Więc naturalnie, (każdy da wiarę, kto jest z głębszego pojęcia znan) *szampan z tiurniurą szedł w drugą parę,* a w trzeciej jakiś poważny pan — wiódł gospodynię..

Długo trwał wielce mazur, blisko kwadransy dwóch, a szampan silnie skacząc w butelce, burzył się sapał, przez ciągły ruch.

I przez tiurniury jakiś rosporek, który tam dziwny pomieścił los, z butelki nagle wysadził korek — i trzeciej parze poleciał w nos...

Epilog.

Czytelnicy wyobrażą sobie, co za okropne nastąpiło zamieszanie pomiędzy tańczącymi — z powodu tej eksplozji. W pierwszej chwili bowiem myślano, że to był zamach dynamitowy... mający na celu wysadzić całe towarzystwo w powietrze. Wszyscy jak zakamieniali przystanęli w tańcu. Po chwilce pauzy kilku panów pospieszyło z pomocą pani Gitarowskiej, która trzymała się za nos i ani słówka ze strachu wyrzec nie mogła.

— Panowie! — wrzasnął p. Gitarowski opatrując nos żony, moja pani już **postradała koniec** nosa! ach!... co za nieszczęście!

. . . .

Co się dalej działo tego już opisywać nie mam potrzeby, dodam tylko, że matka wraz z córką młodą *mężatką*, skompromitowane w najokropniejszy sposób, przeklinając świat i zabawy, wyniosły się z wieczorku.

Ach! te tiurniury, tiurniury, jak mawiał Sepold, i oj te *łakome* kobiety, jak mawiał Heine.

Pół-Zefir.

Wytłómaczył się.

— Wisusie ty... to, panie tego, po nocach się będziesz wałęsał, hę?! Smarkacz, panie tego, ośmnaście lat... O pierwszej godzinie wracać...

— Przesadza ojciec. Dopiero dziesiąta.

— Co ty mi będziesz głowę zawracał! Przed chwilą biło jeden, nie dziesięć.

— Ja ojca przekonam, że to była dziesiąta.

— Jakimże sposobem?

— Biło jeden, bo przecież zegar zera bić nie może.

Dyrektor i Aktor.

BAJKA.

Dyrektor teatralny, że przewodził trupie
Miał aktorów swych własnych za istoty głupie;
Na to aktor: — Nie różnim się panie cnotami,
My przed tłumem, ty rolę wciąż grywasz przed
[nami.

Duduś.

Z satyrycznych nut.

Pytano raz wśród wyższych sfer,
Pytano się zuchwale,
Jak kasjer mógł majątek zbić,
Po pańsku żyć, wspaniale?...

Jak w lot zakupić mógł wsi sześć,
Jak gmachy pobudował?...
Nie dziwna w tem jest bardzo treść
Wszak świetnie on — *rachował...*

Eks-Trubadur.

W salonie.



— Widzę, widzę jak odmłodniałeś — już głowa tak łysa, że ani jednego włoska ze świecą nie znajdzie.

— Przysłowie powiada: Głupia głowa nigdy nie łysieje.

— Właśnie, dlatego dziwi mnie to, że twoja wyłysiała.

Podczas gry w sekretarza.

— Cóż mam wreszcie zrobić, aby się panu podobać?

— Idź pani za mąż, ja przepadam zą mężatkami.

**

Freiter Majkow u Dulcynei w dniu swych imienin.



On: Dziś na moje jimleniny, tyle dźwiazdo dałaś żarcia, co ci mało ja nie zginy, wod buchania i wod parcia.

Ona: Naj ci wiek nie będzi struty, naj ci wszystko sypią z góry, masz dziesiątke kup se byty, bo w komiśnych same dziury.

„NARESZCIE“

Sylwetka.

I.

»Kocha mię — to pewna« — mówiła półgłosem do siebie pani Melania, młoda baronowa, słońce salonów stołecznych, leżąc w czarującej pozie na kozetce z książką w rączce.

»Czytam to w jego oczach. — Oczy te modre mówią wiele — lecz usta...?

Czy te usta, co wszędzie wylewają potoki słów — dla mnie nie mogą — lub może nie... chcą wypowiedzieć tego słowa?

»Nie chcą — to być nie może«! — rzekła rzucając spojrzenie w lustro naprzeciw otomanki zawieszone — i zaśmiała się — tak wesoło, jak gdyby o niepodobnej pomyślała rzeczy. — Przekonam się wkrótce. Muszę mu dodać odwagi — on taki nieśmiały.

II.

Nieśmiałym nie był pan Artur. Odwagi swej dawał dowody — nawet w obec pań był swobodnym. Tylko przy pani Melani tracił zwykłą pewność. A dziwnie, bo znał i kochał ją całe dwa lata. Codziennie postanawiał wyznać jej, jak mu jest drogą — lecz zawsze brakło mu słów. Miał dowody życzliwości baronowej. — Wprowadzony w dom przez nieboszczyka męża, który po roku jak mówiono szczęśliwego pożycia, zostawił dwudziestoletniej wdowie krociowy ma-

jątek i upragnioną wolność — a jemu tytuł zaufania godnego przyjaciela — był jej oficjalnie zatwierdzonym towarzyszem w teatrach na koncertach i balach. Miał prawo przykrywać cudne jej ramiona hermelinem i zdejmować go na balu, podawać rękę przy wsiadaniu i wysiadaniu z powozu — słowem najmilsze prawa i obowiązki. A słodkie one były — bo nagradzane to czarującem spojrzeniem, to ciepłym uściskiem ręki.

Lecz zaufania nie chciał zawieść — i milczał, bo kochał za gorąco.

III.

Spotkali się na balu. On jak zawsze był jej pierwszym urzędowym danserem. Przetańczywszy turę, stanął za jej krzesłem. Baronowa piękniejsza była jak zwykle, lecz wesołość jej wydawała mu się sztuczną, wymuszoną. Sądził, że jest rozdąsaną i usunął się w dal. Rozmawiała z wszystkimi uprzejmiej, serdeczniej jak z nim. Uważał nawet, że natrętnego wielbiciela — hrabiego X., który jako meloman sztuki miał wszystko sztuczne, włosy zęby nawet rumieńce na twarzy — darzyła niebywałemi względami. Wiedział, że hrabia po kilkanaście razy ofiarował jej koronę hrabioską, pełną salę przodków nawet przedchrystusowych, astmę, podagrę, bicie serca i kilka wiosek. »Przyjmie go« — zajaśniało w myśli — a tak ciemno się zrobiło w oczach wytrwałego kochanka, że wyszedł chwiejnym krokiem z salonu, by nie być świadkiem wyroku własnej śmierci.

Spoczął w zimowym ogrodzie, głowę schował w dłonie, bo myśli w niej jak fale na rozhukanem szalały morzu. I nie spostrzegł, że para cudnych oczu patrzała z zadowolenia, z rozkoszy wyrazem na walkę jego — i nie czuł, że ktoś siadł blisko. Wreszcie szelest sukni wyrwał go z zadumy. Podniósł oczy — gniewny, że go podpatrzono; lecz gdy spojrzał w tą twarz promienną, rozjaśniało jego serce, jak niebo po jutrzni. »Pan chory«?! »Nie pani — gorąco w sali — wyszedłem«. — »Rzeczywiście i mnie gorąco — przyszłam spocząć. Nie uważałam pana« — dodała z przeczącym uśmiechem. »A tak hrabia X. zajął panią całkiem«. »Prosił o moją rękę lecz... Wachlarz wypadł z ręki. — Schylili się oboje — i zamiast wachlarza znalazły się ich dłonie — a twarze ich były tak blisko, że... się dotknąć musiały, usta spoczęły na ustach. Nie mogła zdania dokończyć. Tylko po długiej chwili wymówili równocześnie: »Nareszcie!«

J. L. Gościcki.

Romans bez tytułu.

Blady księżyc swym promieniem
Ogród olśnił — tak srebrzyście,
I figlarnie z pewnem drzeniem
Modrzewiowe łechtał liście.

Śniła para — łącząc usta,
Pod modrzewiem w lubym cieniu,
Ona go tak płocha pusta
Całowała w upojeniu.

On ją ujął w swe ramiona,
Patrzał w duże, czarne oczy,
I do swego tulił łona,
I całował zwój warkoczy.

W tem księżyca znikły blaski,
Skryły niebo czarne chmury,
Słychać było razy, wrzaski,
Cień pokrywał awantury...

*
* *

Blady księżyc swym promieniem
Ogród olśnił znów srebrzyście,
I figlarnie z pewnem drzeniem,
Modrzewiowe łechtał liście.

Pod modrzewiem, gdzie kochany
Z *nią* hen płynął w czarów światy,
Leżał warkocz, klak stargany,
I z podartej sukni szmaty...

Prawie-Twain.

Pies, tiurniura i intryga ciotki.

Humoreska

Prawie-Twaina (A. J. Waruszyńskiego).



Uroczą była jak róża...

Poznałem ją na balu kostjumowym, w wirze walca podburzającego krew, na sali lśniącej tysiącem świateł. Ubrana była w kostjum amorka. Krótka powiewna sukienka, łuk i strzały, — to był jej strój, który dodawał sporo uroku. W walcu przycisnęła mnie lekko do falującej piersi, tchnieniem gorącem zapaliła serce...

O! ta pierś odsłonięta niżej krtani, ta falująca rozkosznie cudna, biała, co bogów zdobyć nawet zdolna forty, ócz spojrzenie, uścisk drobnej dłoni — o to wszystko, co mnie oczarowało. Kim była zapytacie?... Była dwudziestoletnią wdówką. Mąż jej umarł w rok po ślubie, zostawiając zamiast dzieci... gruby majątek. Prócz ciotki, nie miała nikogo na świecie. Imię jej było Teodora.

Młoda piękna i bogata wdówka — to raj, to anioł, sypiący rozkosz niby niebo rosę. Kochałem ją jak kwiaty słońce, a ona mnie kochała tak, jak tylko... wdowa kochać może. Jakaż z nas była dobrana para. Jedno nas różniło, a mianowicie to, że ona była bogatą, a ja byłem podobnym do świętego z Turcji... Oh! gdy sobie przypomnę owe kupony od tysięcy, które mi pokazywała, gdy przypomnę sobie, kamienicę, mieszkanie, wikt... Nie! nie będę tego opisywał, bo samo wspomnienie łzy mi z ócz wyciska.

Kiedy słońce zagrzało, kwiaty zakwitły, a lasy i pola przybrały barwę zieloną — stuła miała nas związać na wieki. Już nawet niosłem na zapowiedzi pieniądze, na które poszła ostatnia poduszka i dwa materace. Wprawdzie Teodora chciała dać sama na zapowiedzi, ale nie dopuściłem do tego. Nadobne Czytelniczki zapewne powiedzą, iż jestem bardzo otwarty — ale już to moja taka natura. Ileż pomiędzy wami piękne mężatki jest takich, które przed ślubem wszystkie długi pana młodego spłaciły, ileż takich, które ubranie mu do ślubu kupiły, wreszcie ile takich, które za mężów obecnych nawet należytość za zapowiedzi uiściły?... Kto kocha ten cierpieć musi; kochali was wasi mężowie przed ślubem i... cierpieli; — panie jako dobre kochanki, koiły znowu czem tylko było można te... cierpienia. Teodora koiła także rany mego serca i... kieszeni. Ale wróćmy do rzeczy. W dniu, w którym miałem zanieść pieniądze na zapowiedzi, zachorowała ciotka Teodory. Uradzono, aby natychmiast jechała do Lubienia w towarzystwie mej ubóstwianej.

Uprosiłem ciotkę, że i mnie pozwoliła jechać do Lubienia. W połowie lipca zapowiedziano tam wielki bal w sali zakładu kąpielowego. Na bal ten miało się zjechać sporo gości z różnych stron. Z powodu tego balu, Lubień wyglądał — jak w czasie jakiej rewolucji. Panie nie rozprawiały o niczem tylko o strojach. W dniu, w którym zapowiedziano bal, przyszedłem jak zwykle w południe do pań. Zanotować mi wypada, że nie mieszkaliśmy... razem. Zaledwie zjawiłem się w progu, Teodora rzekła do mnie:

— Przyjdź wieczorem, bo teraz zabieramy się do toalety, około szóstej czekać będę na ciebie, bo pragnę, abyś się zachwycił moją toaletą.

Chciałem do niej przemówić, ale znikła za drzwiami drugiego pokoju. Wyszedłem tedy z mieszkania. Na drodze spotkałem się z kapitanową, która była przyjaciółką ciotki Teodory. Pani ta liczyła lat 50 i była korpulentną, jak kłoda 100-letniego dębu. Oprócz wielkiego brytana, którego na sznurku prowadziła zawsze — nie miała nic miłego na świecie. W kąpielowem kółku plotkarek, mówiono głośno, że ona się we mnie kocha. Były to plotki tylko i nic więcej. Kapitanowa prosiła mnie, abym jej psa wziął na przechadzkę. Dając mi sznurek, na którym był więziony brytan, rzekła nachylona do mego ucha:

— Muszę się zaraz wziąć do toalety, bo chcę także w modnej sukni... kokietować...

Uśmiechnąłem się na to i poszedłem w głąb ogrodu. Idąc ujrzałem w oknie ciotkę, która giestami dała mi do zrozumienia, iż widziała, jak mnie kapitanowa całowała. W oznaczonej godzinie stanąłem razem z psem w progu mieszkania mej bogdanki, która zawołała:

— Ah! vous voila mon cher!...

— Nareszcie mogę cię oglądać — odpowiedziałem zachwycony jej wdziękiem i toaletą, która sfabrykowana była z blado-oranżowego atłasu i pluszu. Suknia atłasowa, cała pokryta koronką w stylu *antique*, zarzutka z ciemnego atłasu *heliotrope*, która uwydatniała jej toczoną figurę, wreszcie piękna fryzura włosów, mogły zachwycić każdego. Do toalety, gdy się doda oczka czarne rozmarzone, buzia o barwach tęczy, anielski uśmiech, pierś falująca, biała i odsłonięta niżej krtani — czyż to nie anioł?



— Powiedz mi jaki komplement — rzekła uśmiechając się figlarnie.

— Jesteś teraz czemś większem, jak aniołem, a chociaż nie masz skrzydeł i aureoli — to wdzięk twój przewyższa wszystko co anielskie...

— Dosyć tego dosyć — odpowiedziała — a teraz ty... już wiesz...

Przycisnąłem ją do serca i całowałem, długo, długo, bez liku...

Teodora mocno uradowana moim komplementem, z rozkoszą przyglądała się w zwierciadle i pytała po co tego psa wodzę ze sobą. Siedziałem obok niej na krześle i admirowałem ją w milczeniu.

Obrócona tyłem do mnie i do psa, poprawiała sobie włosy, a u sukni draperje w tyle i cała tiurniura ruszały się za każdem silniejszem korpusu wstrząśnieniem.

Pies śledził te poruszenia tiurniury, a oczy mu się iskrzyły. Myślałem: on także musi być... zachwycony.

W chwili, gdy Teodora miała się odwrócić od zwierciadła, pies zerwał się niespodziewanie jak piorun, jednym susem skoczył na Teodorę, a chwytając zębami za bardzo interesujące miejsce, t. j. za tiurniurę, którą szarpnął olbrzymią siłą i wydarł całe zabudowanie z fundamentami aż do dołu. Widocznie myślał, że w tiurniurze kryje się jakaś... zwierzyna.

— Rany boskie! — wrzasnęła Teodora i powaliła się na obok stojący fotel.

Jak lew rzuciłem się na psa, który ze strachu wyskoczył oknem na ogród. — Na krzyk Teodory przybyła ciotka w jednym tylko trzewiku

i w negliżu. Ubrana w bieli, z rozpuszczonemi włosami, wyglądała jak dziewica Orleańska, trzymając w ręku miast oręża... warkocz z cudzych włosów. Na widok leżącej bez życia Teodory i poszarpanej na niej sukni, zawołała:

— To gwałt musiał być!... to zbrodnia... pomocy... tutaj jest zbój!...

Na szczęście nikt nie przybył. — Starałem się usprawiedliwić, ale ciotka nie dała przyjść do słowa. Po chwili Teodora otworzyła oczy, a rzuciwszy na mnie pełne zgrozy spojrzenie, rzekła cichym głosem:

— Ciociu... już po sukni... już po balu...

— A wstyd i hańba... z kobietą tak się pasować... drzeć na niej suknie — wołała ciotka wpadając co raz to w gorszą furję.

— Pani, licz się ze słowami, bo tego dłużej nie zniosę.

Nic się tu złego nie stało — zawołałem marszcząc brwi i zaciskając pięście...

— Tak, pan masz zamiar na mnie jeszcze się rzucić — wołała zapieniona — ale nie, ja cały zakład poruszę, ja pana nauczę. Gwałtu!... ratujcie!... pomocy!... tu jest zbój, morderca — wrzeszczała w złości.

Sytuacja była groźna, uczułem się w obec tej baby i jej wybiegów bezsilnym. Teodora przyszedłszy już do siebie powiedziała, że to pies kapitanowej tyle złego narobił. Ciotka pochwyciła to i w jednej minucie wysnuła, że kapitanowa kocha się we mnie, że za jej namową psa przyprowadziłem, że widziała jak ona mnie całowała i jak szeptaliśmy układając plan całej awantury. Teodora dotąd dobra jak anioł, usłyszawszy argumenty ciotki, wstała, przyskoczyła w podartej sukni do mnie i jak żmija syknęła:

— Niegodny... tyś tylko czatował na mój majątek... zdrajco... oszukałeś mnie dla tej starej wiedźmy, która cię opętała. Ale ja się pomszczę... ja ci oczy wydrę... ja...

W tej chwili usłyszałem kroki na korytarzu i bez namysłu oknem wyskoczyłem na ogród, gdzie pies czekał na mnie, trzymając w zębach tiurniurę. W takiej chwili z kobietami nie ma żartów. W rozdrażnieniu uciekają się one do najgorszych środków. Znając obie kobiety, byłem przekonany, że usprawiedliwienia na nic się nie zdadzą. Postanowiłem bezzwłocznie udać się do Lwowa — mając nadzieję spotkania i pań nazajutrz. Zostawiwszy psa kapitanowej i kuferek swój u posługacza — w kwandrans po opisanym wypadku byłem już w drodze. Co panie robiły i co o mnie mówiły, tego nie wiem. We Lwowie czekał na mnie cały szereg przyjemności. Były to reklamacje... wierzycieli i innych o należytość. Żydowi, od którego pożyczyłem meble, musiałem dać ostatnią piątkę — bo groził... oczyszczeniem mieszkania. Gospodarz przysłał mi list, w którym pisał, że jak nie zapłacę długu czynszowego za pół roku, zaaplikuje mi *czynne* wypowiedzenie. — Czynszu nie płaciłem dlatego, bo Teodora przyrzekła mi przed weselem dać apartament w parterze własnej kamienicy. Obawa, że Teodora może zerwać ze mną, dręczyła mnie okropnie. Gdyby zerwała straciłbym wszystko, szczęście i przyszłość. Ona była dla mnie zbawieniem — jej majątek mógł mnie wyratować od zguby. W dwa dni przybyły panie również do Lwowa. Wieczorem udałem się do Teodory. Ze strachem zapukałem do drzwi mieszkania i zostałem wpuszczony. W buduarze była szara godzina. Ciotka siedziała na szeslongu, a Teodora stała przy oknie. Pozdrowiwszy panie, zbliżyłem się do Teodory i rzekłem cichym głosem:

— Teodoro, musiałaś się przekonać o mej niewinności. Bóg świadkiem, że wszelkie podejrzenia są niesprawiedliwe... to był wypadek...

— Co, to wypadek?... Taki wypadek? — zawołała ciotka zrywając się z siedzenia.

— Tak cioteczko... to był wypadek — dodałem łagodnie.

— Cioteczko!... cioteczko... co to za głos?.. O! panie, teraz już nie oszukasz nas — wrzeszczała ciotka.

— A tego to mi już za wiele... tak kłamać! — zawołała Teodora, a pochwyciwszy stojący na stole wazon porcelanowy cisnęła nim pod moje nogi.

— To twój pierwszy prezent, który kupiłeś pan za pieniądze swej narzeczonej — wtrąciła z ironią ciotka.

— Ależ Teodoro przebacz... ja nic nie winien — wołałem przerażony.

— W kapitanowej się kochał, z nią spisek uknuł, nas oszukał, no, i on nie winien — syczała zaperzona ciotka.

Teodorę ostatnie to zdanie oburzyło do żywego, chwyciła znowu stojący na stole garnitur filiżanek i cisnęła mi pod nogi.

— Tak, dobrze robisz!... pobij, potłucz te prezenta w jego oczach, bez względu na to, że za twoje pieniądze kupił. Ho! ho! panie, Teodora nie jest kapitanową. Tłucz, ja ci pomogę.

Rozpalona ciotka porwała śliczne lustro weneckie i rzuciła mi pod nogi. Teraz już obie jęły rzucać naprzemian.

Pod nogami mojemi pryskały flakoniki perfum, lampy, wazoniki na kwiaty, talerze, dalej leciały toaletki, skrzynki, pudełka, kapelusze, rękawiczki, meszty i wachlarze. Za każdym pociskiem podskakiwałem tak, jak w kołomyjce. O! był to okropny taniec. Przedmioty zebrane i ułożone były umyślnie na stole pod ręką. Były to moje prezenta. Nareszcie zabrakło... amunicji. Stałem odurzony, blady i drżący. Teodora przybiegła do mnie, zdjęła z palca pierścionek mały, a wpychając mi go do garści rzekła:

— Masz pan tu swój pierścionek — oddaj mi natychmiast mój!...

— Ależ Teodoro nie przyprowadzaj mnie do rozpaczy — jęknąłem słabym głosem.

— Teraz to pana rozpacz bierze, jak zmuszony jesteś zwrócić drogi pierścień — rzekła łagodniej ale z ironią ciotka.

— Ależ błagam pozwól... Teodoro...

— Wiem, pierścionek ten zastawiony, a może nawet sprzedany. Piękna mi zamiana, dałeś pan pierścionek złoty za 20 złr. z fałszywym brylantem — a wziąłeś mój wartości 400 złr. Ty musisz — przepraszam — pan musisz na takich zaręczynach nie źle zarabiać — wołała pogardliwie Teodora.

— Oto masz narzeczonego co zaręczynowemi pierścionkami kandluje — dodała ciotka.

— Proszę was panie, wysłuchajcie mnie, bo z rozpaczy popełnię...

— Już teraz głowy pan mi niczem nie zakręci. Tak oszukiwać dla interesu, a to niegodne! — wołała Teodora.

— I ty wierzyłaś takiemu — dodała ciotka.

Chciałem się usprawiedliwić, ale to było niemożliwem. Kiedy w furji Teodora i ciotka groziły mi »wydarciem oczu« — uciekłem na ulicę. Wieczór był ciemny, wicher wył przeraźliwie. Biegłem do swego mieszkania. Niebo zachmurzyło się fantastycznie, płomyki w lampach gasły i migotały blado, rażąco, nieprzyjemnie... Czułem, że krew mi mózg zalewa, a serce bić przestaje... Znalazłszy się w mieszkaniu, rzuciłem się jak glina na fotel i długo siedziałem w ponurem milczeniu. Myślałem sobie: O! bądź zdrów świecie... bądź zdrowa Teodoro... miłości bądź zdrowa... posagu i wy, którym dłużny jestem, bądźcie zdrowi. — Żyć i kochać... nie mieć pieniędzy i cierpieć — to... za wiele.

Wyjąłem błyszczące żelazo z szuflady. Widmo śmierci przesunęło mi się w wyobraźni... W oczach zrobiło mi się ciemno i...

— Szkoda tak wcześnie kończyć — pomyślałem sobie i z rozpaczy położyłem się... spać. Trzy dni leżałem w łóżku rozstrojony — a czwartego dnia wieczorem wstałem i usiadłem przy stoliku. Byłem bardzo zadumany. Myślałem nad smutnem mojem położeniem. O niej myślałem ciągle. W pokoju było ciemno... jak w duszy mojej. Jakieś ożywcze powietrze owionęło mnie. Czegoś się zaniepokoiłem.

O! radości, czy to sen?... Na czole uczułem pocałunek. Spojrzałem i jak szalony zerwałem się z fotelu.

W pokoju stał cień kobiecy. Nie słyszałem nawet, jak drzwi roztwierał.

— Ja wiem, że ty nie winien, ja także nie winna... mnie ciotka buntowała... ona ma kochanka... to było wyrachowanie, aby mogła nadal przy mnie zostać — mówił cień głosem drżącym.

Znalazłem się w uścisku kobiety. Byłem oszołomiony ze zdziwienia. Kobieta, która niedawno chciała mi oczy wydrzeć, która nie dała przyjść do słowa, która była nie przebłaganą — teraz barankiem? Nie! to chyba cud!... A jednak było to rzeczywistością. W jednej chwili zapomniałem o wszystkiem i przycisnąłem ją do serca.

— Teodoro! — brzmiała odpowiedź moja. Nastąpił ten duet miłośny, co dwa głosy zlewa w jeden i niknie w pocałunkach...

— Jasiu mój... jedyny, drogi, złoty!...

— Moja najdroższa... moja na zawsze...

Co się dalej stało, każdemu pozwalam domyślać się podług własnej woli.

---

*



Z życia.

Bożek miłości nas łączył
Dawniej — ta siła nad siły,
Łączyło jedno serc bicie
I myśli jedne łączyły.

Dziś zaszła zmiana w łączności,
Marzenia znikły, kochanie,
Dziś nic nas więcej nie łączy,
Li wspólne nasze m i e s z k a n i e...

Tak, jak Heine.
(A. J. Waruszyński).

Czem chata bogata.



Redakcja nasza ofiarowuje tego oto kawalera dla pań -- jako b e z p ł a t n ą premię na rok 1890 do... kąpiel.

A f o r y z m p e s s y m i s t y.



Kobieta jest różą mówią poeci — pytam, dla czego nie kłóje wówczas, gdy się... ją zrywa?...

Pomiędzy przyjaciółkami.



— Wyobraź sobie arogancję Antoniego. Pisze do mnie, żebym się do niego sprowadziła przed ślubem jeszcze.

— A to oburzające. Wiesz co, napisz mu niech on raczej sprowadzi się do ciebie.

W sądzie.

— Czekaj łotrze, nauczymy cię, jak się drzwi wyważa do cudzych mieszkań.

— Bez urazy wielmożnego sędziego, ale mnie się zdaje, co ja w takim jenteresie więcej mam praktyki i prędzej mógłbym wielmożnego sędziego takiej sztuki nauczyć.

Szczerość.

Młody małżonek. Jeżeli umrę, mój drogi aniele, czy też będziesz kiedy wspominała o mnie.

Młoda małżonka. Nigdy cię nie zapomnę, mój luby. Zawsze cię będę stawiała na przykład memu drugiemu mężowi.

* *

Z piekarni „Różowego Domina“.

(Wypiek Wielkanocny).

I.



Bardzo apetytna *baba*, o pięknej *formie*, leżąca nie na stole ale w łóżku.

II.



Nie pieczona *baba* — jednak *czerstwa*, a zarazem mimo tego *apetytna*. Ręczymy, że ją *krajać* nie odważyłby się mąż.

Monolog panny przy zwierciadle.



— Nie, tego doprawdy pojąć nie mogę. On ciągle głowę mi zawraca, że kocha mnie i ciągle szaleje. On bardzo kłamie... Co mi to za szaleństwo? Mówi, że jest szalonym, a do tej chwili na Kulparków go nie wzięli...

W małem miasteczku.



— Co, ty żydzie dajesz mi 5 rymskich za taki fury siana?... Wod ośmiu nie dam...

— Nu, Walenty ja wam cosz opowim, wy spuszcicie, a ja nałoży i... dacze te fury szana za cztery papirki.

Na wiejskim gazonie.



— Przynoszę kwiaty i oświadczam pannie Aureli, że pojadę na bryczce przodem.
— Jeżeli tak, to racz pan zabrać do bryczki swą teściową.
— Nie mogę, bo mam już i tak cztery ogromne pudła, z któremi sobie ani rusz dać rady...

Kosz jaj i mała obrączka.

I.



— Trzeba podnieść tę obrączkę, może się przyda...

II.



— Jaj! gwałtu, rety !...

Monolog kucharki.



— O la Boga! tylko dwa razy na tydzień pieczeń u tych państwa. Przy takim wikcie, to najgorszego naweć nie można utrzymać kawalera...

Posłuszna żona.



— Moja Haniu, ile razy mam cię prosić, abyś tego smyka Jasia podczas mojej obecności nigdy nie przyjmowała.

— Dobrze mój drogi, zrobię jak chcesz i będę go przyjmować podczas twojej nieobecności.

Na promenadzie.



— Czy słyszałaś, że ten prowizor z apteki, rozkochał wdowę Manię i porzucił ją.

— To było do przewidzenia, bo taki prowizor to zawsze kocha... prowizorycznie.

Praktyczna nauka astronomji.



Z pod *księżyca* pod *gwiazdę*.

Na świeżem powietrzu.



— Nie wiem, co ci się tu na wsi tak podoba? Wichry ciągle i deszcze, a zresztą czy ten Franek dobry na męża? On jest rolnikiem...

— Rolnik jest najlepszym mężem, bo go łatwo wyprowadzić w pole...

Tren zegarmistrza.

Serca *gang* mego był jak młot kowala
Kiedym cię ujrzał w lecie na festynie,
Twe oczy, buzia, nos i piersi fala...
Nie ma co gadać... Byliśmy w gęstwinie.
Odtąd *sprężyną* — byłaś *włosem* w sercu,
Co wszystkie nerwy rusza niby *kółka*,
Na traw zielonych siedliśmy kobiercu,
A ty pamiętasz?... rwałaś sobie ziółka...
Z tobą *minuta*, *tercją* mi się zdała,
Byłem jak zegar nie *regulowany*,
Niby *kopertę* — tyś usta składała,
Twym *cyferblatem* byłem czarowany...
Dziś ty mą żoną — a ja twoim mężem,
Oj gwałtu rety!... jak te chwile płyną?
Dziś, ty się stała jadowitym... wężem,
Przy tobie teraz *minuta* godziną.
Obecny *werk* twój — już nie do naprawy
Człek li *nowością* zastąpić go może,
Podobnaś do *sklepu*... co nie ma *wystawy*...
A w sercu wszystkie zardzewiały *loże*...
Twe *wagi* całkiem spadły i uwisły,
Ani *kluczykiem* dziś cię nie nakręcę,
W uroku wszystkie *rubiny* już prysły...
Boś się poddała ciężkiej życia męce.

Tylko masz dobrą *maszynerję* w gębie
I *język*, co nigdy nie stanie... na *zębie*...

Przepisał *Eks-Trubadur*
(A. J. Waruszyński).

W rynku.



— Ach! pani ja szaleję za tobą... jesteś piękna jak anioł... pozwól się odprowadzić...

— Panie poruczniku, pan jesteś zuchwalcem, jak pan śmiesz zaczepiać bezbronną kobietę, która mieszka sama przy ul. Rejtana Nr. X na I. piętrze, drugie drzwi na lewo — i jest najuczciwszą w świecie!...

Romans uliczny.

Po chodnikach barwne tłumy
Wrzącym płyną wciąż potokiem,
Za prześliczną nieznajomą,
Ktoś gorącym goni wzrokiem;
Wreszcie pędzi za dziewczyną,
Szepcąc: kocham cię szalenie!...
Ona w końcu się odwraca,
Paf i. . daje mu w jedzenie.

Wa. ruś.

Handelek małżeński.

— Zdecydowałem się ożenić z pańską córką, ale z warunkiem, że pan dołożysz coś do posagu.

— Pan baron potrzebujesz sze nię rzuczacz, ja za taki posag to i hrabie dostane.

Z teki filuta.

Kobieta podobną jest najbardziej do ściany — bo jako ściana zawsze się *bieli* i *maluje*.

Narzekalscy.

— Coraz gorzej... bieda! bieda!
Narzekają wciąż ludziska.
— Człek już sobie rady nie da
Choć się kurczy, choć się ściska,
Choć oszczędza ile może,
Choć wciąż trzyma w ręku kredę!
Czyż w istocie? Ja odtworzę
Ową naszą niby biedę.

— Bieda! Bieda! panie Marku.
— Bieda! Bieda! panie Janie.
Narzekają na jarmarku
Dwaj szlachcice, przy... szampanie.
Tu robotnik, tu podatki,
A tu w domu ani grosza!
Ej, sprzedadzą nam manatki...
A Cliquot wciąż idzie z kosza.

— Bieda! Bieda! — tak Markowa
Do Janowej znów się żali.
Czwórka wiezie ją cugowa,
Stangret raźnie z bicza pali,
Bo Markowa bez cugantów,
Bez wiedeńskiej też karety,
Bez atłasów i brabantów
Nie obejdzie się... niestety!

Bieda! Bieda! — tak powiada
Staś Fruwalski, mamin synek.
— Człek chcąc-niechcąc w długi wpada!
A onegdaj, upominek
Wartujący złotych trzysta
Ofiarował pięknej Hali...
No i rzecz to oczywista,
Że dziś się na biedę żali.

Tu bieduje kamienicznik
I z rozpaczą ręce łamie.
Że go »lichwiarz szubienicznik« (!!)
Gnębi strasznie... Lecz też kłamie;
Kamienica procentuje,
Ba, jegomość nie unika
Kart — i wciąż się hazarduje
Grubo w djabła i sztosika.

A!... więc biedy tej przyczyna
Życie w zbytkach, nad stan życie...
Czyjaż więc u kata wina,
Po co jeszcze się żalicie?!
Sami wszak, jedynie sami
Wyrzucamy garścią grosze,
A potem się człowiek mami,
Że los taki? Gdzież sens proszę?

A wiecież wy, Jeremjasze,
Że te nasze »gorzkie żale«,
Że te narzekania nasze
Współczucia nie budzą wcale?
Gdy człowieka dłoń niedoli
Przez ciąg życia gnębi, łamie
To zaiste, szczerze boli,
Wtedy żaląc się nie kłamie —

Lecz wy, którzy dla wygody,
Lub przez nałóg, lub dla szychu,
Przez egoizm, lub dla mody
Pętać się dajecie lichu,
Własnowolnie nakładacie
Pętlę na swą własną szyję,
Jakież do skarg prawo macie —
Wszak was nietakt własny bije!

Zaprzestańcie próżnej wrzawy
A wejrzyjcie w serca swoje
I rozpatrzcie własne sprawy,
Wtedy — świętem słowo moje —
Sami wtedy hołd oddacie
Temu ot staremu prawu.
Czy w pałacu, czy też w chacie
Zawsze grobla wedle stawu.

Dr. Ryś.

---

*

Zemsta lekarza.

Opowieść wodno-mineralna.

I.

Doktór medycyny Fabrycy Pijewski zapałał gorącą miłością ku trzydziestosiedmioletniej wdówce, pani Agnieszce Sadelskiej, osobie, po siadającej nader pokaźną tuszę, a nadto kilkadziesiąt tysiączków rubli.

Zakochany na zabój Fabrycy, nie tracąc chwili, i pomny na panującą epokę konkurencyjną, oświadczył się.

Oswiadczył się i dostał odkosza...

— Szanuję cię, doktorze, — wyszeptała pulchna właścicielka ogniotrwałej kasy, lecz twoją żoną zostać nie mogę.

— Czemu? — zapytał odpalony amant, ściskając w prawicy lancet, zaś lewą ręką dzierżąc flaszkę z kwasem pruskim.

— Ponieważ przed godziną przyjęłam rękę Kleofasa, wiesz, tego chudego kapitalisty.

— Och! — jęknął Fabrycy i, wsiadłszy do doróżki, popędził na jednę ze stałych wizyt.

Pan Fabrycy miał na czaszce atawiczny guz *Vendetty*, przeto, jadąc snuł plany okropnej zemsty.

II.

Szczęśliwy narzeczony pani Agnieszki, imci Kleofas sterał zdrowie na obiadach, kraszonych fryturą.

Z powyższego domyślacie się, iż jadał w warszawskich restauracjach.

Pan Kleofas był kapitalistą, a jednocześnie akcjonarjuszem kolei nadwiślańskiej, i tem się tłómaczy oszczędność, z łaski której popadł w katar żołądka.

W chwili krytycznej, bo poprzedzającej zawarcie związku małżeńskiego, niedysponowany małżonek w przyszłości, postanowił zasięgnąć porady lekarza, udał się przeto do Fabrycego Pijewskiego.

— Panie konsyljarzu, ratuj!

— A bo co?

— Żenię się, a wszak z katarem żołądka uczynić tego nie mogę.

W Fabrycym zadrżały nerwy, a guz zemsty poruszył się gwałtownie.

Po obejrzeniu i opukaniu pacjenta, eskulap pokręcił głową znacząco.

— Źle, bardzo źle; jedyna nadzieja w Karlsbadzie.

— Mam jechać do Karlsbadu?

— Tak panie, lub w najgorszym razie pić wody Karlsbadzkie w ogrodzie.

— Wolę to ostatnie, gdyż jest tańsze — szepnął wtykając w rękę lekarza rulon dziewięciogroszowych dziesiątek — powiedz mi pan jednak, jak się mam zachowywać z djetą?

— Przy Karlsbadzie jedz pan jak najwięcej rzeczy surowych: ogórki, rzodkiew, jabłka...

— Radzisz mi pan, abym został jaroszem?

— Tak, panie; ogórki, jak najwięcej ogórków! Inaczej żona pańska będzie miała słabą pociechę ze swego męża.

— O panie, zastosuję się do twojej światłej porady — odparł Kleofas.

I odszedł na pewną śmierć.

III.

Nazajutrz, przez drzwi pracowni bohatera niniejszej opowieści wtoczyła się kufa.

Tą kufą była otyła Agnieszka.

— Drogi doktorze! jak wiesz, wychodzę za mąż.

— Wiem niestety...

— Za Kleofasa...

— Za Kleofasa niestety!

— Chciałabym przed przystąpieniem do ołtarza pozbyć się nieco tuszy, poradź mi zatem, co mam uczynić.

Guz na głowie pana Fabrycego zadrżał z podwójną siłą, a w czarną jego duszę wstąpiła jeszcze większa ciemność.

— Inny lekarz zasypałby panią receptami, ja jednak jestem uczciwym człowiekiem (czemuż nie umarł przy tem bluźnierstwie?). Zamiast zalewania się lekami, prowadź pani życie, jak najbardziej sedentarne, używaj mało ruchu, jadaj wyłącznie rzeczy mączne, chleba i klusek jak najwięcej, a tłuszcz zginie.

— Dzięki ci sprawco mego spokoju, jadę kupić fotel; od dziś aż do błogiej chwili ślubu nie ruszę się z miejsca.

— To mówiąc, odeszła na pewną zgubę.

IV.

Nieludzki mściciel niesfornej swojej miłości unieszczęśliwił dwie istoty.

Kleofas nazajutrz po wypiciu pierwszego kubka Karlsbadu i zjedzeniu ogórka, poniósł śmierć!

Pani Agnieszka zatyła w swoim fotelu do tego stopnia, iż jej z pomiędzy poręczy wydostać niepodobna...

Otoczona grubą warstwą sadła dogorywa...

V.

Zbrodniczy lekarz zginął bez wieści.

Zdaniem jednych, wyjechał do Kamerunu, gdzie został pożarty przez lamparty, zdaniem innych, znalazł śmierć pod kołami pociągu kolei obwodowej.

W każdym razie, gnębiony wyrzutami sumienia, został dotkliwie ukarany za straszne zbrodnie.

VI.

O złości ludzka! O szakalu serca! O ty opłakane prawo atawizmu!

Biedny Kleofas!... Nieszczęśliwa Agnieszka!... Podły Fabrycy!

Brrrrr!

Francesco.

Jej odpowiedź.

Gdyśmy zostali z nią sam na sam,
Jam ją zapytał: czy pokocha? —
A ona groźnie brwi zmarszczyła
I tak mi rzekła na to płocha:

— O! co do tego, mości panie,
Przyszłość niech ci nic nie wróży,
Romansu ze mną nie zawiążesz,
Bo pan masz dla mnie... wzrost za duży!

Ździwiony patrzę, wreszcie pytam,
Oburzon cały w swojej dumie:
— Za duży?... Ależ, pani moja —
Doprawdy tego nie rozumię...

— Czy tak? odrzekła — gdy mąż wszedłby,
A męża przecie trza szanować...
Mam wszystkie szafy takie małe,
Że bym nie mogła pana schować...

Paweł Kośmiński.

Żale.

— Wiesz co, Kaziu, Lola wyszła za mąż za sześćdziesięcioletniego starca... Ogromnie mi jej żal!...

— A mnie... męża?

Przy konsultacji.

— Jak panu?

— Gorzej...

— Od jak dawna pan choruje?

— A no... od czasu, jak mię pan doktór zaczął leczyć...

— !!...

W kancelarji szpitalnej.

Służący: Panie doktorze...

Doktór: Co tam znów?

Służący: Chorego przywieźli... samobójca z czwartego piętra na bruk się rzucił...

Doktór: Z czwartego? Na nasz bruk? No, to masz — zlej go tutaj... do tego słoika...

Wyjaśnienie.

On. — Ach! pani, ciągle tylko o tobie marzę — we dnie i w nocy...

Ona. — A, to już wiem, dlaczego wydajesz się pan zawsze tak zaspanym!

**

Zagadka socjalno-gastronomiczna.



– Łaskawy panie, daj centa, bo jeszcze dziś nic nie jadłem.
— A czemuż łotrze nie pracujesz?
— Ba... bo jakbym pracował, toby mi się jeszcze bardziej jeść chciało.

Ja i moja żona na balu.

Dziwnie walec brzmiał i smętnie,
Zewsząd kwiatów wiały wonie,
Jam pod palmą siadł samotny,
Jam tam chłodził chustką skronie.

W okół śmiechy puste drgały,
Wszystko tak się tam bawiło,
A jam siedział od początku,
Ach! bo to już mnie nudziło...

Przyszła ona i pytała:
— Czemuś dziś na tan nie czuły?..'
— Tańczę z tobą lat już dziesięć
W nogach żyły się popsuły...

Wa.-Ruś.

Capriccio marcowe.

Zmrok topił w sobie krajobrazy,
Nocy nas kryły szare cienie,
Jam szedł z wybraną hen daleko,
Paliły w sercu się płomienie...

Pełen miłości w słodkiem drzeniu,
Wyrzekłem: »W sercu płoną żary,
O ja cię kocham snów królowo,
To serca mego są ofiary...

»Nieprawdaż cudna ma bogdanko,
Że ogień mój na ciebie działa?«
— »Brrr... gdyby ogień był prawdziwy
To z przyjemnością bym się grzała.«

Eks-Trubadur.

Przygody konkurenta.

Humoreska.

Pan Pafcio był młodym bo zaledwie 26-cio letnim jedynakiem. Nie należał on wprawdzie do tych, co to proch usiłowali wymyśleć; śmiał się z nich nawet ironicznie, albowiem o ile mu się zdawało, wybuchowa ta materja dawno już wynalezioną została. Bajką była też wierutną wiadomość, obiegająca pewne koła, iż wynalazcą prochu miał być jego przezacny rodzic, ś. p. Kalasanty Bżdącki, szlachcic herbu Niedołęga i właściciel Gęsiego Uda z przyległościami. Powtarzamy, iż bajką była powyższa wiadomość, gdyż sami czytelnicy wreszcie o takową herezję ś. p. pana Kalasantego posądzać zapewne nie będą. Dziedziczną cnotą rodziny Bżdąckich było stanowcze unikanie wszelkich wszetecznych myśli, mogącyh naprowadzić człeka na drogę tego »łajdackiego postępu«, jak się o nim ś. p. pan Kalasanty wyrażał.

Owóż tedy, pan Pafcio, idąc za radą przodków swoich, czy też kierując się własnym popędem (co jest prawdopodobniejsze) wysilił się raz tylko w swem życiu okrutnie, a rezultatem owych kombinacyj było sprzedanie Gęsiego Uda z przyległościami i przeniesienie się na bruk krakowski, na którym życie, wraz z flotą nader wesoło poczęło mu jakoś upływać.

Potrafił i to jeszcze zauważyć pan Pafcio, iż flota płynęła mu cokolwiek nawet prędzej niż życie i że nie wiele już statków pozostało w porcie, który grozić począł opróżnieniem.

— O źle! — pomyślał sobie — i postanowił pójść śladami swego śp. rodzica, to jest — ożenić się bogato.

Wktrótce głęboko wpadła mu w oko niejaka panna Brygida Apsikiewiczówna, dziewica cnót wielu i właścicielka fundamentalnej — kamienicy (bez przyległości).

Ród Apsikiewiczów nie należał wprawdzie do szlachty karmazynowej, gdyż stary pan Barnaba był sobie zwyczajnym mieszczuchem, zajmującym się handlowaniem trzodą i wyrobem sławetnych kiszek pasztetowych, jednakże, inne, dość silnie nawet brzęczące argumenty, skłaniały pana Pafcia do oświadczenia się przezacnej pannie Brygidzie i jej najzacniejszym rodzicielom.

Ślub był już nawet naznaczony w ubiegłym karnawale.

Pewnego razu, pan Pafcio wcześniej wyszedł z domu państwa Apsikiewiczów, gdyż panna Brygida wybierała się odwiedzić swoich kuzynów, mieszkających w okolicy Podwala.

Wieczór był ciemny i mglisty. Nad latarniami unosiły się cienkie kolumny złotawych promieni światła gazowego, strzelającego do góry, lecz za to na ulicach Warszawy egipskie (jak zwykle) zalegały cienie.

Pan Pafcio, przeszedłszy przez parę ulic, znalazł się w okolicach placu zamkowego.

— Co czynić? panie dobrodzieju, myślał sobie były właściciel Gęsiego Uda z przyległościami.

Czy by tak... ten... tego... nie do teatru? albo może, panie dobrodzieju...

Nagle, przed oczyma mignęła mu zgrabna figurka młodego dziewczęcia.

Podbiegłszy kilka kroków, zbliżył się do zgrabnej blondyneczki, która niosąc niewielki koszyczek, spieszyła w stronę Podwala.

— Panienka daleko? — zagadnął uprzejmie, zaglądając w jej wyraziste, o ile mógł dojrzeć oczy.

Blondynka spojrzała i uśmiechnąwszy się jakoś dobrotliwie, odrzekła iż idzie do domu na herbatę.

— Czy nie pozwoliła by panieneczka odprowadzić się do domu? — podchwycił zadowolony z siebie Pafcio. — Wszakże wieczorem samej chodzić jest niebezpiecznie!...

Blondynka, za całą odpowiedź powtórnie rozjaśniła twarzyczkę tak rozkosznym zaiste uśmiechem, iż Pafciowi aż słabo się w okolicach serca uczyniło.

Na Podwalu gawędzili już jak starzy znajomi; on jej proponował cyrk, ona też chętnie przystała i wszystko szło »pięknie, cudownie i bogato«...

Przed jedną z kamienic blondynka zatrzymała się, obiecując najdalej za godzinę przyjść na róg do cukierni. Pafcio jednak na to nie przystał i uparł się iść z nią do mieszkania.

Blondynka przez chwilę namyślała się, co ma z tym fantem czynić, wreszcie zezwoliła na propozycję Pafcia i oboje weszli na drugie piętro kamienicy.

Za chwilę młodzieniec znalazł się w jakiejś komnacie, w której porozwieszana ogromna ilość naczyń miedzianych, kazała sądzić, iż nie był to bynajmniej salon, przeznaczony na przyjęcie gości, lecz zwykła, pospolita — kuchnia.

Blondynka, zabrawszy z sobą koszyczek, poszła do pokoju i za chwilę wróciwszy ucieszona rzekła:

— Powiedziałam pani i panienkom, że mój narzeczony przyszedł i że po herbacie chciałabym pójść z nim do cyrku, no i wyobraź sobie pan — poczciwa paniusia, nie tylko, że się na to zgodziła, ale kazała panience poczęstować pana kolacją. Teraz właśnie kuzynka mojej panienki, która przed chwilą przyszła tu w gościnę, nalewa dla nas herbatę. — Niechże pan pamięta, że jesteś moim narzeczonym, bo inaczej miała bym grubą nieprzyjemność od pani!

Pan Pafcio zgłupiał z kretesem! A więc znajdował się w kuchni, z wizytą u służącej i to jeszcze w charakterze jej konkurenta!!...

Zaledwie miał czas ochłonąć z pierwszego wrażenia, gdy drzwi od pokoju otworzyły się nagle i do kuchni weszły dwie młode kobiety. Jedna z nich niosła tackę z herbatą, zaś druga...

— Bry... Brygida!!! jęknął zdumiony Pafcio, chwytając za leżący na kufrze kapelusz.

— Pan... Pa... Paf...

— ?!!!!

W tej chwili panna Brygida zemdlona osunęła się na ziemię.

Tumult się zrobił ogromny, my jednak zapuśćmy dyskretnie zasłonę na cały przebieg tej sprawy, dodając to tylko od siebie, iż po całej tej aferze, flota Pafcia wypłynęła już pono zupełnie, zaś posag panny Brygidy przechodzi w ręce pana Kotkiewicza, który od dawna uparcie pukał do serca i kieszeni panny Apsikiewiczównej.

Eszet.

Duchy wiosenne.

Historyjka prowincjonalna.

Aż się dusza nam raduje,
Że wiosenny zefir wieje,
Psotny amor już figluje,
I prowadzi parki w knieje.
I jak zwykle psotnik wielki,
Wśród zarośli figle płata,
Sok rozkoszy do kropelki
Z pączków spija i odlata.
Raz wieczorem ogłoszono,
Że po lesie duchy chodzą,
No i temu uwierzono
Bo się bajki z faktem godzą.
I o dziwo, wielki cudzie,
Sprawa duchów wyświetlona,
Pochwycono w pewnej budzie
Duchów dwoje — on i ona.

Sygnał kolejowy.

Amator.

— Jak pan najlepiej lubisz jeść kolację: z winem, czy z piwem?

— Z... kobietami...

Myśli filozoficzne.

Otwarcie sukni nie zawsze znamionuje otwartość charakteru.

Kobieta, która za młodu jest *czarodziejką,* najczęściej na starość staje się... *wiedźmą.*

Absolon tylko dla tego zawisł na włosach, że w tych czasach nie znano fryzjerów.

Szczęśliwem stworzeniem jest ostryga, bo nie płaci za komorne.

Nie ma *uniżeńszej* profesji, jak operatora odcisków. Ten zawsze spoczywa u czyichś nóg.

Są dwa owoce, o których w pieśniach nie wspominają poeci: brukiew i czosnek.

Czy wiecie, co to jest rozpaczliwa samotność? Przedstawcie sobie pchłę na szczycie Moctblanc'u.

Współczesni moraliści.

(Szkic A. Mucharskiego).



— Wyobraź sobie, Walek z I. klasy normalnej, ten smarkaty *mikrus* już ci smali papierosy.
— Mój kochany, to nic jeszcze, on już za seminarzystkami ugania.
— Co to za zepsucie; ledwie pędraka odłączą od *pypki*, a już mu w głowie panny i papierosy.

Z romansów żydowskich.

Nowella.

On był przy sklepie faktorem
I *goszcze* stręczył na raty,
A ona była kelnerką,
Pierścienie miała i szaty.

Amorek zranił ich strzałą,
Dał obraz jasny o niebie...
On ją pokochał, jak kasę,
A ona jego jak... siebie.

Codzień przez okno szynkowni
On słał całusów tysiące,
A ona w zamian tych uczuć...
Kotlety słała — gorące.

I szabas dla nich był szczęściem,
Dzień cały zawsze chodzili,
Dwa garncy jedli orzechów
Multum też piwa wypili.

Raz on się zjawił na sali
I spojrzał w kącik — o rany!
Kochankę jego całował
Porucznik młody, cacany...

Krwią mu nabiegły źrenice,
Zbladł i posiniał ze złości,
I wyrzekł: A szlak na czebi,
Na twego miłoszcz, podłości...

A ona słodko mu rzekła:
»Co głupi robisz tu skweres?
»Ja ciebie kocham jak zawsze,
»A tu jest tylko *interes*...

Eks-Trubadur.

Myśl stróża Jana.

— Ktoś powiedział, co język kobity podobny je do pytla. Aha abo to prawda?... Pytel przeci można zahaltować, a język kobity nigdy.

Figaro.

Powieść w trzech częściach.

I.

Była piękną.

Miała oczy gdyby gwiazdki błyszczące.

W uszach nosiła *fałszywe* brylanty i była prawdziwie niewinną,

II.

Poznała pana. O! jakże się wszystko zmieniło?...

III.

Nosiła potem *prawdziwe* brylanty, a niewinność jej była *fałszywą.*

Prawie-Twain.

Ballada.

Pewien szlachcic, pan,
Sprzedał cały łan,
Lasu spory także kawał,
No i przybył na karnawał
Bo tak lubiał tan...

Tańczył nocy sześć,
Lubiał wszędzie wleść
Z groszem się uwinął żwawo,
Rzucał piątki w lewo, prawo,
Dziś nie ma co jeść.

Z zimowych dum.

Ciemno było na dworze, jak w głowie murzyna,
Jakieś cienie błąkały się straszne, poczwarne...
Niebo kryła śniegowa jedna chmura sina,
I pod murem błądziły aż dwa widma czarne...

Wicher zawył, aż drgnęło pod ziemią dno piekła,
Widmo tulić poczęło drugą do się marę;
Gdy w tem jedna z postaci chrapliwie wyrzekła:
— Ny, daj pokój blondynek, nie zawrócz gitarę!...

Paul de Coś.

Z tajemnic nocy.

W ulicy ciemnej w latarni jednej tylko jeden promyk drzał,
Nie było pięknych gwiazd na niebie, lecz śniegowe sine chmury,
Jakiś młodzian szedł ulicą — był smętny czegoś i ponury,
Potem sparł się o latarnię i jak głaz kamienny długo stał.

Wzrok dziki zwrócił on w świecącą się tak słabo tam latarnię,
Twarz bładą miał, a z oczu gniew mu męski bardzo silnie błyskał,
Na bogów niebo całe on przekleństwa, gromy straszne ciskał,
A w końcu słabym głosem rzekł: Ja zejdę z świata także marnie...

Co jest powodem smutku, gniewu i przekleństwa tak strasznego?
Cóż nieba zawiniły mu wraz z skrzydlatemi aniołami?
Czy tę kochankę jego piękną skryły tam gdzieś za chmurami,
On zaś rozpacza — strutą mając resztę życia nieszczęsnego?...

Nie!... kochanka jego nie umarła, nie leży w zimnym grobie,
Przekleństwa, smutku, gniewu jego całkiem inna jest przyczyna,
To — Fikalski, co fraczynę za ostatki pożyczył sobie,
Z balu wraca... biedny, a w kiszkach głód oberki mu... wycina.

Eks-Trubadur.

Tajemnica trzonowego zęba,

czyli

Szajka „skrwawionej tiurniury".

Najokropniejszy, pełen straszności romans policyjno-kryminalny

przez **Dra Rysia.**

TOM I.

Przez ulicę Fatuité, położoną w jednym z najodludniejszych zakątków Paryża, kroczył zgarbiony, mizernie ubrany człowiek. Człowiek był stary, bardzo stary, zupełnie już łysy, co można było dostrzedz mimo kapelusza panama, którym goliznę czaszki pokrywał.

Nie dochodząc placu Greluchon, staruszek stanął przed drzwiami jakiegoś zakładu, nad którym wisiał szyld z napisem: »Michel Piet-Plad Dentiste».

— To tu! — szepnął i wszedł do wnętrza.

— Czego pan żądasz? — spytał go Piet-Plad, przerywając cerowanie skarpetki, której to przyjemności oddawał się namiętnie.

— Wyrwij mi, przyjacielu, ząb, ot ten.

— Ależ to trzon do pioruna, zdrów! Zresztą olbrzym, nie przymierzając jak latarnia morska. Operacja byłaby bolesna.

Staruszek ani się zmienił na twarzy.

— Rwij i skończona historja! — ozwał się szorstko. — Gdybym sobie tego trzona wyrwać nie dał, nie byłoby świetnego kryminalno-policyjnego romansu. Publiczność straciłaby arcydzieło.

— Chyba że!

Operacja trwała krótko... Piet-Plat, wydobywszy wielki młot i dłuto, wpakował to ostatnie w usta nieszczęśliwej ofiary romansu, rozmachał się... raz dwa... palnął młotem i...

Krew z ust starca trysnęła 16-stocalowej szerokości strugą... Nieszczęśliwy podskoczył na krześle, rzucił Piet-Pladowi garść monety i wybiegł z zakładu, wołając:

— Niech cię choroba!...

Dentysta wzruszył ramionami, poczem rzuconą monetę jął zbierać.

— Do djabła! — mruknął nagle — dziesiątki i piątki starego stempla... A to mnie orznął! Hm... został mi się przynajmniej ząb... silny, wielki trzon; ten mi stratę wynagrodzi.

Począł szukać wyrwanego zęba, lecz niestety... staruszek uniósł go ze sobą...

TOM II.

W szynkowni pod znakiem »Fangeux consommé», w oddzielnej izbie, zabawiało się mocno podejrzane towarzystwo. Byli to istotnie ulubieni bohaterowie przyjaciela autora niniejszego romansu, których przyjaciel ów do każdej ze swoich sztuk dramatycznych wprowadzić bezwarunkowo musi, słowem byli to grandziarze...

Z pomiędzy nich dziwnie się wyróżniał elegancki młodzieniec, ubrany w wytworny garnitur małpi (podług najnowszych żurnalów), bez nosa (mowa o młodzieńcu), wybladły, chudy i z dwoma kurzajkami na lewem uchu.

— Więc zgadzacie się sprzątnąć stryja mego barona de Nicodeme?

— Zwolna, braciszku, — przerwał Czkawka-Cuchnąca, chłop jak sąd ostateczny straszny — nie wiemy jeszcze, czy nam się to wynagrodzi! Moneta — grunt! Myśmy ludzi racjonalizmu...

— Na honor przysięgam i na herb mój rodzinny! — uroczyście zawołał Anatol. — Mówiłem wam, że stryj, którego jestem jedynym sukcesorem, wydziedziczył mnie na rzecz jakiejś wychowanicy, podrzutka, Klary Semoule. Dotąd, o ile wiem, testamentu nie zrobił. Czas więc mam dziś jeszcze ochronić się od straty 230,000,000 franków i 45,000,000 centimów.

— Ładna sumka! — mruknął Patatajku, popijając absynt z kwasem siarczanym (sam absynt był dla niego za słaby).

— Dostaniecie ćwiartkę tejże, — mówił Anatol — bylebyście mi pomogli.

— Ha... — odezwał się Skurczony Żołądek, macając nóż rzeźniczy, długi na osmnaście stóp, a szeroki na dwa i pół łokcia — jeżeli tak...

— Możemy spróbować — dokończył Patatajka.

— Sprzątniemy starego.!. a potem...

*

Grandziarze znacząco spojrzeli po sobie, lecz wzrokiem tak okropnym, że z wszelką pewnością ciarki przeszłyby po pacierzu nawet autora »Rycerzy czarnego dworu«, poczem opuścili szynkownię.

TOM III.

W salonie, zbytkiem pałace kalifa Al-Rachida przypominającym, siedział znajomy nam staruszek, baron de Nikodeme, trzymając na kolanach prześliczne dziewczę, rysami twarzy zbliżone do p. Zimayer, kształtami zaś do mis Radwan-Trapszo z teatru lwowskiego.

— Dziecię... życie moje niedługie... wiek mnie gnie... rozstaniemy się wkrótce! — mówił wzruszonym głosem, co chwila popijając kalteszal ze sporą dozą ekstraktu wanilli, co go ożywiało zawsze.

— Na litość, mój przybrany ojcze... Śmierć twoja byłaby dla mnie ciosem okropnościowym!!! — zawołała klara Semoule, łamiąc palce u rąk z rozpaczy.

— Nie obawiaj się, drogie dziecię. Odziedziczysz po mnie cały majątek.

— Tak to co innego, najukochańszy papuńciu! — rozśmiała się Klara. Teraz możesz umrzeć spokojnie, choćby w tej chwili...

Gdy domawiała te słowa, szyby w oknach brzękły i do salonu wpadło pięciu członków szajki, znanej pod ogólną nazwą »Skrwawionej Tiurniury« z Anatolem na czele.

— Gwałtu! — krzyknęła Klara.

— Stojący!! — zawołał baron.

— My ci damy stojącego!!! — wrzasnęli grandziarze dziko, niby chór za kulisami w »Aidzie» (akt III: »Radamnes! Radamnes!« itd.).

— Dawaj monetę, zdechlaku...

— Sprzątnąć go!!!

Chwila — a baron wyciągnął się jak długi pod ciosem noża Skurczonego-Żołądka, zaledwie zdążywszy zawołać »o jej!!!«

— Panowie, miejcie litość! Jestem dziewczyna cnotliwa i niewinna — błagała Klara.

— Niechże więc twoja cnota i niewinność milczą! — wrzasnął Patatajka, odtrącając ją silną garścią.

— Do Sekwany z nią — wołali inni,

— Ależ jam spadkobierczyni barona!!!

— Ha! ha! — ryknęli członkowie »Skrwawionej Tiurniury».

— Spadkobierczyni! — powtórzył Cuchnąca-Czkawka. — Zresztą jesteśmy ludzi przyzwoici i uczciwi. Niechcemy cię wydziedziczać, chociaż musimy i dla siebie zatrzymać pewną część spadku barona... Masz twoją część — dodał, zanosząc się od śmiechu i podając Klarze olbrzymi trzonowy ząb, który baronowi, podczas szamotania się ze Skurczonym-Żołądkiem, wypadł z kamizelki.

— Wyborny Czkawka! — ryknęło towarzystwo zbójeckie.

Klara schwyciła ząb gorączkowo i schowała pod gorset, zbóje tymczasem porwali ją i wrzucili do tuż pod pałacem płynącej rzeki.

Smętne melodramatyczne »chlup! chlap« zabrzmiało, odbijając się o fronty kanałowych ścieków rzewną symfonią...

— A teraz szukajmy monety! — dowodził Patatajka.

Lecz rabusie omylili się. Mimo usilnych poszukiwań ani złamanego centa nie znaleźli.

— Orznąłeś nas, łajdaku! wrzasnęli do Anatola wściekli.

— Na honor... jak herb moich przodków... — tłómaczył się interwiewowany.

— Marsz do szatana! Nas nikt nie zdoła zjeść w kaszy — darł się jak nieboskie stworzenie Patatajka...

Zbrodniarze rzucili się na Anatola... Zawiązała się krwawa, okropna walka... Bronił się młodzieniec znakomicie, ale »gdzie kucharzy sześć, tam psy mięso jedzą«... Uległ przemocy...

Wkrótce obok barona leżał poszarpany trup Anatola, z szyją, zaledwie na jednym nerwie się trzymającą i dwunastoma ranami w okolicy serca.

TOM IV.

Paryż wrzał...

Wrzał, ale nie jak zawsze życiem wesołem, lecz z oburzenia.

Zbrodnia w pałacu Nicodeme przeraziła wszystkich...

Starzy podostawali febry ze strachu, kobiety zanosiły się co pół godziny od serdecznego śmiechu, młodzież kryła się pod opiekuńcze fartuszki kokot, a niemowlęta kąsały niewyrzniętemi jeszcze ząbkami obrzmiałe od bólu piersi matek...

Wszyscy potracili głowy. P. Carnot był zarzucony reklamacjami, żądającemi wykrycia zbrodniarza. Rotschild klął się, że wynagrodzi finansistów za swój figiel »miedziany«, a Leseps przysięgał się na bliźnięta, których podobno wyczekuje, że jeśli zbrodnia nie zostanie ukaraną, wtedy nie ręczy za spadek akcyj nowego kanału, łączącego dwa lądy jednej Ameryki.

Jednem słowem, działy się w Paryżu takie awantury, jakich jeszcze p. Rewakowicz nieopisywał w »Kurjerze lwowskim«.

Policja zwijała się — napróżno. Fatalność zawisła nad murami »Nowego Babylonu«.

Naraz, Montepin'owi przyszła myśl.

— Sprowadzić Szpanga!

— Sprowadzić Szpanga! — powtórzyli chórem paryżanie i natychmiast wysłano po znakomitego bohatera »Sprawy Kukizowskiej« specjalny pociąg błyskawiczny.

Genialny mąż bezzwłocznie przybył do Parrża i rozpoczął poszukiwania morderców.

Trudno mu szło... ba! od czego spryt!

— Kogoby teraz podsunąć w podejrzenie? — myślał. — Ze Strzelickimi niepodobna zaczynać! Myślałem, że wtedy dadzą mi pożądaną łapę, a oni nie tylko, że mi pokazali figę, jeszcze zyskali szczerą sympatję ogółu... Możeby Eiffla? Za mała ryba. Jeszcze wstęp na wieżę nie otwarty, nie ma monety. A! Boulangera... Świetny pomysł, tylko, że jenerał goły jak bizon... Wolf z »Figara« ma grosze, no... ale on potrzebny mi do reklamy.

Krwawy pot spływał po czole znakomitego policmena.

— Wiem! Wiem! Ubijemy interes z Drumondem!! Pyszna rzecz... — zawołał w końcu, rozjaśniając szlachetne oblicze.

Pędem pobiegł do autora »Francji zżydziałej«.

Drumont siedział w pracowni, poszukując przez mikroskop w macy krwi chrześciańskiej.

— Panie, jestem Szpang, proponuję panu interes — zawołał policmen.

— Do tego zawszem gotów.

— Drukuj pan na gwałt dzieło pod tytułem: »Paryż w objęciu zbrodni żydowskich«, ja tymczasem o zabójstwo barona Nicodéme obwinię Rotchildów i Hirscha... Milionowa gratka!...

— No, ale jak im nie dowiedziemy?

— Pii... furda! Reklama znakomita, dzieło rozejdzie się w milionach wydań... Odpowiedzialności się nie bójmy: z »Kukizowem« miałem też twardą tarapatę, a c. k. sprawiedliwość ani mi za to palca nie skrzywiła...

— Zgoda! — rzekł Drumont, chwytając za pióro.

TOM V.

— Kiełbaski! Kiełbaski parowe świeże: — wołał melodyjny głos, wśród wieczornego zmroku, na bulwarze Hausmana.

Głos ten należał do utopionej Klary.

Czemu i jakim sposobem Klara, utopioną będąc, żyła?

Rzecz prosta... Wyratował ją kiełbaśnik, który właśnie, podczas rozgrywania krwawego dramatu, moczył w Sekwanie psie flaki, w które napychał później mięso, a co później za »parówki« sprzedawał.

Wyratowawszy Klarę, ożenił się z nią.

Bieda im była — przerażającą cierpieli nędzę. Kiełbaski nie miały pokupu zupełnie.

To też Klara zadrżała z radości, gdy w chwili rozpoczęcia niniejszego tomu, zbliżył się do niej jakiś facet.

— Proszę o parę i kwaterkę szpagatu — rzekł.

— Kiełbaski i owszem, ale szpagatu nie wolno sprzedawać — odrzekła Klara.

Nagle, wpatrzywszy się w twarz nieznajomego, krzyknęła przeraźliwie.

— To on!

I jęła nawoływać:

— Lawirowy! Stojący! Rety!

— Tłum się zbiegł. — Klarę i nieznajomego zaprowadzono do komisarza policji.

Cóż się okazało!?

Otóż — nieznajomym był to Anatol, który potrafił się wylizać z ran, choć śmiertelnych (jako przystało czarnemu charakterowi w porządnym romansie kryminalnym).

Zagadka zbrodni się wyjaśniła. Anatol przyznał się do winy i wskazał towarzyszów.

Gdy jednak miano go okuć w kajdany, rzucił się na Klarę z okrzykiem:

— Ale i ty żyć nie będziesz!

Nastąpiło szamotanie — ledwie, że zdołano oderwać od ofiary szalonego zbrodniarza.

* *

Gdy się już z tem uporano, komisarz, który towarzyszył straży, prowadzącej Anatola, potknął się o coś...

Był to ząb, olbrzymi ząb, który podczas szamotania się wypadł Klarze z za gorsu.

— To okaz! — szepnął komisarz, podnosząc go.

— Niezwykły! — powtarzano chórem.

— Ale tu coś jest we środku! — zauważył ktoś.

Istotnie, na zębie znać było skazę. Po bliższem obejrzeniu przekonano się, że ząb się otwiera, wewnątrz jest spróchniały i że w tem wnętrzu swojem mieści jakiś papier...

Był to formalny testament barona de Nicodéme, czyniący Klarę spadkobierczynią jego majątku i wskazujący, gdzie się znajduje gotówka...

Opatrzność dokonała swego...

EPILOG.

W pracowni autora »Francji zżydziałej« siadziało dwóch skwaszonych panów.

— Nie udało nam się! — jęczał Drumont.

— Nie udało! — powtarzał Szpang, gryząc do krwi paznogcie.

— Do licha... gdyby o tydzień później...

— Ba! Gdyby... — westchnął znakomity bohater sprawy »Kukizowskiej«. Ale tu, u was są trafy wściekle moralne. We Lwowie się to nie zdarza...

W czasie przeglądu.



— Żołnierz powinien trzy dni nie jeść, a być zawsze wesołym. Ty Iwan Gzybrajło masz bardzo smutną minę.

— Ha ekscellencjo, za sześć centów dziennie weselszej miny mieć nikt chyba nie może.

Mowa organisty na weselu.

Autentyk ze wsi.

Zgromadzeni państwo młodzi tu oboje, jużeście od ślubu wrócili w kumpanji kapeli, jako i przyjechali na furach i nogach, gospodarze i gospodynie w swojej poduchwałości, co nie kużdemu jest użyczone w sile na stare lata, jako ten przykład, co głowa osiwiała, a noga zadrzewiała.

Już za wolą Najwyższego Pana i księdza ojca dobrodzieja, pasterza duchownej osoby, który jest proboszczem u nas, mieliście zezwoleństwo stanąć z wesołości i miłości do małżeństwa.

Ty panie młody Jantoni i ty panno młoda Jagato, jako się wyrzekło w kościele naszym według akuratności klijastyka pańskiego, że dla pierwszego rodzica naszego Jadama użyczył do łoża świętą Jewę, żeby im było lżej pod względem społeczności i nachowania pokolenia we dwoje, jako i my ztamtąd pochodzimy od nich z raju *in sycula syculorum*...

Młodzieży, para młoda, wupadnij do nóg rodzicowi który jest tu w obecności z niewiastą żoną i panom drużbom i drużkom, jako i mnie starostującemu *in gloria in exensis* — woraz ty panno młoda w panieństwie swojem, które kużdemu od Jadama i Jewy jest użyczone z przynależytościami do ciała i ducha swojego we środku pamiętaj, co męża trzeba słuchać, bo nabije, a nawet zwymyśla.

Uczciwszy Boga, księdza i ludzi, co się dziś bierzecie z rezygnacji i obserwacji do małżeńskiego życia, pamiętajcie, że po śmierci waszej za wolą Najwyższego Boga Króla i Pana, kiedy koścista śmierć, przyjdzie i kosą szachnie nad grobem waszym powiemy: »Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci na wieki wieków amen«.

Z pieśni o „Niej".

Chyliło słońce się na zachód.
Ostatnie lśniły już promienie —
Pod rękę szedłem z moją lubą,
I czułem łona miłe drżenie....

Pytałem: Kochasz ty naturę?
Czy kochasz blask wieczornej pory?
Patrz, jak się barwi cudnie niebo,
Horyzont mieni się w kolory...

Wszak prawda, żeś oszołomiona
Cudowną barw tych grą w przyrodzie?
— Ach, tak, odrzekła, dziś mieniące
Kolory sukien właśnie w modzie...

Amor-bej.

Przy spotkaniu.

— Mój Boże! Pani Juljo, co to pani w takiej grubej żałobie, czy umarł pani ktoś blizki?

— O nie... Ja tylko owdowiałam...

Pomiędzy przyjaciółkami.

— Wyobraź sobie, moja kochana, wczoraj wieczorem pan Stefan tak daleko posunął się, że ośmielił się pocałować mnie w same usta.

— Domyślam się, jak też zarumieniłaś się wówczas...

— Ani mi przez myśl nie przeszło, było bowiem wtedy zupełnie ciemno.

Prawdomówny.

— Powiedz mi doktorze, masz pan już przeszło 80 lat i tak świeżo wyglądasz... Co pan czynisz?

— Rzecz bardzo prosta... nigdy sobie jeszcze żadnych lekarstw nie zapisywałem...

Święty Józef.

Humoreska.

Panu Józefowi Kopytkiewiczowi było na chrzcie świętym nadane imię... Józef, które też pan Kopytkiewicz już 50-ty rok dźwigał na swych barkach.

Dziwnym zbiegiem okoliczności świętego Józefa rok rocznie wypadało 19 Marca i w dzień ten panu Józefowi rok rocznie musiało przytrafić się jakieś fatum, nieszczęście, z których najpierwsze było to, że pan Józef właśnie w dzień ten przyszedł na świat.

W ubiegły wtorek także, jak lat zeszłych było św. Józefa i pan Józef Kopytkiewicz, uwolniwszy na ten dzień czeladź i chłopaków od fabrykacji przyodziewku na nogi ludzkie, przyjął ostentacyjnie powinszowania żony, czeladzi, służby, a w końcu »laurki« od swoich pięciorga nieletnich i odświętnie ubrany w piernikowy surdut i cytrynowe spodnie, wyszedł na ulicę w celu złożenia powinszowań różnym Józefom, których znał bez liku.

— A przygotuj tam dobrą kolację, żono — mówił wychodząc, bo dziś będzie dużo gości zaproszonych.

Pani Józefowa wiedziała o tem wprzódy i już przygotowane stały w sionce »nogi w galarecie«, aby oziębły, a wódka schowaną była w szafie przed chłopakami, którzy w przekonaniu pani Kopytkiewiczowej zawsze byli »złodziejskie portrety«.

Pan Kopytkiewicz zaczął od najbliższego punktu, w którym zamieszkiwał Józef Szrubsztakiewicz.

— Józef!

— Józef!...

— Jak się masz!

— Życzę ci... panie... tego...

— I ja tobie wzajemnie... tego panie...

— Żebyś, panie... tego... obyś...

— Dziękuję, dziękuję... panie tego...

— Daj buzi! o!... Jeszcze raz!...

— A teraz ty mnie, panie tego... daj... tego panie...

Dwaj Józefowie ściskali się serdecznie, a po chwili pan Kopytkiewicz już siedział przy suto zastawionym stole i wódzia krążyła z rąk do rąk...

— Jeszcze kieliszeczek...

— O... nie mogę, panie tego, mam jeszcze dwudziestu Józefów.

Po trzech czy czterech kieliszkach »Wioślarki«, takiej, co to robaka od niej djabli wezmą, pan Kopytkiewicz pożegnał się z gospodynią, pocałował się ze 40 razy z gospodarzem, wypił jeszcze »strzemiennego« i poszedł do pana Józefa Cierkowskiego, z którym nawet już dość dawno się nie widział.

— A bodajże cię, a niechaj cię, kopę lat, jucho, nie byłeś u mnie! — witał pana Józefa pan Józef.

Uściskali się z całych sił, aż obom Józefom coś pod obojczykami trzasnęło i gospodarz przyniósł potężną miarkę do »wody życia« i szczerze do wypicia tak zachęcał, że trudno chyba tak serdecznym prośbom odmówić.

— No pijże Józef, pieskie mięso, pij... zrób to dla mnie! Bo jak Boga kocham łeb rozwalę!

Przytem śmiał się uprzejmy a kochany gospodarz, jakby chciał, żeby mu się gęba na kawałki podarła.

Pili więc Józefowie aż miło i ile wlazło.

Nareszcie po sześciu kieliszkach pan Kopytkiewicz poszedł do trzeciego Józefa.

Znów przeszło jakieś pół godziny, poczem odwiedził jeszcze czterech innych Józefów, potem znów pięciu innych, aż przed samym wieczorem, chwiejąc się na nogach chciał »wpaść na momencik« do ostatniego Józefa, a potem szybko pomknąć do domu, gdzie już goście pewno się zebrali.

— Jak się masz Józefie!

— Hu, ha!... ryknęło całe grono biesiadników, znajdujących się w mieszkaniu dwunastego pana Józefa, gdzie dym nie pozwalał widzieć się wzajemnie, a nogi chodziły po potłuczonem szkle butelek.

Wciągnięto pana Kopytkiewicza na środek pokoju zdjęto z niego zaraz wierzchnie ubranie wraz z tabaczkowym surdutem, posadzono na krześle o trzech nogach z którego pan Józef natychmiast wywrócił kozła, nabijając sobie przy tej sposobności wielkiego sińca pod okiem i wstawiono mu w usta kielich wódki takich

rozmiarów, że pan Kopytkiewicz zponsowiał, a potem kichnął jak po zażyciu tabaki.

— Na zdrowie!... ryknęło grono — na zakąskę chlap zaraz drugi — dobra wódka z za rogatki, jak Boga kocham! Sam Salomon takiej nie pijał? żebym tak zdrów był!

Pan Józef nie dał się długo prosić, ale »wstawiał« kieliszek za kieliszkiem, szklankę za szklanką. Piwonja lała się jak z cebra!

Dobrze już było ciemno na dworze, a pan Kopytkiewicz ani myślał o domu.

W wesołem gronie było mu okropnie przyjemnie, zwłaszcza, że w tej chwili właśnie zaczęto spiewać chórem:

Hej, hej w górę szklanki!
Każdy zdrowie swej bogdanki
Niech wesoły z przyjacioły,
Słodko spływa czas!...

Pan Kopytkiewicz wmieszał się do chóru, aczkolwiek nie umiał słów; ale że i na to rada się znajdzie, więc na nutę chóru zaczął śpiewać walca z Gasparone:

Mąż panem domu
Ach! jakto brzmi,
Lecz czy to prawda
Powiedzcież mi?

I w końcu każdej strofy wychodził taki fałsz, że zniecierpliwiony jakiś muzykalny szewc przesłał pod adresem nosa pana Kopytkiewicza butelkę bawarskiego, która mu też na dość znacznych rozmiarów organie powonienia, z trzaskiem pękła.

— A nie stulisz tera pyska? zawołał muzykalny i celny szewc do pana Józefa, który już z grubym kuflem dążył ku niemu i po chwili zamalował go w ucho, aż mu się takowe... zarumieniło.

Wszczęła się ogólna bójka. W powietrzu fruwały stołki, butelki, butersznity, widelce, kufle, czapki i kapelusze oraz inne przedmioty do użytku codziennego przydatne.

Sprowadzony stójkowy przez kogoś z roztropniejszych, zrobił tak piorunujące na walczących wrażenie, że gwar natychmiast przycichł i bójka ustała.

Poturbowany pan Józef Kopytkiewicz po chwili powracał do domu; wieczór był już późny, gdy stanął przed swojemi oknami na Furmańskiej.

Spojrzał przez szczeliny w okiennicach; — bawiono się w jakieś gry towarzyskie na wpół z tańcem.

Pan Kopytkiewicz mruczał:

— Pijany... poobrywany... z podbitem ślepiem... ładnie wracasz... to ci święty Józef... frajda!

Zatoczył się i poszedł przez sionkę tylną do domu, aby potajemnie położyć sią w alkowie.

Trzask się rozległ w sionce, pan Józef upadł jak długi i zasnął... głową leżąc »w galarecie z nóżek«.

Podobno goście nie jedli kolacji, ale za to pan Józef nosił przez dłuższy czas drugi jeszcze siniak pod okiem.

Kryzio Lem.

Kobieta i... książka.

* Kobieta i książka często są piękne na zewnątrz, wewnątrz zaś jednak nie zawierają nic szczególnego.

* Jako kobiety tak i książki po przeczytaniu tracą na wartości.

* I kobieta i książka może być moralną i niemoralną.

* I kobiety i książki często malują się.

* I kobiety i książki częstokroć są nudne.

* I kobiety i książki zwykle mają swoich bohaterów.

* I kobiety i książki zawierają swoje fantazje.

* Jako kobiety tak i książki z czasem żółkną.

Tak i Nie.

— Pozwala się *zabić* damę, ale tylko w wincie... Żywej nie wolno.

— Pozwala się *świstać* ale tylko ustami... Zegarków, zwłaszcza cudzych, nie wolno.

— Pozwala się *naciągać*, ale tylko herbatę... Kolegów i znajomych nie wolno.

Dwa żarty z życia kobiet wielkomiejskich.

I.



Kobieta, która stoi.

II.



Kobieta, która upadła.

Tania poezja.

Już minęły dobre czasy,
Piękna pani —
Dzisiaj, spiewać trzeba pieśni
Jak najtaniej...
Wprzód śpiewałem, że twe usta -
To korale,
Dziś karminem tylko zowię
Je w zapale...
Z alabastrem wprzód równałem
Białość ciała —
A dziś powiem, że pierś twoja
Jak śnieg biała...
Wprzód mówiłem, że są złote
Włosy twoje —
A dziś spiewam, że twe włosy,
To lnu zwoje...

Wprzód, że czoło twe z kamei
Gładkich tafel,
A dziś muszę rzec, że gładkie,
Jako kafel,
Wprzód mówiłem, że jak brylant
Wzrok twój mami,
A dziś nazwę już wzrok taniej,
Bo... gwiazdami...
Każdy ząbek wprzód, to perła
Był prawdziwa —
A dziś muzą je do kredy
Porównywa...
Trzeba spiewać dziś już taniej,
Pani miła,
Bo w stagnacji muza »plajtę«.
Ogłosiła...

Paul de Coś.

Sylwester.

Noweleta.

Nazywał się Sylwester.

Chodził wielkiemi krokami po pokoju i urozmaicał sobie tę galopadę w ten sposób, iż albo ziewał przy oknie frontowem, albo bębnił na szybie okna, wychodzącego na podwórze.

Brwi miał ciągle zmarszczone.

Nie było mu wszakże do twarzy z tym widomym znakiem pessymizmu, bo zresztą był czerstwy i rumiany.

Cóż było powodem niezadowolenia Sylwestra?

Własny jego patron, św. Sylwester.

Zawsze na imieniny rozbierało go usposobienie, które było na pół podniosłą melancholją, a na pół złością pospolitą; patron w niebiesiech królujący, zamiast uprzyjemnić mu ten padół płaczu, napawał go nieustannie żalem i goryczą.

Znienawidził też Sylwester serdecznie swego patrona, mimo, że cały świat wiwatem i tańcem czci dziś jego imię.

Nigdy bowiem, jak żyje, Sylwestrowi w dzień ten nie zmieniło się na jotę życie jego, poziome i marne.

A pragnął gorąco wyjść z wytyczonego drewnianemi słupami koła tej prozy, w którem obracał się od lat kilku, od młodości, jako jeden z proletarjuszów szczęścia ziemskiego.

Czy dla siebie pragnął?

Nie! — dla żony.

Kochał ją nad życie, ubóstwiał.

Nie był poetą, aby zdołał tę miłość uświetnić w hymnach, ani kompozytorem, aby ją potrafił uwiecznić w serenadach, — był człowiekiem zwykłym, małym, i uczucie swoje wyrażał tylko westchnieniami i pocałunkami.

To przecież wystarcza...

Ale Sylwestrowi nie było dosyć tej miłości cichej, jak sen ptaków niebieskich, a czystej, jak łza archanioła. Jego miłość wyrobiła w sobie dziwną jakąś ambicję, a ta ambicja w dzień św. patrona stawała się prawdziwą jakąś manją.

Dlaczego on, Sylwester, skromny inżynier kolei żelaznej, nie urodził się nabobem, aby swoją młodą, piękną a dobrą żonę mógł opromienić wszystkiemi blaskami świata i skąpać we wszystkich jego rozkoszach? wszak ją tak kocha!

A ten cały raj spokojny, który się koło niego roztaczał, ten dobrobyt mały, który był zasługą spracowanej jego ręki, i ten porządek wielki, na którym spoczywała miękka dłoń niewieścia, to wszystko uderzało go w oczy jako karykatura, jako urąganie...

Nie takiego szczęścia pragnął dla kobiety, w której nauczył się wielbić najwyższą, jedyną rozkosz swego życia; stanęła ona tak wysoko nad nim, tak wysoko ją nad sobą postawił, że się wstydził, iż jest tylko skromnym inżynierem kolei żelaznej.

Co miał zrobić z żoną swoją, nie miał właściwie należytego wyobrażenia. Snuły mu się tylko przed wyobraźnią baśnie piastunek i legendy nowelistów, w których występowała w jedwabiach i szkarłatach, wśród blasku i wrzawy uciech światowych, kobieta młoda, miłością i rozkoszą upojona. Takiego szczęścia z baśni i legendy pragnął dla swojej żony...

— Ha! ha! — zaśmiał się w bólu ironji.

Zmierzch zapadł, a z ulicy dolatywał szum tłumów.

Stanął przed zwierciadłem. Zły, że odbiło twarz jego pełną, zdrową, do zadowolenia stworzoną, odwrócił się i poszedł da okna podwórzowego.

Tam naprzeciw, w oknie ubogiego mieszkania, ujrzał nędzną lampę, a nad nią pochylonego młodzieńca. Był to znany mu skrzypek, z obliczem bladem jak Szopen i z włosami długiemi jak Liszt.

Zwiędły, wygłodzony adept sztuki zagrał dziwnie smętną sonatę, przez szyby rwał się dźwięk zrozpaczony, złamany i widział Sylwester, jak z omdlałego oka młodzieńca na nędzną lamdę spadła łza, jedna, duża — żywa ilustracja w tej mansardzie odegranej muzyki...

Rozdrażniony widokiem, Sylwester jeszcze bardziej brwi zachmurzył. Z kuchni dochodził zapach obiadu, którego przygotowania doglądała gospodarna jego żona.

*

— I to jest robota dla niej! — szepnął Sylwester z cierpkim wyrazem.

— A to także ma być dla niej! — powtórzył po chwili i wziął do ręki ze stolika zegar, antyk znakomity.

Ten zegar Sylwester otrzymał właśnie dziś na imieniny. Prawdziwe arcydzieło. Skrzynia zbudowana z drzewa jasionowego i kunsztownie wysadzona perłową macicą; lazurowy cyferblat z potężnemi wskazówkami złoconemi. Koroną wszakże całego dzieła była figura z kości słoniowej, służąca zegarowi jako postument. Przedstawiała ona śmierć, która za każdą minutą wykonywała kosą ruch w stronę.

Wziął tedy Sylwester do ręki to cacko starej sztuki zegarmistrzowskiej i słuchał machinalnie uderzeń tej śmierci z kości słoniowej; zegar otrzymał w darze od ciotki, bogatej matrony, która w całem mieście słynęła z dobroczynności.

Nigdy Sylwester nie narzekał na tę filantropię swojej ciotki. Miał serce dobre. Bolał go przed chwilą widok mizerji bladego skrzypka i nie zazdrościł też ubogim i chorym, którym łzy ocierała zacna matrona.

Ale teraz wzmógł się paroksyzm jego smutku i niezadowolenia; z dziwnym rysem koło ust odczytał po raz wtóry list, w jaki ciotka prezent swój zaopatrzyła:

»Kochany Sylwestrze! W dzień imienin przysyłam ci na pamiątkę zegar, którym bawiłeś się jako dziecko. Niech symbol, na tym zegarze umieszczony, będzie ci wskazówką, że wszystko na ziemi jest znikome i śmiertelne!«

— Znikome i śmiertelne! — zawołał Sylwester gorżko i podążył do okna frontowego pokoju. Za nim jakiś demon w szarom mroku szeptał: »Nieprawda! Pożądaj pełni życia!» a serce wtórzyło gorącem tętnem: »Tak! pożądaj życia dla niej!»

A gdy tak skroń swoją rozgorzałą tulił do szyby, pod nim na bruku kipiał war wielkomiejski, słyszał okrzyki ludzi wesołych i tentent koni powozowych i to co według baśni piastunek i według legend nowelistów stanowi pełnię życia: blask, szum, wrzawa, tryumf i rozkosz — wszystko to jakoś z ulicy, w skutek przesady wrażenia, uderzyło mu do wzroku, do ucha, do serca.

Więc rozżalony, iż jest taki marny, że jest tylko skromnym inżynierem kolei żelaznej, że nie będzie nigdy nabobem, w gorączce zgryzoty, gniewu, zemsty, jak Omar, który głownię pogorzeli rzucił na świątynię wiedzy, Sylwester schwycił młot i z całą siłą instynktu niszczycielskiego ugodził w zegar, w dzieło sztuki, w dar najzacniejszej kobiety.

I oto rozpadł się w kawały, w szczerby piękny symbol znikomości i śmierci — popękały sprężyny misterne i powylatywały utajone komórki, aż nagle i niespodzianie z popod tych sprężyn i z głębi tych komórek poczęły się sypać pieniądze, wielkie czeki papierowe, któremi się gra na giełdach, i drobne monety złote, któremi się gra w Monte-Carlo.

Sylwester stał odurzony.

Ale podobnie jak piorun w okamgnieniu niszczy najpiękniejsze dzieło natury, tak też tryumfalna myśl człowieka w jednej chwili zapomina o łzach i zrozpaczeniach.

Z piersi Sylwestra wyleciał okrzyk jakiś niewyraźny, ale w tym okrzyku był cały świat marzeń, wśród którego w koronie z pereł i djamentów stała ona, umiłowana przez wszystkie jego radości i wszystkim jego smutkom królująca żona.

— Żono moja! wołał i wybiegł do kuchni.

Nie było jej...

— Gdzie jest moja żona? gdzie pani?

— Pani uciekła, odpowiedziała krótko kucharka.

Chciał tę kobietę rozerwać w kawały, taka go wściekłość opadła.

— Pani uciekła z tym bladym muzykantem, powtórzyła.

Zdawało się wtedy Sylwestrowi, iż się gdzieś z dalekich krajów zerwał wicher i bił o szyby i o skronie jego. Zdawało mu się także, że z posadzki wstają szczątki figury z kości słoniowej, że z nich znowu zmartwychwstała śmierć, aby szczerzyć do niego białe zęby. A z ryku wichru szalonego jakiś szatan opowiadał epilogi ludzkich baśni i legend, a wśród tego urągania śmierć z kości słoniowej przybrała krew i ciało i zawołała:

— I ty, marne stworzenie, chcesz tu na ziemi mieć szczęście doskonałe? Masz teraz skarby

całego świata, ale już nie masz tej, która ci dotąd całym była światem!

— Żono moja! ryczał Sylwester, aż nareszcie w szale rozpaczy otworzył okno i skoczył na gzyms, aby stamtąd spojrzeć na mansardę, w której jeszcze niedawno nikczemny uwodziciel jego żony o cerze Szopena a włosach Liszta grał i płakał.

Ale gzyms był zmurszały i biedny Sylwester z oczami krwią nabiegłemi z mózgiem lawą przepełnionym runął w przepaść i czuł już ostatnie drganie pulsu i ostatnie bicie serca, gdy — gdy..... się obudził.

Pan Sylwester, inżynier kolei żelaznej, leżał w swoim gabinecie na szeslongu, a koło niego stała kobieta, rozkoszna, urocza, uśmiechnięta, z dzieckiem, jak młody anioł na ręku.

Wieczór już był głęboki. Z przyległego salonu przekradała się smuga światła, a z ulicy dochodził turkot dorożek.

Sylwester nic nie powiedział; wstał z szeslongu i w niewymownie błogiem usposobieniu rozpostarł do żony ramiona, a potem na jej ustach złożył najpiękniejszy symbol szczęścia ziemskiego, który się nazywa pocałunkiem.

Stb.

Z obrazków życia.

Z rozpaczy kląłem raz los srogi
I niebu nawet słał przeklęcie,
Zwątpienie rosło w słabem sercu,
Targała nędza mnie zawzięcie.

Siedziałem schylon tak nad kartką,
Łzy krwawe z oczu mi się lały,
W tem mój znajomy przyszedł w progi,
Przyjąłem go zmięszany cały.

Usiadł i czytał wiersz na kartce,
Poczem przez długą śmiał się chwilę,
I wyrzekł: »Jakie to komiczne,
Ach! ileż tam humoru ile?...«

»Choć takiś wesół w swych wierszykach
W oczach twych widzę łzy czasami?...«
— »O tak, to często z tego *śmiechu*
Oczy się całe zroszą łzami.«

A. J. Waruszyński.

**

MARZENIE SENNE.

NOWELKA.

Piotra Lotiego.

* * *

Chciałbym umieć ten jakiś język nieznany, w którym dałyby się opisać widzenia snów moich.

Jeśli je czasem próbuję wyrazić, to zwykłemi zgłoskami udaje mi się zaledwie stworzyć opowiadanie niezręczne i ciężkie, w którem ci, którzy mnie czytają, z pewnością nic nie widzą.

Ja sam tylko mogę jeszcze rozróżnić w osłonie tych nagromadzonych wyrazów bliskoznacznych, niezgłębione jakieś przepaści.

Słyszałem, że marzenia nasze, nawet te, które się nam najdłuższemi wydają, trwają bardzo krótko... Czas ich trwania zaledwie da się ocenić, są to tylko te krótkie i przelotne momenta, podczas których umysł waha się pomiędzy snem a czuwaniem. Nasze pojęcia jednak myli nadzwyczajna szybkość, z jaką te ułudne obrazy zmieniają się i następują po sobie.

Widzieliśmy tyle rzeczy i tyle postaci — mówimy więc: »śniło mi się przez całą noc« — gdy tymczasem marzyliśmy tylko przez minutę!

* * *

Widzenie, o którem chcę mówić, trwało może w rzeczywistości nie więcej, niż parę sekund, gdyż i mnie nawet wydawało się bardzo krótkiem.

Pierwszy obraz rozbłysnął mi w dwóch, czy trzech tempach, w pewnych odstępach czasu, jak gdyby ktoś za transparentem przyćmiewał i nagle podnosił płomień lampki.

Najprzód więc blask niewyraźny, wydłużonego kształtu — zwracający uwagę umysłu mego wychodzącego z pełni snu, z nocy i nieistnienia.

Potem blask ten stał się wiązką płomieni słonecznych, wpadających przez okno otwarte i rościelających się na podłodze. W tej samej chwili uwaga moja bardziej podrażniona, zaniepokoiła się nagle... Jakieś niewyraźne przypomnienie, sam nie wiedziałem czego, szybkie przeczucie, niby blask czegoś, co ma mnie wzruszyć do głębi duszy.

Jeszcze później to się wyraźniejszem stało Był to promień słońca wieczornego, przychodzący z ogrodu, na który to okno się otwierało; — ogrodu egzotycznego, w którym, chociaż go nie widziałem, wiedziałem już, że są drzewa mangowe Na tej świetlnej serwecie, rozesłanej na podłodze, odbijał się i drżał lekko cień jakiejś rośliny, znajdującej się na zewnątrz, cień liści bananu.

I zaraz części dotychczas stosunkowo ciemne, rozjaśniać się zaczęły; — przedmioty w półcieniu ukryte, zarysowały się i zobaczyłem wszystko z dziwnem jakiemś, nie dającem się opisać, wzruszeniem!...

A jednak to, co zobaczyłem, było bardzo proste i zwykłe: mały apartamencik w jakimś domku w kolonjach zamorskich. Mury białe, krzesła wyplatane. Na jednej konsolce zegar w stylu Ludwika XV. Słyszałem nawet ledwo dosłyszalny szept wahadła tego zegara... Ale ja to już wszystko widziałem kiedyś i w śnie moim miałem dokładne pojęcie, że nie mogę sobie przypomnieć gdzie, i gnębił mnie niepokój jakiś, że właśnie w tym punkcie przed wzrokiem pamięci mojej, zawieszoną została zasłona, po za którą sięgnąć nim nie mogę, w jakiś zakątek głęboki... sam nie wiedziałem jaki.

...Był to istotnie wieczór, ten blask złocisty był blaskiem słońca, który niezadługo zagaśnie, a wskazówki zegara stylu Ludwika XV., znaczyły godzinę szóstą... Szóstą godzinę... Ale jakiego dnia zapadłego w przepaść wieczności?... jakiego dnia i jakiego roku, dawno już minionego i zapomnianego.

Krzesła te także miały wygląd dawnych, starych. Na jednem z nich leżał duży kapelusz kobiecy, ze słomy białej, kształtów od lat przeszło stu w kronikach mody zaginionych. Oczy moje zatrzymały się na nim i znowu niewypowiedziane wzruszenie ogarnęło mnie jeszcze silniej... Światło słabło, słabło coraz bardziej; już

stało się tak słabem, jak zwykłe oświetlenie niewyraźne wszystkich marzeń sennych... Nie rozumiałem, nie wiedziałem nic... ale pomimo to, czułem, że kiedyś byłem świadom rzeczy tego domu i życia, jakie się w nim wiedzie, — tego życia na kolonjach zamorskich, bardziej melancholicznego i więcej niż teraz podobnego do wygnania, dawniej, gdy odległości były większe, a morza mniej znane i mniej dostępne.

I podczas, gdy patrzyłem na ten kapelusz kobiecy, który powoli niknął mi, jak wszystkie przedmioty, które się tu znajdowały, w cieniu szarym zmierzchu wieczornego, przyszła mi na myśl ta uwaga, jakby przez kogo innego, nie przezemnie samego, w głowie mojej zrobiona: »a więc *ona*, już widać wróciła!?«

W istocie *ona* ukazała się. *Ona*... po za mną, chociaż nie słyszałem, jak wchodziła, *ona*, zostająca w ciemnej części pokoju, w głębi apartamentu, tam, gdzie odblask tego słońca nie dochodził; *ona*, bardzo niewyraźna, jak szkic skreślony nikłemi kolorami na cieniu szarym.

Ona, młodziutka, kreolka, z gołą główką i loczkami czarnemi, ułożonemi dokoła czoła w jakiś sposób przedwiekowy; oczy piękne, przeczyste, głębokie, wyglądające tak, jakby do mnie mówić chciały, z dziwną mieszaniną smutnego zaniepokojenia i dziecięcej niewinności. *Ona*, może nie absolutnie klasycznie piękna, ale posiadająca urok nieskończony... A zresztą była to przedewszystkiem *ona*!... *Ona*!... wyraz ten, tak sam przez się w wymawianiu słodki, wzięty w tem znaczeuiu, w jakiem go rozumiem, zawiera w sobie całą sumę racji, dla których człowiek żyje i żyć pragnie, i maluje prawie nieskończoność i to, co się wypowiedzieć nie da!...

Gdybym powiedział, że ją poznałem, byłoby to wyrażenie bardzo słabe i bardzo banalne; było to coś o wiele potężniejszego, cała moja istota rwała się ku niej z siłą jakąś głęboką i nieprzepartą wolą odzyskania jej i poryw ten miał w sobie coś głuchego, coś strasznie zgnębionego, jak gdyby był niemożliwym wysiłkiem człowieka, pragnącego pochwycić własne tchnienie i własne życie, po latach i wiekach przebytych pod głazem grobowca...

* * *

Zwykle się dzieje, że bardzo silne wzruszenie, doznane we śnie, przerywa snu tego nić niepochwytną i wszystko się kończy: człowiek się budzi.

Wątłe pasmo raz zerwane, przez chwilę unosi się w powietrzu, potem upada, rozwiewa się tem prędzej, im bardziej umysł zatrzymać je pragnie, niknie jak w próżni rozdarta gaza, którą chciałoby się pochwycić, a którą wiatr jakiś szalony niesie do głębin dali niedoścignionych...

Ale nie, tym razem nie obudziłem się... Marzenie trwało dalej, niknąc stopniowo. Sen przedłużał się, jakby zamierając powoli.

Przez chwilę staliśmy jedno przed drugiem, jak gdyby nas w tym porywie wspomnienia utrzymywała jakaś okrutna bezwładność. Brakło nam głosu, żeby się odezwać do siebie i brakło nam prawie myśli, tylko krzyżowały się nasze spojrzenia, spojrzenia mar niepochwytnych, patrzących na siebie ze zdziwieniem i wzruszeniem roskosznem, a potem oczy nasze przysłoniły się i staliśmy się postaciami jeszcze mniej wyraźnemi, spełniającemi bezwłasnowolnie rzeczy bez żadnego znaczenia. Światło słabło, słabło coraz bardziej; ona wyszła i ja poszedłem za nią do jakiegoś salonu o ścianach wybielonych, obszernego, zaledwie przybranego meblami prostemi, jak zwykle w mieszkaniach plantatorów kolonjalnych. Tu czekał na nas inny cień kobiety, ubranej w suknię kreolską, kobiety starszej wiekiem, którą poznałem odrazu i która była do niej podobna... zapewne jej matka. Cień ten podniósł się, gdyśmy się zbliżyli i wyszliśmy wszyscy troje, nie porozumiewając się pomiędzy sobą, jakby posłuszni jakiemuś zwyczajowi..

Boże mój drogi!... ileż tu wyrazów i ileż zdań długich do przedstawienia ciężko i rozwlekle tego, co się stało w jednej chwili i bez szmeru nawet pomiędzy osobami, jakby odbicia w zwierciadłach dalekich, poruszające się bez życia w ciemnościach coraz bardziej wzrastających, bardziej bezbarwnych i mniej jeszcze jasnych, niż ciemności nocy.

Wyszliśmy wszyscy troje, o późnym zmierzchu na małą uliczkę, smutną, bardzo smutną, na której po obu stronach stały niskie domki, małe, tulące się pod wielkiemi drzewami... W głębi odgadywać można było morze. Wrażenie odczu-

waliśmy jakiegoś wynarodowienia, jakiegoś wygnania dalekiego, coś takiego, czego musiano doznawać w przeszłym wieku na ulicach Martyniki albo Réunion, lecz bez blasku światła podrównikowego, tylko w tym półcieniu, w którym żyją duchy... Wielkie ptaki jakieś wirowały pod niebem ciężkiem i pomimo tej ciemności można było mieć pojęcie o tem, że się jest w tej godzinie jeszcze niby jasnej, która następuje po zachodzie słońca. Widocznie spełnialiśmy czyn, do którego przywykliśmy od dawna; w ciemnościach tych, coraz gęstszych, które jednak nie były ciemnościami nocy, odbywaliśmy jeszcze raz zwykły nasz spacer wieczorny... Ale odbierane wrażenie stawało się coraz słabsze, coraz niklejsze; obie kobiety przestały być dla mnie widzialne, pozostawało mi z nich tylko wrażenie dwóch mar lekkich i słodkich, kroczących obok mnie...

Potem... potem nic; wszystko zniknęło na zawsze w zupełnej nocy prawdziwego snu...

* * *

Po marzeniu tem spałem długo, godzinę, może dwie.. nie wiem sam...

Gdy się obudziłem i gdy myśli zaczęły powracać, jak tylko pierwsze wróciło snu tego wspomnienie, doznałem czegoś, jak gdyby wstrząśnienia wewnętrznego, od którego człowiek się zrywa na łóżku i otwiera oczy... W pamięci odnalazłem najprzód widzenie moje w chwili jego największego natężenia, w tej, gdy nagle pomyślałem o *niej* poznając jej wielki kapelusz, porzucony na krześle, kiedy po zamną ukazała się *ona*... Potem powoli przypomniałem sobie wszystko inne: szczegóły tak dokładne tego apartamentu już mi znanego, tę kobietę starszą wiekiem, którą ujrzałem w cieniu, tę przechadzkę w uliczce małej i pustej... Gdzież ja to wszystko już widziałem i kochałem?... Szukałem pilnie w przeszłości mojej z pewnym rodzajem niepokoju, jakąś smutną troską, będąc pewny, że znajdę. Ale nie, nic, nigdzie!... W mojem własnem życiu nie było nic podobnego.

Głowa ludzka jest przepełniona niezliczonemi wspomnieniami, nagromadzonemi bezładnie, jak nitki motka splątanego. Jest ich tysiące i tysiące tysięcy pochowanych w ciemnych zakątkach, z których nie wyjdą nigdy; ręka tajemnicza, która niemi porusza i wstrząsa czasem, wyciąga z pomiędzy nich najzawilsze i najniepochwytniejsze i wydobywa je na chwilę na światło, podczas tych spokojów ducha, które poprzedzają sen, lub po nim następują. To, które tu opowiedziałem, nie wróci zapewne już nigdy, a chociażby nawet wróciło innej nocy, nie dowiem się niczego więcej o tej kobiecie i o miejscu tego wygnania, ponieważ w głowie mojej nie ma pewno nic więcej z tego, co ich dotyczy.. Jest to kawałek nici zerwanej, który musi się kończyć tam, gdzie się skończył sen mój; początek i dokończenie istnieją może, lub istniały w innych mózgach, które oddawna w proch się rozsypały...

Pomiędzy przodkami memi, miałem ja marynarzy, których życie i przygody, są mi tylko niedokładnie znane i są pewno gdzieś, nie wiem gdzie, na jakimś małym cmentarzyku, na kolonjach, stare kości, które są szczątkami tej młodej kobiety o loczkach czarnych i wielkim kapeluszu ze słomy białej; urok, jaki oczy te głębokie wywarły na jednym z tych przodków moich nieznanych, był tak potężny, że tajemniczy jego odblask, odbił się aż w moim mózgu...

Myślałem o niej cały dzień... i myślałem z melancholją tak dziwną... tak głęboką..

Jacek i Jan.

Pytał w zapale Jacek, czyli będzie wojna;
Na to Jan: — Myśl twa oto może być spokojna,
Wszak widzisz, zkądże tego spodziewać się w skutkach,
Skoro największe bomby już padły w ogródkach.

Bon mot.

Dla Chin ja niemam podziwu wyrazów,
Tak mądre państwo, choć chciwe gotówki;
Tam nikt nie błądzi, bo miast drogowskazów,
Wiecie co stoi na drogach — łapówki.

Forma na ciasto.

»Co kraj to obyczaj« powiada stare przysłowie.

W chinach naprzykład wszystko jedzą z olejem ricinowym, a dzicy indjanie przy ślubie wybijają sobie dłutem zęby... To już takie kraje!

U nas rok rocznie są święta, podczas których stanowczo trzeba pić i stanowczo chorować potem na żołądek, boleści, niestrawność i tym podobne przypadłości ciała ludzkiego.

Ale, że tradycję trzeba czcić według przepisów obyczajowych, więc też i w domu pana radcy Fiutkiewicza krzątano się około urządzenia świąt, skupowano rodzenki, migdały, wędzono kiełbasy, marynowano szynki, peklowano ozory, a nadewszystko pani radczyni Fiutkiewiczowa krzątała się około zebrania naczyń, gwoli należytego wypieczenia bab i jajeczników, ze specjalności tej bowiem słynęła pomiędzy znajomymi, jako sama mistrzyni Ćwierciakiewiczowa!

Pan radca Fiutkiewicz trzymał się jeno za kieszeń, ale dawał, dawał bez końca...

Sprawiwszy już wszystko, co potrzeba, pan radca również i siebie począł ekwipować na święta: kupił sobie nowiuteńki surdut, piękny, lśniący za 12 złr. cylinder, rękawiczki koloru krwi, etc., jednem słowem pragnął, aby wiosenne słońce ujrzało go odmłodzonym...

Tydzień tylko brakowało do świąt, nic więc dziwnego, że w lokalu państwa Fiutkiewiczów panował istny jarmark, i pan radca chcąc uniknąć rejwachu, postanowił codziennie rankiem ulatniać się i powracać aż wieczorem, a nawet później, niż wieczorem, za co pani radczyni nie gniewała się zupełnie.

Tak trwało kilka dni.

Pewnego ranka rozpoczynało się pieczenie bab, a pan Fiutkiewicz właśnie wychodził na ulicę.

— Wychodzisz duszko?

— Idę kotku...

— Ach, to dobrze, ja już widzisz nie wyjdę zupełnie, więc będziesz mi użytecznym...

— W czem aniołku?...

— Oto pójdziesz w Krakowską bramę i kupisz mi formę do dużej baby, rozumiesz?

— Ależ kochanie... jakże ja taką babską formę będę dźwigał do domu!...

— Ach, nic wielkiego! Zawiniesz sobie w papier i przyniesiesz... Nie ma o czem mówić!

Słowa pani radczyni były świętym rozkazem — nie śmiał przeto już nic oponować pan Fiutkiewicz, pocałował jeno małżonkę w zamączoną rękę i wyszedł.

— Forma... hm... jak ja to kupię... nie znam się na takich babskich przyrządach... medytował radca, idąc ze spuszczoną w ziemię głową...

Wtem ktoś go klepnął po ramieniu...

— Kleofas!... jak się masz! a skądże ty w Warszawie?, witał pan radca pucułowatego mężczyznę, całując go w rumiane pyzy.

— A no na święta do teściów przyjechałem do Warszawy... Dobrze mi, radco wyglądasz!... Doskonale!... Chwała Bogu, że cię spotykam, bo właśnie chciałem zjeść śniadanko, a samemu jakoś mi było markotno. Chodź!

— Ale bo widzisz, ja muszę kupić formę do ciasta dla swojej baby...

— Co tam forma! Cóż to pod pantoflem siedzisz, czy na służbę nie masz, że cię po formę posyłają?

— A!! broń Boże... Tylko że... tego...

— Et, co tam, głupstwo! Da sobie twoja babina radę! Chodź ot, tutaj widzisz, bardzo dobrze jeść dają..

Weszli do handelku...

Po chwili stała już na stole wyborna «pomarańczówka» i nęciła swoim kolorkiem, kawiorek, rybki i różne rożności

Wypili jeden kieliszek, drugi, trzeci i... jakiś traf sprowadził jeszcze dwóch radców i jednego assesora..

Śniadanie zaczęło się na dobre!

Kieliszek z wódeczką krążył w okół stołu, potem gorące zakąski, aż wreszcie węgrzyn, stary węgrzyn, z «myszką«, taki, co to »piwnicę jeszcze panną pamięta»...

Wesoło było w kompanijce!

Gawędzono o tem i o owem, rejwach panował, wybuchy wesołości, a pan Józef, «perła subjektów«, znosił co raz to nowe partje nektarów...

Nie obejrzał się pan Fiutkiewicz, jak już wieczór był dobry, a tu nikt ani myślał wychodzić.

Aż nareszcie przypomniał sobie o formie i włosy mu dęba stanęły...

— No, już muszę uciekać!... wybełkotał, ale towarzysze w tej chwili posadzili go napowrót na wygodną kanapę i ani puścić chcieli.

Nie było rady, trzeba było dotrzymać towarzystwa!...

Węgrzyn i likiery już dobrze zamąciły panu radcy w głowie, a nogi odmawiały posłuszeństwa, gdy nareszcie poczęto się rozchodzić.

Była godzina 11 wieczór, gdy pan Kleofas po wielkich trudach i mozołach wsadził pana Fiutkiewicza do dryndy i odwiózł do domu, przed bramą pożegnał i pan radca potoczył się na piętro.

Cichutko otworzył zatrzask własnym kluczem, na palcach wszedł do swego sypialnego pokoju i ułożył się do snu, nie wołając nikogo.

W kuchni tymczasem zgromadzeni byli wszyscy nad wypiekaniem bab.

Błogo noc przespał pan radca!

Śniło mu się, że kupił żonie prześliczną formę do ciasta, a tak oryginalną, że żadna baba żadnej baby jeszcze w takiej formie nie wypiekła...

Śniło mu się, że pani radczyni całuje go i ściska serdecznie, a odmłodniała o jakie lat... trzydzieści... i obudził się...

Przetarł oczy...

W sypialni nad jego łóżkiem w istocie stała pani radczyni, z groźną miną, z rękami w tył założonemi, a za nią cztery radczanki i trzy służące, jednem słowem.. ośm bab!...

— Dzień dobry, duszko! — rzekła czule pani radczyni... — Dziękuję ci za formę do baby...

— Kotusiu... tego... przebacz...

— Co, mój aniołku... wszakże dałeś mi formę...

— Ja?... zapytał pan radca zdziwiony...

— A tak, kochasiu... odparła czule pani Fiutkiewiczowa i to mówiąc, wyciągnęła ręce na przód, ukazując jakiś dziwny przyrząd.

Gdyby grom padł w radcę, byłby go tak nie przeraził, jak widok, który zobaczył...

— W tem upiekłam... rzekła pani radczyni — pokazując mężowi pomięty, przepalony, zatłuszczony jego nowy, za 12 złr. cylinder.

Pan radca, śród śmiechu otaczających go, padł ciężko na poduszki, klnąc siebie, Kleofasa, kompanje, a nadewszystko baby żywe i pieczone...

Kikiriki.

Z tajemnic wieczoru.

I.

Wiosna, wieczór, — ponad wały, już się księżyc wzniósł wspaniały i przecudne światła fale — porozrzucał okazale. Wróbel tylko nie uspiony swe okropne leje tony, a młodemi liśćmi jeszcze, wietrzyk lekki wciąż szelescze. W cieniach brzozy i kasztana, stoi para zakochana — niańka żydów służebnica, forysicem się zachwyca. Stoją razem rozmarzeni, kryją ich kasztana cienie, on jej rękę dzierży w dłoni i słodziutko szepce do niej:

— *Mój janiele, mój jedyny, ja cie nigdy nie pokiny — wszycko dam ci tu na świecie, mundur, honorz, nawet życie.*

II.

Ona rada i nie rada, pieszczotliwie odpowiada: *Mój jantosiu, mój gołembie, ty masz jakiś czary w giembie.* Trąbki słychać głos ponury, księżyc kryje się za chmury, capstrzyk wszystkie rusza pary, a kanonier mknie w koszary. Tylko *foryś* prosto staje i swej pani ramię daje, mówiąc:

— *O! ty moja dźwiazdo jasna, a jak roża, taka krasna. Kocham ciebi, abyś znała, względem tego, szoś gadała...*

III.

Para z Zamku szybko bieży, gdzie Kazimirzowska leży, wietrzyk ciągle lekki wieje, księżyc się figlarnie śmieje. W końcu niańka służebnica, rzecze tak do forysica: — *Mój gołembku, czekaj w sieni, to ci zniesy hnet... piczeni...*

Wa. Ruś.

*

GALIC. BANK KREDYTOWY

wydaje od dnia 15. maja 1889 roku począwszy

4 % asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

4 ½ % asygnaty kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem.

(Przedruk nie będzie opłacony).

DYREKCJA.





Nowość!

Nie potrzeba spirytusu, by ugotować wodę
w kilku minutach do zrobienia herbaty lub kawy na „Non plus ultra“ oszczędnym szybkowarku, odszczególnionym srebrnym medalem na wystawie w Krems a/d Donau, własnego wynalazku znanej tutejszej firmy

Ferdynand Kindel & Władysław Gerc,

Lwów, ulica Halicka l. 15.
naprzeciw handlu korzennego pana A. Mańkowskiego

polecają Szanownej Publiczności swoją **pracownię i skład z wszelkimi przedmiotami**, w zakres blacharski wchodzącymi w wielkim wyborze jako to:

wanny różnej wielkości, nasiadowe wanny, tusze, klozety, łaźnie domowe i t. d.;

wykonują także pokrycia dachów, lub wież kościelnych blachą żelazną, cynkową lub miedzianą, dalej gzymsy, ornamenty i wszelkie ozdoby; przy starych budynkach uskuteczniają się jak w miejscu tak i na prowincji wszelkie naprawy i malowania dachów. — Przyjmują także naczynia kuchenne do naprawy i pobielania po umiarkowanych cenach.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

**

(Ciąg dalszy na następnej stronicy).

(Mariacelskie krople żołądkowe, — patrz poprzednią stronę).

Składy prawdziwych Mariacelskich kropli żołądkowych i Mariacelskich pigułek przeczyszczających:

W Galicji:

Lwów apt. Beiser Jakób
„ „ Blumenfeld Henryk
„ „ Gailhofer Piotr
„ „ Krzyżanowski Kalikst
„ „ dr. Mikolasch Piotr
„ „ Piepes Jakób
„ „ Rappaport Arnold
„ „ Rucker Zygmunt
„ „ Sklepiński Karol
„ „ Wiewiórski Jan
Andrychów apt. Mironowicz A.
Betz apt Gross
Biała apt. Kéler Eryk
„ „ Kolassa Józef
Błażowa apt. Brzes A.
Bóbrka apt. Międlicka Balbina
Bochnia apt. Gatty M.
Brody apt. Witosławski Bron.
„ „ Kulak Michał
„ „ Laudesberg Wilhelm
Brzesko apt. Janoszek Wilhelm
Brzeżany apt. Durst Ad.
„ „ Łobos Józef W.
Brzostek apt. Zieniewicz P.
Buczacz apt. Lewicki Kornel
Bukowsko apt. Serkowski Ant.
Chrzanów apt. Sporysz
Czortków apt. Noss Ludwik
Dobromil apt. Grotowski A.
Dobczyce apt Biliński Józef
Dolina apt. Traunfelner S. M.
Drohobycz apt. Aichmüller
„ „ Patykiewicz
Dynów apt. Frischman
Gliniany apt. Hełm A.
Grybów apt. Tulszycki Karol
Halicz apt. Ormezowski J.
Horodenka apt. Marc. v. Axentowicz
Husiatyn apt. Czerski W.
„ „ Piekarski Józ.
Jarosław apt. Rohm J.
„ „ Ludwik de Grzymała-Wisłocki
Jasło apt. Palch Roman
Jezierna apt. Czemeryński Jan
„ „ Zahradnik M.
Jezierzany apt. Kraiński A.
Kamionka strum. apt. K. Pilewski
Kamionka strum. apt. Piepes K.
Kańczuga apt. Heger Rud.
Kałusz A. Szustow
Kęty apt. Sokalski Eustachy
Kolbuszowa apt. Buczek Fr.
Kołomyja apt. Stenzel Ed.
Kołomyja apt. Sidorowicz A.
Kopyczyńce apt. Rosner Leo
Kraków apt. Rosner Leo
„ „ Gralewski Fortunat
„ „ Krokiewicz T.
„ „ Redyk Wiktor
„ „ Sobierajski F.
„ „ Stockmar Ernest
„ „ Trauczyńskiego J. spadkobiercy
„ „ Wiszniewski Konst.
Krakowiec apt. Walczak Feliks
Krosno apt. Żurawski A.
Leżajsk apt. Denker E.
Limanowa apt. Zubrzycki H. A.
Lipnik Fuchs A.
Lisko apt. Moszczyński Ferd.
Mielec apt. Pawlikowski And.
Mielnica apt. Krokowski
Mosty Wielkie apt. Żoliński J.
Myślenice apt. Gumiński Wład.
Niemirów apt. Przedrzymirski A.
Niepołomice apt. Tichy Jan
Niżankowice apt Włodzimirski
Olesko apt. A. Kofler
Pilzno apt. Czajka Z.
Pruchnik apt. Pietraszek Józef
Przemyśl apt. Nahlik Wład.
„ „ Mańkowski Aleks.
„ „ Maszewski Józef
„ „ Z. Kalicki
„ „ S. Lepiankiewicz
Przemyślany apt. Baranowski E
Przeworsk apt. Świtalski Feliks
Radomyśl apt. Masłowski
Radymno apt. Świechowski M.
Radziechów apt. Jaśkiewicz
Ropczyce apt. Żymirski
Rozdół apt. Mierzwiński Lud.
Rozwadów apt Grabowski Winc.
Rzeszów apt. Karpiński Antoni
Sambor apt. Aleksiewicz J.
„ „ Maresch K.
Sącz Stary apt. Mateuziński
Sącz Nowy apt. Jakubowski R.
Sącz Nowy apt. Filipek Wiktor
Sędziszów apt. Mizerski Jan
Skała apt. Rogalski Wojciech
Skole apt. Lechowski S. A.
Śniatyn apt. Niemczewski Marcin
Sokal apt. Wysoczański Eugeniusz
Sokołów apt. Dańczak Andrzej
Stanisławów apt Amirowicz Alb
„ „ Beill Ad (główny skład).
„ „ Macura Jan
Staremiasto apt Paluch Ad.
Stryj apt. Chalbazany
„ „ Komorowski
Sucha apt. Czernicki K.
Szczucin apt. Masłowski
Szczurowa apt. Heinz Walery
Tarnobrzeg apt. Brudzyński Ign.
Tarnopol apt. L. Fleischman
„ „ Fr. Jamrógiewicz
Tarnów apt. Chodacki Leopold
„ „ Edward Rank
„ „ Adler Maurycy, apt. pod „Aniołem“
„ „ Beil A.
„ „ J. Sokalski
Tłumacz apt. Szankowski Winc.
Turka apt. Kozicki Zygmunt
Tyczyn apt. Rożejowski Aleks.
Ulanów apt Wroński J.
Ustrzyki apt. A. Jastrzebski
Waręż apt. Krzywobłocki Bened.
Wieliczka apt. Mieczyński Bruno
Wilamowice apt. Schneyder F.
Wojnicz apt. Nodzyński Karol
Wojnitów apt. Kuhnen Adolf
Zakliczyn apt. Kromkay J.
Zakopane apt. T. Tabeau
Zaleszczyki apt. Szymonowicz St.
Zbaraż apt. Kruch J.
Zborów apt. Rappaport
Złoczów apt. Rappaport A.
„ „ Petesch Franc.
Żywiec apt. Graff L.
„ „ Herdliczka J.
Żołynia apt. W. Podgórski
Żurawno apt. Tomaszewski.

Na Bukowinie:

Czerniowce apt. Kam v. Alt
„ „ dr. Barber Józef
„ „ Krzyżanowski F.
Gurahumora apt. Botezat Eliasz
Radoutz apt. Ressignon Jan
Sereth apt. Beill F.
Storożynetz apt Füllenbaum Ph.
Suczawa apt. Habermann J.
„ „ Liszka Ed.
Wiżnitz apt. Lubisch Józef

Na Szląsku:

Bennisch apt. Massl Karol
Bielsko apt. Blumenthal A.
„ „ Johanny'ego wdowa
„ „ Gutwiński Stefan
Cieszyn apt. Peter Leopold
„ „ Raschka Ed.
Freistadt apt. Heczko A.
Freiwaldau apt. dr. Hoffmann K.
Freudenthal apt. Ortmann Alfred
Hotzenplotz apt. Urban E.
Jägerndorf apt. dr. S. J. Ramert
„ „ dr. Convall Spatzier
Karwin apt. Beranek A
Oderberg apt. Wojnar Paweł
Odrau apt. Smita J.
Olbersdorf apt. Dreyer Józef
Opawa apt. dr. Brunner Leon
„ „ Hell Gustaw
„ „ Plachky Maksym
Orlau apt. Eisenberg Paweł
Ostrawa polska apt. Putze H.
Schwarzwasser apt. Różycki L.
Troppau-Katherin apt. Eberl W.
Ustroń apt. Wohanka J.
Wagstadt apt. Seitza A J wdowa
„ „ Schorczik Hans
Weidenau apt. Tropper Paweł
Wigstadl apt. Klimiczek Jan
Würbenthal apt. Weber Leon

tudzież prawie we wszystkich aptekach.

WILHELMA WEBERA

„Hotel francuski"

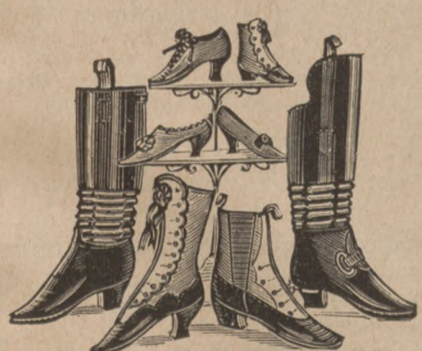
we Lwowie

(Galicja)

Hotel pierwszorzędny

zupełnie nowo urządzony, położony przy najpiękniejszym placu Lwowa; znakomita restauracja.

Cena pokoju od 80 ct. do 3 złr. 50 ct.



Największy wybór

OBUWIA

dla

dam, mężczyzn i dzieci

poleca magazyn

Jana Wodzińskiego

we Lwowie, ulica Halicka l. 4

wyłącznie z materjałów zagranicznych najnowszym fasonem

po cenach umiarkowanych.

PRACOWNIA

TAPICERSKA

Jana Leśniakowskiego

istniejąca od lat 17.

we Lwowie, ulica Kościuszki liczba 3

przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie po najumiarkowańszej cenie, ręcząc za dokładne wykonanie tak w miejscu jak i na prowincyi.

Pielęgnowanie chorych w kółku rodzinnem

wypadá najczęściej na **matkę — gospodynię domu.** Jej badawcze oko dostrzega pierwsze oznaki zasłabnięcia u dziatek i ona dokłada pierwszych starań w celu zapobiegnięcia ostrej chorobie. Dla tego to matki najlepiej umią cenić wartość takich domowych środków, które mianowicie w **zaziębieniach** skutecznie mogą być zastosowane. Właśnie też z powyższej przyczyny stał się **kotwiczny Pain-Expeller** dla wielu tysięcy matek **najulubieńszym i najczęściej używanym domowym środkiem.** Praktyczny zmysł matek wkrótce dał im poznać, że Pain-Expeller co do szybkości i pewności działania prześcignął wszystkie inne środki. Łatwo bowiem przekonać się, że zwykle jedno już natarcie Pain-Expellerem wystarcza do zgubienia w **zarodzie** zagrażającego zła. Lecz nietylko jako zapobiegający środek ma Pain-Expeller nieocenione znaczenie, lecz także **jako** specjalny **lek** na **bole podagryczne, reumatyzm, łamanie, darcie, bole zębów, piersi i krzyżów znakomite** daje **skutki.** Nawet **bardzo zastarzałe cierpienia** wyleczono niejednokrotnie **w krótkim czasie** przez silne nacierania **Pain-Expellerem!** Nieraz także zdarzało się, że chorzy zbałamuceni krzykliwemi ogłoszeniami o różnych innych środkach, spróbowawszy takowych bez najmniejszego skutku, **powrócili** wnet do **doświadczonego Pain-Expelleru,** twierdząc pełni przekonania: **Nie masz przecie nic lepszego od Pain-Expelleru!**



Nie szumnym ogłoszeniom w dziennikach zawdzięcza Pain-Expeller swe nadzwyczajne rozpowszechnienie, lecz **jedynie tylko coraz dalszemu polecaniu szczęśliwie uleczonych;** a jeżeli my dzisiaj kilka słowy wspominamy o nim, to dzieje się to tylko dlatego, ażeby i tym chorym którzy dotychczas nadaremnie za odpowiednim dla siebie środkiem szukali, być pomocnymi do osiągnięcia takowego.

Jeżeliby kto miał jeszcze jakiej wątpliwości, to możemy mu polecić illustrowaną broszurkę: **„Przyjaciel chorych“** do przejrzenia. W broszurce tej znajdzie on także pewną ilość nadrukowanych świadectw od szczęśliwie uleczonych chorych, którzy z wdzięcznością w gorących wyrazach nam dziękują i dla powszechnego dobra o wydrukowanie ich pism proszą. — Wszyscy więc przyznać muszą, że Pain-Expellerowi należy się pierwsze miejsce w każdej domowej aptece. **Szczególnie ci chorzy, którzy nie wiedzą, jakie z anonsowanych w niniejszym kalendarzu leków, byłyby najodpowiedniejsze na ich słabość,** powinniby sobie sprowadzić tę broszurkę od firmy **F. Ad. Richter & Cie.** w Rudolfstadt; przesyłka nastąpi bezpłatnie.

W końcu zwracamy się do wszystkich chorych z prośbą, żądać przy zakupnie wyraźnie: **„Kotwicznego Pain-Expelleru** z fabryki **Richtera“** i przyjmować **tylko** takie butelki na których opakowaniu znajduje się **„czerwona kotwica“.** Leki na których opakowaniu tej marki nie ma, są bezwątpienia **falsyfikatami,** które dla własnego bezpieczeństwa **energicznie odrzucić** należy. Gdyby **prawdziwego** kotwicznego Pain-Expelleru w najbliższej aptece nie można było dostać, natenczas udać się wprost do głównego składu **w Pradze, „apteka pod złotym lwem“** Mikulasskz nam 7. Cena **40 i 70** ct

F. Ad. Richter & Cie.

Wiedeń, Rudolstadt, Olten, Rotterdam, Londyn E. C., New-York 310 Broadway.

In the STATES aks for the
ANCHOR PAIN EXPELLER.
Price: 50 Cents per bottle.
F. AD. RICHTER & Co.
310 Broadway, NEW-YORK.

In GREAT BRITAIN aks for
Richter's Expeller Trademark COMET.
Price: 1s $1^{1}/_{2}$d per bottle.
F. AD. RICHTER & Co.
65 Fenchurch St. LONDON EC.

Kto się waha

co do wyboru podarków dla swych dzieci na gwiazdkę, imieniny lub jako nagrodę pilności, niechaj zażąda na korespondentce od firmy F. Ad. Riechter & Cie. w Rudolstadt illustrowaną broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa“.** W broszurce tej znajdą czytelnicy najlepszą radę i liczne sprawozdania od znamienitych pedagogów, jako też podziękowania uradowanych rodziców, że znaleźli w końcu po długich poszukiwaniach środek do zabawy i zajęcia dzieci, którym dzieci długo i chętnie się bawią, a który równocześnie jest dobrym pedagogicznym i naucznym środkiem.



Ostrzeżenie!

Kto sobie życzy kupić dla swych dzieci prawdziwą skrzynkę budowlaną, artykuł znany powszechnie od więcej jak dziesięciu lat, niechaj żąda przy zakupnie wyraźnie: **Kotwiczną skrzynkę budowlaną Richtera** i niechaj nie przyjmuje żadnej skrzynki, na której opakowaniu nie ma fabrycznej marki „Kotwicy“. Albowiem tylko kotwiczne skrzynki budowlane dają się dopełniać i tylko do nich odnoszą się wszystkie pochwały. Wszelkie zaś naśladowania są li tylko zwykłą zabawką i nie mają żadnego wychowawczego znaczenia. — Ceny od 40 ct. (50 fen. 1 frank. 40 cents.), a dostać ich można we wszystkich większych handlach zabawek prawie na całym świecie!

W Anglii i Ameryce żądać należy: Richter's Anchor Box!

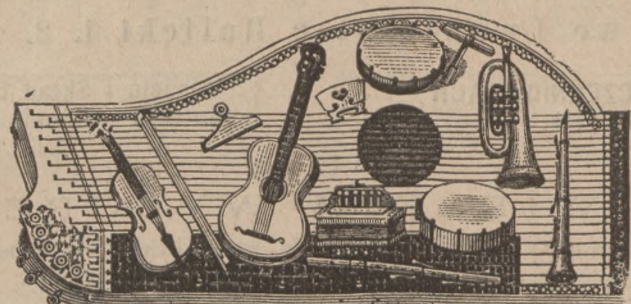
Towar najlepszy. Ceny możliwie najniższe.

Jedyny specjalny skład **instrumentów muzycznych i strun** dla Galicji **we Lwowie** Rynek 29.

Jedyny specjalny skład **instrumentów muzycznych i strun** dla Galicji **we Lwowie** Rynek 29.

Towar najlepszy. — Ceny możliwie najniższe.

Towar najlepszy. — Ceny możliwie najniższe.



ANTONI ENDERS

przedtem J. Niemirowskiego następcy

we Lwowie, Rynek liczba 29.

poleca swój obficie zaopatrzony

skład towarów drobiazgowych

mianowicie:

Wszystkie przybory do szycia i krawiecczyzny damskiej,

jako to: **Nici do szycia i robót pończoszkowych, Nici Clarka na kółkach białe i kolorowe do maszyn, Jedwabie do szycia, Bawełnę pottendorfską, szkocką, Estramadura, francuską do haftu i do haczkowania białą i kolorową, Igły, Szpilki, Druty, Haczki, Szydełka, Guziki do koszul, Tasiemki i Taśmy niciane, bawełniane, wełniane, białe, kolorowe i t. p.**

Guziki kolorowe do sukień damskich

w najnowszych wzorach i w największym wyborze.

Największy skład **Haftów** zaczętych i ukończonych na kanwie, jucie, suknie i jedwabiu. Niemniej wszelkie używane gatunki **Włóczek** berlińskich i perskich, **Filozelę, Sznelkę i Kordonek. Wzory do Haftu i Kanwy** we wszystkich gatunkach — i wszelkie do haftu potrzebne przybory. **Hafty angielskie** białe i kolorowe do szycia sukień i bielizny damskiej. **Koronki** białe, crem i czarne. **Przybory do robót koronkarskich. Wstążki jedwabne** różnokolorowe.

Przybory toaletowe, Wyroby skórkowe, prawdziwą Wodę kolońską, Wodę księżniczek, Mydła i t. p.

Specjalny skład instrumentów muzycznych

mianowicie: **Skrzypce, Viola, Gitary, Cytry, Flety, Klarnety, Trąby, Trąbki pocztarskie, myśliwskie i dla stróżów nocnych, Harmoniki ręczne i ustne, Meliodiony, Aristony, Monopany, Herophony i Matalofony.**

również wszystkie części składowe do instrumentów.

Struny prawdziwe rzymskie, drezdeńskie i najlepsze niemieckie na skrzpce, gitary, basy i cytry, tudzież **struny stalowe angielskie** do fortepianów.

Towary rzeźbione z drzewa. — Cerata kolorowa na meble.

Zamówienia z prowincji załatwiają się odwrotną pocztą. — Cenniki instrumentów muzycznych wysełam na żądanie franco.

Towar najlepszy. Ceny możliwie najniższe.

*

**

Magazyn towarów bławatnych i płócien
STACHIEWICZA i ABRYSOWSKIEGO we Lwowie, Rynek l. 32.

Magazyn towarów bławatnych i płócien Stachiewicza i Abrysowskiego we Lwowie, Rynek l. 32.

Magazyn towarów bławatnych i płócien Stachiewicza i Abrysowskiego we Lwowie, Rynek l. 32.

Magazyn

towarów bławatnych i płócien

Stachiewicza i Abrysowskiego

(Bazylego Towarnickiego następców)

we Lwowie, Rynek l. 32.

poleca

wielki wybór najmodniejszych materyj wełnianych i jedwabnych, Kaszmiry czarne i kolorowe, Jedwabie i Aksamity lyońskie, Kretony, Perkale i Satyny francuskie, Szale, Pledy, Chustki zimowe i letnie, Kapy, Serwety gobelinowe i rypsowe, Kocyki do nakrycia łóżek.

Płótna Irlandzkie, Rumburgskie i Holenderskie

Schirtingi, Schiffony, Calicot

Bieliznę stołową, Ręczniki, Chustki do nosa, Pończochy i Skarpetki.

Wyroby trykotowe ciepłe.

Próby rozsyłamy na żądanie franko.

Magazyn towarów bławatnych i płócien
STACHIEWICZA i ABRYSOWSKIEGO we Lwowie, Rynek l. 32.

„PIEKARNIA POLSKA“
FRANCISZKA BIELECKIEGO

we Lwowie,

przy ulicy Mydlarskiej (św. Michała) l. 4.

poleca

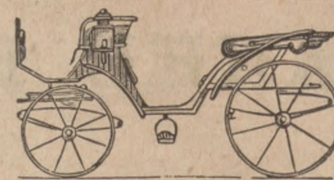
najwyborniejsze pieczywo do konsumcji codziennej,

jakoteż

pieczywa świąteczne i zbytkowe na zamówienia, które wykonuje *najlepiej i po cenach najprzystępniejszych.*

Ludwik Faczyński

Lwów, ulica Batorego l. 9.



Lwów, ulica Batorego l. 9.

poleca P. T. Publiczności

Pracownię powozów

w której wykonują się najmodniejszych fasonów i najróżnorodniejszych gatunków

remizy, ekwiparze, tarantasy, wozy, sanki i t. d.

Wszelkie zamówienia wykonuję starannie, o czem świadczy kilkuletnia praktyka moja w pierwszorzędnych zakładach za granicą jakoteż w kraju.

Na składzie znajdują się używane wyroby powoźnicze.

Przyjmuję wszelkie reperacje dorożek, ekwipaży, powozów i t. d. -- podejmuję się zarazem wykonania robót **kołodzlejskich i kowalskich.**

Skład
Wyrobòw masarskich i Wędlin.

Franciszek Józef Underka, syn

Lwów,

ulica Halicka l. 12 i Plac Akademicki l. 2.

Poleca

w najlepszych i najprzedniejszych gatunkach:

Szynki wędzone, gotowane i w pęcherzu (westfalskie), Polędwice wieprzowe surowe, gotowane i wędzone westfalskie, Salami w różnych gatunkach (Mortadela, Mozaika, agramskie, ozorowe i t. d.) Wszelkie gatunki kiełbas suchych i do gotowania, Salcesony wszelkiego rodzaju najlepsze. Rolady i Delikatesy (Kalbonosy, Zając fałszywy, Kiszki pasztetowe i t. d.) najstaranniej i najsmaczniej wykonane. Wielki wybór smalcu przedniego i słoniny.

Wysełki na prowincję uskuteczniają się najakuratniej i najrychlej.

Cenniki na żądanie posyłam gratis i franko.

Zygmunt Gościcki

we Lwowie przy ul. Batorego 6 i Krzywa 11

poleca swój

Skład wyrobów blacharskich

oraz wszelkie wyroby w zakres tego zawodu wchodzące.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, t. j. pokrycie dachów różnego systemu i wszelkim materjałem ogniotrwałym, ozdoby ornamentalne gzymsowe, balustrady, rużnego systemn wentylacje.

Urządza klozety pokojowe i nadkanałowe

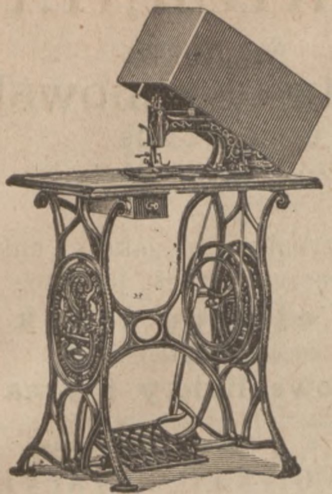
jako też

przyrządy kąpielowe i t. p.

Wszelkie reperacje uskutecznia w jak najkrótszym czasie po nader umiarkowanych cenach.

Utrzymuje na składzie, oraz wypożycza wanny i wanienki nasiadowe.

Zamówienia z prowincji załatwia w najkrótszym czasie.



Główny skład

Maszyn do szycia Singera

do wyboru

z sześć najpierwszych fabryk zagranicznych
i z dwóch najpierwszych wiedeńskich.

Gotówką 10% taniej.

Cena ratami miesięcznemi po 4 złr.

Zagraniczne nożne	60—65	ozdobne 70 złr.
„ ręczno-nożne . . .	65	„ 70 „
„ ręczne niskoramienne .	46	wysok. ram. 48 „
„ „Saxonia”		36 „
Wiedeńskie nożne		36 i 50 złr.
„ ręczne		36 i 40 „

Gwarancja **dla zagranicznych 5 lat wiedeńskich 2 lat.**

Uwaga: Mniej więcej 100 fabryk (a każda z nich zatrudnia od 100 do 1000 ludzi) robi maszyny Singera, specjalne dla domowego użytku lub krawiectwa, pomimo, że te 100 fabryk robią maszyny jednej konstrukcji, różnica w wyrobie samem, w doborze materyału jakoteż w drobnych ulepszeniach jest kolosalną a stąd i wynikają ceny.

Wyrób fabryk angielskich i amerykańskich obliczony jest tylko na największy Export i dla największego zysku. Najlepszy wyrób, ulepszenia w najdrobniejszych szczegółach, jako też najlepszy materjał, używają fabryki niemieckie.

Żaden artykuł na świecie nie jest tak wyzyskiwanym przez różnych pejsatych ajentów i żadnym artykułem nie oszukują tak łatwowiernych jak maszyną do szycia, bo dostają za to 25% od sprzedanej maszyny; — tysiące maszyn sprzedają ci szachraje po 60 do 80 złr., które u mnie po 36 do 45 złr. kosztują. Dlatego proszę, kto potrzebuje dobrą maszynę, udać się z całem zaufaniem wprost do mego handlu, a może sobie wybrać maszynę za jaką cenę zechce i może być pewny, że ani jednego centa powyżej wartości maszyny nie zapłaci. — Każda maszyna jest u mnie przez specjalnych mechaników jak najdokładniej uregulowaną.

Oprócz maszyn do szycia mam także na składzie Welocypedy dla chłopców od 12 do 18 złr. sprowadzam na zamówienie Welocypedy dwukołowe i trzykołowe jako też Rowery od 80 do 150 złr.

Józef Iwanicki

Mechanik i specjalista — Lwów Hotel Zorza.

Bardzo ważne dla PP. Oficerów P. T. Publiczności!

Jako **przekrawacz rękawiczek** pracując przez dłuższe lata w Berlinie, Paryżu, Lyonie, Grenoble, Marsylji i t. d., a wyniosłszy z tamtąd wiedzę nabytą długoletnią praktyką, że mogę najwybredniejszym wymaganiom zadosyć uczynić, otworzyłem

Wielką

Pralnię rękawiczek

na sposób francuski.

po cenach przystępnych: od pary rękawiczek irchowych po **8** ct., od pary rękawiczek glacé po **10** ct.

Prócz tego przyjmuję **wszelkie zamówienia wykonując je najwybredniejszym krojem francuskim,** jako też **wszelkie czynności w zakres rękawicznictwa** wchodzące.

Skóry sarnie chętnie za gotówkę nabywam.

P. KRUSZ

ulica Halicka l. 18. I. piątro.

CUKIERNIA

pod firmą

Wilhelm Kalinowski

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 32.

poleca

wszelkie wyroby w zakres cukrownictwa wchodzące, jako to:

Torty, ciasta i cukry

po cenach przystępnych.

Doborowe likiery i wina

tak krajowe jakoteż i zagraniczne z pierwszorzędnych firm, po bardzo niskich cenach.

WINA, COGNAC kuracyjny

Wszelkie zamówienia na kolacje cukrowe, urządzenia weselne i torty wystawne.

Zamówienia świąteczne uskuteczniam jak najsumienniej i najpunktualniej

Licząc na łaskawe względy Szan. P. T. Publiczności, spodziewając się ze strony tejże poparcia, kreślę się z poważaniem

Wilhelm Kalinowski

właściciel cukierni, ul. Batorego 32 we Lwowie.

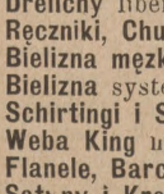
J. DREXLER i SYNOWIE

we Lwowie, plac Kapitulny l. 2.

polecają:

Płótna rumburskie (Langnera i Synów).
Stołowa bielizna (Regenharta i Raymana).
Drelichy liberyjne i na materace.
Ręczniki, Chustki do nosa.
Bielizna męzka.
Bielizna systemu Dra Jägera.
Schirtingi i Schiffony (Schrolla i Syna).
Weba King na bieliznę i prześcieradła.
Flanele, Barchany kolorowe i białe.
Satyny i Kretony francuskie.
Pończochy i szkarpetki (Michla).

Ceraty i gutaperchy.
Firanki i chodniki.
Dywany angielskie (S. Grossleja).
Kapy na łóżka welniane, filcowe i trykotowe
Koce wełniane systemu Dra Jäegera i Sławuckiego.
Koce na konie.
Chustki czysto wełniane damskie.
Owcza wełna, bawełna i wata.
Łóżka żelazne i wkładki druciane.
Łóżka dziecinne z siatkami.

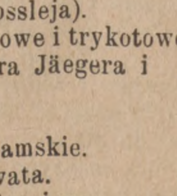


Własnego wyrobu pościel

Kołdry i materace

poduszki pierzane i włosienne

Sienniki zwykłe i sprężynowe i t. p. rzeczy.



Czysty dochód uzyskany z rozsprzedaży przetworów Morszyńskich zasila fundusz wdów i sierót gal. Tow. lek.

Czysty dochód uzyskany z rozsprzedaży przetworów Morszyńskich zasila fundusz wdów i sierót gal. Towarz. lekarskiego.

Zdrojowisko MORSZYN

wyszczególnione na 8 wystawach za swe przetwory.

Własność Towarzystwa lekarzy galicyjskich

pod zarządem **JAKÓBA PIEPESA** aptekarza we Lwowie.

Morszyńska rodzima sól gorżka

w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Bonifacego woda gorżka naturalna

Pomiędzy wszystkiemi wodami gorżkiemi jako najbardziej esencjonalna, co do ilości składników stałych przewyższająca obecnie tyle rozpowszechnione wody gorżkie węgierskie i czeskie.

Morszyńska sól do kąpieli

zaleca się jako dodatek do kąpieli we wszystkich niemocach, w których sól i brom są wskazane.

Morszyńska sól dla bydła

jako środek przeczyszczający dla bydła, koni, owiec, skutecznie działający w chorobach, w których środki przeczyszczające są wskazane, już przy dawce 100 grm. dla większych zwierząt działa niezawodnie

☞ **Główny skład w aptece J. PIEPESA we Lwowie** i we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych. ☜

Czysty dochód uzyskany z rozsprzedaży przetworów Morszyńskich zasila fundusz wdów i sierót gal. Towarz. lekarskiego.

Czysty dochód uzyskany z rozsprzedaży przetworów Morszyńskich zasila fundusz wdów i sierót gal. Tow. lek.

☞ **Na zimę** ☜

Bawełniane, wełniane i jedwabne trykotowe towary oraz wybór pledów.

Płótna, stołową bieliznę

i gotową bieliznę dla mężczyzn

Pończoch, skarpetek

także

pończoszki dla dzieci

Deszczochrony i płaszcze od deszczu.

Skład komisowy Jaegera normalnej **BIELIZNY** z uznanej pierwszorzędnej fabryki **Fryderyka Redlicha** w Bernie.

poleca

HANDEL

F. S. Bardasza

we Lwowie

vis-a-vis kościoła katedralnego.

Ceny fabryczne.

Wełniane angielskie kamizelki z rękawami, Pończochy myśliwskie jedwabne, chustki (Cachenez).

HANDEL PŁÓCIEN, STOŁOWEJ BIELIZNY

i gotowej bielizny dla Pań i Mężczyzn

JANA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki liczba 6,

poleca z pierwszorzędnych fabryk:

Regenharta i Raymanna z Freiwaldau wyroby płócienne,
Benedykta Schrolla Syna z Braunau wyroby bawełniane
po najtańszych cenach:

Płótno domowe sztuka 23½ metra po złr. 7·50, 8·50, 10, 11, 12 do 14.
Płótno na pieluszki bez apretury 23½ mtr. po złr. 7·—, 7·50, 8·50, 11.
Płótno rumburskie 78 ctm. szerok. 23½ mtr na 10 kalesonów po złr. 13·50, 15, 16, 17.
Płótno rumburskie 90 ctm. szerok 23½ metra na 8 koszul po zł. 14, 15, 17, 19, 22, 25 i wyżej
Weba irlandzka 38 mtr. na 13 koszul po złr. 22, 25, 28, 30, 35, 40 i wyżej.
Weba szwajcarska 39 mtr. na 13 koszul złr. 30, 33, 36, 40, 45 i wyżej.
Weba rumburska 42 mtr. na 14 koszul po złr. 28, 20, 34, 38, 43,49, 50 do 90.
Płótno rumburskie na prześcieradła bez szwu 155 i 175 ctm. szerok. na 6 do 7 prześcieradeł po zł 16·50, 18, 20, 24, 27, 30 i wyżej.
Garnitury stołowej bielizny na 6, 12, 18, i 24 osób, od złr. 3·50, 5, 8, 10 do 60.
Obrusy od złr. 1·10 do 15 bez serwet.
Serwety tuzin złr. 2·50, 3, 4, 5, 6·50 do 12.
Serwetki deserowe z fręz. tuzin złr. 1·60 do 6.
Garnitury kolorowe do kawy z fręz złr. 2, 3, 4, 5 i 10.
Ręczniki niciane tuzin złr. 3·60 do 12 i wyżej.
Chustki płócienne tuzin złr. 2·40, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej.
Chustki płócienne z kolorowym szlaczkiem tuzin złr. 2·70, 3, 4, 4·80, 6, 7, 9, 11.
Chustki batystowe tuzin złr. 5, 6, 7, 12 do 36
Chustki dla dzieci sztuka 10, 15, 20 i 25 ct.
Dyma t. z. Husaren-Gradl najtrwalszy materyał na kalesony sztuka 20 mtr. zł. 9·25.
Dymka na bieliznę damską, metr. 40 ct.
Drelich na liberye w paski granat z białem mtr. 58 ct.
Chiffony i shirting na bieliznę mtr. 20, 22, 24, 27, 30 do 47.
Chiffon bez szwu na prześcieradła mtr. 60, 70 i 92 cnt.
Prześcieradła gotowe 210 ctm. długie, po złr. 1·10, 1·40 i 1·60.
Ścierki płócienne tuzin złr. 2·20, 3, 3·50 i 4.
Koszule mezkie z angielskiego chiffonu białe po złr. 1·05, 1·60, 1·80, 2, 2·25, 2·50 do 3, z przodami płóciennemi po 3 i 3·50, z płótna dobrego po 3, 3·50, 4, 4·50.
Koszule mezkie nocne białe po złr. 1·65, 2, ozdabiane na wzór ukraińskikh po 2·40, 2·60 3
Koszule dla chłopaków po złr. 1·45 i 1·60.
Półkoszulki z kołnierzami, prane 50 ct.
Kalesony mezkie z materyału „Calicot“ po złr. 1·—, 1·25, z dymy najlepszej po 1·25, 1·40, 1·67, z płótna rumburskiego po 1·75, 2, 2·25.
Koszule damskie z shirtyngu złr. 1·05, 1·25, z haftem 1·80, 2, 2·25, suto haftem ubierane 2·60, 3, 3·50, z płótna po 2·60, 3, 3·60, 4 do 5.
Koszule damskie nocne po złr. 1·95, 2·20, 2·50 i 3·75.
Majtki damskie z shirtingu 85 ct., ozdobniejsze z zakładami złr. 1·10, z haftem 1·75, z wstawkami 2, 2·25, 2·50, z barchanu 1·75, 2, 2·30 do 3.
Kaftaniki damskie z dobrego shirtingu złr. 1, 1·25, lepsze u szyi i rękawach haftem obszyte złr. 1·65, suto haftem ozdobione 2·20, 2·70, do 5, z barchanu pikowego 2·50 do 3·60.
Spodnice damskie zwykłe kostiumowe złr. 1·25, 1·60, 2, 2·50, ozdobione haftem lub wstawkami 3, 4 do 6, z barchanu złr. 1·75, 2, 2·60.
Kołnierzyki mezkie i damskie tuzin po złr. 2·40 i 2·80, dla chłopaków 1·80 i 2·40.
Mankiety mezkie tuzin złr. 4 i 4·30, damskie i dla dzieci tuzin 3 i 3·60.
Sznurówki francuskie najlepszego kroju po złr. 2·80, 3·50, 4·25 i 6.
Szlarki i wstawki haftowane na płótnie i shirtingu mtr. po 20, 22, 25, 30, 40, 50 ct. i wyżej.

Krawaty, chustki na szyję, szelki, płaszcze i spodnie do kąpieli.
Kapy pikowe i trykotowe, barchany piki, rękawiczki liberyjne, deszczochrony.

Największy wybór pończoch, skarpetek białych i kolorowych, kamaszy, kaftaników wełnianych i bawełnianych dla Pań, Mężczyzn i Dzieci.

Staniki włóczkowe damskie z rękawami i bez, do noszenia po sukni, złr. 3·25, 3·60 i 4.

Prawdziwa woda kolońska „JOHANN MARIA FARINA Jülischplatz 4“
flakon mniejszy po 50 ct., większy złr. 1.

Dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających
oryginalne prof. dra **GUSTAWA JAEGERA:**
kaftaniki, koszule, kalesony, pończochy, skarpetki, sprzedaję podług cennika fabrycznego.
Wszelkie zlecenia wykonuję najsumienniej.

Tak zwaną „WEBĘ KING“ wyrób bawełniany sztuka 20 metrów, na kalesony zł. **7**, na koszule i różnego rodzaju bieliznę zł. **8·50**, na prześcieradła bezszwu, szt. 15 mtr., 6 lub 7 prześcieradeł szt. zł. **10·80, 13·50.**

WEBA GÓRSKA z najlepszej bawełnianej przędzy tak zwanej Drath-Garn najtrwalszy materyał na wszelkiego rodzaju bieliznę sztuka 23 mtr. (czyli 39 łokci) długa, 88 cmt. szeroka sztuka zł. **6·10, 6·75, 7·60 i 8·40.**

**

Siła i skutek
angielskiego balsamu cudownego,
ze sposobem używania tegoż na wewnątrz i zewnątrz.

1. Jeżeli zęby są zepsute lub dziurawe, aby to złe dalej się nie rozszerzało, nalewa się tego balsamu łyżeczkę od herbaty i dodając parę kropli wody trzyma się go przez parę minut w ustach, poczem one stężeją i usuwają się wszelkie bole, trzeba jednakowoż ten środek kilka razy powtórzyć.



Tylko tą marką ochronną zaopatrzone flaszki są prawdziwe.

2. Gdy przełyk jest wewnątrz gorączkowaty, lub rozraniony, że nie można ani jeść ani pić, to bierze się łyżeczkę tego balsamu z kilku kroplami wody, dziennie 2—3 razy, przez co ustępuje gorączka i leczy się ból przełyku.

3. Rozpędza i osłabia wiatry w ciele, ochładza wątrobę i w tem jest ten balsam jedynym lekarstwem, od zapaleń ogrzewa żołądek osłabiony, sprowadza apetyt, wzmacnia go leczy i cudownie. NB. Można tego balsamu używać też na kawałek cukru.

4. Gdy kto jest omdlałym, to daje się mu łyżeczkę tego balsamu, skutek odcucenia następuje natychmiast i dalszą pomoc lekarską przyspiesza.

5. Cierpiącemu na febrę tak gorączkowatą jakoteż i zimną, otwiera się usta i wlewa mu się pełną łyżeczkę tego balsamu, i w kilku minutach chory przychodzi do siebie nieodczuwając żadnej boleści, bo balsam zdziałał swoje dostawszy się do żołądka, przywraca bicie pulsu, a gdy choroba jest dłużej trwającą to trzeba ten balsam przez kilka dni ciągle brać.

6. Pomaga on też cieknącym i czerwono raniącym się oczom, osusza i ochładza je, usuwa czerwoność i bole i powraca pierwotny i naturalny stan, gdy się tym balsamem naokoło bolącego oka posmaruje.

7 Wypędza też dzieciom robaki, dając im pół łyżeczki tego balsamu i w parę minutach bole ustają, najbardziej;

8. leczy on bez niebezpieczeństwa wszystkie rany z czego bądź powstałe, gdy się nim bolące miejsca posmaruje, usuwa w tej chwili boleści, i niedopuszcza do gangreny lub gorączki, w razach gdy rany są w głębi to trzeba go tam zapuszczać za pomocą sprycki, działa też skutecznie na żyły, jakoteż;

9. gdy te rany są zastarzałe i napuchnięte i mają dzikie mięso naokoło. to wyczyszcza się je najsamprzód białym winem, a następnie smaruje się tym balsamem, poczem ustępuje napuchnięcie i boleści, jak niemniej znika dzikie mięso, i rana powraca do pierwotnego początkowego stanu, który łatwy jest do wyleczenia. Zastarzałe rany nie dają się tak szybko usuwać jak świeże, gdyż musi się najsamprzód obmatyryzować, a następnie osiągnąć skutek.

10. NB usuwa on też fistułę radykalnie, choćby była najdawniejszą, oraz

11. skutecznie oddziaływuje na ospę, wrzody itp., i popękane ręce gdy się nim nacierają.

12. Usuwa wszelkie wrzody z ran, albo zastarzałych skaleczeń, gdy się smaruje nim choć z 40 razy, i wszelkie rany, które zapomocą tego balsamu były leczone, nie pozostawiają ślady.

13. Leczy skutecznie biegunkę, ospę i gorączkę.

14. Działa skutecznie na żyły i to stwardniałe, gdy się je nim zwilża osobliwie pod wieczór, to usuwają się wszelkie bole i dolegliwości.

15 Skutkuje on też przy poparzelinach pochodzących od ognia, wody, oliwy itp., i jeżeli natychmiast posmaruje się nim

ranę, to wyciąga natychmiast gorączkę i usuwa materję i goi ranę.

16 Wciągając go zapomocą powąchiwania, i nacierają nim głowę, ustępują wszelkie skórne boleści, wzmacnia też mózg, usuwa boleści, przywraca pamięć i leczy też choroby nosa na wewnątrz.

17. Usuwa plamy, z czego bądź, ze krwi powstałe, i sprowadza pierwotny stan

18. Pomaga on dzieciom podczas ospowania, sprowadza ją na zewnątrz i nie pozostawia dziubatość.

19. Pomaga na słuch gdy się go do bolącego ucha parę kropel wleje. Następnie jest on też nieocenionym

20. przy podagrze, i jeźli bolejące miejsce natrze się nim kilka razy, to zmniejsza bole, sprowadza otwór porów oddziaływa też przez posmarowanie na żołądek, płuca i wątrobę i szyję wogóle gdy go się stosownie używa to leczy on wszystkie choroby.

21. Polecany on jest osobliwie przy boleściach żołądkowych, kolkach, i po kilkudniowym nacieraniu ustępują te bole.

22. Oczyszcza piersi, łagodzi katar, osobliwie gdy go się naczczo bierze,

23. dobrym jest też na ogólne osłabienie gdy się go przez 40 dni używa.

24. Dla chorych kobiet, cierpiących na nieregularność upławów miesięcznych, choćby takowa i długi czas u nich nie była to zażywa się go przez 5 dni raz po raz, następnie 2 dni niebierze się go, potem przez 8 dni znowu go się zażywa i tak 20 razy powtórzyć, to sprowadzi naturalny upływ i usunie boleści.

25. Pomaga on też kobietom na białe upławy.

26. Pomaga on też na zatwardzenie, i już po kilku dniach osiąga się skutek.

27. Jest poleconym zażywać go podczas epidemii i przy zakaźnych chorobach, jeźli się go zażywa rano naczczo, i gdyby wrzody miało się już w gardle i wewnątrz to usuwa je natychmiast.

28. Pomaga krążeniu krwi, sprowadza osłabiony organizm do wzmocnienia, usuwa melancholię i sprowadza apetyt.

29. Ponieważ balsam ten jest nader wypróbowany, skuteczny jest on dla każdego wieku i kompleksji, leczy choroby powstałe z gorączki, zatrzymuje naturalną ciepłotę organizmu.

30. Jeźli się go używa bezustannie a najmniej co 8 lub 14 dni to jest się pewnym, uwolnionym być od wszelkich chorób, gdyż ten balsam oczyszcza żołądek i otrzymuje cały organizm.

Zwykłe użycie dla osób starszych jest 40 do 50 kropel na cukier.
Dla dzieci 10 do 20 kropel na cukier.

12 flaszek kosztuje 1 złr. 50 ct. 5 tuzinów wraz ze skrzynką i opłatą porta 6 złr.

**Do nabycia tylko w aptece „pod Aniołem stróżem“
w Pregradzie obok Rohitsz-Sauerbrun.**

Każda flaszeczka jest zaopatrzoną metalową kapsułką, na której słowa „Apteka pod aniołem stróżem w Pregradzie“ są wyciśnięte, i zaopatrzona jest w niniejszy sposób użycia jakoteż i niniejszą marką ochronną. Wszystkie inne wykończone balsamy są fałszywe i jako takie szkodliwe, albowiem zawierają takowe często ostre substancje jak Aloe itp.

Do nabycia też w podwójnych flaszkach 6 flaszek kosztują 1 złr. 50 ct., 30 flaszek kosztują 6 złr. już ze skrzynką i opłatą porta.

Wysyłka światowo-sławnego angielskiego proszku na żołądek i dla uregulowania tegoż flaszeczka 1 złr.

*

Najstarsza firma tego zawodu w Galicji

G. SCHAPIRA

we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 10.

Kantor zamówień ul. Sykstuska l. 2.

Zakład wyrobów

szyldòw i tablic

tak malowanych

jakoteż z wszelkiego metalu lanych.

Artystyczny zakład

trawienia szyb na sposób chemiczny

w desenie, ornamentyki i t. p.

służących do okien, drzwi salonowych, okien kościelnych, portali i t. p.

Zakład rytowniczy i pieczętarski

Stampilie kauczukowe

Marki pieczątkowe, Cengi do plombowania jakoteż do lania plomb.

Warstat lakierniczy.

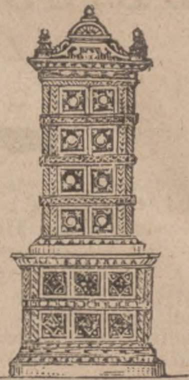
Zakład założony w r. 1847.

Wyszczególniony na Wystawach.

Kubin, Brich i Korzeniowski

we Lwowie.

Pracownia przy ulicy Snopkowskiej l. 19.



Wystawa przy ul. Wal. Łukasińskiego l. 6.

Polecają swój własny wyrób: **chamottowych pieców kaflowych, kominków, kuchen, wanien i okryć ściennych** z gładkich lub wzorkowanych kafli, w kolorze białym, mozajkowem, brunatnem lub zielonem.

Wielokrotne doświadczenie pouczyło nas o niedokładnościach w wykonaniu robót naszego zawodu, przeto ustawienie pieców wykonujemy sami lub poruczamy takowe doświadczonym kaflarzom.

Wszelkie choćby najdrobniejsze naprawy wykonujemy dokładnie i po miernej cenie.

Wielka wystawa

w pierwszym bazarze zagranicznym

pod firmą

BUND & URICH

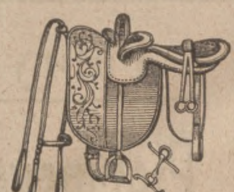
we Lwowie, Rynek l. 35

Filia: ulica Halicka liczba 18.

obfitujący w wielki zapas **towarów norymbergskich, bielizny, perfumerji, oraz przyborów do palenia tytoniu i towarów skórzanych.** Wielka wystawa **zabawek dziecięcych** sztuka po 3, 5, 10, 15, 20, 30, 40, 50, 60, 70, 80, 90 ct. i wyżej. — Wielki wybór **parasolek** od 45 ct. i **deszczochronów** od 90 ct. i wyżej. — Największy wybór **towarów zimowych** po nadzwyczaj niskich cenach. 1 garnitur: wełniany kaftanik, kalesony i szkarpetki razem 1 złr. i 1·20. — **Rękawiczki** prawdziwe pragskie dla dam i mężczyzn w najlepszym gatunku. — **Rękawiczki niciane** od 10 ct. i wyżej — Wielki wybór **biżuterji damskiej** po zdumiewająco niskich cenach. — **Buciki filcowe i meszty skórzane** od 40 ct. i wyżej. — Wszelkie **przybory do podróży** jakoteż 1000 innych wszelkiego rodzaju przedmiotów.

Wielki wybór **bielizny, kołnierzyków, mankietów i krawatek** od 5 ct. i wyżej.

Każde zamówienie załatwia się szybko i rzetelnie za pobraniem pocztowem.



Michał Trzciński

rymarz

w

Czerniowcach

Wyszczególniony na wystawach krajowych pierwszymi nagrodami

w Czerniowcach w r. 1886 w Krakowie w r. 1887.

ulica Ruska liczba 2.

Poleca swój doborowy skład wszelkich gatunków uprzęży wykonanych podług najnowszych żurnalów z najlepszych krajowych i zagranicznych materjałów. Wielki wybór siodeł angielskich z wszelkiemi przyborami, jakoteż batogów, spicrut, koców, letników, kamaszy, bandaży, mydeł do siodeł, tłuszcz do uprzęży i do kopyt, lakierów do skór, wielki wybór stalowych i niklowych wędzideł, munsztoków do jazdy powozowej i ostróg w każdym gatunku, przybory do podróży jakoto kufry, torby, pledy i t. p. Wszelkie zamówienia odwrotną pocztą i po najumiarkowańszych cenach.

Cenniki na żądanie franco i gratis.



P. T.

Otworzyłem w Stanisławowie przy ulicy Kilińskiego w domu pani Bardaszowej Nr. 1.

Pracownię

mechaniczno-ślusarską

pod firmą:

LUDWIK DUZINKIEWICZ.

Jako egzaminowany maszynista przyjmuję wszelkie montowanie maszyn parowych, jakoteż tychże reperacje i reperacje kotłów parowych.

Wykonuję wszystkie narzędzia rolnicze, roboty wchodzące w zakres ślusarstwa, a wykonując roboty z wszelką dokładnością i sumiennością, mam nadzieję, że mnie Szanowna P. T. Publiczność zaszczycać będzie swojem zaufaniem.

Z uszanowaniem

Ludwik Duzinkiewicz

egzaminowany maszynista.

KAROL HAUSWALD

Pracownia i skład

wyrobów nożowniczych i ze stali,

przy ulicy Sapieżyńskiej, naprzeciw „Kraterówki“, obok cukierni p. Czerwińskiego.

Przyjmuje zamówienia na wszelkie wyroby w zakres jego zawodu wchodzące, a mianowicie: **wyrabia nowe welocypedy dziecinne, odświeża bicykle, brzytwy szlifuje i ścieńcza, poleruje szable, odczyszcza przybory lekarskie, wreszcie przyjmuje wszelkie reperacje maszyn do szycia.** — Niemniej poleca własnego wyrobu: **scyzoryki, noże stołowe, kuchenne, introligatorskie, rzeźnicze, nożyczki fryzjerskie, krawieckie i t. d.**

Nadmienia zarazem, że zaopatrzył swoją pracownię w wszelkie ulepszające przyrządy, za pomocą których wykonuje powierzane mu prace z największą dokładnością, nie ustępującą zagranicznej i po **cenach nader umiarkowanych.**

Skład wszelkich kamieni do szlifowania od 5“—20“ po cenach najtańszych.

Przyjmuje się również stare brzytwy do wymiany na nowe, lub też do obciągania.

Skład proszku do czyszczenia i szmirglu.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, uprasza o Jej poparcie

Kazimierz Radecki

stolarz do wyrobów mebli,

który kilka lat bawił za granicą, obecnie w **Czerniowcach** zamieszkały, **ul. Pańska l. 26,**

poleca swój bogato zaopatrzony

SKŁAD MEBLI

z komfortem i gustem wykonanych.

Przyjmuje również zamówienia **po cenach umiarkowanych**, i takowe wykonuje jak najstaranniej.

J. RECHEN

we Lwowie, ul. Krakowska l. 5,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

WIELKI SKŁAD RĘKAWICZEK

różnych gatunków **szelek, krawatek, torb damskich i myśliwskich, spodni i kaftaników skórzanych**, jako też różnych gatunków **towarów galanteryjnych.**

Równocześnie zwraca się uwagę Szanownej P. T. Pub. na

wielki skład bandażów chirurgicznych (opaski i t. p.)

dla różnych ułomności, podług najnowszych wynalazków najsławniejszych profesorów, robione **trwale i wygodnie, po cenach najumiarkowańszych.**

O liczne uczęszczania uprasza z szacunkiem

J. RECHEN, ul. Krakowska l. 5.

PRACOWNIA i SKŁAD WYROBÓW

z cyny, bakfongu, mosiądzu i blachy

ADAMA ŁOKOCZA

we Lwowie, Rynek l. 41,

uskutecznia wszelkie roboty w ten zawód wchodzące

jak najakuratniej i najsumienniej,

jakoto: **Lichtarze ołtarzowe, Krzyże, Lewatrze, Ampułki, Lampnice, Kociołki na święconą wodę, Myrnice do chrztu św., Puszki na olej św., puszki do robienia lodów i różne formy. Miary litryczne do spirytusu, wódki i octu, Lejki, utrzymuje na składzie Clisopompy, Seręgi, Wstrzykawki, Czajniki Mensury apteczne i t. p**

Starą cynę przyjmuje w zamian lub do przedania.

Premiowane na wystawach przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881 r. i hygieniczno-lekarskiej, przyrodniczo-dydaktycznej we Lwowie 1888 r.

WINA I INNE ŚRODKI LECZNICZE

wyrobu aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Malaga z chiną, Malaga z żelazem, Malaga z chiną i żelazem

wyrobu apt. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Kto wzrokiem badawczym spogląda na generację teraźniejszą, zaniepokoić się musi objawami podupadłego zdrowia, szczególnie u ludzi w miastach zamieszkałych a umysłowo pracujących. Słaba konstytucja zdrowia — anemia, wątły organizm, są wadami nowoczesnego społeczeństwa. Napotykamy na osoby nerwowe i niedokrewne, u których organa z trudnością odbywają funkcje im przeznaczone — serce bije nieregularnie, żołądek osłabiony nie może dostarczyć pożywienia, a podniebienie, straciwszy smak i apetyt, czuje wstręt do pokarmów pożywnych. Członki ziębną i sztywnieją, nogi zdają się uginać pod ciężarem ciała, sen bywa nieregularny i przerywany — osłabienie i niepokój ogarniają znędzniałą postać.

Strona moralna ulega także tym szkodliwym wpływom chorego ciała. Ustaje wszelka dzielność, wszelka wola i chęć do pokarmów duchowych. Bez widocznych przyczyn następuje wstręt do pracy, słabnieje rozsądek, tępieje pamięć, znika odwaga, a ogarnia smutek. Umysł zajęty tylko samym sobą wytwarza najstraszliwsze fantomy, a zanużony tylko w chorobie, znachodzi różne zaniepokajające objawy.

Co jest przyczyną tej niemocy i co ją rozwija? Czy zepsute powietrze miejskie? Czy fałszowane pokarmy? Czy pieszczotliwe wychowanie? Czy przesilenie umysłowe? Nadużycie w jedzeniu lub niepomiarkowanie w rozkoszy.

Wedle badań najznakomitszych lekarzy, przyczynę tych niemocy należy szukać w chorobliwym składzie krwi. Na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że w skutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom.

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy: w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem, wyrobu Henryka Blumenfelda, aptekarza pod „Złotym Słoniem" we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w kraju i zagranicą i premiowane zostały na wystawach przyrodniczo-lekarskich w Krakowie i Lwowie.

Cena butelki **1** złr. **50** cnt. Butelka podwójna **2** złr. **50** cnt.

Unikać należy fałszerstw i naśladownictw.

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości), Rachitis (angielskiej chorobie), skrofułach i w suchotach, zawarty w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojącem w związku miazmatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała bardzo jest utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowi tych słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę jeszcze będzie użyty.

Malaga, z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w Atrofii (wycieńczenie kości), w chorobie angielskiej, w skrofułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (konstytucji). W suchotach przy najsilniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej a płuca same zabliźniają się.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 złr. 50 ct.

Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności, a za skuteczność mojego wyrobu zaręczam.

Malaga z rebarbarum

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w naszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe środki, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcja powtarzająca się często lub dłuższy czas trwająca, wprawia system nerwowy w hypochondrję, cierpiący chwyta się tedy pierwszego lepszego środka, chcąc się z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiedzionym, gdyż wiele zachwalonych i licznie zaleconych środków rozwalniających, jak Eliksyry, Balsamy, Krople, Likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcje chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działanie na żołądek (jelita) i krew dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierwszego stulecia po Chrystusie, znany był Rabarbar jako znakomity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo, że tenże nigdy prawie na żadnych przeciwników nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa jednak obecnie zapomniany. Przyczynę tego (zapomnienia) należy temu przypisać, że panująca na każdem polu obecnie żądza nowości i medycyną owładnęła, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wychodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rabarbaru może i w tem szukać należy, że ostatnimi czasy rabarbar w dobrej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Malaga z rebarbarum znalazła już, podobnie jak wszystkie moje poprzednie wyroby, liczny zastęp zwolenników i polecam takową wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcji — w cierpieniach żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu, cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla cierpiących na kongestje.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

*

Cena butelki 1 złr. 50 cnt., butelka podwójna 2 złr. 50 cnt.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawiennika) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne, strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcje zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsji powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie siły z gruczołów ustnych lub z gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w dyspepsji przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsja pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczułów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego“. W tych wypadkach jedynie „Diastaza“ — (ciało tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona zastępuje działalność śliny, a skutki, środkiem tym osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zdziwienie, że diastaza wylecza dyspepsję, pochodzącą z niestrawności mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny pp. lekarzom i osobom cierpiącym.

Sporządzanie wina z pepsyną i diastazą, w którem pepsyna i diastaza długi czas nie ulegałyby zmianie, wymaga najprzód wiadomości umiejętnego połączenia tych ciał, jak równie i znakomitej dobroci i czystości tychże. Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały, nawet po długim czasie 20tokrotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodowego (solnego). Łyżka tego wina także rozpuszcza talerz kleiku z mąki, grysiku, Sago, tapioki itp.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., butelka podwójna 2 zł. 50 ct.

Nieracjonalnie sporządzone wino pepsynowe zamiast pomocy przynosi bardzo często pogorszenie cierpienia. Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem, wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi a raczej brak zdrowej krwi u generacji dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencji, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy, zaopatrzeć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwa tego wysilenia umysłowego, są — niedokrewność i nerwowość. Krew, która odtwarza i zasila mózg, jak i nerwy, która pędem strzała, przechodzi organizm nasz — tu zasilając, tam przez organizm zużyte, i dla organizmu niepotrzebne wydzieliny usuwając — krew musi być zdrową i zasilona temi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakim żelazo w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, który najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy.

Zażywanie jest łatwe, dowolne, nie czerni zębów, wylecza szybko upławy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak w ogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki 50 ct. w. a.

Syrop z podfosforanu wapna

(Syrup d'hydophospite de Chaux)

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar, (wedle wykazu statystycznego niestety największa stosunkowo ilość w Galicji) zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanowiono się głęboko nad istotą tej choroby, i w roku 18?7. Dr. Churchill w swej rozprawie mianej w akademii umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak w ogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano tak w szpitalach w Paryżu, jak w ogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, Syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten w początkach choroby używany, stanowczo wylecza, w późniejszych zaś stadjach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Kwasów wystrzegać się. **Cena 1 zł. 20 ct. w. a.**

Syrop wapniowo-żelazowy

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielanie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew pozbawiona żelaza, nie funkcionuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności z wapienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazawego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syropu z podfosforanu wapniowo-żelazawego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energji.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą — a organizm cały napełniony jest nową siłą i energją.

Syrop podfosforanu wapniowo żelazawego aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie, w następujących chorobach używać należy: W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — w niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena 1 zł. 20 ct. w. a.

Boyveau Roob Laffecteur czyli Sarsaparylian

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Sarsaparyla roślina z rodziny Smilax, przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do tak wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilitycznym i zołzowym, że niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z Sarsaparylą nie mają.

Jak wiadomo powszechnie rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawie moczarach Ameryki a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura aby najdroższe skarby przed chciwym ramieniem człowieka ukryć. Ztąd też nadzwyczaj wysoka cena Sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach zakażenia krwi — w chorobach syfilitycznych lub zołzowych jako krew czyszczący środek.

Cena 1 złr. 20 cnt.

Pastylki przeciw niestrawności

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te zawierają części składowe pastylek Vichy Bilin — Giesshübl i innych tego rodzaju pastylek.

W lekkich formach dyspepsji a szczególnie w niestrawnościach przejściowych znakomite odnoszą skutki.

Cena 50 cnt. w. a.

Pastylki pepsynowe z diastazą

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę Węglan sodowy. W nowszych czasach dopiero wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek a to zamiast uchylania powoduje dyspepsyę przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. Użycie: Dwie pastylki zażyć należy przed każdorazowem jedzeniem.

Cena 1 złr. 60 ct. w. a.

Pastylki piersiowe

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływające. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych indyspozycyach płuc i krtani. Dla spiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się znacznie od wszelkich innych pastylek zawierających często nic więcej jak cukier palony lub mieszaninę cukrów z kleikami — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali. **Cena 50 ct. w. a.**

Wstrzykiwanie z Matico

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie,

najlepszy środek przeciw rzerzącce (wywiorowi) upływowi nasienia męzkiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdem razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie, wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcje).

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matico (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indjach, środek, który w wyciekach rzerzączki, tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używaną bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono zapomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierały się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jakoto: pp. Dr. Botinet, Cazenave, Cullerier, Favcot, Hardy, Ricord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indjach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem“ we Lwowie, przy placu Krakowskim HENRYKA BLUMENFELDA.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorja (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła i metali dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Kabzułki z Matico

wyrobu aptek. HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

W tych samych chorobach co wstrzykiwanie używane, mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych roślin „Matico, Santale, Kopaiwy i Kubeby“ tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych, a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena 80 ct. w. a.

Świadectwa lekarskie

(w streszczeniu).

Prof. Dr. Ad. Czyżewicz. Skutki osiągnąłem bardzo zadowalniające i mogę przetwory te sumiennie polecić.

Dr. W. Derblich, c. k. starszy lekarz sztabowy I. kl., kawaler orderu Franciszka Józefa, komendant szpitali wojskowych w Pradze: „Chorzy zachwyceni są środkami tymi, które zastępują w nader przyjemny sposób środki lecznicze w smaku nieprzyjemne, a skutki osiągnięte są rzeczywiście znakomite“.

Dr. Dzikowski, c. k. lekarz powiatowy w Podhajcach. „Miło mi wyznać, że wino Pańskie wyróżnia się korzystnie pod względem skuteczności od innych tego rodzaju przetworów, a nadto dodatnią stroną....

Dr. Edward Korczyński, profesor patologii i terapii szczegółowej i dyrektor kliniki lekarskiej w Uniw. Jagiellońskim: „Przetwory lekarskie wyrobu W. Pana aptekarza Blumenfelda we Lwowie, są tak sporządzone, że w zupełności tak samo skutkować mogą, jak podobne przetwory z zagranicy sprowadzane. Można je więc śmiało polecić lekarzom do używania, zamiast podobnych przetworów zagranicznych w przypadkach, w których czynią zadość danym wskazaniom leczniczym“.

Chorostków wieś Celejów.

Ponieważ już wielokrotnie zapisywałem od Pana Pańską Malagę z chiną i żelazem, jakoteż ze samem tylko żelazem i przekonałem się, że takowe są *najwyborniejszymi środkami* w zakresach swojego działania, przeto upraszam o łaskawe przysłanie za pobraniem jeszcze jednej butelki z chiną i żelazem. Z szacunkiem ***E. Baraniecki.***

Chrzanów.

Proszę o ponowne przysłanie za pobraniem pocztowem należytości, dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem, *wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tego wybornego środka.*

Z szacunkiem ***Leopold Cyfer.***

Cieszanów.

Przed kilku laty używałem preparatów Pańskich z jak najlepszym skutkiem, obecnie żona moja jest cierpiąca, więc dla niej zamierzam sprowadzić Malagi z chiną i żelazem i proszę....

W. Zbijewski, lustrator powiatowy w Cieszanowie.

Czortków.

Z powodu znacznego skutku, którego doznałem w mojej słabości przez używanie nadesłanego mi Syropu wapniowo-żelazawego, dziękuję serdecznie i proszę o nadesłanie 2 flaszek memu przyjacielowi pod adresem Józef Prus w Kopeczyńcach.

Wojciech Krawczyk, c. k. żandarm w Czortkowie.

Czortków wieś Wygnanka górna.

Proszę o wysłanie dla mnie odwrotną pocztą za pobraniem następujące wyroby Pańskie *których skuteczność jest mi znaną.* Malaga z chiną i żelazem. Malaga z żelazem, Phosphate de fer. ***H. Ujejska.***

Dawidowce, wieś Czarnokońce.

Upraszam o jak najprędsze nadesłanie 3 flaszek Syropu wapniowo-żelazowego po cenie 1 złr. 20 ct. Po otrzymaniu od Pana jednej flaszki na próbę czuję się daleko zdrowszym w cierpieniu piersiowem.

Roman Gierszyński, w Czarnokońcach.

Dębica.

Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu, rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie.

Józef Wyleżyński.

Drohobycz.

Jakkolwiek o skutku Pańskiej Malagi z żelazem po użyciu jednej tylko butelki nie da się jeszcze nic stanowczego powiedzieć, jednakże cieszę się, że chora moja żona z przyjemnością to wino pije, i cokolwiek apetyt się polepszył; nie mogę więc zaniechać dalszego użycia tegoż środka, który być może przy dłuższem używaniu byłby i zbawiennym, proszę przeto o...

Jan Baranowicz, c. k. adjunkt podat. w Drohobyczu.

Dunajów wieś Ciemierzyńce.

Od czterech już lat jedynie wina lecznicze wyrobu Pana utrzymują córeczkę naszą przy życiu a szczególnie wino z żelazem i chiną, którego ponownie proszę mi przysłać dwie flaszek po 2 złr. 50 ct. ***Kamilla Grand.***

Gródek wieś Bratkowice.

Preparat Pański; Malaga z żelazem, okazał swoje zbawienne działanie na zupełnie podupadłem zdrowiu mojej córki, która po zażyciu kilku flaszek tego, w całem tego słowa znaczeniu znakomitego leku, nietylko czuje się wzmocnioną na siłach, ale nawet zdrowszą niż przed chorobą. Muszę przeto za ten lek wyrazić W. Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie i każdemu to lekarstwo, znakomite pod względem rychłej swej skuteczności, polecam...

Z wysokim szacunkiem zostaję WPana sługą

M. Hescheles,

właśc. dóbr. Bartkowice, poczta Gródek.

Horodnica przy Husiatynie wieś Myszkowce.

Posyłkę Pańską dwie butelki Malagi z żelazem otrzymałem dopiero 30. b. m., za którą dziś dziękuję serdecznie.

Ponieważ ten preparat na podupadłe zdrowie człowieka zbawiennie działa, chciałbym w mej stronie działalność tego jak najobszerniej rozpowszechnić. Otóż upraszam odwrotną pocztą pod adresą Leiba Katza w Myszkowcach za pobraniem pocztowem jedną butelkę Malagi z żelazem posłać. Z szacunkiem życzliwy sługa ***A. Hoszowski,***

Myszkowce 31/1 1882, ost. poczta Horodnica przy Husiatynie.

Jagielnica wieś Szulhanówka.

Najsamprzód składam najniższe moje ukłony za tak pilne przysłanie dwóch butelek Malaga z chiną. Po wyżyciu tych 2 butelek żona stała się zdrowszą i silniejszą. Proszę jeszcze o...

Bazyli Rutkowski, w Szulhanówce.

Jasienica.

Proszę odwrotną pocztą flaszkę Malagi z żelazem i Wina pepsynowego z diastazą tylko prawdziwe Pańskie wyroby, ponieważ prawdziwie cudowne robią skutki. ***E. Rotter,*** leśniczy.

Jordanów.

W lecie r. 1886 sprowadziłem od W. Pana 4 flaszki Syropu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątpione me zdrowie cierpieniem piersiowem oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym przesłać Wielmożnemu Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. ***Stanisław Szustron,***

c. k. nadstrażnik skarbowy.

Jezierna wieś Jackowce.

Upraszam o przysłanie mi 5 słoików trucizny na szczury, Trucizna Pańska na szczury okazała się znakomitą — przez kilka lat miałem spokój, dziś znowu szturmują do mieszkania, więc trzeba tych wędrownych gości należycie przyjąć.

Stanisław Milewski, w Jackowcach.

Kocman (Bukowina) wieś Malawa.

Upraszam o przysłanie mi 5 pudełek cukierków od robaków dla dzieci, gdyż poprzedniego razu okazały się skutecznymi. ***K. Bogdanowicz.***

Kołaczyce wieś Brzyska.

Bardzo dobrym lekarstwem jest Pański Syrup wapniowo-żelazowy i przyniósł mi rzeczywiście ulgę... ***Lachman.***

Kołomyja.

Za przysłanie butelki Malagi z chiną i żelazem bardzo dziękuję — skutek bardzo dobry, proszę... ***M. Brunné.***

Komarnik Soros Komitat Węgry.

Ponieważ Pańska Malaga z żelazem, którą od Pana sprowadziłem, skuteczną się okazała, przeto proszę o jeszcze...

Prof. Mik. Stauroszky w Komarniku (Węgry).

Kopyczyńce dnia 28. Marca 1885.

Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam.

Tadeusz Dąbski, c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach.

Kopyczyńce dnia 5. Marca 1886.

Bardzo jestem wdzięczny WPanu za przysłanie mi 2 butelek Malagi z chiną i żelazem, który to zbawienny środek, mnie wycieńczonemu tak ciężką chorobą na dwurazowe zapalenie płuc jedno po drugiem, przyniósł zupełną ulgę, i czuję się po wyżyciu tego środka daleko zdrowszym. Ponieważ jednak indyspozycja kataralna płuc jeszcze nie minęła, proszę mi przysłać 2 flaszki Syropu z podfosforanu wapna.

Tadeusz Dąbski, c. k. woźny sądowy.

Dr. Zygmunt Lindner, radca cesarski, prymarjusz oddziału chorób ocznych. „Przekonałem się, że środki te znakomite odnoszą skutki".

Dr. Kazimierz Mosing, operator we Lwowie. „Wyrób ten ordynuję ze znakomitym skutkiem w miejsce wszystkich preparatów żelaznych".

Dr. Ignacy Rosner, c. k. radca sanitarny. „Przekonałem się o znakomitej skuteczności preparatu tego, tak, iż wyrób powyższy uznać należy jako bardzo cenny środek leczniczy."

Dr. Edward Sawicki, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Mogę sumiennie poświadczyć dobroć i skuteczność."

Prof. Dr. Józef Weigel. „Z najlepszym skutkiem zapisuję każdemu, u kogo zachodzi potrzeba używania podobnych przetworów; jak najlepiej polecić je mogę".

Dr. Oskar Widman, prymarjusz szpitala powszechnego we Lwowie. „Wina lecznicze wyrobu p. Henryka Blumenfelda aptekarza we Lwowie, zastosowywałem w praktyce mojej w wielu przypadkach z szybkim i dobrym skutkiem i przekonałem się, że są bardzo skuteczne".

Dr. Frankfurter, lekarz miejski w Stanisławowie. „W samej rzeczy skutkuje wino Pańskie zbawiennie, przekonałem się o tem jeszcze jaskrawiej, gdyż w międzyczasie brałem tu wyrób innej firmy, który ani w smaku, ani w skutkach do Pańskiego nie jest podobnym."

Med. Dr. R. Wilson, lekarz miejski w Kopyczyńcach: „Będąc na klinice profesora Madurowicza w Krakowie, przekonałem się o skutecznem bardzo działaniu Pańskiego wina z chiną i żelazem."

DONIESIENIA

o skutkach wyrobów apteki pod „Złotym Słoniem" HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Andrychów.

Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld aptekarz we Lwowie.

Proszę o łaskawe nadesłanie mi jednej butelki za 2 złr. 50 cnt. Malagi z żelazem za pobraniem pocztowem, ponieważ już miałem jedną butelkę w użyciu *i doznałem znacznych skutków, za które to lekarstwo* serdecznie dziękuję.

Ludwik Antecki.

Bełz wieś Wasylów.

Doznałam dobrego skutku Malagi z chiną i żelazem, zatem proszę jeszcze o... *E. Czajkowska.*

Biały Kamień.

Przekonawszy się wielokrotnie *o prawdziwie znakomitej skuteczności* Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym Kamieniu dwie flaszeczki Malagi z chiną i żelazem.

Z. J. Aderschläger, lekarz w Białym Kamieniu.

Bircza wieś Rudawka.

Preparat pański *Malaga z żelazem* wywiera zbawienne skutki na osłabienie, z powodu braku krwi i na funkcjonowanie żołądka: po użyciu trzech flaszek żona moja czuje się znacznie lepiej, przeto proszę o przysłanie dalszych. *Jan Porębalski.*

Bołszowce wieś Byble.

Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bardzo mi były pomocne. *Józef Jastrzębski.*

Brody.

Wyżywszy jedną flaszkę Pańskiej Malagi z żelazem, doznałem znacznej ulgi w cierpieniu; proszę mi ponownie przysłać jedną flaszkę Malagi z żelazem pod adresem:

Wincenty Zbijewski,
urzędnik przy c. k. upr. kolei Karola Ludwika w Brodach.

Bromberg (Prusy).

Proszę o jak najprędsze wysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie to wkrótce będziesz pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka.

Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Bukowsko.

Malaga z chiną i żelazem dobrze robi mej żonie.

J. Rodkiewicz.

Buczacz.

Tak jak poprzednio pobierałem z wielkim skutkiem i dziś proszę o przysłanie dwu butelek Malagi z chiną i żelazem dla mej żony. *Antoni Lewicki,* pocztmistrz.

Budzanów.

Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek, podobny w swej działalności jak Pańskie Wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, również Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazawego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo.

Marjan Stupnicki, zarządca lasów w Budzanowie.

Bursztyn.

Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi *wielką ulgę sprawiły dzięki składam* i proszę....

Jan Dör.

Busk wieś Adamów.

Proszę o nadesłanie podwójnej butelki Malagi z chiną i żelazem i syropu wapniowo-żelazawego, przyczem nadmieniam, że nadesłane mi z początkiem b. m. powyższe artykuły *odniosły skutek na chorej, za co składam najgorętsze dzięki.*

Paweł Szeremeta.

Chodorów.

Mieszkając we Lwowie, leczyłem się Pańską Malagą z żelazem, i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania.

Włodz. Paszkowski, dyetar. sądowy w Chodorowie.

Chorośnica wieś Twierdza.

Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakerskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i silny ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. *Szymon Leligdowicz,* w Twierdzy.

Chrewt wieś Sokole.

Upraszam ponownie o jedną butelkę Syropu z podfosforanu wapna za pobr. poczt., za który składam najszczersze życzenie za tak śliczny wyrób tego lekarstwa.

Stefan Milkowicz Sokole.

Kossów.

Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14 miesięcznej córeczki, i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób, zdolny do zapobieżenia wszelkich chorób dziecinnych. Niezmiernie dziękuję WPanu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę...

Kazimierz Błoński,
c. k. wachmistrz żandarmerji w Kossowie.

Kossów.

Proszę o nadesłanie mi za zaliczką pocztową 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem, i 2 flaszek wina pepsynowego z diastazą. Pańskie 5 flaszek poprzednio mi przysłane Malagi z chiną i żelazem, nader zbawiennie oddziaływały mej żonie na niedokrewność. *E. Górski,*
sekretarz powiatowy w Kossowie.

Kraków.

Znając już z własnego doświadczenia Pańskie zbawienne lekarstwa, jakoto: Syropu wapniowo-żelazowego przysłanego mi już dwa razy — a gdy po wyżyciu 3ciej flaszki doznałam ulgi, składam szczere podziękowanie. Proszę o wysłanie flaszki Malagi z rebarbarum i flaszki wina pepsynowego z diastazą, do Wnej Ludwiki Cieszanowskiej w Jaćmierzu poczta Wzdów.

Z szacunkiem

Józefa Rapałowa, w Krakowie ul. Sławkowska l. 9.

Krakowiec wieś Małnów.

Ponieważ wino Pańskie nader dobry skutek sprawiło mej żonie, przeto proszę jeszcze o 4 butelki Malagi z chiną i żelazem za pobraniem pocztowem. *Stanisław Załuski.*

Krakowiec.

Wina Pańskie dawniej przezemnie używane, zastosowywałem w osłabieniu ogólnem ze znakomitym skutkiem i to właśnie powoduje mnie do ponownej ucieczki do tego znakomitego środka (Malagi z chiną i żelazem).

Jan Dunin ze Skrzynna Rzuchowski,
c. k. adjunkt sądowy w Krakowcu.

Krosno wieś Ostrów.

Udaję się do Pana i proszę mi posłać jedną butelkę Wina Malagi z chiną i żelazem, gdyż mój syn jedną butelkę wyżył i został wyzdrowiony. *Wincenty Horwat,*
zarządca ekonomiczny w Ostrowie.

Krystynopol.

Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od WPana jedną flaszkę, *która mi cudownie pomogła.* *Kalinowska.*

Krystynopol wieś Ostrów.

Załączając serdeczne podziękowanie za skuteczny wyrób syropu wapniowo-żelazowego, którego skutki po otrzymaniu i zażyciu doznałem proszę o przysłanie...

Benedykt Przeszlakiewicz.

Krzywce, wieś Niwra.

Ponieważ otrzymane 4 butelki Wina Malagi z chiną i żelazem, znacznie okazały się pomocne na osobie słabej na niedokrewność, upraszam... *J. Człowiekowski,* w Niwrze.

Kurzany.

Wyżyta butelka Syropu wapniowo-żelazowego, wyrobu WPana, sprawiła mi znaczną ulgę w cierpieniu piersiowem, przeto upraszam... *Mikołaj Łyssy.*

Kuty wieś Kobaki.

Przekonawszy się, że Pańskie medykamenta są bardzo skuteczne, upraszam o rychłe nadesłanie 5 pudełek *cukierków od robaków,* króre polecić mogę jako najlepszy środek dla dzieci.

L. Lichnowski, Kobaki poczta Kuty.

Lwów.

W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego Wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego poważania

Jan Lam, we Lwowie.

Łańcut.

Proszę o łaskawe nadesłanie mi jeszcze 2 butelek Malagi z żelazem, ponieważ skutecznie działa. *Turek,*
c. k. wachmistrz przy 3 pułku ułanów w Łańcucie

Łopatyn wieś Baryłów.

Proszę mi przysłać jeszcze 2 flaszki Malagi z chiną i żelazem — dobrze mi robi.

W. Mieszeński, Baryłów.

Łopatyn wieś Czarne Niwy.

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi za pobraniem pocztowem dwóch butelek Wina leczniczego Malagi z żelazem i chiną— jakie już kilka razy brałem, a którego cudownych skutków żona moja doznaje. Z szacunkiem

Ignacy Gruszecki, właśc. dóbr.

Mikulińce wieś Ludwikówka.

Raczy Pan kazać wysłać ze swojej apteki dwie flaszki Wina pepsynowego z diastazą. Poprzednie 2 butelki, które otrzymałem, dość skutkowały, ponieważ *od kilku lat* cierpiałem na niestrawność żołądkową i gazy w żołądku, a po zażyciu jednej butelki Pańskiego Wina, *czułem znaczne polepszenie,* ale gdy od paru miesięcy już nie zażywam, czuję potrzebę znów sprowadzić.

Gierosiński, administrator folwarku w Ludwikówce.

Mikulińce wieś Baworów.

Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej bytelki Wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym mym organizmie. *Deputowicz,* właśc. dóbr.

Mikulińce wieś Myszkowice.

Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę Malagi z żelazem, i flaszkę Wina pepsynowego z diastazą, Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie.

Ksiądz H. Kmicikiewicz ,w Myszkowcach.

Okna wieś Mossorówka

Upraszam o przysłanie mi 2 butelek Malagi z żelazem, gdyż wzięłam już dwie i bardzo dobry skutek zrobiło.

R. Barączowa, właśc. dóbr.

Olejów wieś Manajów.

Wysłane mi w dniu 2/5 1887 przez WPana wino pepsynowe z diastazą otrzymałem, które po użyciu sprawiło mi ulgę w cierpieniu żołądkowem, za co WPanu dozgonne dzięki składam. *Stefan Czaharyn.*

Podhajce.

Pobrawszy dotychczas od WPana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem W. Pana abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem

Henryk Rappé
ck. radca sądu kraj. i naczelnik ck. sądu pow. w Podhajcach.

Podkamień wieś Popowce.

Upraszam o ponowne przysłanie za poborem pocztowym należytości trzy butelki Malagi z chiną i żelazem, wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tego wybornego środka.

Aleksander Draczyński, zarządca ekon. w Popowcach.

Pomorzany wieś Wicyn.

Malaga z chiną i żelazem bardzo dobrze skutkowała mej córeczce — przychodzi powoli do sił, upraszam przeto o przysłanie jeszcze jednej flaszki tego tak dobrego leku. Podając WPanu tę wiadomość miło mi bardzo przesłać stokrotne dzięki

Stanisław Korwin Kulczycki.

Przemyśl.

Proszę bardzo Wgo Pana o przysłanie mi jeszcze 2 flaszek za pobr. poczt. Malagi z żelazem, gdyż po jednej flaszce zażytej matka moja wzmocniła się bardzo na siłach.

Konstancja Błażkiewicz, w Przemyślu. Podzamcze.

Przemyśl.

Ponieważ Wino Malaga z żelazem Pańskiego wyrobu, bardzo skutecznem się okazało przeciw niedokrewności, więc upraszam szanownego Pana o przysłanie mi znowu za zaliczką, odwrotną pocztą dwóch butelek Malagi z żelazem.

Z uszanowaniem

Ignacy Tychowicz, ck. prof. gimn. w Przemyślu.

Przemyślany.

Po zażyciu 2 flaszek Pańskiej Malagi z chiną i żelazem, opuściła febra córeczkę moją, która męczyła ją od kilku miesięcy. Upraszam pana o przysłanie dwu flaszek tego znakomitego środka. *Antoni Wybranowski,* właśc. dóbr

---

Przeworsk.

Proszę o przysłanie jednej flaszki pańskiej Malagi z rebarbarum za pobraniem. Poprzednio użyta flaszka tej Malagi przyniosła wielką ulgę w moich cierpieniach.

Ksiądz Szymon Zieliński, bernardyn w Przeworsku.

Radziechów.

Ponieważ po użyciu Pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę...

F. Ćwikliński.

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Radomyśl przy Dębicy.

Proszę o łaskawe przysłanie mi za pobraniem pocztowem dwu butelek Malagi z chiną i żelazem, jakoteż jedną flaszkę Syropu wapniowo-żelazowego. Poprzednie cztery butelki, które mi WPan dostarczył, *przyniosły pożądany skutek.*

Mieczysław Filipecki.

Rohatyn.

Za prawdziwe cudowne skutki, jakie pańska Malaga z chiną i żelazem, na zdrowiu matki mej, osoby już wiekowej, wywarła, czuję się być obowiązanym złożyć niniejszem najszczersze dzięki. Z wysokiem poważaniem

Kazimierz Michalewski, w Rohatynie.

Rossja, Podszacie.

W przejeździe moim przez Szczawnicę w roku przeszłym, wstąpiłem do W. Dr. Ściborowskiego dla zasięgnięcia rady w moim cierpieniu żołądkowem (chroniczny katar), trwającem od lat 8—9. Pan Doktor zalecił mi Wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania; w ktore, wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek. Dziś jestem zdrów; za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu, i pozostaję zawsze z wdzięcznością *Kniaź Jan Gintoft,*

dymisjowany Generał-Major z Podszacia 25. maja 1885.

Rzepiennik Strzyżewski, wieś Turze.

Upraszam o przysłanie mi Malagi z żelazem za pobraniem pocztowem cztery butelki, bo tamte dwie mi wyszły, a doznałem wzmocnienia.

Ksiądz Antoni Kulczycki, kanonik tyt. i proboszcz w Turzy per Tarnów o. p. Rzepiennik Strz.

Rudki, wieś Podhajczyki.

Niezaprzeczenie jest Pańskie Wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy.

Kornel Szczepański, właściciel dóbr Podhajczyki.

Sambor.

Sarsaparylian pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze... *Antonina Błońska,* żona adwokata.

Sanok.

Upraszam o przesłanie jeszcze dwu flaszek Malagi z chiną i żelazem. Skutki z poprzednio użytej znakomite.

Jan Maćkiewicz, wł. mag. Nowości w Sanok

Sędziszów.

Dowiedziałem się od pana Andrzeja Augustynowicz, który przed dwoma laty obstalował Syrop z pańskiej apteki wapniowo-żelazowy dla swej żony na suchy kaszel, która używszy ten preparat zupełnie została wyleczoną. Zatem proszę o przysłanie i t. d. *Andrzej Jabczuga.*

Sinków, wieś Kołodróbka.

Pańska Malaga z rebarbarum wywiera rzeczywiście skutki zadziwiające. W parę dni bowiem babkę moją, staruszkę kobietę postawiła na nogi. Poczuwam się przeto za lek ten wyrazić WPanu najserdeczniejsze podziękowanie i każdemu to lekarstwo znakomite pod względem rychłej swej skuteczności — polecam

Klemens Rogoziński, nauczyciel w Kołodróbce

Staremiasto wieś Spas.

Pański Syrop z podfosforanu wapna ulgę mi wielką zrobił w cierpieniu piersiowem, dlategoteż upraszam niniejszem o przysłanie mi itd. *Franciszek Ludera,* w Spasie.

Stary Sącz wieś Moszczenica Niżni

Ponieważ po użyciu jednej flaszki Pańskiej Malagi z żelazem doznałem w cierpieniu znacznej ulgi przeto upraszam o nadesłanie jeszcze... *Mikołaj Wąchata.*

Strzyżów wieś Lutcza dnia 28. Stycznia 1884.

Spełniło się com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie, nędznej mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić proszę o jedną butelkę wina pepsynowego z diastazą i o jedną butelkę Malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem.

Z wielkim szacunkiem

Ks. Jakób Drzewiecki,

proboszcz w Lutczy poczta Strzyżów.

Świrz wieś Hanaczów.

Wina Pańskiego wyrobu działają znakomicie.

Ksiądz Fabiański, proboszcz w Hanaczowie.

Szczurowa wieś Wola przemykowska.

Przeszłego roku miałem od WPana przysłane 1 flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Cierpiałem na ból żołądkowy — odwracanie śliny i wielki ból głowy. Próbowałem tego wina i w tej chwili mi się lepiej zrobiło. Teraz zaś choroba się odwróciła więc proszę... *Andrzej Łoński.*

Szczurowice wieś Sterkowce.

Proszę o nadesłanie 3 flaszek Malagi z chiną i żelazem, ponieważ mojej żonie daleko lepiej się zrobiło z poprzednich.

Ludwik Pokuszewski.

Toporów, wieś Wola Adamowa.

Pańska Malaga z żelazem wywiera rzeczywiście skutki zadziwiające. W parę dni bowiem żonę moją postawiła na nogi. Łącząc moje „Bóg zapłać“ proszę o nadesłanie jednej flaszki pocztą. Pełen szacunku i t. d.

Staw, kierownik chmielarni.

Uhnów, wieś Domaszów.

Proszę WPana przysłać mi flaszkę Wina pepsynowego z diastazą, Jego własnego wyrobu i to w jak najkrótszym czasie. Wino pepsynowe z diastazą Chassainga nie odniosło takiego skutku jak Wino u pana raz brane.

Józef Grodecki, w Domaszowie, p. Uhnów.

Uhrynów wieś Todoskowice.

Upraszam o łaskawe wysłanie odwrotną pocztą jednej butelki Malagi z chiną i żelazem, która z dobrym skutkiem się okazała. *St. Klimek,* w Todoskowicach.

Ujście Solne.

Proszę o cztery butelki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ poprzednio wzięte cztery butelki znakomicie mi skutkowały w cierpieniu nerwowem. Należytość załączam.

Z poważaniem *Józef Traczewski,*
wł. dóbr. w Cerekwi, ost. p. Ujście Solne (nad Wisłą).

Węgierska Górka.

Pamiętny znakomitych skutków, jakie Pańskie wina lecznicze w mej rodzinie odniosły, proszę o spieszne nadesłanie dwu flaszek Malagi z chiną i żelazem.

Leopold Ciefer, Węgierska Górka per Bielsk.

Wieliczka wieś Chorągwice.

Proszę o ponowne przysłanie za pobr. poczt. należytości, dwu butelek Malagi z chiną i żelazem, wynurzając przytem słuszne uznanie za skuteczność tegoż lekarstwa.

A. Gralewski, Chorągwice poczta Wieliczka.

Wiśniowczyk, wieś Zarwanica.

Upraszam o łaskawe nadesłanie za pobr. pocztowem 4 pudełek Pastylek piersiowych, wyrobu Wgo Henryka Blumenfelda, jakie już jedno pudełko otrzymałem i poznałem, że jest bardzo skuteczne dla mnie.

Bazyli Serafin, śpiewak cerkiewny w Zarwanicy.

Wołoczyska, wieś Hołochwasty, (Rossja).

Doznawszy prawie cudownych skutków Malagi z chiną i żelazem, wynalazku WPana, pomimo tego, że się czuję daleko zdrowszą i o wiele wzmocnioną na siłach po używaniu przez czas wcale niedługi tego znakomitego leku, postanowiłam jeszcze czas jakiś przedłużyć tę kurację, która śmiało powiedzieć mogę, postawiła mnie na nogi. Proszę więc WPana o przysłanie jak najprędzej za zaliczką dwie butelki. Serdecznie sobie życzyłabym, aby Malaga z chiną i żelazem wyrobu WPana rozpowszechniła się w mojej okolicy, o co, o ile tylko będę mogła, starać się nie omieszkam. Zostaję z należytym szacunkiem *Michalina Sokolnicka.*

Żurawno wieś Dubrawka.

Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem Wino to u Pana *i skutki były nadzwyczajne.* Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... Wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem

Konstanty Lewicki, właśc. dóbr Dubrawki.

Drukiem K. Budweisera.